



k. 1–121

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

Wien 6. Februar 1914.

Sehr geehrter Herr Professor!

Heute übergebe ich die von Ihnen gewünschten Fische, deren Absendung mir von Herrn Direktor v. Lorenz übertragen wurde, der Post. Darunter befindet sich die Type von C. microstomus (Lemberg), weiters 1 Exemplar der von Heckel in den Süßwasserfischen d. oest. Mon. ebenfalls unter dieser Art aufgezählten Tiere aus St. Petersburg. —

In unserer Bibliothek befinden sich von den drei Werken betreffs derer Sie anfragten nur Fatio und Basilewsky, das dritte fehlt.

Indem ich bitte, den Empfang der Sendung bestätigen zu wollen, verbleibe ich

hochachtungsvoll

Dr Victor Pietschmann

k.u.k. Kustos-Adjunkt.

3

K. k. Naturhistorisches Hofmuseum,

WIEN, I.

Zoologische Abteilung.

An Herrn

Professor

Dr B. Dybowski

in Lemberg.

Zasciańek-Straße

Biały Dworek.



Portofreie Dienstsache.

Zahl 10.

787

Abs.: Dr. Victor Pietschmann

1914

Szanowny Panie Profesorze,

Od roku prawie jestem na południowym Sachalinie, gdzie mam za zadanie zebrać dla Akademji Naukowej w Petersburgu kollekcje etnograficzne ajnosów i oroków. Sachalin jest mi znajomy, głównie północna część, bo tutaj spędziłem lat 12 najlepszej swej młodości. Teraz zainteresowałem się ajnosami i chciałbym nad tym narodem dłużej się zatrzymać. ~~Otrzymałem znów też polecenie od nowego~~ Rosyjskiego ~~Komitetu dla~~ do życia.. Nie mam żadnych własnych kapitałów i żyję z dnia na dzień, z tego co zarabiam pracą.– Będąc jeszcze we Władywostoku, gdzie uczęszczałem w miejscowem oddziale towarzystwa geograficznego, ja słyszałem, że pan sam się wybiera na wschód. Czyż to prawda? Czy nie mogę być panu osobiście w czemś użytecznym; nie jestem zupełnie naturalistą, ale zawsze po drodze to robię niewielkie zbiory, które nie potrzebują dalszej znajomości i pracy:—

Zatem proszę przyjąć zapewnienie o serdecznem uszanowaniu i czci, które śle panu rodak z dalekiego wschodu dobrze znanemu i panu

Bronisław Piłsudski

Adres mój. Sachalin Korsakowski post
Bron. Piłsudski –

[1903]

tą sprawą się zainteresuje.- Bardzo bym życzył sobie
mieć słownik Ainsko-polski - Radlińskiego, którego dotych-
czas nie mogłem dostać od księgarzy petersburgskich.-
Teraz jestem w Japonji, gdzie przebędę z p. Sieroszewskim
jeżdżąc śród tutejszych ajnosów, potem zaś pojadę znowu
na Sachalin, gdzie będę dalej zbierał materjały o ajno-
sach, zapisywał ich podania, pieśni, bajki, robił wymiary
antropometryczne, i fotografował i zapisywał na fono-
grafie muzykę, pieśni, podania. Proszę mi wskazać
co może być interesnem dla polskich stowarzyszeń
w jakiej formie. Posłałbym i wówczas nawet, gdybym
nie otrzymywał ztamtąd zasiłeń pieniężnych. Jednak
w takim razie będę mógł dawać drobnostki, bo będę
związanym zobowiązaniami się przed temi towarzyst-
wami rosyjskiemi, które dają mi potrzebne środki
poznania Średniej i Wschodniej Azji. - zbierać dla
nich materjały folkloru ajnosów i w ogóle wszelkie
etnograficzne dane.- Bardzo mi było by przyjemnie,
gdybym mógł czem kolwiek być użytecznym dla
swoich rodaków. Z porady p. Wacława Sieroszewskiego
napisałem nie tak dawno list do Akademji Krakow-
skiej, a teraz gdy osobiście się spotkałem z p. Siero-
szewskim w Japonji (w Hakodate), to zwracam się
według jego rady do Pana, jako człowieka, który
odniesie się do mnie i wyrozumiale i serdecznie.-
Za lat 16 swego wygnania zruszczyłem się silnie
i wstyd mi nawet pisać takim barbaryjskim stylem.
Lecz może da się powoli nabrać czystej polszczyzny, szczegól-
nie gdy przyjedzie do mnie jesienią młodsza siostra, która

Szanowny Panie Professorze,

Sądząc z telegramu moich krewnych z Wilna, z zapytaniem, czy otrzymałem książki i pieniądze od pana, przypuszczam, że pan nie otrzymał mego listu zimowego, wysłanego przed samą wojną z adresem Via Azia i zapewno zginionego. – Pan już wie, że słownik ajnoski otrzymałem, potem zaś przyszły 50 r. od pana i 2 listy, oto i wszystko. Można więc wnioskować, co zginęło, lub jeszcze nie doszło. Poczta do Korsakowska za całe lato się nie przysłała i leży na północy Sachalinu zapieczętowana w oczekiwaniu zimowej drogi. Może tam i jest co dla mnie, lecz tego nikt otworzyć według prawideł pocztowych rozpatrywać nie ma prawa inna pocztowa stacja. – Szczerze dziękuję panu za tę serdeczną życzliwość, którą tak niespodziewanie znalazłem w panu; bardzo mi też przyjemnie, że wogóle się pochla-

bić chociażby dalekiem pokrewieństwem
z panem. Lecz naprożno pan wysyłał
mi pieniądze. – Nie mam zbytecznych
środków, ale takie ob drobiazgi, o które
tylko panu idzie, mógłbym śmiało
posłać i bez pieniężnej pomocy.
Teraz zaś czuję się zobowiązanym
i tem gorzej mi, że warunki nie
sprzyjają mej chęci uiszczenia się conaj-
prędzej z długu. – Komunikacja z połud-
niowym Sachalinem do zimy przerwana, teraz
przyjechałem ~~jestem~~ na północ wyspy, lecz i tu
się kończy; a Jankowski też zapewno
nie będzie miał możności odesłania panu.
Jednak mam już głuszca; jarząbek
obiecany, nietoperze i wypsz też. Gdy
będzie spokojnie na Sachalinie i we
Władywostoku, to z pierwszą pocztą zi-
mową poślę p. Jankowskiemu dla
pana to, co się da uzbierać. –

Pan już wie zapewno, że siostra
moja nie przyjechała, i teraz bardzo rad
jestem temu, bo i sam teraz nie mogę
miejsca więcej spokojnego znaleźć;

a cóżbym robił, gdyby była tutaj i ona..– A teraz to i wyjechać z Sachalinu nie tak łatwo. Osobiście ja nie wiem, co z sobą dalej pocznę. Jeżeli jeszcze do zimy ~~jest~~ trafimy w niewolę, to może być przyjdzie się jechać na ląd, bo i praca moja teraz nie ma odpowiednich warunków i możebne że nie otrzymam na następny rok subsydji.– Od Akademji Krakowskiej nie otrzymałem dalszej odpowiedzi, czy miała mi ona zrobić zamówienie, lub nie, może i lepiej, bo teraz nie mógłbym spełnić zobowiązania.– Oprócz tego teraz ogromnie podrożało życie i rozjazdy drogo się obchodzą.– Od Radlińskiego nic nie otrzymałem, a chciałbym wiedzieć jaka przyjęta jest pisownia naukowa dla języków ludów pierwotnych. Mam sporo materjałów o Gilakach i ponieważ po rossyjsku pisze o nich monografję Szternberg, więc wolałbym z czasem wydać co się uda po polsku, a tymczasem udzielił

było się w zapisywanie słów przyjęta w polskich naukowych wydaniach pisownią.-

Dotychczas nie miałem listu od p. Wacława Sieroszewskiego, chociaż wiem z przysłanego niedawno Tygodnika Illustrow., że on wrócił już do Warszawy.-

Kończę list przesyłając panu szczere podziękowanie za dobroć Pana i za chęć być mi pomocą, zawsze proszę rozliczać i na moją uczynność

Z wysokiem uszanowaniem
Bronisław Piłsudski

9/22 września 1904 r.

adres: Sachalin.

30/VII [1306] Statek „Dakota" koło Kobe. 7

Szanowny i drogi panie Profesorze,

Więcej 1½ miesiąca, jak ja otrzymałem list Pana ale umyślnie zwlekałem z odpowiedzią, bo chciałem zakomunikować coś więcej pewnego o swojem położeniu. –

W tej chwili jestem w drodze do Ameryki, skąd mam pojechać jaknajbliżej do swoich stron, a więc chociażby do Galicji. – Pan mi nic o możności tam się urządzić nie napisał i sądząc z niektórych miejsc listu, przypuszczałem, że w Galicji gorzej niż w innych miejscach i że w ogóle nie ma nadziei świeżemu człowiekowi, a tem bardziej nie zbyt dobrze władającemu polskim językiem znaleźć jaki zarobek. Jednak nie będąc bardzo potrzebującym nie tracę nadziei, że na coś i ja mogę być tam według swoich zdatności. –

Jadę do Ameryki, bo ztamtąd mi pomogli pojechać; proszę o pobyt krótki i chcą mię odesłać do Europy. Jeżeli jednak rzeczywiście położenie jest niemożebne w Galicji, więc chcąc nie chcąc będę musiał jeszcze dłużej poczekać w dali od kraju. –

Dotychczas nie wiem, czy brat mój jeszcze cały, czy nie popadł powtórnie w szpony rossyjskich katów. Piszę mu już znowu z prośbą dać mi znać do New-Yorku w adres p. A. Dębickiego, prezesa Komitetu emigracyjnego polaków (61 Saint Marks-place. Eighth street). –

Piłsudski B. 1906

DJ

Za przesłanie listu bardzo dziękuję.-

Tutaj z jednym etnografem japońskim się poznałem, który jeździł na wyspy Kurylskie i napisał o ajnosach tamecznych. Jest to p. Torii. On nie wiedział ~~[illegible]~~ o słownikach pańskich, wskazałem mu je i chciał wypisać z Galicji. Teraz ten sam pan pojechał do Mongolji.-

Współczuję pańskim dążeniom do szerzenia abstynencji. Sam ja spełniam rozkazy wstrzemięźliwości bardzo sumiennie. Ale rozumiem dobrze tych, co piją i nawet się spijają. Gdybym nie miał z dzieciństwa wstrętu do pijatyki i gdybym był zdrowszym i mocniejszą miał głowę to zapewne też piłbym dużo, jak inni.- Ale jedyna propaganda abstynencji nie wiele co podziała. Trzeba mieć na uwadze skomplikowane i ciężkie życie społeczne, co gniecie, i materjalnie i moralnie i ludzie piją, by choć na chwilkę zapomnieć o strasznym jutrze o pełnym braku nadziei na zmianę ku lepszemu.-

Co do ptaków Sachalińskich, to wszak ja zostaję dłużnym panu i staram się ziścić się z zaciągniętej pożyczki. Na Sachalinie dowiedziałem się (na północnej części) znowu Inspektorem medycznym jest nasz rodak mój stary znajomy p. Bogajewski, ~~k~~ zawiadywał też długo muzeumem na Sachalinie, który rozsprzedał ku wielkiej szkodzie. Piszę mu teraz o nazbieranie mi ~~[illegible]~~ interesujących Sz. pana okazów.-

Najszczersze życzenia zasyłam w nadziei że zbliżają się czasy, kiedy osobiście się spotkamy i powtórzę z głębokim szacunkiem Bron. Piłsudski

Napisałem p. Pogajewskiemu, by odsyłał co się uda dostać ~~przez~~ wskazaną panem drogą na Władywostok i p. Jankowskiego.–

w Nagasakach mieszka teraz rodak nasz p. Onufrowicz z żoną. Są to emigranci, uciekli od prześladowań syberyjskich. Szukali zajęć. Poradziłem między innemi robić kollekcje entomologiczne. Śliczne są okazy. Chciałem się poradzić z panem, czy mogą oni zbyć dokądkolwiek do muzeów swoje zbiory. Wzięli się serjo i mają już kilka setek rodzai, szczególnie śliczne motyli.–

Adres. Kraków. Topolowa 16. M. Piłsudska 9

Szanowny panie Professorze,

Nareszcie dotarłem do kraju. Znajduję się czasowo w Zakopanem u brata, lecz za parę dni przejeżdżamy do Krakowa. Bardzo bym chciał zobaczyć się z Szan. panem przed odjazdem pańskim na Litwę, dokąd ja czasowo nie podążę. Chciałbym i osobiście podziękować panu za tę serdeczną opiekę, którą spotkałem najniespodziewaniej ze strony Pana, a też skorzystać z pańskich rad co do stosunków Galicyjskich.- Będę oczekiwał zawiadomienia od Pana gdzie byłoby dla pana najwygodniej się spotkać nam: we Lwowie, czy w Krakowie, jeżeli pan będzie przejeżdżał przez te miasto jadąc na Litwę.-

Dziękuję serdecznie za przysłany list mojej siostry. Otrzymałem go w przeddzień odjazdu z Ameryki.

W nadziei prędkiego spotkania się i osobistej pogawędki załączam swój szczery szacunek

Bron. Piłsudski.

Czy nie wie pan adresu córki Jankowskiego z Syberji: Ona się uczy w Szwajcarji, chciałbym do niej napisać parę słów, a dobrze nie wiem gdzie ~~się~~ mieszka.

B.J

Wielce Szanowny Panie Professo-
rze, przesyłam Panu tymczasowo
100 koron, jako zwrot częściowy sum-
my nadesłanej mi przez Pana podczas
pobytu mego na Sachalinie. Byłem
bardzo wdzięczny, żeś Pan miał na
myśli, jak mi się zdawało, więcej mi
pomódz, niż cokolwiek za nie otrzy-
mać. Niefortunne okoliczności
nie pozwoliły mi zrobić Panu
usługę. Liczę się obowiązanym
zwrócić Panu nadesłane i nie z-
użyte pieniądze. Przepraszam tylko,
że nie mogłem nic dotychczas wysłać,
i tym razem ślę tę niewielką
cząstkę. Wkrótce zdaje się będę
miał sposobność uiścić się

Z reszty.–

Ciągle czekałem, że Pan będzie w Krakowie i każdym razem rozpytuję u Gacińka Wróblewskiego, gdy się z nim widzę, lecz napróżne wyczekiwania.–

Tutaj słyszałem od jednego z młodych docentów, że Pan się wybiera na Kamczatkę i szuka ~~po~~młodego towarzysza. Bardzo bym chciał zobaczyć się z Panem chociażby przed odjazdem w tę daleką podróż. Może być nawet bym prosił o wypełnienie jednego poruczenia, a mianowicie pomówienia z towarzystwem badania Amurskiego Kraju we Władywostoku w sprawie jednego artykułu mojego, o którym dotychczas nic nie wiem, czy otrzymali go, lub nie.

Dawno też marzę, że pomówię z
Panem w kwestji wykorzystania
sił rodaków naszych, rozsianych po
Syberji, dla nauki, a razem utwo-
rzenia pomocy moralnej i umysłowej
wszystkim tym, co oderwani od kraju,
i bliskich muszą cierpieć tam osa-
motnienie, i poddawać się lub z-
zruszczeniu, lub wykolejać się
moralnie zupełnie. Dużo ludzi spija
się, wielu traci wszelką wolę i chęć
do pracy, życia. Łączność z niemi,
pisywanie listów, dawanie wskazó-
wek, posyłanie książek, wskazywa-
nie tematów i t.p. bardzo wiele
usunęłoby nieszczęść i moralnych
upadków. —
A teraz taka masa szla-
chetnych ludzi podąża na naszą drugą
ojczyznę „Sybir". Ileż to między niemi
zupełnie niewinnych! —
Mieszkam w pokoiku
który niedawno nająłem i mam

możność do pracowania. Szkoda, że dotychczas nie otrzymuję swoich notatek i książek, znajdujących się u siostry i w Petersburgu. – Czynię się tam, lecz nie chcę ryzykować i zdawać się na łaskę i niełaskę ludzi rządzących bezprawiem. –

Życzę przyjemnych świąt
z głębokiem uszanowaniem
Bronisław Piłsudski

Kraków. Topolowa 16. –

14/XII. [1907]

Piłsudski
Bronisław

Kraków. Szlak 25 I p.

22 – II – 1911.

W. Szanowny i Kochany P. professorze,

Dziękuję ślicznie za tak prędką odpowiedź. Przyjechać do Lwowa wątpię czy będę mógł przed dwoma komunikatami, które przygotowuję i będę musiał przedstawić w Akademii Umiejętności: 1) w komisji Antropologicznej, 2) na wydziale filologicznym. Co do pracy z ogólno etnologiczną treścią, więc główna sprężyna Akademii prof. Ulanowski mówi, że przeprowadzę, to już jego rzecz. A co do drukowania tekstów z tłumaczeniem francuskiem i zatem słownika z gramatyką to jeszcze trzeba aprobaty

wydziału. Dotychczas obiecane poparcie mam ze strony prof. Rozwadowskiego i Nitscha.-

W końcu tego tygodnia wybiera się do ~~Lwowa~~ Krakowa prof. Romer. Otóż czy nie mogli by państwo przesłać przez niego, sądzę że on nie odmówi, w podetknięciu do papieru listowego, relacje się z mej słowni... na ... ... i jeśli tam są to 2 ks. Szremera: Uroczystości Akwizycyjne Kraju.

Co do książek wziętych z biblioteki, to powinna dać z tego relację panna Zofia Wojciechowiczówna - dobra znajoma pani Sobańskiej. Jej właśnie zostawiłem te książki do zwrócenia do biblioteki, ponieważ w czasie odjazdu mego Uniwersytet był zamknięty. Przytem jej raz czy

dwa rozpytuję, ale o tem nie wie nic od-
pisała i nie wiem gdzie ona bawi. Miała
być jednak we Lwowie w zimie.-

Jedną tylko książkę Sieroszewskie-
go - 12 lat u Jakutów miałem z sobą i ona
nadejdzie z innymi rzeczami.-

Napisałem sam do prof. Czekanow-
skiego, ale dotychczas nie mam odpo-
wiedzi. On zdaje się nie jest członkiem Komi-
sji Antropologicznej.

Załączam tu prospekt mojej
książki
podróży, którą chce wydać „Książka".
Stawia jednak ona następujące warun-
ki: bym wydostał 1500 K na wydanie
a resztę rozchodów przyjmują oni na siebie.
Pieniądze te będą uważane jako pożyczka,
która będzie zwrócona po 5-6 latach
od chwili wydania książki, a więc może
wcześniej po rozsprzedaniu jej. Ja gwarantuję

z pożyczkę swoją polisę asekuracyjną. Więc w razie mej śmierci przedwczesnej, co się zawsze stać wszak może, te pieniądze będą zwrócone.-

Krewni moi niby to się krzątają koło zebrania takiej sumki, ale uważają że do niewtórych byłoby lepiej, gdyby się zwróciła kto inny, np. pan, który ma znaczenie i słowo. Więc może pan się zgodzi jeszcze pokołatać mi z takim planem zupełnie określonym do osób, adresa których mają mi nadesłać. Prof. zaś Tola-Hryniewicz, który ~~jest~~ był opiekunem tego p. Stefana P.-Łsodskiego, radził by pan się zwrócił do Edmunda P.-Łsodskiego, który jest panu powinowatym, a ma się dobrze obecnie jeden z całej rodziny.-

Co do wydania podróży pana

to nie panco ja wracam wciąż do myśli
podnoszonej przez nas wspólnie we Lwowie
parę lat temu. Obecnie pisałem p. prof
Romerowi, że na czasie byłoby utworzyć czy
T-wo podróżników polskich, czy też Wydawnictwo
Biblioteka podróżnik polski. Mieliśmy ich
sporo, a obecnie liczba ich wciąż wzrasta.
pod względem Geografii nie da się skupić
dookoła niej, bo ona za zbyt wąsko teraz się
traktuje i za fachowo. A podróżnicy mogą
być nagrodzeni nawet korzyści, ci bogacze
co jeżdżą i co mają środki dostateczne
by mieć piękne illustracje i zapłacić temu
kto by ich wrażenia opisał za nich.–
Zapotrzebowania na taką literaturę rosną
i wśród młodzieży i dorosłych i sprytni
geszefciarze już robią interesa wydając
rozmaite „przez morza i lądy" i t.p.–

prof Romer nic mi stanowczego nie odpowiedział, ale chce że mogą w Krakowie się zobaczyć i pomówić. — On jest energiczny, tego sam jeździł, i ma już jako professor większą wagę. — Zobaczymy; niech i Pan pomyśli nad tem, ale nie mów ani Romerowi, ani nikomu.

Nie wiem co się stało z Władywostokiem, bo i mnie nic nie przysyłają. Rozpytam u Romera. —

Redakcja Ludu zdaje się odwróciła się. Nie wiem do kogo się zwrócić, bo mi ani N gdzie drukowano artykuł mój nie przysłano, ani mi korrektę go nie ~~p~~ dawano. —

Na p. Wysłouchka niech Pan tak bardzo nie napada. Ja

otrzymywałem całe lato gazetę i jest bardzo poważnie i szlachetnie chociaż i słabo prowadzoną. A wojować bardzo z klerykalizmem oni nie mogą. Tą to nauczy taktyki politycznej i walkę więcej ostrą mogą prowadzić ludzie po za polityką stojący.

Gdy już się wydrukuje artykuł pana „O wynaradawianiu się Polaków na Syberji", to będę prosił pana albo o jeden egzemplarz, albo o wskazówkę gdzie to wydrukowano.

Pan mi mówił, że chciał coś o mnie napisać latem, a teraz ktoś mi opowiadał o jakimś artykule takiego rodzaju, gdzie to było. Przyjemnie mi byłoby mieć jeden egzemplarz.-

Od żony rzadko otrzymuję

wiadomości. Choroba nie bardzo się posunęła, ale i nie siłą naprzód poprawiła. Zwiększyła tylko wciąż dozę morfiny uży-wanej dla uśmierzenia bólu i wolności z snu. Przed dni temu otrzymałem wiadomość od jej kuzynki, iż czuje się znacznie lepiej. –

Życzę by zdrowie powróciło prędzej

uściskam serdecznego Pana, a pani rączki całuję

Z głębokiem poważaniem

B. Piłsudski

Dzieciom pozdrowienia rodaka.

I tu brzydko. Już siedziałem w domu kilka dni z powodu kaszlu. Trudy życiowe, no i powietrze też nie dopisuje. –

Limanowa u p. E. Płoskiego

795
a, 6

W. Szanowny i Kochany Panie
Professorze,
Siedzę w Limanowej i osobiście załatwić polecenia
wi dane nie mogłem. Od jednej osoby otrzymałem następujące ogólnikowe dane:
Anczyc czy drukarnia tego
imienia lubi stawiać ogólnikowy rachunek i wymawia się w razie zwrócenia
uwagi na różnicę z umowy
zamówieniami, iż papier jest



Wny p. Professor
B. Dybowski
Swoboda
willa Snopkowska ulica
Lwów

lepszy, druk ozdobny i t. p. Ja uprzednio
słyszałem, że przeciętnie się liczy 40 kor.
od arkusza (od 1000 egz.). Od innego
nakładowego jeszcze nie miał odpowie-
dzi. – Chciałbym być we Lwowie jeszcze
w czasie, kiedy mógłbym Pana zastać. Przy-
spieszyłbym swój przyjazd, ale nie wcześ-
niej, jak po 10 maja. Czy mogę więc rozli-
czyć, iż wówczas Pana zobaczę? –

Co do artykułu Pana, to tymczasem
nie mogę odpowiedzieć z zupełną
pewnością. – Wszak większość illustrowa-
nych pism rozchodzi się i w Warszawie
i w Królestwie. Chyba by w Ameryce
„Amerykańskie Echo“ porządne pismo,
albo dać bez illustracyi do Kuryera
Lw. lub Reformy, które nie rozchodzą
na czytelników w Królestwie. –

Serdeczne pozdrowienia zasyłam
Panu i całej rodzinie

Oddany B. P. Trud

Limanowa u p. L. Płoskiego

8 – IV – 1911.

W. Szanowny i Kochany Panie
Profesorze,

Smucę się niezmiernie, iż w ostatnich czasach napastują pana przykrości i że widocznie reaguje na nie Pan zbyt silnie tak iż to go z równowagi wyprowadza. – Smucę się też, że pan może prędko odjeżdża na Litwę, a więc stać się może iż się nie zobaczymy. Gdybym wiedział napewno, kiedy to stać się może, przyspieszyłbym swój przyjazd, by módz uścisnąć Pana i pogawędzić po tak długiem

nie widzenia się.—

Na jednym z referatów przedstawionych w Komisji Antropol. zwróciłem się z prośbą o wykorzystanie ~~prze~~ sił polaków na obczyźnie przebywających czy to z musu materjalnego, czy z przymusu. Prosiłem, by ~~z~~ stąd głos się podniósł do nich, nie podtrzymujących łączności z krajem ojczystym, albo zupełnie się wynaradawiających ~~się~~, by poszli drogą już wskazaną przez takich wielce zasłużonych rodaków naszych jak drogi nasz prof. B. Dybowski, Talko-Hryncewicz, Szymański, Sieroszewski i inni (bo wymieniłem tylko obecnie żyjących), co stamtąd przywieźli wiedzę, a tam pozostawili cześć i poważanie dla imienia Polskiego.

Chcę napisać memoryjał w tym względzie i dać prof. Cybulskiemu jako przewodniczącemu, dla poruszenia sprawy na najbliższem zebraniu. Obiecał mi zrobić to, a uprzednio był nieobecnym. —

Wracam więc, jak Pan widzi do myśli, którą-śmy we Lwowie podzielali. Żywotność jej jest według mnie wielką i kołatać o urzeczywistnienie naszych planów nie przestanę. Zawsze z wdzięcznością wspominam listy Pana zachęcające mię do pracy naukowej ~~dla~~, Polskę mając na względzie. —

Ja chcę wskazać, że zainicjowanie działalności takiej nie koniecznie będzie potrzebowała dużych sum, a że odwrotnie czasem przysporzy środków, bo wszak dużo

Polaków na obczyźnie ma się bardzo dobrze. Widziałem teraz dużo takich we Francji. A wśród osiadłych w Syberji ~~jest~~ też się znajdzie sporo zamożnych ludzi, albo z bytem niezależnym.—

. Czy nie mógł by mi Pan podsunąć jaki nowy dowód, albo myśl z tą kwestją związaną.—

Prof. Talko-Hryncewicz bardzo prosi Pana o nadesłanie mu wymiarów na Polakach jakichkolwiek: 1) wzrost. 2) wiek, 3) obwód poziomy głowy, 4) wysokość od podłogi do początku Helix ucha. 5) długość czaszki 6) szerokość czaszki.— Robi on pracę - porównanie wymiarów naszej inteligencji z chłopami.—

Smuci mię że Pan się odmawia od przepatrzenia nazw zoologicznych w mej książce. Nie będzie to zaraz i jeszcze dość czasu na to pozostaje. Szkoda tylko, że ja będąc pewnym zgody ze strony Pana powiedziałem wydawcy, a tem w kilku prywatnych listach na to się powołał. Więc jak Pan chciałby z tem zrobić? Czy prosić o odwołanie, lub pozostawienie czasowi wobec nie wielkiej doniosłości tego faktu?—

Mam przykrość, którą będę musiał załatwić w najbliższym czasie. Dla Muzeum Dzieduszyckich nie zostały doręczone zbiory na sumę mi asygnowaną przed mym odjazdem z kraju. Miałby to załatwić

dwie osoby. Lecz jedna wyzebrała, druga nie wypełniła też zobowiązania i teraz piszę list do ~~prof~~ dyrekcji z przeproszeniem, zapewniając zakończenie tego lata osobiście. – Rzeczy zakupione trzeba będzie pozbierać i odesłać.

W Akademji z pracami filologicznymi poszło dobrze. Postanowiono drukować teksty, z tłumaczeniami i przypisami. Potem słownik i gramatyka. – prof. Rozwadowski podjął się kierowania i redagowania pracą tą. Co do etnologicznych materjałów jeszcze ostateczna decyzja nie zapadła.

W razie odjazdu Pana może przez Kraków pan pojedzie?

Serdecznie życzę Panu kochanemu spokojnie patrzeć na drobne sprawy życia naszego i zdrowia jaknajwięcej

Serdecznie uściskam z prawdz. poważaniem
B. Piłsudski

Pani księżnej Pani rączki całuję. Dzieciom przyjazne ukłony. otrzymałem. dz[illegible]

Zakopane 3. Kościuszki.

24-25/XII 1911.

...wni i Kochani państwo,

Dawno już chciałem skomunikować się, by dowiedzieć się o Was. W Zakopanem spotkałem siostrę pani i ta mi trochę wiadomości o Was opowiedziała. Wybierałem się też i do Lwowa, by wybrać z książek u Was się znajdujących niektóre mi potrzebne. Jednak ten projekt mu-się na razie odłożyć na potem.

Od końca września jestem w Zakopanem, raczej w ogóle na Podhalu, bo dużo rozjeżdżam po wsiach. Badania górali b. zajmujące, szkoda, że bardzo mię odrywa od mojej niewkończonej pracy o Ajnosach. Główna moja kwatera jest w Kuźnicach, gdzie wszyscy

AZ

20

Zakopane 3. Kuźnice. Piłsarz

24-25/XII 1911.

Szanowni i Kochani Państwo,

Dawno już chciałem skomunikować się, by dowiedzieć się o Was. W Zakopanem spotkałem siostrę pani i ta mi trochę wiadomości o Was opowiedziała. Wybierałem się też i do Lwowa, by wybrać z książek u Was się znajdujących niektóre mi potrzebne. Jednak ten projekt muszę na razie odłożyć na potem.

Od końca września jestem w Zakopanem, raczej w ogóle na Podhalu, bo dużo rozjeżdżam po wsiach. Badania górali b. zajmujące, szkoda, że bardzo mię odrywa od mojej niezakończonej pracy o Ainosach. Główna moja kwatera jest w Kuźnicach, gdzie wszyscy

są dla mnie życzliwi, chociaż jeszcze
osobiście nie poznałem Hrab. Zawoj-
skiego, który mię do Kórnic zapro-
sił. On od lata przebywa w Kórniku,
i dotąd nie wrócił. –
Moja wycieczka na Podhale
przez Komisję Antropolog. Akademji mi
pokazała mi i dobre strony, ~~bo~~ że poznałem
kraj, ludzi swoich, ale i złe, bo odciąga od
mego najważniejszego zadania chwili – ukoń-
czenia opublikacji wschodnich zbiorów. –
Obecnie mam nowy kłopot – rozwa-
żanie ~~mo~~ propozycji zrobionej mi
przez Tow. Geogr. we Władywostoku
przyjechania na posadę etnografa – kustosza
za 150 rs. miesięcznie, i 300 rs. na drogę. –
Starają się tam na Wschodzie i przyjka-
nie mię jako dla tamtego terenu naj-
lepiej przygotowanego pracownika,
a z Petersburga naukowe sfery sądzą,
że to będzie najlepsza droga dla ulega-
lizowania się mego i możności powro-
tu i osiedlenia się na Litwie lub
w Petersburgu. Jednak powiem to

tak mnie nie nęci jazda na ten
Wschód. Miałem go już dosyć i nie
jestem tak młodym, by się przerzu-
cać wciąż z jednych warunków
do drugich i znowu oswajać się
o te dzikie i smutne porządki
rossyjskie. – Pociągało by też to
wobec zadaniom, chęci pracy chcieć by w gor-
szych materyalnych warunkach ale
wśród swoich. Tu wszędzie ~~nie~~ znajdzie się
pole do pracy, byle tylko udało się
mieć też i kęs chleba. Bo to jest losem
moim, iż pociągają mnie takie zajęcia,
które nic albo bardzo mało dają. –
Przemawiają tradycje przodków – sta-
rania dobru ojczyzny wedle sił
nie oczekując żadnego wynagrodze-
nia. Niektórzy wciąż mi dowo-
dzą, że najstosowniejszem dla mego
usposobienia był by ożenek z posażną
panną by nie mieć walki o byt
a mieć wolność oddania się pracy
i pracy społecznej.... Oddał bym się

bierne czyjejś opiece zdążającej do
takiego celu, byle tylko być pewnym
że taka towarzyszka życia byłaby
bardzo dobrą — bo to jest zaleta najpo-
ważniejsza dla kobiety — żony i matki.

Otom się wyspowiadał przed Wami
z całego obecnego mego stanu ducho-
wego. — Pracy mam dużo — zwłaszcza na-
ukowa praca w Krakowie — do Akademji
Umiejętności „Materjały do języka i folk-
loru Ajnów" po angielsku i naczelna
dużo zabiera czasu. Tu mam na opiece
zorganizowane T-wo ludoznawcze jako
sekcja T-wa Tatrzańskiego. W Zakładzie
przy Zakopiańskiej miewam pogadanki
o Syberji, Sachalinie, Japonji, i [illegible]
różne drobne prace pochłaniają mię zupełnie.

Serdecznie bym chciał wiedzieć
jak zdrowie Państwa i dzieci — teraz
już dorosłych, rozpoczynających życie
samodzielne. Są w okresie o którym
mówi Krasiński „Młodość — — jest
rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały, choć
przeważnie sama, [illegible], [illegible] dłuta
wiecznotrwały".

Całuję rączki Pani, p. Benedykta
serdecznie uściskam, Młodzieży ~~[illegible]~~ szczęścia
i przyjazne pozdrowienie
szczerze oddany
Bronisław Piłsudski

Czy były wśród moich rzeczy czapka futrzana i klisze?

22

Szanowny i Kochany Panie Professorze, mówiła mi przed odjazdem córka pani pani Haliva, że Kalinowski przywiózł z Peru. Czy nie można by go wykorzystać, by opowiedział o tym kraju w różnych miastach i tu też w Zakopanem. Może by też udało się rozpocząć akcję o utworzeniu



Wny p. Professor
Benedykt Dybowski
ul. Snopkowska willa „Swoboda"
Lwów.

Towarzystwa, któreśmy próbowali
organizować parę lat temu. a resztę
o którem ja nie pamiętam dotych-
czas. pisałem o niem Hr. Zamojskiemu,
on mi kiedyś przyrzekał i za kilka
dni będziemy z nim o tem mówić.
Trzeba koniecznie zorganizować tych
Polaków, co rozsiani po obcych
krajach, i siły ich, wiedzę, lub środki
i dla dobra kraju zużyć. Mówiłem
prof. Pawlikowskiemu (Jan) o tem
zadaniu i też przychylnie się odniósł.
Kiedy Kalinowscy wraca? Czy dzieci ich
duże. W Cili jest rodzina polska,
wychodzca emigranta ostatniej doby,
pani jest z Wilna nauczycielka,
zdaje się że nie był dobrze i ma się
powodzi. Może by potrzebował z
polki-nauczycielki dla dzieci?
Ten rodak nasz w Cili od 2 lat zamiesz-
kały (uprzednio w Syberji przebył od 1886 r.) Siostra, jego pani
jest z Litwy Onufrowicz. Siostra jego pani w Krakowie ul.
Zofia Płoska mieszka, w
Siemiradzkiego 17. — Serdecznie uściski
od oddanego Bron. Piłsudski
Pani całuję rączki. Dzieciom ukłony. —

Towarzystwo Tatrzańskie
Sekcya Ludoznawcza
Zakopane
Dworzec Tatrzański

20 Czerwca 1912.

Szanowny i Kochany panie professorze,

Robię pewne przypuszczenia, że Kochany pan będzie w Krakowie na zjeździe Esperantystów, a więc może potem trafi pan i do Zakopanego z tymi gośćmi obcymi, co zechcą zwiedzić i ten zakątek. Chcemy wówczas skorzystać ze sposobności, by prosić pana o jaki odczyt chociażby luźnie z ludoznawstwem związany. Latem organizujemy cały szereg odczytów dla szerszej publiczności przeznaczonych, a w międzyczasie wspólne wycieczki jak wewnątrz Podhala tak i na Spisz, do Słowaków i t. d. – Mamy zamiar ~~również~~ podejmować tych przyjezdnych gości, którzyby specjalnie chcieli z życiem ludu i naszej wsi za- ~~się interesować~~ poznać. – Od paru miesięcy mieszkam już poza obrębem Kuźnic w różnych kątach Zakopanego, obecnie na Bystrem u p. Korniłowicza. Może więc pewna część utraconej żywotności Kochanego pana dla mnie wróci do mnie z powrotem =

Dużo rozjeżdżam po okolicach robiąc swoje badania i zbierając okazy dla Muzeum Dzieduszyckich. Odsyłam właśnie całą pakę rzeczy znacznie co prawda okrojonych, bo każdym razem przywłaszczają mi tu zostawiając w Muzeum, uznawali bowiem, iż okazy te są rzadkie i godne zatrzymania na miejscu.-

Dotychczas nie udało ~~m~~ się mi przyjechać do Lwowa, chociaż powinien chęci zobaczenia się z uczonymi, a nie mniej i z Kochanym Panem muszę nawet być, by uregulować stan moich porozrzucanych książek i rzeczy. Np. broszurkę Bulletin of Anthrop. Society in Tokyo dotychczas nie odszukałem, bo nie ten N mi przysłano. A muszę pośpieszać się w pracy mej, znajdującej się już na ukończeniu. 15[ie] arkuszy już wydrukowano - pozostaje parę arkuszy wstępu. - Gdybym miał kiedy w kieszeni cokolwiek więcej floty, to zaryzykowałbym i pojechał sam do Lwowa na parę dni, bo jednocześnie bym załatwił parę interesów w T[wie] Ludoznawczem. Czy nie zmieniły się okoliczności i czy mógłbym zatrzymać się u Państwa i teraz?-

Pani posłałem kartkę z powinszowaniem imienin z Węgier, podczas krótkiej wycieczki na Słowaczyznę, nie wiem czy doszła kartka, bo z o losie innych listów jednocześnie do skrzynki

na jednej ze stacji nasowych nie mam wiadomości. – Prof. Kreck był w Taszow dać nam przed odjazdem pogadankę, która zebrała sporo osób, zajęła wiele. – Z Władywostoku miałem sprawozdanie krótkie za 2 lata drukowane. Żadnych prac nie drukowano za ten czas. Nie wiem co zrobili z rękopisem Koch. Pana a z życiorysem Hellera.

Ślę serdeczne pozdrowienie i czekam na krótką odpowiedź zawsze oddany i wdzięczny

Bronisław Piłsudski

Pani całuję rączki młodzieży najlepsze życzenia przyjacielskie.

B. Piłsudski
1912

25

~~Zakopane. Bystre 2~~
Kraków ul. Siemiradzkiego 17.
u p. Płoszcz

Czcigodny i kochany panie professorze,

Przesyłam me ser=deczne życzenia świą-teczne panu, żonie i dzieciom. – Wszystkie cz[...] się udz... robacy[...] tej zimy bo przeli tylko środki powolny. do poradź do Szwajcarii do Neuchatel, gdzie obecnie wykłada

802
a,6



W-ny pan professor
B. Dybowski
~~[illegible]~~
ul. Sukiennicka
willa „Swoboda"
Lwów

przyjazny i bardzo mię ceniący
professor Van-Gennep. Obecnie
on przejść ze mną w ciągu 2 lat
ogólny kurs etnologji i przygoto-
wać do samodzielnych wykładów.
Tam też łatwiej mi będzie ukończyć
monografję bo i książki nie trudno,
i radę zawsze spotkam, i zainte-
resowanie. Właśnie prof. Van-Gennep
był inicjatorem tego, iż wybrano
mię [illegible] tem Członkiem
Międzynarodowego Instytutu Etno-
graficznego. Oceny też ostatniej
mej pracy są b. pochlebne. –
Słyszałem od prof. Talko-Hryncewicza
że był pan w Krakowie i dobijał się
pan o wydobycie swej cennej kollekcji.
Nie otrzymałem odpowiedzi na list
i odezwę w sprawie znowu poruszonej
kwestji zjednoczenia wszystkich
inteligentnych Polaków na obczyź-
nie przebywających. A może liczyć
że pan nam dopomoże i swymi wpły-
wami i wskazaniem adresów rozmai-
tych osób. –
Serdeczne uściski od zawsze
przyjaznego i wdzięcznego Bron. Pił.

Kraków ul. Siemiradzkiego 17.

Kochany panie profesorze,

U Gebethnera dowiedziałem się, że 2 paczki z książką pana zostały otrzymane, zdaje się w końcu grudnia, i odpisano panu 7 Stycznia.

Drugie pobranie

801
a, b.



W^{ny} p. profesor
B. Dybowski
willa: Biały Dworek
ul. Zaścianek
Lwów.

26

Kraków ul. Siemiradzkiego 17.

Kochany panie professorze,

U Gebethnera dowiedziałem się, że 2 paczki z książką pana zostały otrzymane zdaje się w końcu grudnia i odpisano panu 7 stycznia.

Drugie pobranie

w szkole z
lokalizacji bu
sk na oddzia
opiekę lekars
iego. Bibliog
na (1)

610



W^{ny} p. professor
B. Dybowski
willa: Biały Dworek
ul. Zaścianek
Lwów.

mnie, pomysłanie co Tatrzańskie zostało
panna Majko pisze mi już że
Lwowie, że głosowaniów ucie wsyst-
kiszowie Pan jak mi to obie-
cała solenna, bo górale upew-
niali ją, że w zimie z pod
śniegu nie można jej wydostać.

Gdy będę w ~~Lwowie~~ Zakopanem
jeszcze raz sam popróbuję,
bo jak pośle Pan wątek już je
w życiu.–

Chcę wyjaśnić pewne sprawy
dla siebie tu w Krakowie i dlatego
z przyjazdem do Lwowa zwlekam.
Zawiadomię Państwo przedtem. Bardzo
dziękuję za zaproszenie korzystania
z gościny i Państwa i prof. Kręcikow-
skiego, że dogodnej mi będzie u Państwa
bo i książki będę mógł stopniowo
rozkładać.– Tymczasem do wsi tego widzenia
zasyłam chętny do ostatecznego
oddany Bron. Piłsudski

27

Adresse de l'expéditeur. Texte.
Adresse des Absenders. Text.
Indirizzo del mittente. Testo.

W każdym razie [illegible] pan K[illegible]
[illegible] na [illegible]
podpisu pod przesłaną między [illegible]

27 rue Louis Favre.
Neuchâtel.

Czcigodny panie profesorze, odpisuję przepraszając za zwłokę. postanowiłem pisywać listy tylko raz na tydzień, by mieć siły wolne i świeże do pracy której mam ogromną moc. Ale tu tak się dobrze pracuje. Spokojnie, cicho, brak przyjemnych i przykrych ludzi; z którymi się trzeba obcować, brak męczących naszych polskich kwestji. Z przyjemnością czytałem artykuły pana w Kurjerze Lwowskim, stale mi dostarczanego. — Słowniczek pana Ag-inoski jest b. cenny i zupełnie wy-





803
a,6.

Wny Pan Professor
Benedykt Dybowski
willa „Swoboda" ul. Snopkowska
za szkołą przemysłową
Lwów

Pologne Autrichienne

czerpany. Towa (odrzewa) są Ajnoskie tylko z odmianą gwarą-Kurilską - całkowicie go pewnem nie kontrolować. Obecnie zostało mniej 100 osób z Kurilskich wysp, na Sikotanie zamieszkałych. Czekam wyjścia książki pana i zajmę się ją przestudyowaniem – napiszę recenzję. Czy zna pan Комарова - Камчатская Экспедиція Рябушинскаго 1908-1909 г. Москва 1912. 456 stron 20 tablic. 193 rys. Botaniczną część, ale są wiadomości o kulturze materyalnej tubylców?-

Mam do pana prośbę: czy nie mógł by pan mi dać nazwy łacińskie ryb Amurskich (do mego słowniczka Olczo-polskiego i może niemieckiego) przedstawionego Akademii

ros. nazwa		Olczów
katuga	–	adi
linok	–	bolčo
tajmeń	–	deli
karaś	–	changu
jesiotr	–	kundu
Amurczyk	–	marlaú
tołsto Tobik	–	muksun
ostrobriuszek	–	{ murú taú
som	–	pyumalu
sig	–	saú
sazan	–	ujá.-

Gdyby panu szło o więcej detaliczne porównanie słownika na Kamczatce zapisanego, to mógł bym się podjąć, tylko musiał bym dostać z kąd kolwiek słowniczek pana, bo przy sobie nie mam. Nawet to była by ciekawa praca.– A jak z kollekcją pana Kamczatską, czy wydadzą z Muzeum przewyptowego? Można by ją opisać i sfotografować i wydać.

teraz takie prace bardzo się cenią. A rzeczy tam są starożytności że co teraz rossyjska ekspedycja przywiozła. Co do naszego Tow., to pan może dużo zrobić, o to np. proszę kazać dzieciom zrobić spis adresów tych wszystkich osób, które pan zna po za obrębem kraju. Może by napisać do Jankowskich, by dla pamięci ojca co nadesłali (kollekcję dla polski). Serdeczne uściśnienie [?] i wdzięczny ukłony przyjaciel Bron. Piłsudski

28

Zakopane. Bystre. w willi „Nosal"

27-XI-1913

Czcigodny Panie Profesorze,

Dziękuję serdecznie za rozmówienie się z konsulem. Radę tę samą już od innych konsulów też słyszałem. Lecz żadne ich prośby nie oddziaływają na Wschodnich gubernatorów i nie przysyłają mi potrzebnych dokumentów chociaż tam mam przyjaciół i starają się w Tow. Geograficznem. – Nadesłano mi notatkę „справку", że tedy i tedy został mi paszport wydany i tylko. W Bruxelli dyrektor Instytutu Solvay'a pisał nawet list z prośbą do Gen. Gub. Gondatti'ego, lecz i to pozostało dotychczas bez skutku. –

Chcę obecnie prosić prof. Anoczyna z Moskwy, który właśnie bardzo mi tu napisał mi list z podziękowaniem za ⨍ z Torunu mi powinszowanie i pyta czy nie może czem kolwiek być mu użytecznym. Widocznie poinformowano ił (swojego b. kolegę który właśnie teraz przyjechał ze wschodu. Dał mi bowiem znać, że niby już 2 miesiące temu wysłano jakieś pozwolenie do konsula w Austrji.—

Okropne są stosunki obecne. I nie wiem, czy wybrnę z tego. Wobec tylu możliwości, że mają jakieś przyczepki na mocy pewnych donosów, robionych stale przez przeróżnych starych i nowych ochranników i prowokatorów, boję

się korzystać z poświadczenia danego
przez Dyrekcję policji. Pisałem zdaje
się panu, że Klonowski radzi mi sko-
rzystać z innej drogi - pewniejszej. -
Czasami rad jestem że mogę zapom-
nieć o tych kwestyach chociażby po-
[illegible]..... tak mi się dręczą - te rzeczy,
z którymi związane są i nasze
ogólno-polskie światowe stosunki. -
Widziałem p. Steckiego, bo
znam go - jest to młody przyrodnik.
Otóż mówił mi, że robi starania
wydostania głowacy. Zwracał się
do leśnika Zamoyskiego, nad poto-
kiem mieszkającego. Wątpię jednak, czy
teraz znajdą chętnych chłopców, co
polazą do wody by wyszukać w
niej pod kamieniami głowacy -

Zamówił Pan [illegible] chłopakom
zobaczymy czy kraj w ziemie
co z tego wyjdzie. — Bo jeśli dzieci
będą bały się przeziębić i zachorować,
to chybaby i Pan nie będzie nasta-
wał, żeby natychmiast Mu dos-
tarczono owe rybki.— Może we Wi-
towie łatwiej pójdzie — dokąd chcę się
wybrać na dzień — drugi, gdy ustanowi
się sanna. A dziś w Łodzi
wypadł na zmarzłą ziemię
bujny śnieg — i zapewne sanna
się ustali.—

Mam prośbę do
panienek. Tu w pensjonacie
u pani Witkiewiczowej mieszka
metoda, lecząca się od kilku lat

panna Jadwiga Janczewska z Mińska.
~~Ta~~ Otóż bardzo by chciała ona otrzymać
czyjś paszport austrjacki, by poje-
chać do Matki na święta, o ile ta
nie przyjedzie. Za rosyjski zaś paszport
trzeba drogo płacić i przytem ogrom-
nie zwlekają, i wosi przebywać dłu-
żej, niż by zdrowie jej pozwalało.
Wzrostu jest średniego, ma lat 23 blondynka,
oczy ~~więcej~~ ~~mogą~~ być i światłe:
i ciemne - bo wieczorami ma
zawsze podniesioną temperaturę
i dlatego bardzo ciemniejsze oczy.
Jest bardzo dobra i mnie też
już drugi rok robi wszelakie
usługi; np. teraz piszę mi

Bronisław Piłsudski 1913

nieraz listy, których bym chciał

jej się wywdzięczyć. Więc

proszę bardzo pomyśleć i

u swych znajomych poprosić

o paszport, z którego by można

było korzystać dłużej. —

Panienka trochę maluje, trochę

pisuje, ale zupełnie jest

spokojną, żadną polityką się

nie zajmuje, a usilnie i

bardzo uczciwie bawi się weran-

dowaniem. Proszę bardzo o

usługę rodaczce. —

Tymczasem ślę pozdrowienie

całej rodzinie a kochanego pana

wszystkim oddany

Bron. Piłs.

Zakopane. Bystre „Nosal".—

1-XII-1913

[illegible]godny i Kochany Panie professorze,

Pisał mi Czarnowski, że wkrótce oswobodzi się miejsce po kustoszu w Muzeum Dzieduszyckich. Nie wiem, czy napomykał mi, wskazując na odpowiednią dla mnie posadę, lub tak tylko wypadkowo. Otóż odpisałem mu, że ja z zasady nie lubię rywalizować, i dobijać się, ~~gdy~~ jeśli tu inni uzdolnieni kandydaci nie będą. Jednak bardzo być może iż fachowo przygotowanych ludzi zabraknie dla tej posady, bo wiem że dla poznańskiego Muzeum też ich nie było. i tam Stołyhwo bardzo mię rekomendował w pewnej chwili. Bardzo być może, że przyjął bym, gdyby nie to, że nie pozwolono by mi tam mieszkać.—

Otóż obecnie prosiłbym serdecz-

Zakopane. Bystre „Nosal". –

1-XII-1913

szkolna. K
ieli, wychow
— W-wa I
gz. 25.175,

Czcigodny i Kochany Panie professorze,

Pisał mi Czekanowski, że wkrótce oswobodzi się miejsce po Bukrewiczu w Muzeum Dzieduszyckich. Nie wiem, czy napomykał mi, wskazując na odpowiednią dla mnie posadę, lub tak tylko wypadkowo. Otóż odpisałem mu, że ja z zasady nie lubię rywalizować, i dobijać się, ~~gdy~~ jeśli są inni uzdolnieni kandydaci – nie będę. Jednak bardzo być może iż fachowo przygotowanych ludzi zabraknie dla tej posady, bo wiem że dla poznańskiego Muzeum też ich nie było. i tam Stołyhwo bardzo mię rekomendował w pewnej chwili. Bardzo być może, że przyjęty byłbym, gdyby nie to, że nie pozwolono by mi tam mieszkać. –

Otóż obecnie prosiłbym serdecz-

nie kochanego professora, prof. Krčeka
i wielu paru innych rozpatrzeć kwestję
bezstronnie i rozejrzeć się w sytuacji
w moim imieniu.- Jeżeli mógł bym dostać
zapomogę z Kasy Mianowskiego oczywista
sytuacja moja była by najlepszą, bo
mógł bym całkowicie oddać się dotychczaso-
wej pracy - ~~do~~ oddać (~~w~~ Ogłaszanie
materjałów wschodnich i korektorem
kształceniu się.). Lecz oto jest kamieniem
znowu na drodze, znowu owego paszportu
niema, i kto wie, czy mi go dadzą -
bo tyle starań i tak długo nie posunęły
sprawy, a wobec tego - papier z Depar-
tamentu policji zakrawa trochę na
zasadzkę - bo żadnego prawnego znaczenia
nie posiada - i nie zobowiązuje ani
prawdziwego Dyrektora Departamentu, ani
możliwego zawsze następcy.-

Więc w najgorszych a możli-
wych warunkach w Paryżu mogę się
znaleźć posada tak blisko stojąca z mym
fachem była by bardzo pożądaną. Dalej

by ona możność wejść bliżej do etnografji polskiej i stać bliżej koło redakcji „Ludu" i dobrej biblioteki, a też pewnego stałego komunikowania się ze specjalistami we Lwowie (Cekanowski, Klinger, Kręček, Bruchnalski, Matusiak i inni). – Oczywista, że nie chciałbym odsuwać kogo innego, jeżeli już rząd go wybrał i jeżeli ma kwalifikację. Sam siebie uważam za dobrego specjalistę – bo pracowałem w Muzeum 3 lata, dużo kollekcji etnograficznych zbierałem i układałem, bardzo dużo obecnie przypatrywałem się do Muzeów za granicą. Napisałem kilka o nich artykułów, a również przygotowałem kierownicy memorjał w sprawie Muzeum dr Z Chołobrzskiej (etnograficznego działu), który wydrukuję albo osobną broszurą, albo w „Podhalańskim Roczniku Naukowym", który zdaje mi się uda zrealizować – bo hr. Zamoyski obiecał mi że dopomoże mi, o ile będzie brakowało do 2.000 koron na I rocznik. –

Sprawa wyjaśnienia sytuacji we Lwowie byłaby też o tyle dobrą, gdybym nawet nie potrzebował, co sądzę musi się w grudniu wyjaśnić — że dałoby się wyjaśnić co z Krakowem. — Otóż czy nie mogliby panowie — ci co podejmą się mnie przedstawić w Muzeum Dzieduszyckich, zwrócić się do sfer Krakowskich i tam mieć jakie wyjaśnienie, czy życzą mię tam zatrzymać i jakąkolwiek sytuację dla mnie wyrobić, np. na razie sądziłbym ważnem by było urządzenie Muzeum obcych kultur (z takich okazów, jak Kochanego pana kolekcja Kamczacka, trochę innych — z Formozy uproszone przez mnie u Japończyków, moje ajnoskie, obecnie przywiozłem Kafrskie od Dawyra w Paryżu i t.d. obiecano też z różnych stron)

Dla mnie zaś ważną jest rzeczą więcej nawet w razie materjalnie zabezpieczonej strony (z Kasy Mian.) jakąś posadę, bo wówczas łatwiejszy jest wjazd na Litwę w odwiedziny (obiecał mi Ulanowski, że wyjaśni przez Ambasadę Austryacką, czy nie będą mieli przeciw władze rossyjskie)

albo też Łotwiej będzie otrzymać zwolnienie z obywatelstwa rossyjskiego dla otrzymania tutejszego. Bo wydaje mi się, że jednak dla mnie spokojniej będzie tu swój warsztat pracy mieć na stałe. — Czyżeo będzie tam znowu czuć się zależnym i wreszcie być pod nadzorem i wisieć na włosku od łaski jakichś najgorszego gatunku ludzi. —

Oto Kochany panie profesorze jaką proszę dyplomatycznej misji. Wolałbym, by Pan z dobrymi życzliwymi kolegami wyjaśnił sprawę, niż prosić o to Zawoyskiego, który jest dobrze z pawłem Dzieduszyckim i zapewne by mi nie odmówił, bo obecnie — uważałem — jest dla mnie nawet serdeczniejszym niż uprzednio. — Proszę bardzo w razie podjęcia kroków rozpocząć akcję samodzielnie, nie wspominając o mej prośbie, tylko powołując się na niezupełnie jasną mą sytuację wobec braku dotychczas

paszportu, a bez niego niemożności
otrzymania subwencji zasadniczo-
jak mi pisano – przyznanej z Kasy
Mianowskiego. –

Przepraszam, że dokuczam
Kochanemu Panu swymi interesami
tak ciągle zawikłanymi.

Serdeczne pozdrowienia i uściś-
nienia ślę oddany

Bronisław Piłsudski

Pani całuję rączki, dzieciom wiele ukłony.

Głowacy jeszcze mi nie dostarczono.
Dziś otrzymałem list i rysunek pana. Jeżeli
nie znajdą dziś takiej siatki, każę zrobić, to
przynajmniej dla Muzeum się przyda. –

W ciągu tygodnia sytuacja się nie zmieniła.
i dlatego posyłam list. Tołko-Hryniewicz bardzo
zamawia dobijać się owej posady, nikogo innego nie
pytałem.

Sam chciałbym przyjechać do Lwowa
na święta. –

Głowacy po bratu oddałem pannie Jeleńskiej. Stecki
sądzi, że obecnie w zimie nie uda się ich dostać. Zobaczymy. –

Krowoderska 32 III p.
Kraków.

1-I-1912.

Czcigodny i kochany
Panie professorze,
przesyłam serdeczne
życzenia noworoczne
panu żonie i dzieciom.
Ogromnie chciałem
wybrać się do Was na

798
a, b



W-ny Pan prof.
B. Dybowski
ul. Zaścianek. (koło Snopkowskiej)
Biały Dworek
Lwów.

święta, ale dostałem pokój z warun-
kiem że będę go i całe mieszkanie
strzegł aż do przyjazdu gospodarzy
z Zakopanego. Ale może w ciągu
stycznia uda mi się wybrać,
bo mam parę interesów do załat-
wienia i niektóre notatki będą
mi bardzo potrzebne, z tych co są
u was złożone. – Głowacy dostar-
czy panu panna Mejro, gdyż jej
pisałem o tem, gdy będzie wracać do
Lwowa. Nie wiem czy mi się uda
co posłać na wystawę, bo gotowych
fotografij mam mało, a klisze zam-
knięte u demonstratora Talko-Hryn-
cewicza. – Rzeczy swoich nie poślę, bo by
się by nie rozeszły, a wszystko to pamiątki.
~~[illegible]~~ Ja sądzę, że trzeba by tu w Krakowie
urządzić wystawę przedmiotów z obcych kultur
i krajów egzotycznych. Kto co ma. Apel może
zbierze ludzi nieznanych i zawiązek Muze-
um ~~[illegible]~~ się utworzy. Przywiozłem trochę
okazów Afrykańskich od Dawysza z Paryża.
Tymczasem serdecznie uściskam Panów, Pani
całuję rączki, a Dzieciom ukłony. oddany zawsze
Bron. Piłsu

806
a, b, c, d

35

ul. Siemiradzkiego 1/

22-II-1914

Czcigodny i Kochany Panie Profesorze,

Znowu będę dokuczał Kochanemu Panu. Nadesłali mi ze Wschodu nowy papier, który ma niby ułatwić otrzymanie zagranicznego paszportu. Otóż idzie o wyprobowanie powtórne konsula czy by nie dał papieru równoznacznego paszportowi; bo zwykłe poświadczenie że ja wracam do Rossji nie wystarcza mi; idzie w bowiem o kasę Mianowskiego, nie o faktyczny wyjazd. Kasa zaś potrzebuje poświadczenia, że ja przebywam za granicą z zezwolenia rządu, a więc mam paszport.–

Załączam też list p. Dattana, dyrektora największej na Wschodzie firmy handlowej ~~p. Dattana~~ Kunst i Albers, z którego widać, iż on gotów mi powiedz

dalej, trzeba tylko wyjaśnić. – Mówią,
że w konsulacie za pewne wyna-
grodzenie zrobią o co się prosi. –
List ten proszę mi zwrócić, bo pani,
którą mi przysłała potrzebuje z
powrotem. Też chyba i owe
dokumenta nie warto zostawiać;
chyba dadzą tak zwaną pociechę
iż dokumenta te pozostały u
nich w ręku. –

Jeśli pani będzie trudno
załatwić, to mnie pani znajdzie osobę
odpowiednią do załatwienia interesu. –
Trzeba kuć póki żelazo gorące. p. Dat-
tan jako milioner i konsul nie-
miecki ma wpływy i może pomóc,
i dalej deptać w tej sprawie. Cóż
mnie wyjechać z Władywostoku,
więc spieszyć trzeba. – Tow. Geogr.
znowu postanowiło mię zaprosić
na kustosza, ale oczywiście ani

mi się śni jechać. Tutaj krzątają
się ludzie, by dać mi stanowisko
stałe wyrobić, więc mam być
sekretarzem Sekcji Etnograficz-
nej Komisji Antropologicznej
Akademji, a zatem tworzy się
będzie T-wo Etnograficzne. Mu-
zeum obcych kultur.– Rozruszać
się dali i Akademicy, nawet Ula-
nowski.– Więc i moralnie nie
miałbym prawa porzucać pla-
cówki w rodzinnym kraju, w
którym pracy mię zadowalającej
mam moc, a zresztą mnie i
kawałka chleba za nią odma-
wiać mi nie będą, jak dotychczas.

Ściskam, uściskam Kochanego
Pana serdecznie, całuję rączki
Pani, dzieciom ukłony przyjazne.
Wdzięczny i oddany
Bronisław Piłsudski

W papierze od konsula
chciałbym wobec potwierdzenia,
iż przebywałem za granicą z
zezwoleniem rządu, iż za paszport
zaległości będą zapłacone rata-
mi, że za rok bieżący za 1/2 ro-
ku zapłacone. Jednem słowem,
by Kassa Miejska nie miała żad-
nych skrupułów.-

Kraków. ul. Siemiradzkiego 17.

11-III-14.

Czcigodny i Kochany Panie,

Przepraszam, że nie zaraz odpisałem Panu. Dało mi wiele pracy z przygotowaniem drugiego tomu mych materjałów, a też korespondencji - czy to w osobistej sprawie, lub z osobami pracującymi na polu etnografji w kraju i zagranicą. Lecz Pana sprawami zająłem się. 1) Dra Kulczyńskiego szukałem, zostawiłem mu kartkę i otrzymałem odpowiedź że załatwiono wszystko, czego Pan żądał.

2) Do Lityńskiego napisałem, by nie polegając na mnie, lub kim innym załatwił Pana z głowacjami. Gdy byłem w Zakopanem - zwodzili mnie ponownie chłopcy góralscy, a sam byłem ogromnie zalatany z powodu Walnego Zgromadzenia, i obrabiania różnych ludzi pracujących lub mogących wesprzeć

podjął pracę nad systematycznem badaniem
góralszczyzny i polskich górali na Spiszu
i Orawie zamieszkałych.

Chcę i panią prosić o radę
a może i współdziałanie: Oto zachęciłem parę osób
z Warszawy do zajęcia się sprawą badania naszych
rodaków na Orawie i Spiszu zamieszkałych _ obok idącej
pracy nad uświadomieniem tego ludu i odpolszczeniem.
Obiecano mi wyrobić subwencję od Tow. b. wycho=
wańców Uniw. Dorpackiego dla stopniowego i systema=
tycznego badania tych zapomnianych naszych
kresów. Obietnice jednak skończyły się niczem, bo
nie dozwolono odnowić (na początku 1913 r.) w obec tego iż nie mam legal-
nego paszportu, chociaż o tem nic ustawa nie mówi.
- Teraz wobec zmiany członków Zarządu radzą mi
podanie swe powtórzyć (- załączam list pani
Mejro, która właśnie niedawno wróciła z Warszawy).
Ja zaś sądzę, że lepiej byłoby wyszukać inną
osobę, jako mającą kierować pracami, bo wszak i
ja nie na własną pracę biorę - ale chciałem
mieć zawsze. by młodzież wciągnąć do zbierania

danych według wskazówek i planu naprzód opracowanego. – Czy nie mógłby pan podjąć się wydobyć pewną stałą zapomogę na badanie Spiżu i Orawy, bo ma pan pierwszeństwo jako wychowanek Dorpack. Uniw.; potem można by podzielić sumę na 2 działy i poświęcić część na poznanie klimatu, topografji, fauny i flory tych dzielnic. – Można by też ogłaszać potem drukiem i zaznaczyć, że się robiło pod kierownictwem ogólnem pana.

Mam nadzieję, że pana przekonywać co do znaczenia narodowego naukowych badań zagranicznych kresów naszych nie potrzeba. Idzie o to, czy pan mógłby taką akcję przeprowadzić? –

Fiasko z konsulem przewidziałem, bo papier przysłany chyba z rozmysłem dał mi gubernator lub jego radca (a on to ma być uczonym człowiekiem) fałszywy i nie na mą korzyść. Czekam dalszej akcji p. Dattana, który mi przyobiecał doprowadzić do skutku sprawę; chyba łapówką się skończy, bo teraz

to najlepsza droga z policją w Rossji.

W Krakowie jeszcze nie przeprowadzono do końca akcji z urządzeniem mię w ateszyalnie i dawniej warsztatu odpowiedniej pracy w zakresie mej specjalności. U nas w Polsce to też nie łatwo co przeprowadzić nawet gdy idzie o dobro społeczne.—

Czy czytał Pan odezwę Drª A. Maciesy z Płocka co do Bibljografji Syberyjskiej. (w N. Zorzy). Ja zaprosiłem go tu i chcę namówić do utworzenia T-wa b. Sybiraków, albo miłośników Syberji: dla skupienia sił, ogłaszania wspomnień i badań tam przeprowadzonych przez b. mieszkańców i tam przebywających i obecnie stale lub chwilowo. Dużo z takich prac zapewno znajdzie zbyt i za granicą, gdzie niema samodzielnych znawców Północnej Azji. A my podtrzymamy naszych rodaków od wynarodowienia się. Tu wszyst jest mowa o Tow. Etnogr., lecz przez zwykle z Krakowianami to tak ciężko coś ukuć.—

Tymczasem uściskam Pana serdecznie i całej rodzinie przesyłam

oddany i wdzięczny

Bronisław Piłsudski.

Warszawa 7 Maja 1909.

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Przedewszystkiem, na wstępie winienem wytłomaczyć się i zaznaczyć, że zwłoka w odpowiedzi na list, którym mię WPan zaszczycił została spowodowana dłuższą nieobecnością moją w Warszawie, a następnie mą chęcią udzielenia odpowiedzi możliwie wyczerpującej, do czego potrzeba mi było też nieco czasu.

Przechodząc do samej sprawy mam zaszczyt donieść co następuje:

Najprzód na pomoc ze strony Piłsudskich w zakresie projektowanym przez WPana liczyć nie można prawie w żadnym razie, a to zważywszy na obecny upadek tej rodziny materjalny i jak się przekonałem niezwykłą obojętność poszczególnych jej członków dla celów pokrewnych niniejszemu.

Co się tyczy ludzi obcych, zasobniejszych w pieniądze i popierających cele ogólne

niestety, i z tej strony spotkał mię szereg zawodów, a objekcje najczęściej podawane były w rodzaju: że kraj nasz w dobie obecnej ma tyle innych potrzeb o wiele pilniejszych, że temat pracy p. Bronisława dla nas polaków jest zupełnie obojętnym, że nie ma on szerszego znaczenia i z punktu widzenia ogólno ludzkiego, że o poparcie takiego wydawnictwa należy zwrócić się przedewszystkiem do Japończyków i Rosjan i t.d. i t.d. – Co za tem idzie o deklarowaniu znaczniejszych stałych kwot nie było mowy, – proponowano tylko mniejsze jednorazowe datki, których nie będąc do tego upoważnionym nie przyjmowałem.

Niemniej nie tracę wiary, że ludzi potrzebnych p. Bronisławowi ostatecznie powinno się odnaleźć. Niestety jednak zdaje mi się że ja w akcji tej udział brać nie powinienem, gdyż jak to zauważyłem tożsamość mego nazwiska z nazwiskiem p. B. wzbudzała w niektórych pewne podejrzenia i być może nie jednemu się wydało, że szukam poparcia nie dla wybitnego człowieka, lecz poprostu dla zubożałego krewnego. Z tego to

względu i do osób wskazanych mi przez WPana na Litwie będzie o wiele lepiej gdy się zwróci kto inny.

Nie przeszkadza to, że nie omieszkam skorzystać z każdej sposobności by być pomocnym p Bronisławowi i w przyszłości, tymczasem zaś, nie rozporządzając większemi funduszami, gdyż jak to WPanu wiadomo egzystuję z adwokackiej praktyki, ośmielam się zadeklarować ~~z~~ na rzecz projektowanej pracy 50 rb. (pięćdziesiąt) rocznie, które w każdej chwili będą do dyspozycji WPana.

W tem miejscu pozwalam sobie jeszcze raz zauważyć, że moim zdaniem o wiele łatwiej dałoby się zebrać pewien fundusz zadawalniający się jednorazowemi datkami od większej ilości osób, niż poszukując tylko kilku ofiarodawców, którzy zechcieli by się zobowiązać do płacenia 1500 rb. roc. w ciągu pięciu lat, jak WPan to projektuje

Przy sposobności tej wyrazy najgłębszego szacunku i uznania z jakim pozostaję

J. Piłsudski

Wielce Szanowny
Panie Profesorze!

Postanowiliśmy w czyn wprowadzić inicjatywę Szanownego Pana – możliwie uroczyście zaznaczyć Rocznicę Grunwaldzką. W tym celu mamy wydać osobny numer naszej „Przyszłości", możliwie bogaty, zaznaczając w nim podaną nam przez Szanownego Pana myśl, że Król Władysław był pierwszym naszym, Wielkim Abstynentem. Numer ten chcemy wydać w tysiącach egzemplarzy, rozesłać po całym obszarze dawnych ziem polskich, wszędzie, gdzie pamięć Wielkiego Wodza nie wygasła – gdzie rozbrzmiewa mowa polska. Do Pana Profesora zwracamy się z uprzejmą a gorącą prośbą o łaskawe nadesłanie do tego numeru odpowiedniej pracy i o udzielenie wskazówek, dotyczących układu całego numeru. Numer mamy

P. S. Materjały przyjmuje Dr. Z. Daszyńska-Golińska. Kraków. Zwierzyniec. Kościuszki 48.

zamiar wypuścić około 10-go lipca, aby szerokie masy mogły go dostać na dni uroczystości Krakowskich. Znając prawie nieznanego bardzo wielu światła na postać Jagiełły, przyczynilibyśmy się do uświetnienia obchodu, przysparzając jednocześnie i naszej Idei nowych blasków do Jej korony. Wierzymy, że Wielce Szanowny Pan nie odmówi wzięcia udziału w wykonaniu na-conej przez nas myśli. To też z upragnieniem i niecierpliwością oczekiwać będziemy łaskawej odpowiedzi.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku,
pozostajemy z szczerem poważaniem

A. Piotrowski

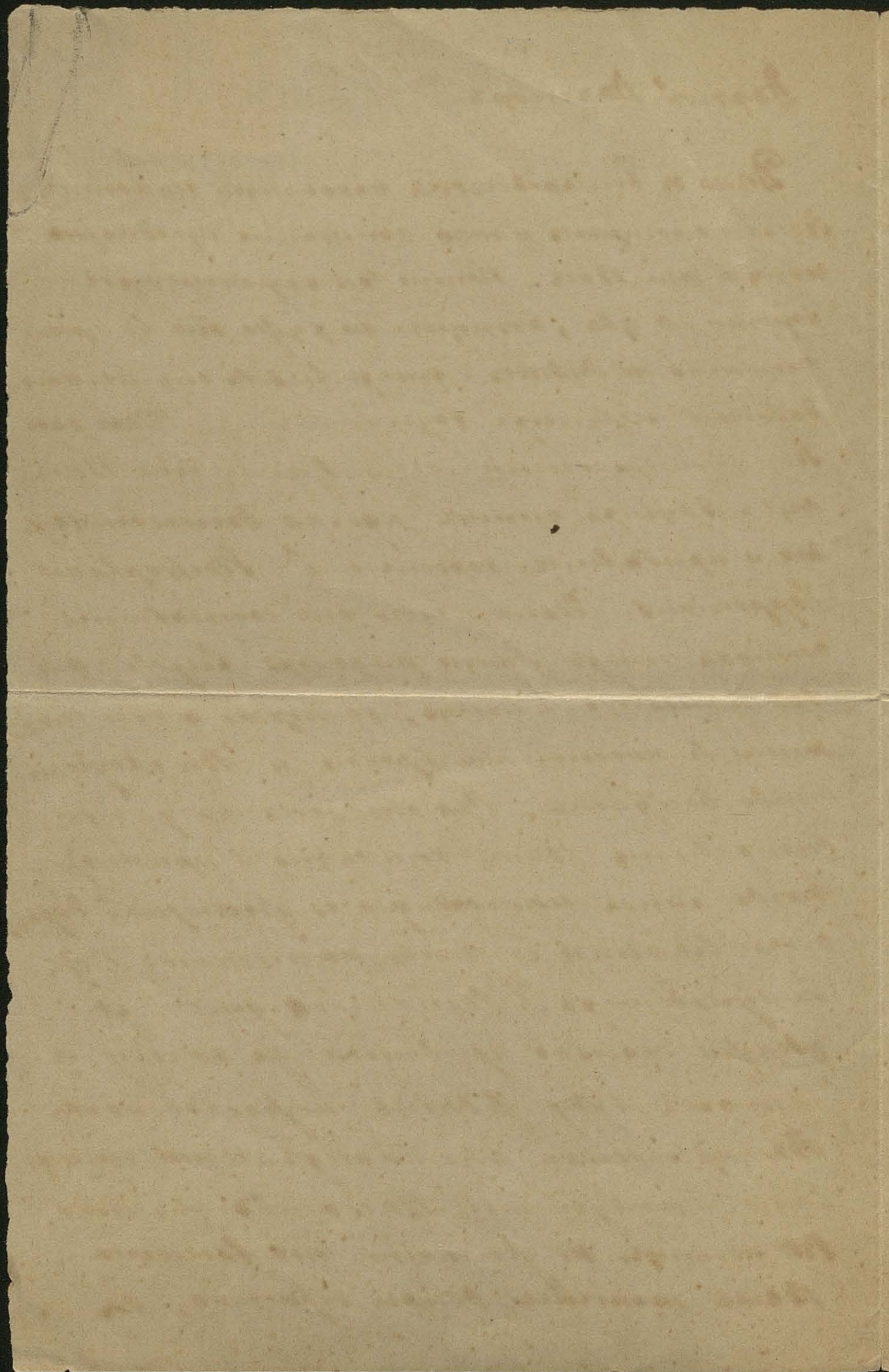
Warszawa 21/V 1910 r.

Piotrowski 21.V.10

1910

Дорогой Докторъ.

Дѣло съ Билькевичемъ покончилъ наконецъ. Вчера я смотрѣлъ у него коллекцію предназначенную для Васъ. Почти всѣ экземпляры хороши, а два, которые похуже онъ въ цѣну считать не будетъ; этихъ видовъ онъ не могъ добыть лучшихъ экземпляровъ. Такъ какъ Вы уполномочили меня взять для Васъ еще и другихъ птицъ, кромѣ вышеписанныхъ, то я прибавилъ хорошаго ♂ Plectrophanes lapponicus. Кромѣ того онъ составитъ списокъ птицъ болѣе рѣдкихъ видовъ палеарктическихъ птицъ, которые у него имѣются въ настоящее время и Вы можете тогда выбрать. Онъ обѣщалъ на дняхъ отправить Вамъ коллекцію и пришлетъ тогда мнѣ накладную съ уплатной дорогой и мы вмѣстѣ съ нимъ напишемъ счетъ въ гульденахъ. Изъ остатка денегъ я удержу сколько придется за книгу, а затѣмъ буду ждать пожеланія, Вы пришлете еще какихъ-либо птицъ. Если я получу отъ Васъ отвѣтъ, что 13 птицъ не желаете, то вышлю Вамъ тотчасъ деньги обратно, въ



44

противномъ случаѣ уплачу гг. пер. Билькевичу за вторую посылку, и обратно вышлю Вамъ.

Новаго сообщить ничего не могу.

Готовый къ услугамъ Вашимъ

О. Штейнъ

Тб.

11. V. 85.

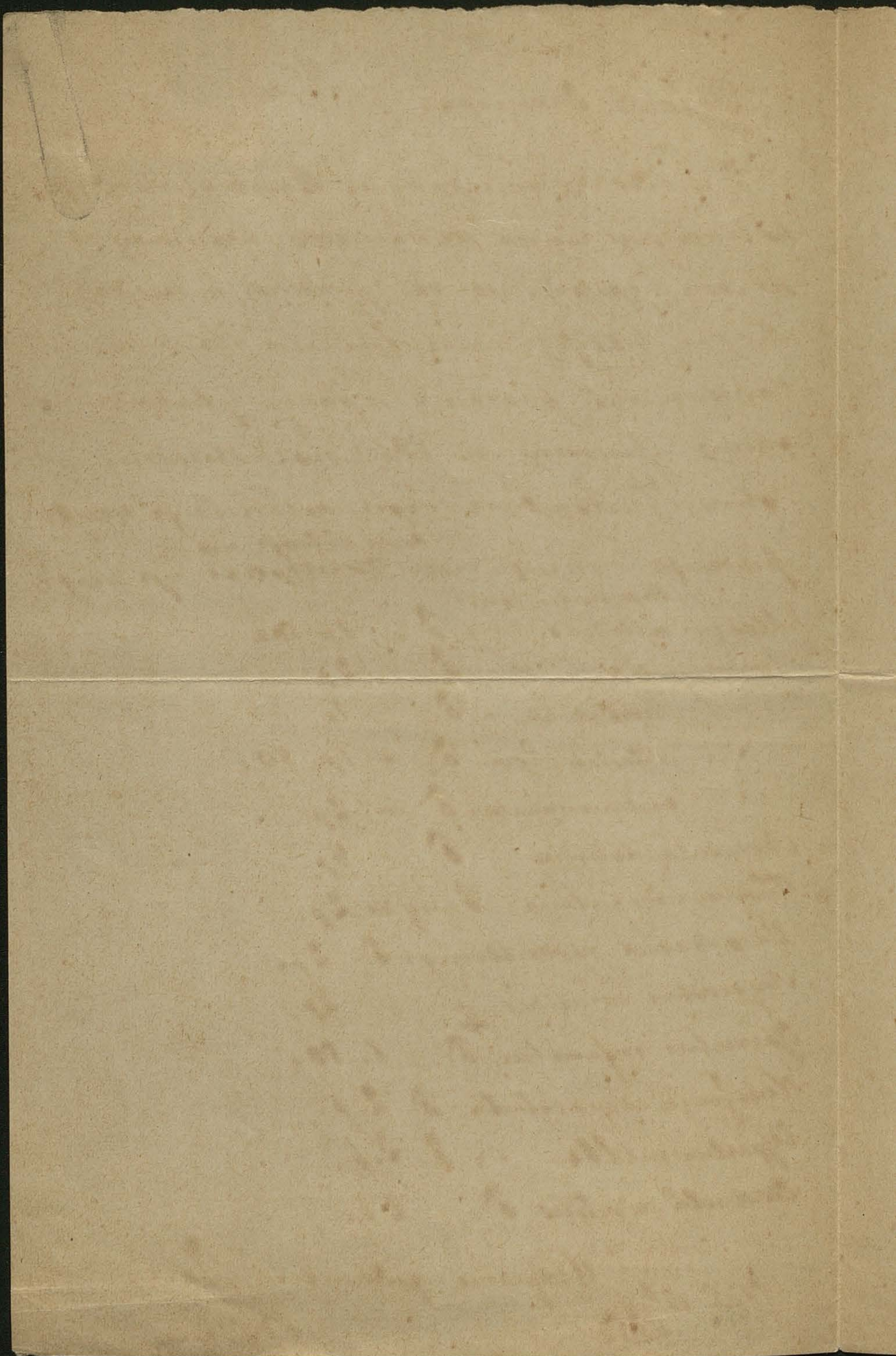
Дорогой Доктор.

Бялькевич отправил Вам птиц, но мне еще счета не принес, поэтому я не мог перевести его на гульдены и выслать Вам. Прежде чем вышлю Вам окончательный расчет прошу уведомить меня желаете ли Вы приобрести от Бялькевича перечисленных ниже редких птиц или ~~которых~~ если не всех, то которых из них.
(Вам набитых)

1) Uragus sibiricus. — ♂ — 1 р. 50 к.
Emberiza cia — ♂ — 2 р. —
" hortulana — ♂ — 1 р. —
" icterica Evm. ♂ — 1 р. 50.
" melanocephala ♂ — 2 р.
Monedula daurica. ♂ — 4 р.
Turdus atrigularis ♂ и ♀ по 2 р.
Carpodacus rhodochlamys ♂. 2 р.
Mycerobas carnipes ♀ — 2 р.
Garrulus infaustus ♂. 1. 50.
Nucifraga caryocatactes ♂. 2. р.
Cypselus melba. . ♂ 3. р.
Carduelis orientalis ♂. 2 р.

Искренно преданный Вам
О. [illegible]

СПб. 16/V 85.



С. Пбг. 7. XI. 85.

Дорогой Докторъ.

Давно уже собираюсь я писать Вамъ, чтобы узнать какъ Вы поживаете и поправилось ли Ваше здоровье. Узнавъ изъ журнала „Ornis" о Вашемъ намѣреніи организовать наблюдательныя станціи въ Восточной Сибири я весьма желалъ бы узнать подробности о Вашихъ планахъ по этому предмету. Особенно важно было бы узнать какими средствами (матеріальными) Вы располагаете и думаете ли Вы печатать отчеты о Сибири и на русскомъ языкѣ. Мы здѣсь пришли къ убѣжденію, что безъ ежегодной субсидіи отъ правительства было весьма невозможно. Будетъ огромная переписка, придется разрабатывать присланные матеріалы, а такихъ людей, которые могли бы дѣлать это безъ денежнаго вознагражденія не находится. Кромѣ того потребуется не мало средствъ на печатаніе публикацій, объявленій, отчетовъ бланокъ; будетъ стоить разсылка этихъ бумагъ и печатаніе годовыхъ отчетовъ

на русскомъ языкѣ. Кромѣ того придется возвращать корреспондентамъ ихъ почтовые расходы. Однимъ словомъ мнѣ рѣшили ~~[illegible]~~ попытаться устроить здѣсь постоянный русскій орнитологическій комитетъ. Но прежде чѣмъ представить на утвержденіе уставъ и штатъ подобнаго учрежденія я обратился ко всѣмъ лицамъ, которые изъявили желаніе организовать станціи, именно къ Тачановскому, Palmén'у, Radde, Braun'у и къ Вамъ за совѣтомъ. Такъ какъ отчеты о Вост. Сиб. желательно бы было конечно печатать и на русскомъ языкѣ, то не примкнете ли Вы къ Петербургскому комитету? Если просить денегъ у правительства, то легче это сдѣлать сразу, чѣмъ въ нѣсколько пріемовъ. Можетъ быть Вы можете расчитать по числу Вашихъ корреспондентовъ въ Вост. Сибири и предстоящіе расходы и пожелаете чтобы этотъ расходъ былъ включенъ в штатъ Русскаго Комитета. Потрудитесь написать

объ этомъ несколько подробнѣе.

Получилъ отъ Янковскаго коллекцію зимнихъ птицъ въ 127 экземплярахъ и тигровую шкуру. Узналъ отъ Буссе, что дѣло Михаила Ивановича стало поправляться. Корфъ отнесся къ его утратамъ очень хорошо; уже были земелемѣры чтобы отвести ему землю. Кромѣ того Корфъ ему досталъ изъ Одессы породистаго быка и овецъ.

Книгу Мензбира я получилъ и очень благодарю за присылку. Увѣдомьте какъ Вы остались довольны коллекціею отъ Быльковича.

Искренно преданный Вамъ

Плеске

Зоологическій музей Академіи Наукъ.

P. S. Шренкъ поправилась, а здоровье Богданова совсѣмъ плохо; у него недавно лопнулъ сосудъ въ печени и онъ потерялъ массу крови.

С. Петербургъ 21. XII. 85.

Дорогой Докторъ.

Сегодня только покончилъ съ Вашими порученіями и потому спѣшу извѣстить Васъ о результатѣ.

1) Словарь отосланъ въ Нижков. стоитъ. 2. 25.

2) Для рѣчныхъ раковъ пришлось купить томъ Трудовъ Энт. Общества, такъ какъ отдѣльно не продаются. Присовокупилъ къ нимъ дальнѣйшія добавленія Кессле- ра . . . . 3. 60.

Отправка. 56.

Итого. 6. 41

Осталось у меня слѣдовательно 3 р. 59 коп. Рѣшите пожалуйста выслать-ли ихъ Вамъ обратно или оставить на будущіе расходы. Карты Вост. Сибири я для Васъ не купилъ, потому что той маленькой, о которой Вы писали въ Петербургѣ въ продажѣ нѣтъ, а тѣ, которыя я видѣлъ очень плохи, масштабъ настолько малъ, что ничего нѣтъ на картѣ. Я кажется уже писалъ Вамъ, что въ

коллекціи Академіи новъ Cervus рудагди изъ восточной Сибири.

Вы мнѣ не писали о нашихъ старикахъ попугаѣ и Манки; что они подѣлываютъ.

Съ 1-го Января я поступаю на службу въ Музей и буду занимать мѣсто Богданова при орнитологическомъ отдѣленіи, который по болѣзни уѣзжаетъ на 1½ года изъ Петербурга на Кавказъ. Думаю при этомъ заняться составленіемъ полной орнитологіи Россіи, конечно постепенно, такъ какъ сразу издать подобную вещь невозможно.

Что Ваша Tobias, поправляется или нѣтъ? Мой ревматизмъ держится упорно, такъ что думаю лѣтомъ ѣхать въ Крымъ лечиться. Не знаю только позволятъ ли время и финансы.

Преданный Вамъ

Ѳ. Плеске

№ 5. С. Петербургъ. 14. I. 86.

Дорогой Докторъ –

Надѣюсь что Вы и братъ Вашъ получили все посланное мною, т. е. статьи Кесслера и словарь Бѣлорусскаго языка. Всѣ экземпляры Вашей статьи о Командорскихъ островахъ я передалъ по назначенію и у меня остался теперь одинъ экземпляръ, ~~у котораго~~ жду Вашихъ указаній кому его передать. Академикъ Шренкъ очень желалъ бы помѣстить переводъ Вашей работы въ "Beiträge ~~zur~~ z. Kenntniss des Russischen Reichs" и поручилъ мнѣ спросить Васъ могли ли бы Вы дать для подобнаго изданія клише рисунковъ. Расходы по печатанію рисунковъ взяла бы на себя Академія, но вновь рисовать ихъ стоило бы конечно слишкомъ дорого. Быть может Вы можете заказать необходимое число экземпляровъ рисунковъ; не откажите увѣдомить меня объ этомъ.

Искренно преданный Вашъ
Ф. Кеппенъ

Verte!

Письмо Ваше только что получилъ. Изъ него увидите, что книги все уже розданы кромѣ одной. Карту вышлю на днях.

Вашъ
Э. Толль.

Сегодня получилъ письмо отъ Янковскаго онъ здоровъ и онъ очень доволенъ ружьемъ, которое я ему выслалъ.

№ 13. С. Петербургъ. 6. II. 86.

Дорогой Докторъ.

Л. И. Шренкъ покорнѣйше проситъ Васъ извѣстить насъ, придется ли платить назначенную фотографомъ цѣну за каждую таблицу отдѣльно или за число снимковъ вообще. Для поясненія сказаннаго приведу приблизительный расчетъ. Если снимковъ 500 экземп. каждой таблицы по 25 гульденовъ то при 10 таблицахъ это будетъ = 250 гульд. если же заказать 5000 оттисковъ вообще, считая 1000 по 40 гульденовъ то = 200 гульд. Если этотъ расчетъ необходимъ для представленія сметы. Карту предпочелъ перерисовать здѣсь. Кромѣ того онъ желалъ бы знать согласитесь ли Вы и фотографъ доставить оттиски не всѣхъ таблицъ, а только нѣкоторыхъ. Рисунокъ моржа и Ваши добавленія онъ принимаетъ весьма охотно, но также желалъ бы знать

какъ великъ будетъ расходъ.

Для Михаила Ивановича купилъ ружье и отправилъ его на дняхъ.

Теперь очень занятъ в музеѣ. Надо привести коллекціи в окончательный порядокъ и кромѣ того обработать нѣсколько коллекцій изъ Оренбурга и Туркестана. Кромѣ того печатаю работы о ламантинѣ, на нѣмецкомъ и русскомъ языкахъ, такъ что работы пропасть. Къ счастью работа эта мнѣ очень нравится, такъ что усиленная дѣятельность нисколько не тяготитъ меня.

Относительно Вашихъ совѣтовъ по составленію коллекцій я вполнѣ съ Вами согласенъ; къ сожалѣнію Академія располагаетъ слишкомъ ничтожными средствами, чтобы вести пріобрѣтеніе коллекцій в широкихъ размѣрахъ. Насколько

вторично буду стараться, как собрать
по возможности полную коллекцию, так
и сделать изучение орнитологии более
доступным, т.е. постараюсь издать
фауну России с таблицами для опреде-
ления, хорошими описаниями и
некоторыми таблицами. Но конечно
работа эта затянется на годы, так
как у меня еще и литература
не подобрана, а следовательно я
не могу приступить и к обработке.
Здоровье Черскаго не прочно, хотя
он в настоящее время чувствует
себя несколько лучше. Для окончания
~~своих~~ его работ Шмидт выхлопотал
ему пособие в 500 рублей, а далее
Семенов предлагает ему заняться
описанием (физико-географическим)
Восточной Сибири (частью Забайкалья)
Теперь недавно он кончил детальную
геологическую карту и профиля и по
реку

я его очень долго не видѣлъ.

Вчера прибыло 4 ящика коллекцiй Гребницкаго. 1 черепъ Rhytina (очень хорошiй) 6 скелетовъ Enhydris marina, много череповъ этого животнаго, несколько череповъ Phoca и полный скелетъ Otaria Stelleri. Всѣ предметы въ прекрасной сохранности.

Карту восточной Сибири я высылаю и надѣюсь, что Вы уже получили ее.

Преданный Вамъ

А. Штраухъ

СПб. 25. III. 86.

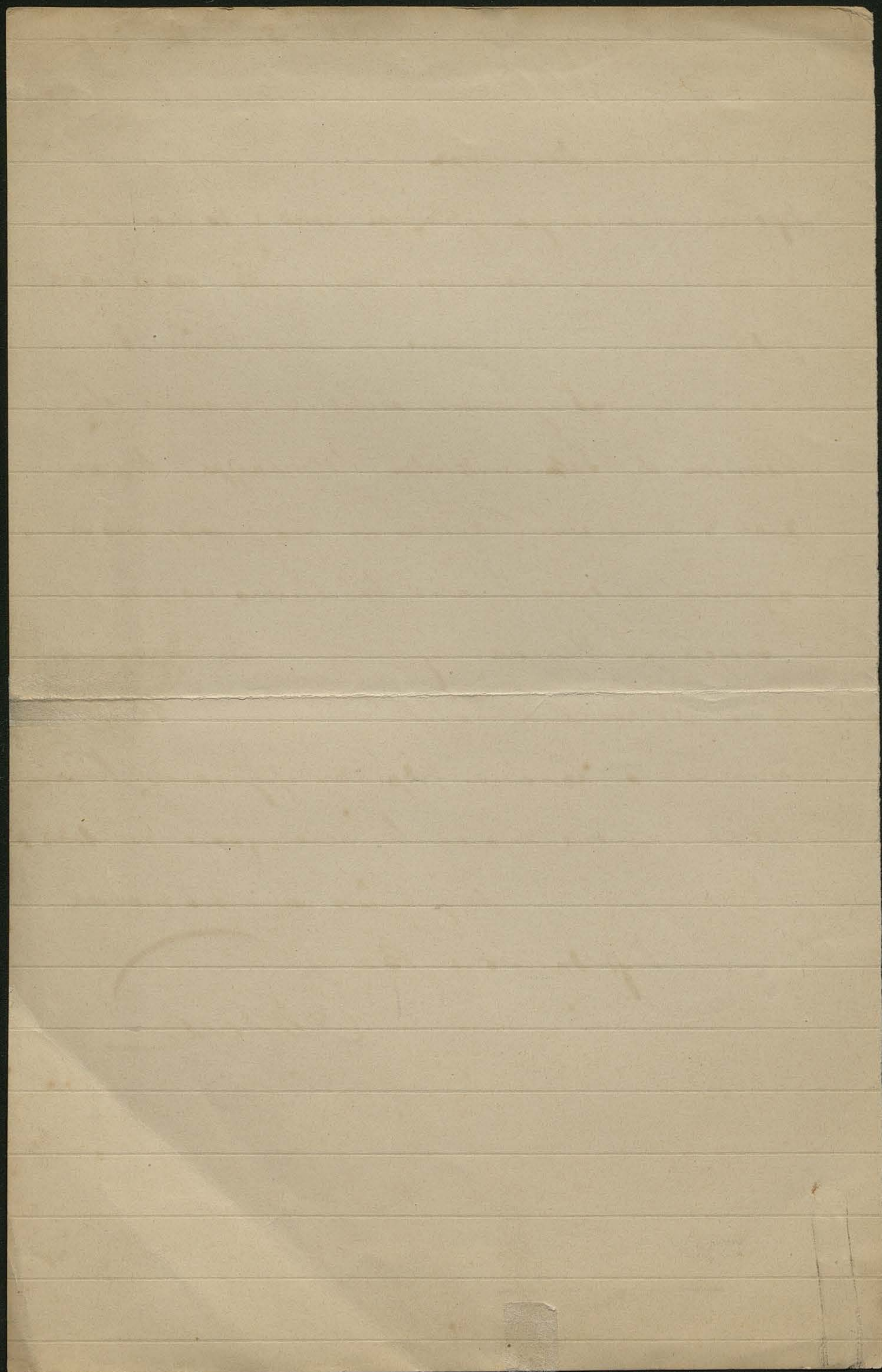
Дорогой Докторъ

Простите пожалуйста, что я до сихъ поръ не исполнилъ Вашихъ порученій, но я такъ заваленъ работою, что не могъ найти свободнаго часа, чтобы убѣдиться есть ли у меня сіи Revision der Salamandriden Штрауха. Такъ какъ у меня этой книги не оказалось, то купилъ ее для Васъ и высылаю по почтѣ. Академикъ Шренкъ просилъ меня узнать у Васъ какое отношеніе имѣетъ Ваша статья о Командорск. остр. къ журналу, котор. [illegible] она тамъ въ нѣмецкомъ переводѣ?

Не откажите увѣдомить меня объ этомъ.

Преданный Вашъ

О. Гриммъ



B.I 56

Monsieur,

Les zoologistes soussignés font les propositions ci-jointes au IX. Congrès International de Zoologie (Monaco, août 1913). Celles-ci sont faites de la sorte que chacun peut les approuver qui selon le mot autant beau que vrai de R. Blanchard, le fondateur bien mérité des Règles Internationales de la Nomenclature „La Nomenclature est la grammaire des sciences naturelles", ne considère pas celle-ci comme but absolu, mais seulement comme moyen de l'entente générale, sans considération de ce qu'on a peut-être l'opinion que la tendance moderne de la nomenclature, ou que la conservation des noms jusque maintenant usités a plus d'avantages pour notre science. Car ces propositions n'ont aucun autre but que d'empêcher que hors des changements des noms necessaires par la stricte observation des „Règles Internationales de la Nomenclature Zoologique", 1905, de nombreux nouveaux changements ou transpositions des noms partout connus soient faits ou causés par une interprétation sans aucune doute erronée des prescriptions de ces Règles ou par de nouveaux changements de celles-ci lesquels ne peuvent être approuvés ni par des raisons theoriques ni pratiques. Les changements seuls peuvent être approuvés qui sont nécessaires par la stricte observation de ces „Règles". Donc, même l'adhérent le plus radical du mouvement moderne dans la nomenclature consentira volontiers à ces propositions — il y a parmi les zoologues déjà signés plus d'un auteur qui à cet égard le plus connu — parce que lui aussi, il ne considère les changements des noms que comme un mal necéssaire et qu'il ne désire surement pas que l'on impute à notre science de nouveaux quantités de ces changements dans des cas où aucune raison par principe ni quelque motif pratique l'exige, tandis que les nombreux partisans de l'opinion que les noms une fois acclimatés doivent être gardés tant que possible dans le sens usité, trouvent dans ces propositions de prime abord un appui de leurs aspirations. Il y aura donc sans doute en séance publique une majorité pour ces propositions (et probablement aussi dans la Commission de la Nomenclature même).

Pourtant une proposition qui émanerait d'un seul Zoologiste serait de prime abord sans aucune chance de succès, parce qu'elle ne parviendrait jamais à la séance publique du congrès, même si presque tous les membres de la commission se déclarent pour elle, parce qu'un membre de la commission à sa réunion à l'occasion du congrès à Graz a fait passer la proposition (sans que le Congrès l'aurait accordée ou seulement aurait été demandé) que l'on ne rapporte au Congrès que les propositions qui ont été acceptées par tous les membres présents de la commission; et un membre s'opposera pour sûr à ces propositions. Donc il est nécessaire de leur donner un tel soutien par l'appui de tant de zoologistes que possible qu'une telle répression de celles-ci devient impraticable.

Voilà l'exposé des motifs le plus sommaire:

Ad I): Cette proposition a le but de s'opposer à la tentative qui a été faite dans ces derniers temps, de faire des changements des noms génériques aussi par des publications, dans lesquelles les principes de la nomenclature binaire ne sont pas appliqués (mais où p. e. les noms des espèces sont mononominales ou polynominales),

et aussi de fixer d'une manière indubitable que des noms comme „Polynemus filamentis utrinque quinque ad pinnas pectorales", „Trachinus maxilla inferiore longiore, cirris destituta", et d'autre part des noms mononominaux des espèces, comme "Clarias", „Mugil", ne sont pas a considérer comme correspondants à ces principes.

Ad II): Le but de cette proposition est, d'empêcher qu'une espèce qui a été depuis longtemps éliminée d'un genre, qui a même été faite le type d'un autre genre universellement adopté, soit „déterminée" comme type de ce premier genre et que l'on transfère le nom jusqu'alors généralement usité de celui-ci à ce dernier genre, tandis qu'on choisit un autre nom pour le premier, comme il est permis selon le texte actuel du article 30. — Comme à la premiére proposition, à part le motif mentionné eminemment pratique aussi d'importants points de principe militent en faveur de cette proposition. — Comme de plus dans ces derniers temps on a plusieurs de fois exprimé l'opinion — pas sans raison — qu'il y a nulle part des préceptes suffisants pour l'emploi pratique de la méthode de l'élimination, de tels préceptes sont à la fois donnés.

Ad III): Par cette proposition l'inconvénient doit être éloigné que de prime abord le Congrès est derobé de la possibilitè de juger ou seulement d'apprendre les propositions de faire des suppléments aux règles ou d'autres changements des règles de la nomenclature, quelque raisonables et opportunes qu'elles soient, parce qu'un membre de la Commission de la nomenclature s'oppose à elles. L'inconvenient doit aussi être éloignée qu'une réglementation des points importants qui doivent absolument être réglés est peut-être empêchée parce que chaque décision possible rencontre l'opposition d'un des membres assemblés. C'est le principe pernicieux du liberum veto, dont les conséquences funestes sont démonstrées assez distinctement par l'histoire de la Pologne.

Un exposé détaillé des motifs pour ces points de vue brèvement expliqués ici apparaîtra plus tard et sera volontiers envoyé à chaque intéressé.

Je suis persuadé que vous, Monsieur, consentirez, après l'avoir bien considéré, du moins à l'éssentiel de ce que je viens de dire, et je vous prie de signer un des propositions ci-joints et de me le renvoyer (Imprimé!). Si vous êtes disposé de faire plus pour cette chose, je vous serais particulièrement obligé si vous auriez l'aimabilité de rassembler sur un ou sur plusieurs des autres propositions ci-joints (en Français, Allemand, Anglais et Italien) les signatures de tant d'autres zoologistes que possible (de vos connaissances, vos correspondants etc.) et de me les renvoyer (ou de me les faire renvoyer directement par vos correspondents). Quelque nombre de formulaires et de lettres d'accompagnement que vous désirez sont tout-de-suite à votre disposition. — Il serait naturellement trés à désirer que vous et autant que possible des autres signataires de ces propositions êtes présents au prochain Congrès International de Zoologie et que vous aidez par vos voix de les faire adopter dans cette session générale où on les mettra aux voix.

Agréez, Monsieur, mes salutations les plus sincères

F. Poche

Euer Wohlgeboren!

Die anbei unterzeichneten Zoologen stellen an den IX. Internationalen Zoologen-Kongreß (Monaco, August 1913) die beiliegenden Anträge. Diese sind so gehalten, daß ihnen füglich jedermann beistimmen kann, der, gemäß dem ebenso schönen als wahren Worte R. Blanchards, des hochverdienten Schöpfers der internationalen Nomenklaturregeln: „Die Nomenklatur ist die Grammatik der Naturwissenschaften", diese nicht als Selbstzweck, sondern nur als ein Mittel zur allgemeinen Verständigung betrachtet, mag er nun der Ansicht sein, daß die moderne Richtung in der Nomenklatur, oder aber, daß ein mehr konservatives Beibehalten der bisher üblichen Namen in letzter Linie zum Vorteil unserer Wissenschaft gereicht. Denn sie bezwecken lediglich, zu verhindern, daß außer den durch die strenge Durchführung der Bestimmungen der „Internationale Regeln der zoologischen Nomenklatur", 1905, nötig werdenden Namensänderungen durch eine ganz zweifellos irrtümliche Auslegung dieser oder durch neuerliche, weder aus theoretischen noch aus praktischen Gründen zu billigende Aenderungen derselben zahlreiche neue Aenderungen, bezw. Uebertragungen allgemein eingebürgerter Namen vorgenommen oder veranlaßt werden. Es wird also wohl auch der radikalste Anhänger der modernen Nomenklaturbewegung jenen Anträgen gerne beistimmen — finden sich doch unter den bereits unterzeichneten Zoologen mehr als einer der in dieser Hinsicht am meisten hervorgetretenen Autoren —, da ja auch er Namensänderungen gewiß nur als ein notwendiges Uebel betrachtet und sicher nicht wünscht, daß unserer Wissenschaft neue Mengen von solchen auch in Fällen, wo keinerlei prinzipielle Gründe noch irgendwelche praktische Momente dies erfordern, aufgebürdet werden, während die zahlreichen Vertreter der Anschauung, daß einmal eingebürgerte Namen soviel als möglich in dem bisherigen Sinne beibehalten werden sollen, in denselben von vornherein eine Unterstützung ihrer Bestrebungen finden. Es wird sich also im Plenum des Kongresses zweifellos eine Majorität für jene Anträge ergeben (und wahrscheinlich sogar auch in der Nomenklaturkommission selbst).

Ein von einem einzelnen Forscher ausgehender Antrag wäre aber trotzdem von vornherein gänzlich aussichtslos, weil er nie vor das Plenum des Kongresses gelangen würde, auch wenn fast alle Mitglieder der Kommission sich für ihn aussprechen, da ein Mitglied dieser bei ihrem Zusammentritt anläßlich des Grazer Kongresses in ihr den Antrag durchgesetzt hat (ohne daß etwa der Kongreß dem zugestimmt hätte oder auch nur darüber befragt worden wäre), dem Kongreß überhaupt nur über solche Vorschläge zu berichten, die von allen anwesenden Mitgliedern der Kommission angenommen worden sind; und ein Mitglied derselben wird gewiß gegen die in Rede stehenden Anträge Stellung nehmen. Es ist daher notwendig, ihnen durch die Unterstützung möglichst zahlreicher Zoologen einen derartigen Rückhalt zu verleihen, daß eine solche Unterdrückung derselben unpraktikabel wird.

Die Begründung der einzelnen Anträge ist in gedrängtester Kürze folgende:

Ad I): Dieser Antrag bezweckt, dem in letzter Zeit gelegentlich gemachten Versuch entgegen zu treten, auch auf Grund von Veröffentlichungen, in denen nicht die Grundsätze der binären Nomenklatur befolgt

sind (sondern z.B. die Species mononominal oder polynominal benannt sind), Aenderungen von Gattungsnamen vorzunehmen, bzw. in zweifelloser Weise festzustellen, daß Namen wie „Polynemus filamentis utrinque quinque ad pinnas pectorales", „Trachinus maxilla inferiore longiore, cirris destituta" und andererseits mononominale Namen von Arten, wie „Clarias", „Mugil" nicht als jenen Grundsätzen entsprechend zu betrachten sind.

Ad II): Zweck dieses Antrages ist, zu verhindern, daß eine Art, die längst aus einer Gattung entfernt, ja sogar zum Typus eines anderen, allgemein angenommenen Genus gemacht worden ist, als Typus jener ersteren Gattung „bestimmt" und daraufhin der bisher allgemein gebrauchte Name derselben auf letzteres übertragen, für jene aber ein anderer Name gewählt wird, wie es bei der gegenwärtigen Textierung des Art. 30 statthaft ist. Wie bei I sprechen außer dem angeführten eminent praktischen Grunde auch gewichtige prinzipielle Gesichtspunkte für diesen Antrag. — Da ferner in letzterer Zeit mehrfach und nicht ohne Grund die Ansicht ausgesprochen wurde, daß für die praktische Anwendung des Eliminationsverfahrens nirgends für alle Fälle ausreichende Vorschriften gegeben seien, so werden gleichzeitig solche aufgestellt.

Ad III): Hiedurch soll der Uebelstand beseitigt werden, daß dem Kongreß von vornherein die Möglichkeit abgeschnitten ist, zu Anträgen auf Zusätze zu oder sonstigen Aenderungen an den Nomenklaturregeln, mögen sie noch so wohlbegründet und zweckmäßig sein, Stellung zu nehmen oder nur überhaupt Kenntnis davon zu erlangen, weil ein Mitglied der Nomenklaturkommission sich gegen jene ausspricht, sowie daß in wichtigen Punkten, die einer Regelung dringend bedürfen, eine solche gegebenenfalls unmöglich wird, weil jede mögliche Entscheidung auf den Widerspruch je eines der versammelten Mitglieder stößt. Es ist dies das verderbliche Prinzip des liberum veto, dessen unheilvolle Folgen uns die Geschichte an dem Beispiel Polens deutlich zeigt.

Eine eingehende Begründung der vorstehend kurz dargelegten Gesichtspunkte wird später erscheinen und jedem Interessenten gerne zugesandt.

In der Ueberzeugung, daß Euer Wohlgeboren dem Vorstehenden bei reiflicher Prüfung wenigstens im wesentlichen Ihre Zustimmung nicht versagen werden, bitte ich Sie einen der beiliegenden Anträge mit Ihrer werten Unterschrift versehen an mich zurückzusenden (Drucksache). Sollten Sie geneigt sein, mehr für die Sache zu tun, so wäre ich Ihnen besonders verbunden, wenn Sie die Liebenswürdigkeit haben wollten, auf einem oder mehreren der anderen beiliegenden Anträge (deutsch, englisch, französisch und italienisch) die Unterschriften möglichst vieler anderer Zoologen (persönlich bekannter, Korrespondenten etc.) zu sammeln und an mich zu senden (oder auch von Ihren Korrespondenten direkt an mich senden zu lassen). Jede weitere gewünschte Zahl von Anträgen und Begleitschreiben steht Ihnen mit Vergnügen zu Diensten. — Sehr wünschenswert ist es natürlich auch, dass Sie und möglichst viele andere Unterzeichner dieser Anträge am nächsten Internationalen Zoologenkongress anwesend sind und in der allgemeinen Sitzung, in der die Abstimmung darüber erfolgt, ihnen durch Ihre Stimme zur Annahme verhelfen.

Mit hochachtungsvollem Grusse

ergebenst

№ 11 08/III 80.

№ ....

ИМПЕРАТОРСКОЕ Общество Любителей Естествознанія, Антропологіи и Этнографіи.

Комитетъ Антропологической выставки. Медицинская Коммиссія.

Москва Апр 20 дня 1879 года

Милостивый Государь
Бенедиктъ Ивановичъ!

Профессоръ Штида, съ которымъ
я имѣлъ честь познакомиться
недавно въ Москвѣ на Антропологи-
ческой выставкѣ, указалъ мнѣ
на Васъ, какъ знатока Сибири
и всегда готоваго служить всякимъ
полезнымъ научнымъ цѣлямъ.
Для выставки и потомъ для
спеціальнаго изслѣдованія своего

относительно
первоначальнаго физическаго воспи-
танія дѣтей у разныхъ народовъ
Россіи я давно уже собираю
свѣдѣнія и предметы, сюда
относящіеся, начиная съ пеленокъ
до колыбелей и пр. Къ сожалѣнію,
изъ Сибири до сихъ поръ доставлено
въ этомъ родѣ еще очень мало,
между тѣмъ какъ она-то и всего
интереснѣе въ [illegible].

Для собранія свѣдѣній и предметовъ мною составлена особая программа, которую при семъ позволяю себѣ приложить и вмѣстѣ съ тѣмъ имѣю покорнѣйше просить Васъ не отказать мнѣ въ помощи, добрымъ содѣйствіемъ задуманной и, полагаю, небезынтересной работѣ. Начало этой работы уже представлено на выставкѣ и очень интересуетъ всѣхъ, —

расширеніе этой работы безсомнѣнія
будетъ много способствовать еще боль-
шему успѣху ея, а потому-то Проф.
Шмидъ и направилъ меня къ Вамъ,
какъ старому хорошему своему
знакомому и позволилъ мнѣ повторить
мою просьбу къ Вамъ совмѣстно
съ его просьбой.

Въ ожиданіи благосклоннаго отвѣта
имѣю честь быть Вашимъ покорнымъ слугою

Докторъ Е. Покровскій

(Предсѣдатель Медицинской Комиссіи
Комитета Антропологич. Выставки.)

60

782
а, б

[...]ОРСКОЕ Общество Любителей Естествознанія, Антропологіи и Этнографіи.

Комитетъ Антропологической выставки. Медицинская Коммиссія.

Его Высокородію

Бенедикту Ивановичу

Дыбовскому

Доктору Медицины, въ Сибирскій

отделъ Географическаго Общества

~~въ г. Иркутскъ~~ Владивостокъ

~~до востребованія~~

№ 575 изъ московскаго Университета







За выходомъ въ Владивостокъ
Почтм. Шестаковъ

1879

80



За выходомъ отъ
частiя въ Влади
востокъ
сортировали

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Po otrzymaniu listu W. Szanownego Pana Profesora, napisałem do Kolegi mojego, K. Steckiego, mieszkającego od kilku lat w Zakopanem i znającego dobrze tamtejszą przyrodę. Wymieniłem mu życzenie Szanownego Pana Profesora i prosiłem, aby zaraz odpisał, czy może się obecnie zająć tą sprawą. Profesor Hoyer mówił mi, że widział duże okazy głowaczy w wielkiem źródle (wywierzysku) Chochołowskiem, a więc w miejscu do którego latwo jest trafić zapewne i o tej porze roku.

Kol. Sitowski posiada jeden okaz Cott. poecilopus

z Pienin, mierzący około 12.5 cm., ale zachowany, niestety, nie nadzwyczajnie, lekko zgięty i przytem nie w formalinie lecz w alkoholu. Kol. Litowski gotów jest w każdej chwili przysłać okaz ten Szanownemu Panu Profesorowi, o ileby Pan Profesor sobie tego życzył. – Podobnież prof. Stach posiada kilka okazów z doliny Nowotarskiej. –

Preparatora, umiejącego oczyszczać szkielety ryb według nowych metod, niema, niestety, w naszej pracowni, a prof. Hoyer mówi, że i wogóle w całym Krakowie.

Co do zmiany nazw „gadów" i „płazów", to rzeczywiście konserwatyzm w tej kwestyi da

się zauważyć i wśród najmłodszych przyrodników.
Przypuszczam, że główną przyczyną jest fakt, że podręcznika Schödlera w tłomaczeniu Wałeckiego oraz prac fizyograficznych tego ostatniego niewielu jedynie dzisiejszych przyrodników używało w czasie swych studyów, a większość opierała się na galicyjskich podręcznikach, gdzie spotkać można niemal wyłącznie nazwy „gady” i „płazy”.
Powtóre, jak sądzę, nie wszyscy może zgadzają się na nazwę „skrzeki”, gdyż przecież nazwa „skrzek” odnosi się zarazem i do jaj złożonych przez żaby i traszki, z czego wynikać mogłaby dwuznaczność przy posługiwaniu się tym wyrazem

użytym w liczbie pojedynczej. – Co do mnie, to pisałem w swej pracy „gady" i „płazy" w sposób istotnie więcej konserwatywny niż wyrozumo-wany, jakkolwiek zwłaszcza nazwa „płazy", w zastosowaniu zwłaszcza do żab, wydaje mi się też niezbyt szczęśliwa. –

Za łaskawe przysłanie mi odbitek z prac o mięczakach bajkalskich składam Szanownemu Panu Profesorowi najserdeczniejsze podziękowanie.

Załączam wyrazy najgłębszego szacunku

Władysław Poliński.

Kraków, św. Anny 6, Zakład anatomii por.

13/XI 1913.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najpierwiej dziękuję W. Szanownemu Panu Profesorowi za łaskawie przysłaną mi odbitkę nowej pracy o mięczakach bajkalskich, którą, podobnie jak poprzednie, przeczytałem z bardzo wielkiem zainteresowaniem. Dopiero z tych prac poznałem cechy charakterystycznych mięczaków Bajkału, o którym przedtem – nie posiadając ani pracy ś.p. Dra Wład. Dybowskiego ani Lindholma – miałem bardzo słabe wyobrażenie. –

Cieszy mnie bardzo, że W. Szanowny Pan Profesor nie kładzie nacisku na możliwie szybkie opracowanie mięczaków litewskich – a cieszy mnie z tego powodu, że, jak wspominałem w poprzednim liście, mógłbym się zabrać do roboty nie wcześniej jak za 10 miesięcy lub rok. Zbiorek porównawczy krajowy posiadam coprawda, ale brak mi jeszcze wielu gatunków. Bardzo obfitym natomiast

jest zbiór malakozoologiczny galicyjski w Komisyi fizyo-
graficznej Akad. Umiej., którym mógłbym się przy
opracowywaniu mięczaków litewskich posługiwać.
W Szwajcaryi też nie omieszkam wszystkich wolnych
chwil na zebranie okazów tamtejszej fauny mala-
kozoologicznej. –
Co do słoika z głowaczem, to wysmarowałem korek
wazeliną, ale widocznie zbyt słabo, skoro tak trudno
go otworzyć.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Władysław Poliński

Kraków, św. Anny 6, Zakład anatomii porówn.

13/XII 1913.

Warszawa, dn. 18 kwietnia 1919.

MUZEUM ZOOLOGICZNE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
MUSÉE ZOOLOGIQUE DE L'UNIVERSITÉ DE VARSOVIE

Krak. Przedm. 26/28.

Czcigodny Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję Panu Profesorowi za łaskawie wyrażoną gotowość opracowania wskazówek do zbierania Amphipodów krajowych. Sprawa podziału treści „Przewodnika" jest niełatwą. Z biologicznych względów należałoby oczywiście, jak to podnosi Pan Profesor, osobno omawiać zbieranie np. ryjówek a osobno nietoperzy, osobno Dytiscidae i Curculionidae. Chodzi jednak o to, że zbieracz-amator przeważnie weźmie tę książkę do ręki nie określiwszy uprzednio zbyt ściśle przedmiotu swoich poszukiwań. Amator taki zapewne będzie wolał zbierać np. chrząszcze wogóle niż którąkolwiek z ich rodzin. Z drugiej strony przy układaniu projektu kierowaliśmy się chęcią uwzględnienia wszystkich gromad a o ile możności i rzędów fauny krajowej. Stąd powstał nieuchronny kompromis między względami czysto naukowymi a względami praktycznymi. Sądzę, że wynikające stąd zło może da się częściowo naprawić przez umieszczenie w I (ogólnej) części Przewodnika krótkiego przeglądu grup zwierzęcych, które blisko związane są ze sobą pod względem biologicznym, w szczególności ekologicznym, i które dzięki temu żyją i zbierać się dają razem. Zestawienie takie wskaże zarazem czytelnikowi, które grupy systematyczne są z punktu widzenia ekologii do tego stopnia niejednolite, że należy szukać i zbierać ich rozmaitych przedstawicieli w warunkach najzupełniej odrębnych. —

Również szczerze i serdecznie dziękuję Czcigodnemu Panu Profesorowi za wielce uprzejme zaproszenie do Lwowa. Wybierałem się do miasta tego oddawna. Udział w wojnie a następnie szereg przyczyn ogólnych i osobistych uniemożliwił mi to w ciągu 5 lat ostatnich. Mam nadzieję, że może lato lub jesień b. r. będzie łaskawiej sprzyjać moim zamiarom.

Fakt, że zatoczki świteziańskie hodowane w akwaryum nie mają listewki krawędziowej i że wykazują bliższe pokrewieństwo z G. concinnus Sk niż z G. stelmachaetius Bgt, nasuwa przypuszczenie, że może mój podgatunek (czy gatunek) nie jest identyczny z gatunkiem wykrytym przez dr. Grochmalickiego. Jeżeli uda mi się przyjechać do Lwowa w tym roku, przywiozę moje okazy dla porównania ich z lwowskimi.

Sądzę, że hodowla larw ważek krajowych na większą skalę istotnie umożliwiłaby ustalenie cech anatomiczno-systematycznych o ujęcie ich w tablice synoptyczne. Nie ulega wątpliwości, że jedynie tablice takie ~~[illegible]~~ pozwoliłyby każdemu fauniście poznanie całkowitej fauny odonatologicznej danej miejscowości, nawet w razie gdyby badania prowadzone były w jednej tylko, zwłaszcza wiosennej porze roku. W tym celu należałoby uzupełnić tablice istniejące już zarówno w pracy Ris'a w „Süsswasserfauna Deutschlands", jak zwłaszcza w mało znanej a bardzo rzadko cytowanej sumiennej pracy Rousseau'a.

Wycinek z „Il. Kurjera Codziennego" zawiera wiadomość o utrzymaniu się przy życiu 12-15 żubrów w Białowieży, podczas gdy gazety warszawskie donosiły już o zupełnej ich zagładzie. W rzeczywistości kwestja ta rozstrzygnie się za kilka dni, t.j. po powrocie dr. Kozłowskiego..., który wraz z dr. Szaferem udał się do puszczy przed tygodniem. Przedtem był tam delegat Tow. Myśliwskiego, od którego pochodzą wieści o wspomnianych kilkunastu ocalałych od pogromu żubrach. Z polecenia Komisji Fizjograficznej Tow. Nauk. Warsz. napisałem krótki referat w sprawie ochrony żubra. Referat ten, popierający akcję Tow. Myśliwskiego, przedstawiony został przez Tow. Naukowe szefowi zarządu cywilnego dla Kresów wschodnich. Co do artykułu o żubrach, to prawdopodobnie napisany on zostanie przez dr. Kozłowskiego po jego powrocie z Białowieży.

Kol. Janusz bawi obecnie w Zakopanem, zkąd wróci ma wraz z żoną pod koniec kwietnia. O ile wiem, wszystkie listy polecone, wysłane przez Pana Profesora, doszły do jego rąk.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne życzenia świąteczne

Władysław Poliński.

~~[MUZEUM ZOOLOGI]CZNE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO~~

~~MUSÉE ZOOLOGIQUE DE L'UNIVERSITÉ DE VARSOVIE~~

Warszawa, dn. 22/III 1921

Czcigodny Panie Profesorze!

odp. 26/III 1921.

Praca Pana Profesora o żarłoczku świteziańskim bardzo mnie zainteresowała. Z faktu, że okazy, przywiezione przez p. Grochmalickiego, dochodzą do 5-6 mm. średnicy, widzę, że największy z moich okazów był istotnie niezupełnie dorosły, tak jak to (już zresztą) przypuszczałem. Oczywiście ogromnie zależałoby mi na tem, aby módz obecnie obejrzeć okazy dorosłe. Z tego względu pozwalam sobie zwrócić się do czcigodnego Pana Profesora z uprzejmem zapytaniem, czy Pan Profesor nie zechciałby łaskawie ofiarować lub pożyczyć mi 2-3 okazów mniejszych oraz 2-3 okazów zupełnie dorosłych. Nie mógłbym się, niestety, odwzajemnić przesłaniem własnych okazów, gdyż mam ich tylko 5, i to niedorosłych (jak to już w „Materjałach" zaznaczyłem).

Pracę Pana Profesora znam dotychczas tylko z IV tomu „Rozpraw i wiadomości", pożyczonego mi przez jednego z kolegów. Tablicy fotograficznej, niestety, tam niema. Totéż o ile czcigodny Pan Profesor posiada już odbitki wraz z tablicami, to najuprzejmiej prosiłbym o łaskawe przysłanie mi jednego egzemplarza.

Przesyłam odbitkę mojej tymczasowej krótkiej pracy o rozmieszczeniu Helicidów w Polsce. Wskutek zmniejszenia mapki zoogeograficznej przez redakcję oraz wskutek fatalnego papieru mapka ta wypadła nader niefortunnie.

Wreszcie pragnąłbym poruszyć sprawę „Przewodnika do zbierania okazów fauny polskiej", o której pisałem w r. 1919. W liście z d. 5/IV 1919 czcigodny Pan Profesor łaskaw obiecać mi opracowanie krótkiego artykułu o zbieraniu Amphipodów krajowych. Otóż pozwoliłbym sobie zapytać najuprzejmiej, czy Pan Profesor nie zrzekł się zamiaru wspomnianego, ewentualnie zaś — kiedy artykuł ów mógłby być gotów. Oczywiście przykro mi jest zaprzątać tą drobną kwestją czcigodnego Pana Profesora, który z pewnością zajęty jest ważniejszemi i pilniejszemi sprawami naukowemi.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne życzenia świąteczne

Władysław Poliński.

2500
7
15500 B

677 66

Warszawa, dn. 8 V 1921

~~MUZEUM ZOOLOGICZNE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO~~

~~MUSÉE ZOOLOGIQUE DE L'UNIVERSITÉ DE VARSOVIE~~

NARODOWE
MUZEUM PRZYRODNICZE
w WARSZAWIE
Krakowskie-Przedmieście 26/28

Czcigodny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej dziękuję Panu Profesorowi za wiadomość dotyczącą Gammaridów bajkalskich. Crustaceologów niema obecnie w Warszawie, niestety, zupełnie. Wśród studentów tutejszego uniwersytetu, o ile wiem, też ~~jest~~ niema kandydatów na specjalizację w tym kierunku. Jak jest pod tym względem w innych naszych uniwersytetach – nie wiem. Co do druku tablic, ~~to~~ stwierdzić trzeba, że stosunki wydawniczo-drukarskie są w Warszawie po dawnemu opłakane, powodując one, że sporo prac przyrodników tutejszych czeka od długiego czasu na możność ukazania się w druku. ~~[illegible]~~ Sądzę, że stosunki poprawią się, gdy zorganizowane zostanie na nowo wydawnictwo Sprawozdań i prac Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, podzielonych szereg na kilka „archiwów" odpowiednio do treści. Redaktorem naczelnym został p. K. Stołyhwo, redaktorem „Archiwum biologicznego" – prof. Hryniewiecki. – Dr. W. Roszkowski, który przyjechał z Rosji przed 3 laty mówił mi, że praca prof. Sowińskiego wyszła w czasie wojny z druku i że już po niej rozpoczął Dorogostajski publikację wielkiej pracy o Gammaridach bajkalskich, będącej rezultatem specjalnych poszukiwań owego badacza. –

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Władysław Poliński

Polinski
21

B1

Polińsk[i]

POLSKIE PAŃSTWOWE
MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE

WARSZAWA,
Krak.-Przedmieście 26-28.

№ ....

Warszawa, 31 VI 1923.

Czcigodny Panie Profesorze!

Udało mi się wreszcie zdobyć zeszyt wydawnictw muzeum wiedeńskiego, to też śpieszę przesłać kopię rysunku, jak sądzę, zbliżoną dość znacznie do oryginału, oraz całkowity odpis diagnozy. – Wielce miło mi jest móc oddać Czcigodnemu Panu Profesorowi te drobne przysługi, za które, doprawdy, nie należą mi się tak życzliwe słowa podzięki, jak te, jakie od Niego otrzymałem. W miarę możności i nadal chętnie będę służył pomocą w sprawie literatury czy okazów, znajdujących się w Warszawie. Ślimaki z limanu r. Bohu dadzą się przy pomocy zbioru dr. Wagnera oznaczyć, tembardziej, że dr. Koszkowski posiada trochę materyałów z tej okolicy. –

Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwać będę pracy Pana Profesora o Choanomphalidach; oby tylko tablice mogły być ~~druko~~ odbite równie pięknie i dokładnie, jak w wydawnictwach Akademji petersburskiej oraz w „Abhandlungen" Tow. zool.-bot. w Wiedniu. Co do kwestji Bajkału i pochodzenia jego jednej w swoim rodzaju fauny, to i ja nie wątpię, że jest ona pochodzenia morskiego i że spokrewniona jest zarówno z chorwacką

trzeciorzędową oraz po części współczesną chińską. —

Troska o zbiory dotyczy też i zbiorów warszawskich. Długoletnie niedbalstwo przedwojennego zarządu muzealnego sprawiło, że na 3ciem piętrze przegniły belki w suficie. Oczywiście momentalnie szybko usunęliśmy zbiory z 3go piętra i prowizorycznie zabezpieczyliśmy salę ~~[illegible]~~ zagrożoną. Muzeum zamknęliśmy dla publiczności na czas remontu gruntownego, o który obecnie zabiegamy. Mamy nadzieję, że niebezpieczeństwa już niema żadnego. Bardzo natomiast daje się nam we znaki brak miejsca, to też cieszymy się, że ministerstwo zaczęło już rozpatrywać nasz projekt budowy nowego gmachu.—

Co do trosk politycznych, to w zupełności Czcigodnego Pana Profesora rozumiem, gdyż ~~tam~~ również zawsze byłem przeciwnikiem kierunku, reprezentowanego przez endecję, i jedynie tylko w czynie legionów Piłsudskiego, w którym wziąłem udział od pierwszej chwili, widziałem początek odrodzenia uśpionego przez niewolę narodu. Pesymizmowi się obecnie nie oddaję, gdyż oprócz prawicy i oprócz skrajnej lewicy, istnieją ludzie nieliczni może ale ofiarni i nie przepojeni egoizmem, którzy zawsze będą losy państwa trzymali w swem ręku, czy to bezpośrednio, czy pośrednio. Szczęściem jest również, że warchoły oraz fanatycy, uprawiający kult Niewiadomskiego, nie należą do ludzi odważnych i w razie potrzeby dadzą się ująć silną ręką za kark, jak to już było za czasów najazdu bolszewickiego.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i najserdeczniejsze życzenia świąteczne
Władysław Polinik.

C 68

Sturany R. dr. Zur Molluskenfauna der europäischen Türkei. Annalen des K. K. Naturhistor. Hofmuseums IX, 3-4. Wien 1894.

[pag. 380-381:]

Planorbis paradoxus n. sp.
Taf. XVIII (I), Fig. 18-20.

Testa parvula, pervio-umbilicata, depresso-globosa, solidula, leviter transverse striata, colore flavescente; spira convexiuscula; anfractus 4, celeriter latitudine accrescentes, sutura tenui separati; ultimus paenultimo duplo latior, in medio atque subtus ad umbilicum angulatus vel carinatus, aperturam versus dilatatus atque deorsum deflexus; apertura magna, margine superiore producto, obliqua, auriformis, intus fulva; peristoma acutum, marginibus tenui callo junctis.

Lat. 7.5-8.3, alt. 4.7-5.8 mm.; Apert. ca 4 mm. lata.

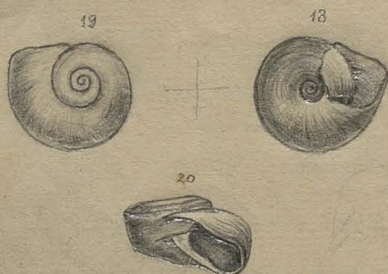
Gehäuse ziemlich klein oder mittelgross, gedrückt-kugelig, festschalig, fein quergestreift, bei gelbbrauner Grundfarbe weiss bestäubt, breit und tief genabelt; Gewinde kaum erhaben, aus vier ziemlich rasch zunehmenden Umgängen bestehend; Embryonalwindungen flach; letzter Umgang doppelt so breit als der vorhergehende und von diesem überragt, doppelt, d. h. in der Mitte und unten nach dem Nabel gewinkelt, vor der Mündung erweitert und nach abwärts gezogen; Mündung gross, schief gestellt, ohrförmig, innen intensiv gelb gefärbt; oberer Mundrand vorgezogen, mit dem unteren an der Nabelseite durch eine zarte Schwiele verbunden.

POLSKIE PAŃSTWOWE
MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE
WARSZAWA.
Krak.-Przedmieście 26-28.

№ ....

	Millimeter.
Breite des Gehäuses	8·3, 8·3, 7·5, 7·5.
Höhe " "	5·8, 5·3, 4·9, 4·7.
Breite der Mündung . . .	4·2, 4·3, 4·1, 4.

Diese interessante Form hat grosse Aehnlichkeit mit den in dem Baikal-See vorkommenden Arten der Gattung Chroanomphalus Gerstfld. und lebt im Ochrida-See [sic!] (gefunden am 15 October 1891 unter Steinen am Ufer in der Nähe der Stadt Ochrida, nur wenige Exemplare). —



POLSKIE PAŃSTWOWE MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY.
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE.
WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
Krak.-Przedmieście 26-28.

Warszawa, 9 II 1926

Czcigodny Panie Profesorze!

Tom, zawierający pracę o foce bajkalskiej, znalazł się, nareszcie w Bibljotece głównej Uniwersytetu Warszawskiego i niezwłocznie zabezpieczyliśmy go przed wypożyczeniem komukolwiek innemu. Proszę, by Pan Profesor zechciał, zgodnie ze swym zamiarem, napisać prośbę do dyrekcji Bibljoteki głównej Uniwersytetu Warszawskiego, w sprawie wypożyczenia owego tomu ~~do~~ pod adresem Uniw. Lwowskiego; prośbę tę jednak proszę ~~wło~~ włożyć do koperty adresowanej do mnie, do Muzeum.
Prośbę tę zaniosę do Bibljoteki i dopilnuję, aby tom zaraz wysłano.—
Za wielce cenną odbitkę pracy z zakresu fauny malakologicznej Bajkału najuprzejmiej Czcigodnemu Panu Profesorowi dziękuję.
Jaczewski nie pisał przez czas dłuższy, gdyż w Muzeum (w którem mieszka) ma obecnie mnóstwo

roboty z wymianą wydawnictw, która rozrosła się nader pokaźnie, nadto opracowuje z zapałem zdobycze własne z wyprawy brazylijskiej.

Z p. Jarockim i wogóle z pracownikami zakładu zoologicznego widujemy się bardzo rzadko, gdyż stosunki z zakładem zoologicznym Uniwersytetu są nader chłodne, a z kierownikiem, p. Janickim, zaciekłym wrogiem Muzeum i jego personelu, — zupełnie zerwane.—

Adres J. Kalinowskiego: Peru. Via Cuzco,
Cadena (Marcapata).—

Spraw wydawniczych Muzeum zbliska dotykam i potwierdzić mogę, że w r. b. finansowa strona przedstawia się b. niewesoło. Co ważniejsze zaś, mamy zgłoszenia artykułów do wydawanego przez Muzeum „Podręcznika do zbierania i konserw. okazów należ. do fauny polskiej", datujące się od 1-2 lat, a zgłoszenia prac do „Prac zoologicznych" — również od szeregu miesięcy. Ilość tych zgłoszeń jest istotnie tak znaczna, że koszt preliminowany znacznie przekracza kwotę budżetową tegoroczną, a tembardziej uniemożliwia zamiar drukowania prac zgłaszanych później, nawet prac niezmiernie cennych.—

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku

Władysław Poliński

Równocześnie przesyłam zesz. III, 3-4 i IV, 1 „Prac" zawierające m. in. rozprawy dr Wagnera i innych (p. Szulemana).

Warszawa, 21 II 1926.

…TWOWE MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY.
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE.
WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
Krak.-Przedmieście 26-28.

Szanowny Panie Profesorze

1) Czaszki 2 fok bajkalskich znajdują się w posiadaniu zakładu anatomji porównawczej prof. Tura, który odziedziczył je po pracowni Mitrofanowa; 3ej czaszki niema. Największa z czaszek, wymienionych w liście Pana Profesora ma foramen basale długości 10 mm i kształtu: ; druga (nieco mniejsza) czaszka ma foramen basale: , długości 11.1 mm. – Przy tej okazji widziałem też czaszki Otarii z daru Pana Profesora; również były one oddane do b. zakładu zootomicznego, jak się zdaje, jeszcze przez Taczanowskiego. —

2) Miło jest słyszeć słowa uznania pod adresem zewnętrznej szaty wydawnictwa muzealnego; sądzę, że gdyby w „Kosmosie" użyto lepszego papieru do tablic, to może ryciny uwydatniałyby się lepiej na owych tablicach. –

3) Prowadzimy wymianę wydawnictw z Akademją piotrogrodzką, z Uniwersytetem Permskim, z Saratowem i paru innemi instytucjami; zdaje mi się, że i Muzeum Dzieduszyckich oraz Pol. Związek Entomologiczny również kontakt z Rosjanami nawiązały. Osobiście korespondyę z Lindholmem,

który jest obecnie stałym pracownikiem Muzeum Zoologicz-
nego Akademji („Зоологический Музей Академии
Наук С.С.С.Р."). Ogłosił on, m. in. niewielkie „Collectanea bai-
calica" w „Archiv für Molluskenkunde" (dawny „Nachrichts-
blatt").

4) Co do zjazdu Ornitologicznego, to delegatem Polski
będzie zapewne p. Sztolcman, który w ostatnich latach
reprezentował Polskę na zjazdach międzynarodowej
ochrony żubra i ptaków w Paryżu, Luksemburgu
i Berlinie. Domaniewski nie może być delegatem z
Muzeum, gdyż nie jest członkiem jego personelu. W Mi-
nisterstwie ma on opinję, urabianą starannie przez
p. Janickiego w duchu ujemnym. Wogóle dzięki
5) fanatycznej nienawiści p. Janickiego do personelu Mu-
zeum, zwracanej do Domaniewskiego, mnie, a częściowo
i Jaczewskiego, którzy stale dążyli do uniezależnie-
nia Muzeum od niefachowych i nieetycznych wpływów
i intryg owego ambitnego przybysza z Bazylei, Muzeum
przez długi czas nie mogło się normalnie rozwijać, a
posada Kustosza Kręgowców dotąd nie jest obsadzona.
Po awanturze jednak z r. 1924 (w czasie której spoliczkowa-
łem wobec szeregu świadków p. Janickiego) sytuacja znacz-
nie się poprawiła. Zgoda Ministerstwa na pracę

71

POLSKIE PAŃSTWOWE MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY.
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE.

WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
Krak.-Przedmieście 26-28.

Domaniewskiego w Muzeum stanowi jeden z przejawów owego „wyjaśniania" się sytuacji. To też nie tracę nadziei, że Domaniewskiego uda się znowu trwale związać z losami Muzeum.

Obecnie Domaniewski, jak Panu Profesorowi zapewne już wiadomo, wraca z Zakopanego na stałe do Warszawy i oczywiście będzie w Muzeum znowu opracowywał ptaki.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Władysław Poliński

STWOWE MUZEUM ~~PRZYRODNICZE~~
~~DZIAŁ~~ ZOOLOGICZNE
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE.

WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
Krak.-Przedmieście 26-28.

Warszawa, d. 5 VII 1928 r.

№ ....

Czcigodny Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za list. Życzliwa ocena mojej działalności naukowej i muzealnej, uzyskana od najznakomitszego zoologa polskiego i najczcigodniejszego przedstawiciela naszego świata naukowego, doprawdy głęboko mnie wzruszyła i daje mi najlepszą zachętę do dalszej pracy.

Jak Ministerstwo rozstrzygnie sprawę wyboru nowego dyrektora – trudno przesądzać. Nie wątpię jednak, że uda się znowu pozyskać Domaniewskiego dla Muzeum.

Opracowuję obecnie bardzo interesującą faunę malakozoologiczną jeziorną nadesłaną mi z Jugosławji. Wykazuje ona w wielu szczegółach uderzającą analogję z fauną morza Kaspijskiego i Bajkału; jeden z najważniejszych gatunków pozwoliłem sobie nazwać „Baicaliopsis Dybowskii" nov. gen., n. spec. Wielce mnie cieszy fakt, że wnioski do jakich już teraz dochodzę na zasadzie owej fauny bałkańskiej (współczesnej i trzeciorzędowej), kaspijskiej i bajkalskiej, niewiele różnią się od wniosków wypowiedzianych przez Pana Profesora i Prof. Grochmalickiego; kładą one jedynie większy nacisk na pewne dane ekologiczne i zoogeograficzne.

To zetknięcie się z problemami fauny Bajkału powoduje, że obecnie istotnie z wielkiem zainteresowaniem i pietyzmem zabrałbym się do zawarcia bliższej z tą fauną znajomości. To też łaskawego i wielce dla mnie zaszczytnego zaufania, jakie mi Pan Profesor okazuje, powierzając mi swe skarby bajkalskie i kaspijskie, postaram się nie zawieść, a pracę w kierunku wytkniętym przez Pana

Profesora, wedle sił i możności prowadzić.

Wiadomość o powyższej decyzji Pana Profesora zbiega się z zamiarem moim powziętym już przed kilku miesiącami, aby przyjechać do Lwowa w celu zapytania Pana Profesora o pewne dane ekologiczne a zarazem z prośbą o pozwolenie na obejrzenie niektórych form z rodzajów Micromelania, Valvata i Baicalia (s. lat.)

Zamierzałem przyjechać we wrześniu lub sierpniu, obecnie wszelako zastępcze Kierownictwo Muzeum uniemożliwiło mi, a w każdym razie wielce utrudniło, wyjazd z Warszawy na lato.

Konchyljologiczną pracę nad mięczakami Bałkańskiemi, wspomnianemi powyżej, już niemal ukończyłem, ale do druku oddam rękopis dopiero we wrześniu; ukaże się praca ta najpierw w sprawach Akademji Serbskiej w Belgradzie, następnie zaś - obszerniej - w innem wydawnictwie, po niemiecku.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku a zarazem serdeczne życzenia jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia

Władysław Poliński.

Obecny adres Muzeum brzmi:

Państwowe Muzeum Zoologiczne

Warszawa, Krak.-Przedmieście 26-28.

PAŃSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE.
MUSÉE ZOOLOGIQUE POLONAIS.

WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
...ak.-Przedmieście 26/28.
Tel. 225-27.

Warszawa, 21 VIII 1928

Czcigodny Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za list. Głęboko jestem wzruszony tym nowym, a niezmiernie dla mnie cennym dowodem życzliwości, z jaką Czcigodny Pan Profesor ocenia moją pracę naukową i muzealną. Ocena ta stanowi nietylko najlepszy bodziec do dalszej pracy, ale i hojnie wynagradza owe przeszkody i przykrości, w jakie praca w naszem Muzeum obfitowała, a od jakich nie jest i dziś jeszcze wolną. Podobnie jak Domaniewski, od pierwszej chwili broniłem niezależności Muzeum przeciwko zakusom owego, wymienionego przez Pana Profesora, zoologa, który nie mając ku temu żadnych realnych danych, usilnie się samodzielnemu rozwojowi naszej instytucji przeciwstawił. Stąd pierwsze i główne źródło nieubłaganej wrogiej akcji.

Źródłem drugiem jest fakt, że jestem synem historyka muzyki polskiej, Aleksandra Polińskiego, ~~[illegible]~~, który jako 17 letni chłopak brał udział w powstaniu 1863 r. (w oddziale Dolnickiego) i był ciężko ranny; ja zaś brałem udział w walkach legjonów polskich jako przez z górą 3 lata oficer I brygady Piłsudskiego. Stąd pochodzi, że prof. Janicki pozyskał paru sprzymierzeńców w obozie Narodowej Demokracji (prof. Tur i parę innych osób) i stara się ~~[illegible]~~ uniemożliwić mi wszelkie kierownicze stanowisko. – Nie pisałem o tem Czcigodnemu Panu Profesorowi, nie chcąc Mu donosić o ~~[illegible]~~ metodach i osobach, stanowiących tak niezmiernie rażący kontrast z tem, co uosobił Pan Profesor całem swojem życiem i działalnością. –

W muzeum po załatwieniu najpilniejszych obecnie spraw bieżących jestem cokolwiek swobodniejszy; o ile nic na przeszkodzie nie stanie, postaram się przyjechać w pierwszych dniach września do Lwowa. – Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Władysław Poliński.

Za odbitkę cennej pracy o kaspijskich ślimakach najserdeczniej dziękuję.

74

…TWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE — MUSÉE ZOOLOGIQUE POLONAIS
WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE № 26/28.
TEL. № 225-27.

Poliński

№ ....   Dn. 31 I 1929 r.

Sprawa: ....

Czcigodny Panie Profesorze,

Odpowiedź na krytykę Lindholma przeczytałem już przed 2 tygodniami, t.j. zaraz po jej otrzymaniu. Sądzę, że nie jest bynajmniej wykluczonem, że Akademja petersburska odpowiedź tę wydrukuje; szkoda tylko, że odpowiedź owa nie była wysłana na ręce kogoś innego, gdyż prof. Suszkin zmarł przed kilku miesiącami; w każdym razie rząd Akademji zająć się tem powinien. Prof. Grochmalicki donosi mi, że niezależnie od artykułu powyższego zamierza Pan Profesor ogłosić (artykuł mniejszy) własnym nakładem; istotnie gdyby Akademja petersburska zawiodła, to byłby to sposób jedyny.

Powtórzyć pragnąłbym tu jednak to, co już przedtem twierdziłem, mianowicie, że praca Lindholma nie jest w stanie obniżyć w czemkolwiek znaczenia tak niezmiernie doniosłych prac zarówno dra Władysława Dybowskiego jak i Pana Profesora oraz prof. Grochmalickiego. Reformy systematyczne Lindholma nie mogą być przez nikogo uznane za uzasadnione, dopóki nie potwierdzą ich badania anatomiczne oraz objektywna analiza konchyljologiczna, stosująca ściślejsze metody opisowo-porównawcze, niż te jakiemi się posługuje Lindholm. – Potrzebę dokładniejszego określania rozmiarów dołka odczuwałem i ja również; sądzę że liczby $\frac{1}{3}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{5}$ i t.d. są istotnie bardzo praktyczne; w przygotowywanej obecnie

do druku pracy o rodzaju Fruticicola z Alp, Karpat i Bałkanów, używam też wyrażeń („w 4/5" „w 2/5" itd. „dołek zakryty"), wskazując tem stopień zasłonięcia dołka przez odgięty osiowy brzeg otworu skorupki; mierzę też długość i odstępy wzajemne włosków u gatunków owłosionych.

Z tem, że fauna Bajkału jest jakoby „Ursüsswasserfauna" napewno już i obecnie mało kto się zgadza, a mam nadzieję i ze swej strony rzucić nieco światła na tę wielce interesującą kwestję zoogeograficzną, w duchu bardzo zbliżonym do poglądów Pana Profesora.

Jedyna rzecz, co do której formalnie oprzeć się może Lindholm na pewnych danych objektywnych, jest nazwa „Wladislawiidae", która w myśl przepisów kongresowych zoologicznych międzynarodowych (coprawda często bardzo wadliwych) powinnaby być urobiona od rodzaju „Wladislawia"; tej zaś nazwy rodzajowej nie było, dopóki nie użył jej, ale w zastosowaniu do jednego z podrodzajów rodzaju Campylaea, A. J. Wagner (Prace Zool. Pol. Państw. Muz. Przyrodn. VI, 4 1927, str. 379). Oczywiście inną jest sprawa degradacji rodziny do poziomu rodzaju; argumenty, jakie przytacza Pan Profesor w swej „Odpowiedzi" obecnej na str. 7, są istotnie nader ważne i wykazujące wyższą od rodzaju „rangę" systematyczną tej grupy. —

Mam nadzieję, że lekarze natrafią wreszcie na właściwy środek, któryby usunąć mógł lub chociażby znacznie złagodzić dolegliwości przewodu pokarmowego; a może i środki domowe stosowane z powodzeniem przez różnych „laików" dopomogłyby coś w tej sprawie, np. wino Vermouth, lub wino z jagód czarnych? —

Ogromnie ucieszyliśmy się tu w Muzeum, na wiadomość o „Pamiętnikach", które niewątpliwie zaraz po opublikowaniu zostaną rozchwytane. —

W przygotowywanym do druku 1 zeszycie VIII tomu „Prac" Muzeum pomieściłem w Kronice darów dla Muzeum podziękowanie dla Pana Profesora i prof. Grochm. za wspaniały ich dar malakozoologiczny. —

W sprawie dyrektury Muzeum wiadoma Panu Profesorowi grupa wywarła wielki nacisk na Ministerstwo, do tej jednak chwili nic oficjalnego niewiadomo. —

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i oddania.

Władysław Poliński.

pow. Żywiec, wieś Pewel Mała. — 18 VII 1929.

Czcigodny Panie Profesorze!

Otrzymałem wczoraj list Pana Profesora, przesłany mi z Warszawy (z Muzeum) do wioski, w której spędzam lato.-

Jak już w moich dawniejszych listach zaznaczałem, byłem z góry przygotowany na takie rozwiązanie sprawy Kierownictwa Muzeum, jakie istotnie nastąpiło. To też już dość dawno rozpocząłem starania aby moją docenturę w „Szkole Głównej Gosp. Wiejsk." (t. j. właściwie w Akademji Rolniczo-Leśnej) w Warszawie, zamienić na profesurę zoologji. Ponieważ do celu tego zmierzała i sama uczelnia

wspomniana, przeto udało się w r. b. rzecz
załatwić niemal już zupełnie. Obecnie sprawa
nominacji mojej na
Katedrę zoologji w Szkole Głównej G. W. została
już zaaprobowana przez Ministra Oświaty
Czerwińskiego i znajduje się w prezydjum
Rady Ministrów. Sądzę więc, że może w jesieni
będę już mógł opuścić Muzeum i objąć
powyższe stanowisko w Szkole Głównej.

Dla mnie stanowisko to stanowi rzecz
dogodną pod każdym względem. Ze względu na
to, że mimo wszystko, osobiste moje stosunki
z dr. Roszkowskim są i nadal poprawne,
kontaktu z Muzeum nie przerwę ~~[illegible]~~
i pracę opartą na zbiorach muzealnych

76

prowadzić będę ~~bez przerwy~~ w dalszym ciągu. Dzięki temu i ~~[illegible]~~ dalszemu opracowywaniu zbiorów bajkalskich nie stanie nic na przeszkodzie.

Z Bałkanów otrzymałem znowu cenną przesyłkę z materjałami z jeziora Skutari, które pozwolą mi rozszerzyć wnioski wyciągnięte z opracowania mięczaków jez. Ochridy.

To ostatnie stanowi wręcz europejski odpowiednik Bajkału ze względu na swój „czysty" endemizm, ~~[illegible]~~ a wzbudza wielkie zainteresowanie z uwagi na ścisły związek jego nawskroś reliktowej fauny malakozoologicznej z kopalną trzeciorzędową fauną jugosłowiańską.

Jak z powyższego wynika, sytuacja moja nie przedstawia się niekorzystnie. Co się tyczy nowego Kierownictwa Muzeum, to oczywiście dopiero przyszłość okaże, czy stanie ono na wysokości zadania i czy przyniesie pożytek owej instytucji.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i najserdeczniejsze pozdrowienia

Władysław Poliński.

77

Warszawa, Wspólna 19 m. 14

3/X 1929

Czcigodny Panie Profesorze!

Sprawa Katedry zoologji w Szkole Głównej Gosp. Wiejsk. w Warszawie została w lecie rozstrzygnięta ostatecznie. Od 1 października jestem profesorem i kierownikiem zakładu zoologicznego w owej uczelni. Czuję się na nowem stanowisku o wiele lepiej niż w Muzeum, w którem byłem stale skrępowany rozmaitemi względami „służbowemi" oraz stale obarczony nadmiarem pracy administracyjnej. Na razie oczywiście wykłady zoologji ogólnej i systematycznej zabierają mi sporo czasu, ale sądzę, że już po roku będę miał pracy w zakresie przygotowywania się do

wykładów tyle ~~tedna~~ nie nazbyt wiele. Ogromny „plus"
– to ferje i wakacje, zamiast „urlopów" muzealnych.
Będę mógł je zużytkować należycie dla pracy naukowej,
wycieczek itd.
Kontakt z Muzeum utrzymuję stale, tak iż zbiory
są nietylko nadal w zupełności dla mnie dostępne
ale poniekąd nawet pozostają i nadal pod moim
ogólnym nadzorem. Kieruję też pracą młodego, bardzo obie-
cującego malakozoologa, Stan. Feliksiaka (stud. IV roku).
W tym roku rozszerzyłem badania Karpackie na Ru-
munję, korzystając z uprzejmej gościny udzielonej mi
w Sinaia przez dyrektora stacji zoologicznej, prof.
Popovici-Baznoşanu. Dzięki dogodnym ułatwieniom
komunikacyjnym zwiedziłem też prawie całe pobrzeże

Dobrudży od Constancy aż do granicy Bułgarji.
Nawiązałem przytem stosunki z prof. Borcea, dyrektorem stacji biologicznej morskiej w Agigei (=Adżidża) nad morzem Czarnem i otrzymałem od niego nieco mięczaków z lagun ujść Dunaju; uzupełnia to w sposób bardzo pożądany zdobycze prof. Grochmalickiego z ujść Dniepru; ~~[illegible]~~ są to wszystko krewniaki mięczaków Kaspijskich. –

Mam nadzieję, że zdrowie dopisuje Czcigodnemu Panu Profesorowi jak najlepiej, pozwalając Mu pracować spokojnie w miłej willi na Zacisianku.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku,

Pani Profesorowej przesyłam ucałowanie rączek

Władysław Poliński.

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DALEKIEGO WSCHODU

WE LWOWIE, ul. Fredry 3 (I. piętro).

POLISH SOCIETY OF FRIENDS OF FAR EAST.
POLAND, LWÓW, 3 Fredry Str. (I floor).

SOCIETÉ POLONAISE DES AMIS DE L'EXTRÊME ORIENT.
POLOGNE, LWÓW, Rue Fredry 3 (I etage).

NR Prot. gł.: 182
IV Sekcji:
Komisji:

LWÓW, dnia 20 sierpnia 1924.

Do Wielmożnego Pana
Profesora Dra B. Dybowskiego
we Lwowie.

Pozwalamy sobie przesłać do przeczytania i ewentualnej recenzji i oceny, – artykuł jednego z naszych członków, byłego oficera V Dywizji Syberyjskiej, który uchodząc po rozbiciu V Dywizji Polskiej na Syberji pod Klukwienną (niedaleko Krasnojarska) 11 stycznia 1920, przed niewolą bolszewicką, przejeżdżał przez Urjanchaj, Mongolję i Chiny, aby następnie (przebywszy na myśliwstwie jakiś czas w Ochockim Kraju) powrócić do Ojczyzny. – Zdaje się nam, że Pan Profesor w jednem ze swoich dzieł wspomina o Urjanchaju, więc może Pan Profesor kraj ten zna. – Jeśli Pan Profesor byłby łaskaw przeczytać ten artykuł, skontrolować jego treść z punktu widzenia przyrodnika i zaopatrzyć (na osobnych kartkach) uwagami odnośnie każdej stronicy rękopisu i ogólną oceną, czy warto artykuł ten drukować, – to bylibyśmy bardzo wdzięczni.

POLSKIE TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ DALEKIEGO WSCHODU
we LWOWIE, ul. Fredry Nr. 3.
(POLAND, LWOW, Fredry Street 3

Kazimierz Żurawski
za sekretarza

Józef Targowski [?] Chodacki [?]
prezes.

Chutodeschi
1924

15/2 września 1905 z Wilna.

Najszanowniejszy Panie Profesorze.

Syna mego 16-letniego Antoniego (w czerwcu r.b. wysłałem z ~~[illegible]~~ bratem jego starszym, studentem Wszechnicy Jagiellońskiej do „Schweizerisches Landerziehungsheim in Glarisegg bei Steckborn am Bodensee", o którym to zakładzie miałem bardzo korzystne referencje paru poważnych osób. Okazało się jednak, że zanim zdążyłem przełamać przeróżne przeszkody — zajęto wszystkie wakanse. Nie tracąc czasu mój student zostawił młodszego brata w Zurichu i wyruszył sam na poszukiwanie innego podobnego zakładu. Dzięki pomocy i wskazówkom, które udało mu się zebrać, po kilku dniach nie-

pomimo tych poszukiwań trafił na Instytut w Grünau pod Bernem szwajcarskim, w którym Józefka umieścił. O ile sądzić mogę z programów, listów syna i paru listów dyrektora zakładu Dra H. Loosera (adres: Bern. Institut Grünau) — wybór to dobry. Od świtu do nocy wszyscy, pod ciągłym dozorem professorów, podług dzwonka są zajęci w szkole lub na świeżem powietrzu.x) W ciągu wykładów, od czasu do czasu urządzają wycieczki bliższe lub nawet kilkodniowe z professorami n.p. na lodowce Mont Blanc. Podczas wakacyj mieli uczniowie szkoły (również z professorami) odbyć wycieczkę na rowerach do Belgji, ze zwiedzaniem muzeów, fabryk, wzorowych gospodarstw i t.p.

Może nie dla każdego dziecka potrzebny

x) W rodzaju angielskich „école nouvelle".

ten ścisły rozkład dnia; co do niego jednak — sądzę, że ten tylko sposób może go ocalić od zmarnowania się przez nadmierne wybujanie wyobraźni, politykowanie i roszgoryczenie z powodu tutejszych stosunków szkolnych.

Jontek bardzo słabo był przygotowany z języków, jednak teraz już ma nadzieję słuchać wszystkich wykładów (po niemiecku), ponieważ przed wakacjami tylko niektóre przedmioty były dlań dostępne.

Kurs jest realny z dodatkiem, w razie życzenia, łaciny i greki. Francuski i angielski obowiązkowe. Rok szkolny zaczyna się 1 maja, ale wskutek systemu, przy którym wychowaniec może z każdego przedmiotu do innej klasy należeć — sądzę, że ta kwestja jakoś dałaby się załatwić, o ile są wakanse.

Najtańszą, dla mnie przynajmniej, stroną tego Instytutu jest znaczny koszt: za chłopców powyżej 16 lat płaci się 2100 fr. rocznie, a z przeróżnymi kosztami wyniesie summa summarum niezawodnie przeszło 1000 r. rocznie. Że jednak wolę chłopcom nic nie zostawić funduszu, a wykierować na ludzi wszechstronnych, przeto zdecydowałem się na tę nadmierną cyfrę, uznając zarazem, że takie urządzenie (instytut w pięknym parku o 4 wiorsty od Bernu), taki dozór i dobre wykłady muszą się odpowiednio opłacać. – Dodam tylko słówko: Jontek był bardzo sceptycznie do wszystkiego usposobiony, a obecnie (jak sądzę z listów) zadowolony. Trudna to rzecz wychowanie, bo każdy niemal inny. –

Z powodu spraw ważniejszych ogólnych i braku agitatorów sprawa Eleuterji tu zupełnie śpi. –

O szkole podobnej do Grünau, w Bieberstein w Hessji otrzymałem mniej pochlebne relacje.

Całując rączki Szanownej Pani, proszę Pana Profesorowi wyrazić zapewnienie wysokiego szacunku

sługa Kazimierz Poniatowski

82

Vegesack 9. VII. 92.

Sehr geehrter Herr.

Zu meinem lebhaften Bedauern ist es mir bisher nicht möglich gewesen, Ihren freundlichen Brief vom 17. Juni, für den ich Ihnen meinen verbindlichsten Dank sage, zu beantworten, da mein Leiden (Nervosität) einmal wieder so heftig auftritt, daß ich seit einigen Wochen vollständig arbeitsunfähig bin. Ich benutze einen etwas erträglicheren Tag, um endlich meine Briefschuld abzutragen.

Wenn ich Sie recht verstehe, so sind Sie der Meinung, daß M. alexandrinus ein Bastard von M. decumanus × M. rattus ist. Nach meinen bisherigen Erfahrungen an dem hier in Vegesack gesammelten Material bin ich zu der Ansicht gelangt, daß M. rattus und alex. specifisch identisch sind, denn ich habe 4 Exemplare derselben Grösse aus einem Hause erhalten (– wahrscheinlich von einem Wurf stammend –), von denen 3 die typische M. alex.-Färbung hatten, 1 die typische M. rattus-Färbung; im übrigen war an allen 4 Exemplaren kein Unterschied wahrzunehmen. Aus einem andern Hause

erhielt ich ein adultes typisches ♂ von M. rattus und ein junges ♀ von M. alex.-Färbung. In beiden erwähnten Häusern aber ist M. decumanus nicht gefangen worden.

Ich darf Ihnen jedoch nicht verhehlen, daß ich aus einem dritten Hause ein nicht ganz erwachsenes Exemplar einer Ratte erhalten habe, die auf dem Rücken braun-gelb-grau, am Bauch weiß mit einem leichten Anflug von gelb gezeichnet war. Die langen Ohren und die Schädelbildung charakterisirten sie als zum M. rattus (alex.)-Typus gehörig, doch war der Schwanz, wenn auch länger als der Körper, doch auffallend kurz und – was mich sehr frappirte! – es fehlte der charakteristische M. rattus-Geruch. Wenn ich mir nun auch sagen muß, daß die Möglichkeit, daß bei einem M. rattus die Anal-Drüsen einmal nicht ausgebildet sind, nicht ausgeschlossen ist und daß andrerseits die Länge des Schwanzes sehr variabel ist, so hat doch dies Exemplar mich so stutzig gemacht, daß ich in meinen Schlußfolgerungen äusserst vorsichtig sein werde.

Mus rattus und alex. lassen sich, wie A. de l'Isle gezeigt hat, mit Leichtigkeit kreuzen – bei M. decumanus und M. rattus ist das bisher Niemandem gelungen, auch Ihrem Herrn Bruder nicht und die

Annahme, daß Bastarde zwischen beiden Arten vorkommen basirt nur auf einzelnen Exemplaren, die gefangen sind und Abweichungen von den typischen Färbungen zeigen.

Ich will nun versuchen, an Hand eines umfangreichen Materials von verschiedenen Fundorten, die charakteristischen Art-Merkmale einerseits von Mus decumanus, andrerseits von M. rattus (alex.) festzustellen und habe ich solches theils schon erhalten, theils ist es mir zugesagt worden.

Aus Ihrem werthen Briefe geht nicht deutlich hervor, ob Sie selbst oder Ihr Herr Bruder beabsichtigen, die Ratten-Studien fortzusetzen. Sollte das nicht der Fall sein, so dürfte ich vielleicht die Bitte wagen, mir zu gestatten, daß ich Ihren Herrn Bruder ersuchen darf, mir einige Schädel der Ratte, die Sie für M. alex. halten, zur Ansicht zukommen zu lassen. Ist das nicht möglich, so möchte ich von Ihrem freundlichen Anerbieten, mir den Balg von M. alex., den Sie noch in Händen haben, zur Ansicht senden zu wollen, Gebrauch machen und mir zugleich erlauben, Sie um einen Kopf oder Schädel von M. rattus von Ihrem Wohnort zu ersuchen. Ein Kopf wäre mir aus dem Grunde lieber, weil mir daran

gelegen ist, zu constatiren, ob die Gaumenfalten, bei M. rattus immer gekörnelt sind – wie ich stets gefunden habe – oder ob sie, wie Blasius angiebt, auch glatt vorkommen.

Ihrer geneigten Antwort entgegen sehend bin ich

mit Hochachtung

Ihr ergebenster

A. Poppe.

P. S. Wenn ich mich recht erinnere, haben Sie sich mit dem Studium der Schnecken-Radulae beschäftigt. Interessiren Sie sich noch dafür und kann ich Ihnen eventuell mit solchen mariner Arten von Singapore, die sonst nicht gerade leicht zu beschaffen sind, dienen?

D. O.

84

10 Maja 1913 r
Irkuck

Szanowny panie profesorze.—

Mateusz Baczenas zakomunikował mi list w którym poucza mu Pan zaciągnąć wiadomości o Józefie Dworzaczku, Czerniszewskim, Zagoskinie i kilku innych osobach. W liście tym wzmiankuje Szanowny Pan i o mnie. To już prawdziwe plus de grâce que de mérite. Było przecie, w czasie Pańskiego pobytu na Syberii, podobnych mnie, przeciętnych ludzi,— tysiące.—

Żałuję bardzo że mało mogę być pomocnym Baczenasowi w zbieraniu potrzebnych wiadomości. Jedno co tu zostało o Dr̲a̲ Dworzaczku, to list, który znalazłem w archiwie Kanc. Generał-Gubernatora, pisany po francuzku do Korsakowa w r 1864, w którym liście Dworzaczek prosi o wydanie mu narzędzi medycznych.— Na liście położona rezolucija „посланъ въ Нерчинскій заводъ". Ergo— Dworzaczek— oprócz Zerentui i Kadai— był i w Petrowsku. Zresztą Korsaków mógł i nie wiedzieć kogo i gdzie naznaczali Ern i jemu podobni.—

Dalsze wiadomości o Dworzaczku, o jego życiu na Jakutach, a także kiedy i gdzie mianowicie umarł, muszą być w archiwie Jakuckiego Obł. Zarządu.— Celem zdobycia tych wiadomości napisaliśmy do dwóch znajomych w Jakucku. Z nich jeden jest

prezes wydziału banku - Morgulec /. synowiec
Bolesława Morgulca, naszego kolegi w Ziewa-
kowej /. Po otrzymaniu odpowiedzi będzie ona
natychmiast zakomunikowana Panu pro-
fesorowi. - Do Morgulca pisał Baczenas.

O Czernyszewskim napisał Panu sekre-
tarz Geogr. Tow., o czemu uwiadomił Baczenosa.

Wiśniewskiego widziałem kilka dni temu.
Już prawie zgrzybiały starzec. Ma tu
swój domek i rodzinę.-

Nagurski umarł w Czycie dwa lata
temu.-

Zagoskin umarł już dawno. Szczegóły
o jego życiu lat ostatnich zbiorę po powro-
cie do miasta Kiałku jego bliskich znajomych
i także poszlę Panu.

Sybiracy przyjaźni nam: Butin, niegdyś
bogaty kupiec Nerczyński. Główne porady w
jego interesach zajmowali Polacy: Jan Gorajski,
Bronisław Antonowicz, Kratts, Latuskowicz -
i inni. Butin umarł dawno.-

Bogaty niegdyś żyd Dąbrowski miał gorzelnię w Jałdce za Ojo-
kiem. Po powrócie z katorgi pracowaliśmy tam. Pewnego
razu, znosząc worki z żytem do spichrza z wagi,
jeden z naszych, Józef Radziszkiewicz, wziął na poróż mały
worek, którym, przy dźwiganiu, okazał się bardzo cięż-
kim, - Józef zawołał magazyniera i zmusił go
rozwiązać worek; okazały się trzy cegły. Stały
Dąbrowski zawołał. „Nu, pan Radziszkiewicz! pan
„będzie magazynier, a to 40 rublów i kwatera."
Józef później był rządcą i plenipotentem Dąbrowskiego,

85

więc i wielu naszych mieli zarobek. Dostawcami żyta byli wyłącznie polityczni; między innemi bracia ~~Tengerowie~~ Jungierowie stawczakowni polacy.-

Generał Kazimierz Kukiel, naczelnik sztabu w Irkucku. Że ze sprawy Zabajkalskiej /Miszycha/. rozstrzelani Szaranowicz i 2 drugich, - a nie 20, - to tylko wpływ Kukiela, mimo to że w Misyzie zginął lubiany bardzo przez Kukiela jego adjutant Porochow.-

Pułkownik Niesterow /Andrzej Pawłowicz/ kozak, siedział czas jakiś w Omskiej fortecy w sprawie oddzielenia Sybiru. umarł w swojej stanicy, siemipałatyńskiej obłasci.-

Kołosow /Eugienius Jakowlewicz/. były kapitan artylerii sądzony w tejże sprawie. Zmuszony był mieszkać w Nerczyńsku 10 lat. Pierwiej był sekretarzem w Dumie, kiedy i ja tam służyłem. Umarł w Tomsku.-

Sadownikow /Miłoj Wasilewicz/. sekretarz Uprawy. prześladowany bardzo za agitacje w 80 latach. W czasie jego sekretarstwa służyło w Dumie 9ciu Polaków. Podobno umarł w Taurze.-

Potanin, znawca Sybiru, autor wielu rzeczy o niej; też sądzony jako separatysta. Żyje jeszcze w Tomsku.

Wagin /Wsiewołod Iwanowicz/. Znałem go dobrze bo miałem lekcje u jego córki gimnazistki.- Opowiem dla charakterystyki jego postępek. Jako radnik Wagin był prezesem rady w zarządzie łaźni i apteki miastowej. Służył tam, między innymi Herbst- chemik-laborant. Trzeba było zmniejszyć ekspensa instytucji i uwolnić kilku subjektów. Groziło to stratą zarobku. Powiedziałem Waginowi że Herbsta nie należy uwalniać, gdyż u niego, w składzie traw, przechowujemy nielegalną literaturę, rękopisma i.t.p. „Boże Kakż! mu odnomu namek wspomniku ne pridaet". Jako żywo- wszyscy nasi pozostali na swoich miejscach.- Wagin zostawił, w rękopiśmie swoje pamiętniki, - ze 200 arkuszy. Opieczętował je w paku i darował miastu z warun

kiem że będzie odkryto w 50 lat po jego śmierci. Już
się nie doczekam tego, bo to nastąpi przez 30 lat.
Wagin widocznie nie przeczuwał wypadków 1905 r.–

Staraniem dobrowolnie tu przybyłych Polaków przedsiębierców, szczególnie Komorowskiego (kop. węgla) i kilku naszych weteranów, odkryto tu legalizowany klub „Польско-Литовское собрание", a u góry szyld Polski „Ogniwo".– Byłem kilka razy. Z początku było dobrze, ale ze śmiercią Komorowskiego, Kaluszowskiego i kilku innych – podupadło, a raczej zmieniło fizionomię. Dziś nie podoba mi się. Młodzi zajęci wyłącznie tańcami i flirtem, a starzy grają w karty, blagują, gadają (bo nie mówią), o najgłębszej w świecie Dumie w kuluarach pałacu Potemkina i temu podobnych głupstwach, jak napr. o bojkocie żydów. Jest niby biblioteczka, z paryset książek i kilku dzienników. Między ostatniemi humorystyczny „Marchołt" (nie rozumiem nawet tego wyrazu). Najpiękniejszy to szpargał. Z biblioteczki widziałem już u bukinisty na rynku 2–3 książki.–

W lecie ubiegłego roku zjawił się tu jakiś Bartkiewicz, zesłany z Polski do Aleksandrowska, a później uwolniony. Zajął się on zbieraniem rozmaitych wiadomości, tyczących się dawniejszego i obecnego życia w Syberii ludzi 63 roku. Zbierał nawet napisy na krzyżach mogił. Ktoś mu powiedział że mam nieco rękopiśmiennych szpargołów, mogących go interesować. Był więc u mnie. Dałem to co znajdowałem właściwym dać obcemu człowiekowi.– Naraz pokazują mi list z Matyaszówki o wystąpieniu Bartkiewicza w bardzo ujemnym duchu. W dość licznym towarzystwie Polskiem, publicznie starał się przedstawić nasz naród i dzieje w najgorszym świetle.–

Wieści z Małyszewski dosłownie jest tak: „Bartkiewicz, pozując na Andrzeja Towiańskiego, — odezwał się, między innemi, — że u Polaków nic niema swojego, tylko wszystko wzięte od obcych narodów. Nasza sztuka, poezja — nic warte. Nasi uczeni i mistrze — to cudzoziemcy, — jak Kopernik, Szopen i inni, Z powieściopisarzy żadnego niema." W końcu dodał już brutalnie: „Polacy — to szubrawcy. Nic swojego nie mają, — ani sztuki, ani nauki, a w literaturze wszystko jest kradzione z kloak francuskich". — Ten Bartkiewicz albo nic nie wiedział i nie czytał, albo chciał, jak mówią (czemu nie chcę wierzyć), naciągnąć za język słuchaczy. — W każdym razie stracił popularność i sympatyję, — gdzie jedno lub drugie może i miał. —

Byłem wczoraj u kilku osób celem zdobycia niektórych wiadomości o Zagoskinie i innych. Mój znajomy po służbie niegdyś w Dumie miejskiej, [illegible] (Michał Pawłowicz), stenograf, parę razy towarzyszył Witkowskiemu w wycieczkach. — Dał mi nr „Сибирский Архив, журнал археологии, истории и этнографии Сибири" — № 1 roku 1911. W tym dzienniku jest mowa, czytana w Tow. geogr. w 15-tą letnią rocznicę śmierci Witkowskiego; — prawdopodobnie wiadoma ona panu Profesorowi, — więc nie posyłam dziennika. Jeszcze jest w nim kilka listów Czerskiego do Witkowskiego. —

Zatem — byłem w tymże interesie u sekretarza Dumy Sierebrennikowa. Jest on też członkiem w Tow. geog. i razem — członkiem „Общества изучения Сибири". Bardzo to sympatyczna figura. Wskazał mi gdzie mogę znaleźć nekrolog Zagoskina, dał fotografiję jego pomnika, — którą dołączam. Z nadpisu na pomniku widać że Zagoskin umarł w 1904 r. —

Sierebrennikow prosił mię uwiadomić

Pana, że gotów jest posyłać mu swoje prace literackie o Tow. Geogr. i wogóle o Syberii, jeśli Pan życzy.— Jego adres: Ивану Иннокентьевичу Серебренникову, — въ Иркутскую Городскую Управу.—

Możem postąpił nietaktycznie, bo, ulegając prośbie Serebrennikowa, dałem mu wycinek z Kurjera Lwowskiego, dla przetłómaczenia i pomieszczenia w gazecie części tyczącej się Tow. Geograf.— Nietaktycznie, — bom nie miał na to zezwolenia Pana.— Żona Serebrennikow też pracuje na polu literackiem. Uczyła się języka polskiego.—

Bardzo nie wiele nas pozostało już w Irkucku. Kto miał środki — wyniósł się do Kraju, z pozostałych wielu umarło. Byli i tacy co pozostali z powodu dość znacznych interesów handlowych, przedsiębiorczych lub służbowych. Cezary Vatuszowski, miał tu najlepszą aptekę, dzielny i zacny człowiek, umarł 3 lata temu, Stach Rychliński, Romuald Herman, Czesław Dorohostajski — poumierali. Karol Woźnicki żyje, — przysyła przezemnie Panu pozdrowienia i wyrazy szacunku. Może go Pan i pamięta nieco; mieszkał bowiem w Ziemiance obok tej gdzie mieszkał Pan z Kiełbińskim i podobno z Dubieckim.— Woźnicki ma tu parę domów, jest kompanjonem w gorzelni gdzieś za Ojókiem; prawie bogaty. Mieszkańcy niegdyś ziemianek Sierakowskich:— Melchior Czyżyk i Emmanuel Dworzecki — też poumierali 1º na Lenie a 2º w Chabarowsku.— Syn Czesława Dorohostajskiego Wit jest członkiem Tow. Geogr.; podróżował po Mongolii, zbadał podobno Jezioro Kosogoł (jeśli się nie mylę.). Ma swoje zasługi w tem względzie, — jak słyszałem.

Żyje tu jeszcze powszechnie lubiony i bardzo poczciwy
Wojciech Koperski, z Warszawy, – stolarz-artysta. Po trzy=
krotnym pożarze domu własnego i najętych już war=
sztatu nie prowadzi, robi tylko drogie rzeczy z orzecho=
wego drzewa, palmy, gwajaku, – lub też z kości ma=
muta i lignitu. Był nauczycielem w szkole rze=
mieślniczej, gdzie wykładał technikę drzewa i
metalu. – Wyjechał dawno Michał Kozłowski, były
urzędnik w Petersburgu. Nie tęgi adwokat, ale
szczęśliwy (poniekąd.), prowadził proces sukceso=
rów Trapieznikowa z miastem, skończył proces
ugodowie, zyskał na tem 250,000 i wyjechał
do Petersburga. Słyszałem że żyje, ale oślepł. –
Przed 25 laty (a może i przed 35) wydał po rusku broszurę o życiu
tu naszych wygnańców, – dość błędną i z uprze=
dzeniem. – Nasi miastowi kupcy – sklepikarze:
Eljaszewicz, Cymerski, Minkiewicz – nie żyją.
Ostatni palnął sobie w łeb (, bankructwo.). –

Chociaż już bez wątpienia znudziłem Pana
moją pisaniną, chcę jednak powiedzieć cokolwiek i
o sobie. Po uwolnieniu z katorgi posłano mię do
Jałowki. Ojokskiej gminy, o wiorst 70 od Irkucka.
Zastałem tam swoich ziomków białorusinów:
Piotra i Ignacego Stecranowskich, Józefa Łomkowi=
cza i Łukasza Koraczewskiego. Ciężkie tam było ży=
cie. Z kraju już nie mogłem nic mieć, gdyż rok
63 pochłonął wszystko. W parę lat przeniosłem się
do miasta, – postąpiłem na służbę do dumy. Byłem
też dwa lata plenipotentem półk. Karazina, przy
wielu jego budowach. Zarabiałem też dobrze ryso
waniem planów na rozmaite budowy, po
wielkim pożarze miasta. Na początku życia
w mieście najbliższemi ludźmi i przyjaciółmi
memi byli: Dyonizy Henkiel, stud. z Kijowa,
Wincenty Klimowicz fortepianista, Bolesław Janic=

ki – skrzypek, brat mój Florjan uczeń 7 klasy ze Słucka, a zatem: Karol Stankiewicz z Mińska, Napoleon Obuchowicz ze Słucka, Adolf Massalski Ponegrdzali. Byli to wszystko sądzeni na posielenie. Z bliższych mi Sierakowców przybył, po drugim manifeście Piotr Jerman, mój daleki powinowaty, kornet ułanów, obywatel Ihumeński, a w powstaniu naczelnik odziału, w którym i ja byłem. – Powrócił do kraju i wkrótce umarł. –

W r. 1895 wyjechałem do Omska z żoną i synem, który, z powodu braku u nas środków, postąpił do Korpusu Kadetów. Sam służyłem w Izbie Skarbu. W 98 r. wyjechałem na 2 lata na służbę w jakuckiej tajdze, na kopalniach złota Ginzburga. – Syna, jako celującego, nagrodzono, – po ukończeniu Korpusu, – (~~[illegible]~~) do Szkoły Inżynierów wojskowych w Petersburgu; – sam zaś w 1901 r. wyjechałem do Błagowieszczeńska. –

Zastałem tam 2ch Sierakowców, – Jerzy Czarnecki, /: może go Pan i pamięta nieco; rudy, aż czerwony, – wieczny towarzysz, quasi adjutant Artura Tyszkiewicza :/, dzielny i dobry człowiek, – a drugi Piotr Baltot, syn kupca w Rydze. Pierwszy służył rządcą w Komp. parowców po Amurze, miał swój dom. Tknięty paraliżem, wkrótce po moim wyjeździe umarł. Drugi dość bogaty, ma własne kopalnie złota, piękny dom, wielką gospodarkę. – Podróżował. Był w Egipcie, Indyi, wschodnich przybrzeżnych Chinach, w Japonii. Z obydwoma byłem zawsze bardzo dobrze. Słyszałem że Baltat też został sparaliżowany. Był tam jeszcze Sierakowiec Jaszczewski; umarł dawno. Był i mój ziomek białorusin Kowaczewski. Palnął sobie w łeb. /: nostalgja :/.

W roku 1903^{go} promowano syna na oficera i dano mu prawo wyboru miejsca służby. Nie- mieliśmy środków przenieść się do kraju, – a syn chciał być z nami, – więc wybrał sobie Wschodnią Syberyę, – i od razu musieliśmy wyjechać do Portu Artura. Mieszkaliśmy tam razem ledwo 5 miesięcy. 27 lute- go 1904 r. żółci-urwisy Japończycy zniszczyli w porcie dwa pancerniki i zaczęli bombardować miasto. W kilka dni zmuszono nie noszących broni wyjechać. Syn zaś został i ze swoim batalio- nem saperów, odbył całą kampanię szczęśliwie, mimo to że był w bitwach pod Laojanem, Mukde- nem i innych. Od 1906 roku żyjemy razem. Syn wyszedł do rezerwy, służy triangulatorem. –

Wyznam że na stałe dziś nie przeniósłbym się do kraju. Nie mogłem przecie godzić się ze status quo ante bellum, więc protestowałem z karabinem w ręku, za co płacę niemal po dziś. Jak że bym mógł się godzić z obecnym sta- nem w kraju, jak go nam urządzili czarno sotency, nacjonaliści i. t. p. – A protestować, – to jużem za stary żeby podążyć na Sybir drugi raz, chociażby i w wagonie (j. N. b. zakratowanym).
Ale mając środki pojechałbym na czas jakiś, żeby zobaczyć brzegi Dniepru, Sanu, Bereziny, nawet Stwiry, pokłonić się mogiłom Dziada, Ojca, – polance pod Marcianówką, polaną krwią Stoi- żego Znitki, Rabcewicza i kilku innych, – t. j. „Vedere Napoli e poi morire!" –

Dziś otrzymałem z poczty Peterburską gaze- tę „Недѣля вѣстника знанія" № 17 od 28 kwietnia t. r. Pomieszczony w niej list do redakcyi, profeso-

Wengierowa, ~~którem~~ skopiowałem i tu załączam.
Pisze Wengierow że mu chodzi o ruskich uczonych. Mnie się zdaje że Weng. niedomówił. Widocznie mu idzie o ludziach nauki, którzy swoją pracą i wiedzą przysporzyli intelektualnego bogactwa rossii, (bez względu na narodowość) Więc możeby Pan profesor chciał coś zakomunikować Wengierowowy. A że do jego encyklopedii byłoby wnoszono pańskie nazwisko i prace naukowe. — to odpowiedź Pańska Wengierowu, na jego biograficzne zapytanie, oznaczone w paragrafie 9.tym, — wskazała by dostatecznie narodowość uczonego; a z tego nam, Polakom zysk moralny. —

Nie wiem wprawdzie kto to ten Pan Wengierow. Jeżeli on jest z ligi Puryszkiewicza, Bałaszowa, Dubrowina i im podobnych, to, rzecz się rozumie, nie można z nim mieć do czynienia. —

Wczoraj otrzymałem list z Warszawy od Augusta Księckiego. W liście tem Henryka Sienkiewicza fotografię, z jego dedykacją, otrzymałem. Wielką mi to przyjemność sprawiło, — taką jaka starcu rzadko się daje. Kochałem bo bardzo tego człowieka. — Jednocześnie, w tém że liście i smutne wieści są. Dużo naszych w Warszawie umarło. A najlepszy ~~mój~~ przyjaciel z Irkucka, redaktor „Biblioteki Warszawskiej," (Dyonizy Henkiel) — ciągle choruje i jest bardzo osłabiony.

Wspominając Dyonizego znów mi przychodzi na pamięć Michał Kosowski. Ci dwaj by-

83

z sobą zawsze nabakier. Jako zwyczajny szere-gowiec, przytem dość ubogi, nie bywałem u Kozow-skiego, więc niewiem dobrze o co im chodziło. Z rozmów jednak myślę, że niektórzy nasi po-dejrzywali Kozowskiego o niewłaściwe tendencye, takie, jakie z lekkiej ręki Włodzimierza Spaso-wicza, cechują dziś „ugodowstwem". — To byłoby fatalne. — Byli tacy co zarzucali Kozowskiemu egoizm. Osobiście świadczę, że to jest — fałsz. — Kiedy byłem w złym stanie i niemiałem w tęgą zimę futra, — p. Michał postronnie dowiedział się o tem i przysłał mi dobre futro. — Więc nie egoista. Dał on ~~przytem~~ na skończenie budo-wy kościoła Irkuckiego przeszło 2,000 r. — Tego nie zrobi egoista, rozumiany w codziennym zna-czeniu. Ktoś mi na to odparł, że taki cel dotku jest ultra-egoizm, [illegible] egoizm. Czy z byłem opo-nent miał rację?. —

Wracam jeszcze raz do Bartkiewicza. — Dając mu niektóre notatki — pożyczyłem mu małą szkicow-nik z 9ciu ołówkowemi rysunkami widoków Kadai, więzień, portretu Michajłowa i t. p. — Pożyczyłem, bo Bart. miał z tego zrobić kopie i postacie we właściwe ręce, dla wyzyskowania w czasie jubileuszu 63 r. — Niedawno czytam w gazecie „Sibir". — że Bart. znalazł u jednego z polaków 63 r. rysunki — Czernyszewskiego i oddał je wyżej piszącemu Owczynnikowi. — Na odwrócie okład-ki tego szkicownika — stoi nazwisko K. Janicki. — Nie na to pielęgnowałem tę pamiątkę, przeszło 40 lat, żeby taki Bart. obdarzywał towarzyszów. — Wycofałem z wielkim trudem te rysunki. —

Byłem kilka dni temu w osobistym interesie w redakcji gazety „Enisej". W rozmowie wspomniał ktoś nazwisko Bart. Redaktor wykrzyknął ze złością jak

oprawioną i zawołał: „это надо завести, — которые продали своимъ по больницамъ Бр. Мальшевичъ"! —
Nie komentuję. Powtarzam tylko to co słyszałem.—

Ma ten jegomość książkę o podróży Pana z Petersburga na Amur i dalej. Nie dał jej nikomu do przeczytania. Czyby Pan profesor nie był łaskaw przysłać mi tę książkę, — koszty i przesłanie — proszę zaliczkowo.—

W razie żebym był potrzebnym Panu dla jakichś zleceń, dołączam mój adres: г. Иркутскъ, [illegible] Антоновичу Порембскому. Преображенская №24 Поземельно-устроительная партія, для передачи А. Порембскому.—

Byłbym nieskończenie wdzięczen za fotografię szanownego Pana profesora.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku
i serdecznej życzliwości
Antoni Porębski

1.IV 17/V 13r.

Porębski 1913

Wielce szanowny panie profesorze.

Tydzień temu zakommunikowano mi listy do p. M. B. Nie mogłem natychmiast pisać, gdyż i dziś jeszcze trudno mi pisać. Jestem konwalescentem po niedawnej ciężkiej chorobie – zapalenia płuc. –

Z listu Pańskiego ze smutkiem dowiaduję się o fatalnem stanie zdrowia p. Augusta. Małom go znał w Irkucku, ale szanuję go jako zacnego człowieka. –

W Tygodniku Illustrowanym, od 29 Listopada r. ub. Włodzimierz Dzwonkowski pomieścił na wstępie artykuł pod tytułem „pamiętniki prof. Ben. Dybowskiego". W artykule, między innemi doniosłemi i ważnemi faktami, – jest dla mnie bardzo ciekawa rzecz, – a mianowicie: przeczytany przez pana profesora Gołowinowi memorjał o konieczności wrócenia praw językowi polskiemu. Czy to się zachowało gdzie w druku, lub choćiażby w rękopiśmie? Jak by się to zdało dziś któremuś z poczciwszych członków Petersbskiej Rady państwowej, kiedy się debatowała kwestyja o języku polskim w przyszłym samorządzie miast w Królestwie Polskim – i kiedy uchwalono, że w radzie miast ma być używany język moskiewski dla debatów i dla pisania uchwał. – Trudno zrobić większy gwałt naszej mowie. – Poczciwi protestowali, – nawet Kokowcew był przeciw temu nadużyciu. Ale rada państwa ma swoich Puryszkiewiczów i jemu podobnych infamisów i język moskiewski zatryumfował. Cóż to się dzieje w Polsce i na Litwie! Powściekali się czarnosotency czy co u licha! Czasami mi przychodzi na pomoc jednak – trywialne przysłowie – „najstraszniejszy djabeł na wylocie". –

Radbyłbym mieć kopję tego memorjału. –

Irkuck od czasu jak go pan profesor znał zmienił się do niepoznania. Ma obecnie przeszło 100,000 mieszkańców /. wtej liczbie rzesza wojska z nią bronią/. Mnóstwo murowów, handel obecnie chociaż ostatniemi czasy upada. – Mer miasta /. Gorodskoj gołowa/. ostatnie 4 lata był bardzo przyzwoity i wykształcony człowiek – doktor Żbanow. Na tegorocznych wyborach – wyborcy się rozdzielili na dwie wrogie połowy. Część dzikich urzęta grunt przy wyborze ławników, wybrali po większej części ludzi niepewnych i aferzystów, – a ci, swoją drogą, przy elekcji głowy – wybrali jakiegoś urzędnika z akcyzu – Bobrowskiego. –

W mieście i we wsiach, a szczególnie w wielkich wioskach przy kolei, – ciągłe kradzieży, rabunki i mordy. Trzeba wracać do domu niebezpiecznie nawet w centrze miasta. –

Po com pisał o Irkucku – niewiem. Zapewne to pana profesora nie interesuje. –

Lato i jesień roku ubiegłego po większej części było dobre pod względem pogody. Urodzaj też był dobry, a W Niżnie gminach nawet doskonały w Irkuckiej gub. – W Jenisiejskiej zaś zupełnie inaczej. Tam znaczna część zasiewów wyginęła. A u nieszczęśliwych wychodźców z Rosji i Rusi już od stycznia zaczął się głód. Osiedlili też ich w uczastkach tajgi odwiecznej. Na wykarczowanych miejscach wszystko już w Sierpniu wymarzło. – U wychodźców grasuje – tyfus i skorbut.

Zima tegoroczna była łagodna. W grudniu i Styczniu mróz w nocy rzadko kiedy dochodził do 20°R. Z tego po-

wodu dziką Angara stanęła w mieście zaledwie 23° Stycznia. Ale w lutym zima się zemściła; dochodziło nieraz w nocy do 29°. Dziś jeszcze jeżdżą po lodzie na stacyję kolejową, chociaż w mieście śnieg niknie i jeżdżą już na kołach.

Wezbranie Angary w początku Stycznia było dość znaczne. A niżej w w Irkuckim i Bałagańskim powiatach wezbranie przyjęgnęło dużo strat we wioskach przybrzeżnych; jedna z nich prawie całkiem zniesiona. – Mimo tak późnego zamarznięcia Angary obeszło się /: jak nie zwykle :/ bez topielców.

Jednak chcę jeszcze na chwilę wrócić do Irkucka, a raczej do jego okolic. Gdzie dawniej był /: „skumk" :/ – pojedyncza cela jakiegoś mnicha-ascety, o 6 wiorst od miasta, ogromną przestrzeń zajęła kolejowa stacyja – Innokientiewska; ~~za~~ około niej uformowało się znaczne miasteczko z kilkunastu tysiącami mieszkańców. A między nim i m. Irkutem – koszary piechoty, artylerii, saperów i roty radiotelegrafu. 25 przeszło lat temu w tych miejscach kaz. Trepka, hrabia Walicki, Zienkowicz i ja – polowaliśmy na bekasy, kaczki i zające. –

W Styczniu byłem w Muzeum. Zastałem tam p. Szyrajewa. Dałem mu dla ówczesnej wystawy 7 rycin ołówkowych z widokami Kadai i z portretem Michajłowa, który tam umarł. Rysował je Janicki w 1866. – Szyrajew bardzo był zadowolony. – Muzeum zrobił z tych rycin dobre fotografije, chociaż z trudnością to wykonał, gdyż rysunki są na żółtawym papierze. – Dwa tygodnie temu odwiedził mię Szyrajew przyniósł rysunki. – Jest on wielkim przyjacielem pana profesora. Ma Szyrajew urazę do Bartkiewicza najprzód to, że wyprosił u niego upoważnienie do zbierania szczegółów z życia zesłańców w piotrowskim i Nerczyńskim – z tem że się podzieli tem zbiorem z Tow. geogr. – pojechał, zebrał, pokazał zbiór Szyrajewu ale nic nie dał ze ~~zbioru~~,

A powtóre otto że wziął się tłumaczyć na język ruski ~~[illegible]~~ opisy pisane przez Pana po Polsku, — to zwrócić się za dobre honorarium. Przetłumaczył tak że nie mało miał w związku kłopotów z przerobieniem z gruntu tego tłumaczenia.—

Mam i ja urazę do p. Bart. Zobaczył on u mnie wyżej wspomniane kadainskie rysunki. Wyprosił dla zrobienia kopii. Dałem. Ale Bartkewicz oddał je jednemu z członków Tow. „Uzyraisl Sujpi" jako rysunki roboty Czernyszewskiego. Ta wiadomość weszła do gazety „Ludiejaj", przyczem wskazano że rysunki otrzymano od niego. Odebrałem rysunki i wytłumaczyłem redakcji że ją wprowadzono w błąd. — Ale syn Czernyszewskiego podniósł alarm, żeby mu przysłać te rysunki, chociaż jednocześnie stanowczo zwiadczył, że jego ojciec tych rysunków nie robił. — Obecnie kajecik z rysunkami posyłam do Warszawy panu Augustowi. W razie gdyby kadaje interesowała pana profesora — proszę zażądać od p. Augusta te rysunki, na co on jest upoważniony.—

Ku zmartwieniu nie mogę skorzystać z rady Pana co do wypisania z Moskwy „głów Polskiego" nie mam na to pieniędzy. A co do spółki to nimi zupełnie nie przyjdę, do zdrowia, nie mogę o tém starać się.—

p. Mateusz omyłkowo powiedział że ja jestem „czasowo w Irkucku przebywający". Mieszkam tu stale, wiosną wyjeżdżam na jakiś czas, ale bywam często w mieście. Przytem i nawet otrzymujemy korespondencyję bardzo akuratnie, — więc jeśli bym się na co zdał panu profesorowi proszę bezpośrednio pisać mi pod adresem do połowy Maja — угол Ланинской и Кузнецкого переулка д. генер. Волкова № 17/140, а затем уже „Флоріаны Антоновны Порембской, [illegible] переселенческого отряда, Преображенская № 24. для А. Флоріановича

Każde pańskie zlecenie postaram się wypełnić conajprędzej, z wielką przyjemnością.—

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i przyjaźni

Antoni Porębski

Irkuck
Marca 5/17.
1914 r.

Jwan Innok. Sierebrennikow wydał wcale niezły „Kalendarz ogrodnika" Irkuckiej gub. — Słyszałem że posłał panu profesorowi egzemplarz. — Czy tak jest?

Irkuck. 1914 r. kwiecień

Wielce szanowny Panie Profesorze.-

List Pana otrzymałem 30/III.- Nie umiem wyrazić mojej najgłębszej wdzięczności za „Wspomnienia z przeszłości półwiekowej"! To już łaska nad wielką miarą zasługi. Książkę przyniósł mi p. Mateusz w parę dni po otrzymaniu.- Światła i rozumna w niej ocena wypadków i ludzi. Sama w niej prawda we wszystkiem co autor mógł zebrać od nie wielu jeszcze żyjących weteranów 63 r.- Świadczy ona też że autor jest, był i będzie - usque ad finem - najlepszy Polak-patryota i najsprawiedliwszy człowiek.- „Wspomnienia" - to znaczny wkład do historyi powstania i po niem.-

Z osób wymienionych w książce kilku znałem z widzenia, kilkanaście bliżej, a dwóch znałem jeszcze na parę lat przed powstaniem.

Zygmunta Sierakowskiego tylko raz widziałem przez 1/2 godziny. Jechał on pocztą z Moskwy na Połtawę i Dowsk podobno do Kijowa, - o ile przypominam, - wiosną w 1862 r.- i na godzinę zatrzymał się u naszego sąsiada Wandalina Święckiego, dwór którego - Święckopol - stał przeciw pocztowej stacii o 1/2 wiorsty. Przypadkiem przyjechałem tam z Hejsyna ze stryjem moim s.p. Wincentym Parzębskim.- O czem Święcki, Sierakowski i stryj rozmawiali w gabinecie o tem wówczas nie wiedziałem. Przy pożegnaniu, gdym mu powiedział zwyczajny frazes „żegnam Pana" - on spójrzał na szamerowanie

mojej czamarki i na białego orzełka w szta-
wacie, – powiedział: „no – może się jeszcze spot-
kamy". – Tak się nie stało. –

Wiadomość z książki o D-rze Antonim Zaikiewiczu zdziwiła mię nieco. Znałem go jeszcze w Słucku. Opowiem nasze ostatnie spotkanie się. W grudniu 1862 r. musiałem się wynosić z Mohilewskiej gub., zemknąłem do powiatu Ihumeńskiego i do wystąpienia partii, mieszkałem u szwagra mojego Wacława Jesmana w Kobylance. W kwietniu przyjechał do nas Piotr Jesman z Wiazowca i zaproponował mi pojechać do jego drugiego folwarku, w puszczy Ihumeńskiej – Perekała – odwiedzić leżącego tam w dworku ~~ranionego~~ ranionego powstańca. Pojechałem niezwłocznie. Byłem zdziwiony. Okazało się że ranionym był D-r Antoni Zaikiewicz. Gdzie był ranny – nie pamiętam. –

W kilka dni potem, z oddziałkiem ~~tegoż~~ Piotra Jesmana (miejscowy obywatel – kornet, od Charkowskich ułanów), wyszliśmy na punkt zbiorowy w uroczysku Borsukowa grzęda, – gdzie na polance w lesie zastaliśmy kapitana Małżego Śmitko (mój kolega z gimn. w Mohilewie), jego brata i kilka innych osób których nazwisk nie pamiętam. – Po drodze do Borsukowej grzędy – przyłączyli się do nas dwaj bracia Korbuci i 4-ej czy 5-ciu ich sąsiadów szlachty. –

Z Wiazowca wyszło nas kilkunastu. Piotr, Henryk, Rudolf i Ludwik Jesmanowie, ich szwagier Bolesław Łukaszewicz, Kazimierz Wyrzyński (tego nam pod sekretem powierzyła Stefanja hrab. Zabiełłowa z Olszy). – X Józef Piżanka, jaz

kilku szlachty sąsiadów Jóźmana i dwóch jego służących. Dalej przyłączyli się do nas dwaj bracia Kiełczewscy, student z Horyhorek Rotkiewicz, Mińkiewicz /. nauczyciel u p. Malinowskiej w Podołowie Bobr. pow. Zastrzelił się w Irkucku /. Olbrym Bielenski, uczony leśniczy /. niezdolny, – bo w jesieni 62 r upadł nogą do żelaza postawionego na niedźwiedzia tropiący /. Niemiec Lzening leśniczy, - ogrodnik z Jhumenia Napoleon Rasiecki /. w Irkucku był nauczycielem tańców i tam umarł /. Józef Księżostejn uczeń z gimn Mińskiego. Stanisław Dobrzymowicz, leśnik z puszczy berezyńskiej Potockiego; Nowicki syn rządcy z Ostrowia. Jakiś jegomość spotkał nas w puszczy, uzbrojony w sztucer Minié. Nazwiska nie powiedział. przebył z nami do ~~oddział~~ rozbicia oddziałku – tak i został nie znany. Było jeszcze kilkunastu ludzi – nazwisk których nie pamiętam. W ostatnich dniach egzystencji oddziałku było nas do 50 osób. – Oddział był zorganizowany jako najęzcy do pełnie głównego oddział, – tak zwany Wojewódzki, – Bolesława Świętorzeckiego. A doczekali złączenia się kazano nam krążyć niedaleko od Bobrujskiego powiatu, unikając spotkania z moskalami, niby dla tego żeby ich trzymać o ile można dłużej w Bobrujsku.
29 Kwietnia dano nam znać że w Berezynie będzie nocować kilkanaście sołdatów z oficerem, powracających z Borysowa, dokąd eskortowali proch z Bobrujska. – W nocy przeprawiliśmy się na promie do miasteczka, – ale zastaliśmy w karczmie tylko dwóch sołdatów

/.

i oficera. Zabrali im karabiny i ładunki
a u oficera parę pistoletów. Pałasz mu Jes-
man oddał na rozpaczliwą prośbę jego.–
W południe wróciliśmy na lewy brzeg Berezyny
do obozu przy domku Dekrymowicza. W nocy
posłał mię Jesman na prawy brzeg, dla widze-
nia się z Komisarzem wojewódzkim Apolina-
rym Łukaszewiczem. Ruszyłem z obozu kon-
no na brzeg rzeki do chaty budnika, mając
w eskorcie Kryqsztofa i Korbuta młodszego.
Przeprawiłem się jeden w małym czółenku i
przeszedłszy z wiorstę, – dałem umówiony sygnał
(tokowanie). Odezwano się. Zbliżyliśmy się i gdyśmy
zaczęli rozmowę usłyszeliśmy o ½ wiorsty tętent
cwałujących koni. Z pistoletami w ręku przytuli-
liśmy się u wierzb. Apolinary nieostrożnie się
poruszył, – konie pędzące mimo zlękły się, skoczyły
w stronę, – jeździec zleciał i zakrzyczał: „jakij
tut czort chodzić w noczy, – sowsim mianie kobyła
„zabiła"! – Okazało się że to był chłopak z bliskiej
wioski co pędził konie na nocną paszę. – Komisarz
powiedział mi że naczelnik ma wypełnić to co
mu zalecono w miasteczku Berezynie. Przytem
powiedział mi, że powstaniec, który leżał ranny
w Perekalu, przeprawiał się w czółnie przez
Berezynę niedaleko od miasteczka Świsłoczy*, tu
go zoczyli Kozacy będący na brzegu, dali kilka
wystrzałów i powstaniec zabity wpadł z czółna
w rzekę. Że w Perekolu leżał Sańkiewicz – dla mnie
niezbity fakt, a co do miejsca gdzie on zginął, to zostaje
na odpowiedzialności Łukaszewicza. –

---

* małe miasteczko wówczas; kościół, pocztowa stacyja na
trakcie Bobrujsk – Mińsk.

Rankiem nazajutrz po nowej expedycii już wczesny, z obozem i końmi, przeprawiliśmy się przez rzekę i podążyliśmy na wskazane miejsce na polankę, w lesie, o ½ wiorsty od traktu, między wioskami Żabichowo i Marcianowską*, gdzie nas oczekiwało kilku ludzi od Świętorzeckiego z przewodnikiem.– Przyszliśmy na polankę już w nocy, bardzo zmordowani marszem, a szczególnie przeprawą na tratwach Łojewskich chłopów, przygotowanych do spławu.– Przewodnika zastaliśmy na miejscu, a Świętorzeckiego oddział stał w puszczy o wiorst 6, nie daleko od Jerewicz. Zamiast wyruszyć natychmiast na połączenie się – Jesman kazał zatrzymać się na odpoczynek godzinowy. Przed świtem z 2 na 3ci Maja napadli nas 2 roty moskali i w ½ godziny rozbili i rozproszyli do szczętu. Zginęli: instruktor Aleksy Świtko, nieznajomy szlachcic, zabici na miejscu, ranni ciężko Rabcewicz,– umarł na wozie wieziony przez moskali, – Rusiecki, który Ochrymowicz i dwóch innych. Straciliśmy cały obóz, niemal połowę broni i kilka koni. Oddziałek przestał egzystować.–

W pięciu: Dwóch Jesmanów, i Pisanko, Wyrzyński i ja tułaliśmy się po lasach, – a z braku pokarmu – zbliżaliśmy do Wiarowca. Tam byliśmy kilka dni. Widocznie chłopi dowiedzieli się o naszym położeniu, gdyż w nocy na 12 Maja otoczyli dwór moskale, zabrali nas i powieźli do Ihumenia. A wiosną w 1865 r, też w pięciu przybyliśmy do Kiena=kowej i mieszkaliśmy w jednej obszernej stosunkowo ziemiance.–

* majątki szambelana Szawiza.

W tydzień po rozproszeniu naszego oddziałku, miał potyczkę pod Jurewiczami główny oddział, po której naczelnik Laskowski /. Lobek./, Bol. Świętorzecki i L. Dąbrowski opuścili oddział, a nad resztkami został naczelnikiem porucznik jednego z półków grenadierów — Melchior Czyżyk, zesłany potem do katorgi na całe życie;- (Siewakowiec) Może go Pan profesor nieco pamięta, mieszkał on z Emmanuelem Dworzeckim, stud. mat. z Peters. Lali oni w swojej ziemiance świece łojowki i tem dopełniali nie hojne rządowe strawne.- Obaj umarli. Pierwszy na Nacze, drugi w Chabarowsku.

Leon Dąbrowski. Znałem tego kochanego człowieka jeszcze w Słucku.- Z Dąbrowskim wyszli ze Słucka nie tylko Bogusławski, ale jeszcze: Albin Tełszewski, dwaj bracia Janowscy, brat mój Florjan, gimnazista słucki z 6^{ej} klassy i kilku innych. Pierwszy zginął na szubienicy w Boguszewiczach /. podobno./ Tam że straconi na szubienicy: Okulicz, Butyńko 16to letni stolarczyk z Mińska- i Bazyli lokaj Świętorzeckiego. Wszyscy za powieszenie popa szpiega. Starszy Janowski zginął w bitwie pod Jurewiczami, a młodszy był w Siewakowej pod imieniem francuza Labaut, rewokowany. Brat mój Florjan, jako małoletni zesłany na osiedlenie do Tobolskiej gub. ale w Tobolsku Despota Zienowicz, na prośbę Florjana, niebacznie pozwolił mu iść ze mną dalej. W Irkucku już dalej go nie puścili i postali do Wiercholeńska,- gdzie z Melchiorem Wańkowiczem /. też od Świętorzeckiego./, był półroku, a zatem w Irkucku. Po drugim manifeście wyjechał

do jednej z 8mio gub. Rosji. Gdzie on obecnie jest i wogóle czy jest, nie słyszałem.-

Z Dąbrowskim spotkałem się już w Liewakowej, gdyż on siedział w Bobrujsku a ja w Mińsku. Po Liewakowej bywałem z nim często na polowaniu w Ojękskiej gminie, w okolicy Jałówki i Kujady.- Do charakterystyki Dąbrowskiego: Wyżeł stanął niedaleko od niego, Dąbrowski podszedł i gdy ptak się podniósł, wziął na cel - ale nie wystrzelił. Pytam go dla czego. „No, powiada, „nie mogłem „bo słonka na grzbiecie niosła swoje dziecko."

Jeszcze o oddziale Świętorzeckiego. W drugiej połowie Maja, czy w początku Czerwca, kiedy oddział już bardzo się zmniejszył i czuł we wszystkim wielki brak, - wspomógł go nieco ludźmi i bronią Leliwa* z Mińska, przyprowadzając kilkunastu ludzi i furę prowizji.-

Wymarli już niemal wszyscy mnie znajomi Białorusini, należący do partii Świętorzeckiej: Bron. Antonowicz, Stan. Wiśkowski, Sylwester Taraszewicz, Wincenty Pora-Leonowicz i inni. Żyje jeszcze w Irkucku staruszek Józef Połoński. Ten mi dał niektóre wiadomości o partyjach co się formowały w pow. Czerykowskim: W Bielicy /. Józefa Szpilewskiego/., w Łuszczejonkach /. Tadeusza Czudowskiego/., w Samuelowie /. Połońskiego, dymisjonowany major żandarmów - ojciec Józefa/. Rozumie się że te drobne oddziałki były w pierw-dni porozpraszane przez wojsko i chłopów.-

---

* Leliwa. Kazimierz Wańkowicz, b. emigrant. Liewakowa.

Tadeusz Cudowski, z agronomem Kisielew=
skim, z oddziałku wpadli do Łanuszkowa;
tam go przebrano w mundur żandarma
i na koniach Połeńskiego powieziono do Łuszcze=
jówek. Poznał go z daleka łuszczejowski pop
i z zawęgla swego domu strzelił do Cudow=
skiego gronkulkami o 20 kroków i zabił na
miejscu.— Kisielewski umarł w Irkucku.—
Józef Szpilewski i Dr Ludomir Mackiewicz
umarli w Tobolskiej gub. Brat ostatniego
Grzegorz wrócił do kraju z Omska. Rudolf. gos=
Działkowski — z ojcem wrócił do kraju. Tu wy=
mienieni — moi niegdyś sąsiedzi w Czerykow=
skim powiecie.—

W Dr Mackiewicz Bronisław! nie Ludomir

Jeden z drobnych Czerykowskich oddziałków
spalił wielki most na Sożu w Krzyczewie.
W tej wyprawie był Juraha (: wieczny student w
Moskwie. zwano go tam fater-fuksów :). Wzięli go
pod Czerykowem z kimś drugim (: kto taki nie wiem.).
i związanych na jednym wozie powieźli do
Propojska. Eskortowała ich cała rota powra=
cająca z expedycji. Towarzysz Juraki jakoś w
nocy rozwiązał się i szepnął do Juraki że mu
pomoże ~~pa~~ rozwiązać powrozy i „dajmy nura"!
Juraha nie zgodził się, — więc ten drugi skoczył
z wozu i wpadł w las. Alarm! zaczęła się
pukanina z karabinów i łapanie z biegu.*
Wkrótce sołdaci wrócili i donieśli oficerowi
że „Мошенник убит". A jednak ten miatežnik,
jakiś urzędniczek z Mohilewa, w kilka tygodni
po awanturze, — w wicemundurze i w czapce z

kokardą odwiedził Juroka i Błońskiego w wię=
zieniu Mohilewskim.—

Plac za Szkłowską bramą w Mohile=
wie, gdzie dziś stacyja kolejowa, niemało zbro-
czyli krwią naszą. Tam rozstrzelani: Ancypa,-
emigrant po sprawie Konarskiego, wrócił do kra=
ju do 1861 r.: (brat jego, prowizor, był w [illegible]).
Dwaj bracia młodzi oficerowie od arty=
lerii Mancewicze. znałem ich dobrze, kochani
powszechnie, skromni i bardzo przystojni; jak
panienki w mundurkach wyglądali.— Był
tam jeszcze jeden ktoś rozstrzelany,— ale nazwiska
nie dowiedziałem się.—

Całe powstanie w Mohilewskiej gub. skoń-
czyło się na kilkunastu zabitych, 4ch rozstrze-
lanych i około 150 zesłanych. Żadnej potyczki
nie było właściwie,— jeśli nie liczyć wzięcia,
prawie bez wystrzału, Horyhorek.— Wiela
ko— jakim nie było to powstanie— dość że
było. Krwią zaznaczyliśmy swoją granicę.—

"Głos Polski" ma w Irkucku (o ile wiem)
3ch prenumeratorów: „Ogniwo", miejscowy
wikary i jeszcze ktoś nieznany mi.—

Stosunek dobrowolnie tu przybyłych
Polaków przedsiębiorców, kupców i rzemieślni
ków do miejscowych ludzi tejże kategorii,—
jest taki jak zwykle między ludźmi prze
mysłu i handlu. Nie nosi wcale cechy anta=
gonizmu lub nienawiści na podstawie na
rodowości.— To naturalne. Nowoprzybyli

Polacy w życiu publicznym, – poza obrębem swojego kółka, – i w interesach komercyjnych-niczem się nie różnią od moskali i aborygenów. U jednych i drugich jedyny cel „nażywać". – Jest jednak jedna dodatnia strona u większości ~~x~~ przemysłowców i nawet urzędników Polaków. W stosunkach prywatnych między sobą są solidarni; w stosunkach z obcemi nie maskują narodowości swojej. Niektórzy w stosunkach z obcemi nawet podkreślają swoją narodowość. –

Zauważałem że część nowoprzybyłych Polaków do Irkucka – jak z Korony, tak z Litwy i Petersburga – mówią biegle dobrym polskim językiem; – ale to tylko ludzie z inteligencyi. – Przeciętni zaś z Kongresówki, Litwy i Rusi – kaleczą naszą mowę najfatalniej. – Kiedym budował stacyę kolejową w Jurachtach Tobolskiej gub. w 1897 r. Jeden z podwładnych urzędników kolejowych odezwał się do mnie w te słowa. „Jak pan pójdzie „na ochotę do drugiej kazarmy, to niech pan „chodzi z opaską, bo mówili mnie płotniki że tam „biega wzbieszony pies, – taki biały z czarnemi „piatnuszkami." A jedna z kobiet włościanek czy mieszczek z Kongresówki mówiła do drugiej takiej że „Jak pani pójdzie na bazar to „niech mnie pani kupi kowrygę chleba arżanego; „u pani jest cieleżka, a mnie ciężko taszczyć „chleb w korzinie!. –

tak mówił były ekonom podobno Młynarskich z Mozyrskiego

Apolinary Świętorzecki i tu słynął jako blagier i samochwał. – Rodryg zaś

nieco hulaka i tęgo pił, - ale był człowiek uczciwy, dobrze wychowany i lubiony przez kolegów.-

W szkole nie byłem, - tylko w Siewakowej. P.p. Giejsztora i Jeleńskiego nie znałem i o ich zajściu nic nie wiem.- Moi bliżsi znajomi Uczolanie - lekarze Kalinowski i August Tomkowicz pomierali. Żyje żona ostatniego w Bodajbo. Napisałem do niej dwa tygodnie temu. Nie mam jeszcze odpowiedzi, bo ledwo 21 kwietnia zaczęła się nawigacja po Lenie. Tomkowiczowej odpowiedź zakomunikuję natychmiast.-

Lekarzy w Irkucku jest kilkadziesiąt, z nich połowa czy nie jedna czwarta Żydów. Są popularni; są i biegli z nich. Polaków lekarzy dwóch czy trzech.-

W przeszłą niedzielę byłem w „Ogniwie". Trafiłem kiedy tam było sprawozdanie o jego stanie i wybory zarządu. Do narad nie należałem bo członkiem nie jestem. Było osób do 50-ciu, ale weteranów 63 r. tylko 2-ch: Wojciech Kopersk i ja.- Dotąd w zarządzie Ogniwa prezesem był p. Sobieszczański Ignacy. Ale ponieważ on często wyjeżdża z miasta więc zdał prezesostwo niejakiemu p. Matraszek. Jest to figura niedawno przybyła z Warszawy jako dyrektor miejscowej parowej fabryki świeczów, drótu i.t.p. Człowiek bardzo wyuczony, pewny siebie. Nie zdaje mi się żeby

to była zdolność mówcy parlamentowego, – ale mityngowego – napewno. – Drugi z prezydium w tej radzie, też niedawno przybyły z Warszawy p. Bachrach, młody neofita, – też bardzo dobrze mówi po polsku i wyrobiony. Wniósł on propozycję żeby ruscy ludzie też mogli być członkami Ogniwa, – nie tylko gościnni. Motywy jego te, że nie należy bojkotować moskali, gdyż jeśli i oni będą nas bojkotować, – to handlarze, przemysłowcy i rzemieślnicy nasi mogą ponieść nie powetowane straty. A przytem przyjęcie nowych członków podniesie dochód Ogniwa. – Większość znaczna przyjęła tę propozycję. – Po obradzie jeden z członków zapytał mię jakie jest moje zdanie; odpowiedziałem – że nie będąc członkiem Ogniwa zdanie nie wypowiem, ale że mi się przypomina maksyma – tempora mutantur, et. et.

Sprawy samorządu miasta ostatniemi czasy zmieniły się ku gorszemu. W styczniu odbyły się wybory ławników i prezydenta miasta (s. rasowi). Wyborcy rozdzielili się na dwa wrogie obozy. Jedna część ławników poprzedniego 4ro lecia z ich wyborcami, – a druga nowi ludzie, dybiący do zagarnięcia w swoje ręce spraw miastowych, niby dla nadania im lepszego kierunku, – a właściwie podobno w celu nażywy. – Nazwali oni samych siebie „сознательно-прогрессивные". Dowcipniś miejscowej gazety „Ludiepb" nazwał tę partję pierwszemi literami ich miana cha-pe (sa-ne). – Wściekli się. Mieli zamiar zburzyć redakcję i otłuc redaktora i feljetonisty. Umitygowała ich tylko policja. – Otóż ci cha-pe zwalili przy wyborach

dawnych ławników i głowę, bardzo przyzwoitego
i dobrze wykształconego D-ra Żbanowa, a na jego
miejsce wybrali b. urzędnika, niejakiegoś Bobrow=
skiego, uwolnionego ze służby w akcyzie wskutek
„неблагонадежныхъ поступковъ" /, jak to oni nazywają
wszelkie szelmostwa./. – Ci nowowybrani parali=
żują bardzo niektóre miastowe przedsięwzięcia, –
jak n.p.r. budowę żelaznego mostu na Angarze,
tramwaj, kanalizację i.t.p. – A jednak budowa
mostu jest już przez ministerstwa utwierdzona.
Koszt przeszło półtora milionowy pokrywa się
pożyczką, zabezpieczoną podatkiem z przywozu
i wywozu w mieście towarów i wogule cięża=
rów; – więc opozycja przeciw budowie mostu jest tyl=
ko walką dla walki. – Utwierdzony i przyjęty przez
przeszłą Dumę plan [illegible] kosztownego mostu opraco=
wał w Petersburgu prof. Krywoszein. Plan ten
jest wcale inny niż zrobiony przez miejscowe=
go inżeniera. Jego miłość własną ubodło przyję=
cie planu Krywoszeina, – z tąd i walka i zabiegi
o zmianę projektu, – bez żadnej nadziei na zwycięstwo.

Jest tu „Общество изученія Сибири и ее
нуждъ". Dość energiczne to towarzystwo; robią
członkowie exkursje w różne mniej znane
strony, rozsyłają ankiety i.t.p. działalność. Brak
~~ist~~ mu nieco środków, a głównie podobno brak
stosownie wykształconego przewódcy. Z tąd prace
szwankują w wydziale ~~niedawno czysto nowy~~ fauny, –
mniej w etnografii, gdyż w towarzystwie
jest ~~parę~~ kilka osób z aborygienów miejscowych, półno=
cnych i południowych, z przedgórzy Sajanów.

Kilka dni temu p. Dzięciszczewo miał dwa odczyty w muzeum o swojej expedycji na Chamar-Daban. Będą te odczyty znajome panu profesorowi, gdyż je umieszczą w czerwonej książce geograficznego towarzystwa.

Bardzo bym chciał wiedzieć gdzie pan będzie tego lata, — we Lwowie czy na Litwie? W ostatnim razie jest życzenie mieć jego adres.—

W Lutym tego roku chorowałem bardzo ciężko na zapalenie płuc. Ledwie w początku Kwietnia powróciło się zdrowie, stąd i opóźnienie z niniejszym listem, za co najrzetelniej przepraszam.

Również też przepraszam za [illegible] tego listu. Oprócz niedokładności pisowni znaczna większość w nim ustępów żeby interesowała pana. Prędzej by się ona zdała p. Augustowi, lub innemu zbieraczowi statystycznych danych.—

W Ogniwie spotkałem p. Ign. Sobieszczańskiego. On zna zbiory p. Augusta. Mówił mi, że poczynił jakieś kroki do zorganizowania komitetu, z udziałem p. Augusta i ~~[illegible]~~ Komitet ten ma się zająć wydaniem zbiorów, choćby w skróceniu. Właściwie nie rozumiem jak można skrócić statystyczny materjał.— p. Sobieszczański ma być we Lwowie i chce widzieć się z panem profesorem. Dałem mu adres.—

O Bartkiewiczu nic nie wiem — i nie żałuję tego. Może się uprzedzam — ale nie lubię tego człowieka. Nie korzysta on tu wogóle z dobrej opinji, — a szczególnie u ludzi 63 r., i u Grajewa.

p. Włodz. Dzwonkowski, pisząc w Tygod. Illustr. o panu, wspomina waszego krewnego Stawińskiego. Jacy to Stawińscy? Byłem podobno w 1841r. u Stawińskich w Borysowskim pow. Dzierżawili oni tam wielki majątek Potockiego — Jagódkę. Znałem dobrze drugi dom Stawińskich. Kasper /. jeszcze Napoleonowski żołnierz./. miał majątek w Bychowskim powiecie, Zołotwę. Córka Kaspra Anna, była zamężną za moim stryjem Wincentym. Miał dwóch synów Antoni i Izydor, obaj nieżonaci. dzieci nie mieli.—

Około 15go tego miesiąca /. Maja./ wyjadę na wieś. Na przypadek żeby pan Profesor chciał mi zrobić przyjemność swoim listem dołączam ten adres. Ипкуяневский пос. Мстиславский уезд. стан. Анзоманий, Летение.—

Zostaję na zawsze z szacunkiem
Antoni Porębski.

6go Maja
1914r.—

Porębski

1914

21 Czerwca 1914 r.
Atramaj.

Wielce szanowny Panie profesorze!

Ostatni list Pana otrzymałem już tu przed dziesięciu dniami.
Rzeka Uda w najbliższym punkcie od Atramaja jest o wiorst 70; sam — z powodu braku sił — nie mogę dobrnąć do Udy, — ale zlecenie Wasze co do ryby głowacza — wypełnione będzie. — W Niżnieudinsku naczelnikiem pocztowo-telegr. kontory — jest cioteczny brat mojej synowej — Aleksander Wygowski, — syn Witolda, naszego kolegi z powstania i wygnania. Znałem go jeszcze małego chłopaczka. — Ja i synowa napisaliśmy mu o dostarczenie nam tej rybki, wskazując najdokładniej sposób dostawy. Nie wątpię że Wygowski spełni to poruczenie. Potem już natychmiast poszlę je Panu. Sądzę jednak że będą one posłane na Litwę, według adresu. Wcześniej Wygowski zapewne nie wypełni zlecenia. Może to i lepiej — gdyż uniknie się mitręgi w Komorze Celnej.
Głowacz jest w Udzie. Wiem o tem od mieszkających tu Niżnieudinców. Jest on i w rzeczce Toporok (dopływ r. Birusy). Toporok od Atramaja o wiorst 6; tam sam zdobędę głowacza i poszlę w oddzielnej blaszance. —

3go Czerwca pogrzebiono w Irkucku, podobno przedostatniego Lewakowca, w miesiącu Karola Woźnickiego. Był on rodem z Radomskiego. Powstanie zastało go klerykiem duchownej akademii. — Woźnicki zostawił znaczny fundusz, córkę, wnuka i wnuczkę. To już niestałe. —

Sunt lacrimae rerum. Smutny list Pana profesora. Smutno na Polskiej ziemi. — Nie jestem optymistą, — ale trwa we mnie nadzieja, że się zmieni stan rzeczy na lepsze. — Nie sądzę żeby carat przedsięwziął wojnę, na

jednak zakrawa. Wszak trzeba najpierw u siebie się urządzić, zabezpieczyć sobie tył. Nie mogło żeby carat nie wiedział, że w razie wojny zostawi za plecami Bałkanowie milio=nów malkontentów. Carat zaś w polityce wewnętrznej, zamiast jednać sobie masy, postępuje wręcz przeciwnie gnębiąc by najmniejszy przejaw samodzielności. Przy takich warunkach wszczęta wojna może mieć dla caratu skutki groźniejsze niż skutki wojny japońskiej. Coby zatem nastąpiło – czasby pokazał. – W każdym razie i przy każdym finale wojny – nam nie będzie gorzej. nie tylko dla tego że gorzej niż status quo być nie może. Może nastąpić zmiana stosunku naszego do caratu, cośiaźby na taki jaki jest między Wiedniem i Peszten. – Ktoś mi na to zdanie powiedział – że niechciałby dla ojczyzny stanu bufora. Mając rzecz rozwiązane – długo za bufor nie służylibyśmy. –

Dawno nie miałem listu od p. Augusta. Niepokoi mię to. Widocznie on znów chory. –

Bardzo pochlebne dla mnie życzenie Pana profesora o przysła nie fotografii mojej i syna wypełnię wkrótce. Nie mam wpraw dzie – oddzielnych fotografii; – mam tylko grupę: synowa, wnuk, syn i ja. Proszę wybaczyć że poślę takową. –

Czy nie bywa Pan profesor w Mińsku bawiąc latem na Litwie? Jest w Mińsku mój bliski krewny, – stryjeczny syn=owiec, – adwokat przysięgły, Ignacy Porębski (syn Antoniego). Zaznaczę się nie znałem go osobiście; korespondujemy jednak czasem. Z listów jego a także z odezwy jednego z urzędników ruskich, przybyłych tu z Mińska, – przekonywam się że ten Ignacy jest bardzo kochany i zacny człowiek. – Jedna z ga=

zet ruskich w 1905r pisze o nim jako o energicznym i dzielnym obrońcy praw języka Polskiego; a w tem roku „Głos Polski" o proteście Ignacego przeciw parcelacii i sprzedaży dobr Łopojskich. Te dwie wzmianki świadczą, że Ignacy jest dobry Polak. — Ojciec jego niegdyś, — przed 63 r., — miał w Bychowskim powiecie piękny majątek. Jako bardzo młody i jedynak nie należał osobiście do powstania (jakkolwiek tam nie raczej) stracił jednak prawie cały majątek. Umarł przed 10 ciu laty. Dziad Ignacego, a mój stryj, Józef Porębski w r. 1848 ym, 8 go Stycznia został zdrodziecko zamordowany wraz z żoną, (z domu nato Lucyna Stwiranowska) przez dworskich ludzi sąsiada Bolesława Leśniowskiego, z Eustaszyna. Opryszki te w Eustaszynie zamordowali rządcę Borodzicza, rezydentkę Łśko, ranili panną Stef. Leśniowską, wpadli do gabinetu pana, ale tam zastali pułkownika Malinowskiego, który zwalił jednego ze zbójców stołkiem. Wpadli do stajni, i konno ruszyli na dalsze zabójstwa. Po zamordowaniu stryja i stryjenki, ruszyli oni do Plesny, majątku Komorskiego i tam zamordowali go. Z Plesny już w nocy wrócili do Eustaszyna, zostawili zbroczone krwią sukmie w cegielni, przebrali się w kożuchy, które im przyniosły dworskie dziewki — ich kochanki; — i ruszyli do Brzezierska. Na drugi dzień wzięto ich pod Brzezierskiem. — W owym czasie sam byłem w szkołach w Słucku. Mieszkałem u pastora, czcigodnego Felicjana Wanowskiego. Mieszkali ze mną Narcyz Maszewski i Nolken, a potem dwaj bracia Werzdorfowie. Naprzeciw nas był dom prefekta gimnazii Leopolda Wanowskiego, u którego mieszkali: Kazimierz Wereszczako, Stanisław Putkamer,

Jokaltkowski, Edward Mikulicz. Gdzie ci ludzie są i czy który z nich jest przy życiu — nie wiem. Nie spotkałem tych nazwisk w liczbie powstańców lub więźniów; oprócz nazwiska Wereszczaka, — ale to już inni, z Podola podobno. Było tu ich trzech braci. Dwaj już umarli, a trzeci staruszek Serafin żyje około Ojców w Bułgarach, ma tam sklepik i dobrze mu idzie; żonaty z Polką Rawicką.—

Na prośbę p. Szyrajewa dałem mu małą notatkę o Pańskich „Wspomnieniach"; pomieścił on ją w dziale bibliografii do gaz. „Ludzi". Wycinek dołączam.—

Nudzę się. Nic nie robię na wsi, — a na polowanie nie czas jeszcze, — więc piszę i piszę. To jednak nie daje mi prawa nudzić pana profesora większą częścią niniejszego listu. Za ten błąd bardzo przepraszam.—

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia.

Antoni Porębski

816
a, b, c, d

102

19 28/II 15 r. Abramaj.

Wielce szanowny Panie Profesorze.

List Pana od 31/I otrzymałem 16/II. — Z Kyd Wojciech Koperski wziął wiadomość że p. Władysław jest jeńcem. Jeżeli ta wieść doszła go z pantoflowej poczty — to Wojciech bardzo nie ostrożny — alarmując Pana w tak doniosłej sprawie. Ale czy to nie omyłka. Może telegram posłał nie Wojciech Koperski lecz Mateusz Baczenas. — Z Omska od majora Jaszczerowa nie mam jeszcze odpowiedzi. Widocznie Machałki w Omsku nie ma.

Nie rozumiem jeszcze jednej sprzeczności. P. Szyrajew pisze mi od 1/IX 1914 — co następuje: „узналъ, что Dr Дыбовскій „хотилъ было пріѣхать съ дочерью изъ Войнова въ Иркутскъ, „я говорилъ о немъ съ генералъ-губернаторомъ и другими. „Вырисовывается полная возможность ему обоснов. здѣсь „устроиться — и Мат. Мат. по телеграфу уведомилъ „его объ этомъ". — Czyż to nie sprzeczność. Z jednego i tegoż źródła różne wieści — i można i nie można. Żałuję żem w swym czasie musiał siedzieć na wsi. Możebym się dowiedział coś bardziej stanowczego. —

Ciekawym czy Panu pozwolą pojechać na jakiś czas do Lwowa. A dobrze by pojechać. Ocalało by wiele bardzo cennego dla wiedzy ludzkiej w dziedzinie nauk naturalnych.

Jestem obecnie bardziej niespokojny niż przed miesiącem. Korpus w którym stały mój Florjan — z nad Pilicy wyruszył śpiesznie pod Grodno i pułk Florjana stoi o kilkanaście wiorst od tej fortecy, jak to widać z nadpisu na telegramie (p. ezomiotdzy). — Degenerat — Wilhelm — wyparłszy korpusy Rosyjskie z okolic jezior Mazurskich, — wielką część swojej hordy rzucił na Litwę i północ Korony. Jeżeli to nie demonstracja niemiecka, nie myśląc o ocalu, — żeby łatwiej dotrzeć do Warszawy, to wkrótce dowiemy się o walnych i wiele znaczących starciach. —

Jest więc racyja dla niepokoju i trwogi.—

Gazeta Libir i mnie już oddawna niecierpliwi. Te jej panegiryki Żydom nieprzyjemnie trącą.— W N30-m „Libiru" /, jako może Pan zauważał /, przytacza /, z gazety „День", — wyciąg z mowy warjata,— a przedtem łotra,— Puryszkiewicza,— gdzie on widocznie dąży do rehabilitacii,— z wielką pochwałą mówi o zlaniu się – wobec wojny – wszystkich partii w Rosii, przyznaje zasługi swojego politycznego przeciwnika Milukowa, chwali postępek Burcewa /. kraj/.— z zachwytem mówi o Polakach, o ich tragicznej pozycii, jako walczących w trzech wrogich armiach, o ich bohaterstwie*. W końcu zaś mowy, wspominając o Żydach, dodaje: „объ этой нацiи будемъ говорить послѣ войны".—

Bardzo to ubodło redakcję Libiru i w końcu artykułu — dodaje ona od siebie co następuje: "темной совѣсти, „это рѣшительно установленная прогрессивнымъ об- „щественнымъ для Пуришкевича, остающаяся прежнею, „установленная для него до войны."

Jak to! Więc dla tego że Pur. oddaje hołd czci naszemu narodowi, a o Żydach nie mówi, nie śpiewa im chwalebnych hymnów i dla tego że chce rehabilitacii — trzeba go i dziś obrzucać błotem.— Mniemam że prawdziwie postępowi ludzie z konkluzją Libiru nie mogą się zgodzić. Nie mam zamiaru bronić Pur. ale i nie mogę go uznać za zupełnie straconego człowieka. Czyż mało jest przykładów psychicznych metamorfoz w czasach jakie i dziś przeżywamy, w czasie wielkiego nerwowego podniecenia.

Napisałem o tem dość obszerny list do redaktora Libiru Ringera,— między innymi ostrzegając go że już niektórzy czytelnicy Libiru uznają ją za gazetę żydowską, za judofilską,— jako oni nazywają.—

Od pierwszych dni sierpnia zakryli tu szynk. A w kilka tygodni potem już było widoczną wielką zmianą. Niema ani krzyków, ani szumu, ani pijanych pieśni z obrzydliwą harmoniką. Kilka ludzi zawsze przedtem pijanych i rotaczących się po ulicach wioski obszarpanych i bosych, – dziś są do niepoznania. Ciepło odziani, skromni, pracują i dobrze zarabiają na odzież i strawę. Jeden dobrze piśmienny służy w kancelarii gminy, drugi nieźle szewc, a inni pracują przy remoncie kolei. Słowem nie tylko że przestali być ciężarem mieszkańcom – ale stali się pożytecznemi. Nie słychać tem czasy o rabunkach i grabieży. – W roku 13 – po skończeniu robót polowych, – było tylko w tej wsi 7 lokatorów trupiarni, zabitych w pijanych bójkach i zmarłych od wódki. Było 3ch i w lecie ubiegłego roku – ale w jesieni i w tej zimie – morg prawie pusty. Jeden tylko znaleziony zamarzły, – co nie dziw przy takiej wściekłej zimie jak obecna; jeszcze wczoraj w nocy było – 28° R, przy wietrze.

Po zakryciu szynku i wytrzeźwieniu, – zjawiła się nowa klęska, – zapamiętała wśród chłopskiej młodzieży gra w karty. Trwało to jednak niedługo; dziś już o grze w karty nie słyszę. – Oprócz zakrycia szynku na umoralnienie chłopów nie mało wpłynęło ich wielkie zainteresowanie się wojną. Ciągiem kto niebądź z nich zjawia się prosząc o gazetę. Wyszukaliśmy wyłącznie dla nich nową tygodniową gazetę Szyrajewa „Narodnaja Ljetopis". Tania, – 2 r. rocznie, ale nie zła, a w treści i języku dla ludu przystępna. –

Synowa i ja mamy co tydzień dość roboty z pisaniem listów tutejszych włościan do synów i mężów. Jest z tąd kilkunastu żołdatów, z których 2 jest ran-

nych a jeden zabity. Rodzice i żony jęczą, modlą się — a razem z tem przeklinają niemców.—

Już miałem przestać nudzić Pana moim listem kiedy przyniósł mi pocztylion list z Omska od Pawła Borisowicza Jaszczerowa. Poczciwy staruszek nie uwzględnił fatygi i dalej zbiera wiadomości o które go prosiłem. Może one już nie są potrzebne Panu profesorowi — skoro się ma wieść o p. Władysławie ze Lwowa; — w każdym jednak razie komunikuję co, między innymi pisze Jaszczerow: (przepisuję). "Хотя сколько времени при-
„шлось потратить для того чтобы узнать кое что. —
„г. Малалко находится не у насъ въ Омскѣ, а въ
„Тюкалинскомъ округѣ, Тобольской губ. въ селѣ
„Крутолученскомъ. Пришлось возможныя ме-
„ры чтобы отъ Малейко получить свѣдѣнія о
„Дыбовскомъ и какъ только получу то увѣдом-
„лю васъ немедленно". — (20 Luty. Otrzymałem 26 ty).—

O sobie: do ciągłego niepokoju o synie — przybyło jeszcze niezdrowie. Męczy mię sporo astma — a z tąd i słabość — czyli upadek sił. Mam jednak nadzieję że i w tem razie z wiosną i ciepłem wróci mi zdrowie i wracają siły — jak to doświadczam od lat kilku.—

Pozostaję z szacunkiem

Antoni Porębski

P.S. Odpisując Jaszczerowowi prosiłem go żeby, jeśli dowie się cokolwiek poważnego — bezpośrednio uwiadomił o tem Pana; — dla pośpiechu to zrobiłem i dałem mu adres.—

O głowaczu wiosną nie zapomnę.—

817
a, b, c, d

104

19 15/IV 15 r. Ałzamaj.

Wielce szanowny Panie profesorze!

List pański od 21/III otrzymałem przed dziesięciu dniami. Odpisuję zaledwo dziś, za to opuźnienie proszę mi wybaczyć ze względu na to żem był nie zdrów. – Przy tem list Wasz jest tak doniosłej treści, żem go kilka razy czytał.

Pogląd Pana na obecny stosunek wściekłych żydów do nas w kraju, a także na ich zachcianki na przyszłość – jest najsłuszniejszy. – Z tym poglądem najzupełniej się zgadzam, jako też zgadzają się z nim i nasi pozostali w Syberyi koledzy, a zapewno i część inteligentnych rosjan, znających żydów. Bronią żydów za pomocą presy tylko ci co są materyalnie zainteresowani w tej robocie, a więc ludzie nierozumienni; bronią ich niekiedy i ludzie stosunkowo nie głupi i uczeni, ale nie znający żydów, a przytem obałamuceni judofilską literaturą i żydowskiemi dziennikami. /. Szyrajew./.

Wobec tego jestem bardzo zadowolony i wdzięczen za przysłany mi N 303 „Myśli niepodległej". Artykuł wstępny p. St. Tur przełożyłem na język ruski /„Sojusz niemiecko-żydowski"/. Niestety, – wątpię czy mi się uda utworzyć z tego odzielną broszurkę, – już najprzód z tego powodu, że sam nie mam na wydanie broszurki środków. Znaleść je w

/.

Irkucku może by się i udało, ale jestem obecnie
niemal przywiązany czasowo do miejsca, raz
z braku środków na podróże, a powtóre – nie mo-
gę na dłuższy czas opuścić synowej i wnuka.
Taki mój stan trwać będzie aż nim nie wró-
ci z wojny Florjan, – a kiedy to nastąpi – Bóg ra-
czy wiedzieć. – Piszę w interesie wydania do
niektórych znajomych w Irkucku, – między in-
nemi do p. Ign. Sobieszczańskiego, który podobno
wrócił już do Irkucka. Piszę mu dlatego, że on
niejednokrotnie afiszował się jako dobry Polak, –
chociaż nie wiem jak on jest usposobiony
względem żydów. –

Przełożyłem też dwa artykuły z tegoż N. Myśli
„Sprawa Polska a Rosja" i „Idea rzeszy Słowiań-
skiej". Mam zamiar te dwa ostatnie artyku-
liki posłać do gaz. „Sibiri".

Szyrajewy ostatniemi czasy nie powodzi
się. Najprzód Tow. Geograf. w Irkucku, przy ostat-
nim głosowaniu, wybrało na jego miejsce
Iw. Innok. Sierebrennikowa. Nie rozumiem przy-
czyny tego faktu. Szyrajew był przecie tam bardzo
czynnym i użytecznym. Podejrzywam że tu miał
~~to~~ miejsce energiczny współudział jego w reda-

gowaniu „Sibiru", duch której wielu członkom Tow. Geogr. nie podoba się. — Po wtóre, — zakryli jego gazetkę „Народная [illegible]" za artykuł „Два съезда" въ № 10мъ. Jeden zjazd w Moskwie reprezentantów ziemstw, a drugi w Piotrogrodzie zjazd — szlachty zjednoczonej. Ten drugi zjazd w artykule bardzo i bardzo niepochlebnie przedstawiony.

Wracam do artykułu p. Wł. Tur. — Jest on tak doniosły i wyczerpujący, że należy go o ile można szi popularyzować w Polskim ogule, a szczególnie między ~~rosjanami~~ rosjanami. Jest jedna w nim strona ujemna, (według mnie) wcale nie co do treści, jeno język artykułu jest nieco nieprzystępny dla ludzi przeciętnych. Innym jest język w artykułach (widocznie redakcyjnych) „Sprawa Polska a Rosja" i „Idea rzeszy Słowiańskiej".

Bardzo ciekawy artykuł p. Tur. w „Myśli niepodległej" № 299, „Asymilacja i symulacja", o którym on ~~wspomina~~ wzmiankuje na wstępie artykułu w № 303.

Będę, — piszę do red. „Sibiru" — korzystał z wypisów z „Kurjera Litewskiego" z „Dzień i Prawdy", które mi Pan profesor daje w swoim liście. —

Tylko 9go kwietnia zaczęli tu jeździć na kołach i przyleciała pliska (motacillidae). W ogromnych zaś obszarach tutejszych lasów śnieg nieco się pomniejszył.

Było go niezmiernie wiele. Padał cały jesień i do Stycznia. Zima była bardzo mroźna. Ziemia w miejscowych niewielkich ogrodach warzywnych, na polach i łąkach jeszcze zmarzła.

Zbieraniem glist ziemnych zajmę się skoro ziemia się ogrzeje i koniecznie poszlę je Panu profesorowi ~~sposobem~~ upakowanych jak się należy. Byłbym bardzo rad żeby się udało, — po przejściu lodu — dostać głowaczy.

W jednym z ostatnich N. „Русское Слово" daje dość ciekawy wyciąg z rozmowy Bobrzyńskiego z korespondentem gazety, gdzie on jakby się nieco explikował ze swojego ultra-rusifikatorstwa. Dalej powiada że o sprawach galicyjskich będzie zdecydowano po zawarciu pokoju. — Widocznie wiatr zmienił kierunek; — albo może W. Ks. Mik. Mikołajewicz /: koronny hetman polny buławy :/ umitygował nieco Bobrzyńskiego, gdyż jego działalność mogła szkodliwie oddziaływać na przebieg wojny i na spodziewany jej wynik. —

Lat około trzydziestu temu był w Irkucku doktor Wincenty Gajewski, powstaniec, ale jakoś na sucho wyszedł; był na służbie gdzieś daleko na północy od Jakucka, a potem około półtora roku w Irkucku. Otóż ten Gajewski pewnego razu, w pogawędce wieczornej, utrzymywał, żeśmy ~~zrobili~~ błąd popełnili w 63r., że należało zwrócić się nie na Moskali, lecz na Żydów i wyciąć ich w pień na Litwie i na Białej Rusi, — toż samo zrobiliby i Koroniarze. — Śmieliśmy się z tego opóźnionego projektu Gajewskiego. Dziś mi przyszedł na pamięć ten dziki koncept jego. Czyż by on przeczuwał wówczas dzisiejszą czynność żydowstwa. —

Przewidywałem /: znając z kim się ma do czynienia :/ że Panu nie pozwolą pojechać do Lwowa. Może z tamtąd będzie pomyślna odpowiedź. Czy nie można za współudziałem członków Akad. Um. w Piotrogrodzie ratować Pańskie zbiory i bibliotekę pozostałe we Lwowie. —

Od syna mam ostatnie czasy dość częste listy i telegramy. Dotąd pomyślnie mu idzie, chociaż wiele pracy i — trudów. W Styczniu i Lutym był w Osowcu. A obecnie, — jak widać ze stempla koperty, już ze Lwowa pisze, że za kilka dni wyruszą gdzieś dalej na Zachód. —

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i przyjaźni

Antoni Dorzbski

P.S. Rodzinie pana profesora, Pani Malwinie i bliskim mu osobom moje serdeczne pozdrowienie proszę oświadczyć. — Fantazja tak daleko mię unosi, że dziś jeszcze, — wybierając się w drogę ad patres, — marzę być w Kraju, wśród bliskich mi ludzi. Niestety, — [illegible] znajomych mało już zostało. — Chciałbym być na [illegible] i na Litwie chociażby na kilka dni. Vedere Napoli e poi morire. —

106

19 4/VII 15
Alzamaj

Szczęśliwy Panie profesorze.

Przykro mi bardzo że tak długo nie mogłem wypełnić zleceń pana profesora. A i dziś nie jestem pewien czy wypełniam je dobrze. Nie mogłem dostać więcej głowaczy, a i tych dwa co dziś posyłam, to tylko z p. Toporak; z p. Udy dotąd nie posłano mi. — Kilka robaków posłanych — wziąłem z Dziedzica i z lasu. —

Moja nieakuratność z tego pochodzi że całą niemal wiosnę chorowałem. Przytem i duchowo jestem bardzo przygnębiony. — Krzciutką kartkę od syna z Galicji — od 25 kwietnia otrzymaliśmy w połowie maja. Pisze że prowadzi jakąś drogę od „Stare miasto" w głąb przedgórzy Karpatów, że jest bardzo zajęty, ~~ale narazie póki~~ po przyjeździe młodszych oficerów, będzie swobodniejszy i natychmiast napisze o wszystkim co można komunikować. Ale — niestety — już do ostatnich dni Czerwca nie mieliśmy o nim żadnej wieści. — A tam w końcu Kwietnia i w Maju zaczęły się srogie boje ze wściekłym Wilhelmem. — Aż nareszcie 20 Czerwca otrzymałem kartkę z drukowanym zagłówkiem: „Kriegsgefangener ober-lejtenant Porembski, lager i Kansk g. Kansk. — Na odwrocie pisze Florjan że już zdrów zupełnie, że jest jeszcze w drodze i że częstych listów od niego czekać nie należy. —

Smutno to bardzo, jestem jednak nieco spokojniejszy. Może dożyję do końca wojny i będę widział syna. Spokojniej umrę. —

Jakie wyciągnięte miny muszą być teraz u Bobrzyńskiego, u Jaworskiego i K^o. Dajmy że niemcy zapłacą w końcu —

trybunii te grube miljony – co kosztuje rusyfikatorska działalność tej K°, – więc materjalnego zwrotu nie będzie, ale karjerę tych facetów już djabli wzięli.

Jakie morze krwi w Galicji. Ile tysięcy wdów i sierot. – Czarny obłok anatemy, – zamiast promieni – otacza figury dwuch kiejzerów.–

„Niewielka gmina Abramy, a już kilka sołdatów z Abramowskich powróciło pokaleczonych, a dwaj już nigdy nie wrócą.–

Jeden z kolegów pisze mi że Kejzer, będąc w jakimś miasteczku około Kalisza, przyjechał do synagogi, był przez cały czas modłów, a potem wlazł do tory, podniósł tablicę przykazań i oznajmił żydom że on jest ich mesjaszem. To dobrze. Wart Pac pałaca a pałac Paca. Gdyby ten fiksat wlazł do Konstantynopola – niezawodnie przywdział by płaszcz Mahometa i ogłosił by się nowym prorokiem muzułmanów. A w Rzymie włożył by tiarę i – klękajcie narody.– Zdało by się to dla operetki; szkoda że Offenbacha już niema.– I taki-to blagier morduje miljony ludzi, obraca w perzynę najpiękniejsze części Francji, Belgji, Polski i Litwy.– Koniec temu wkrótce nastąpić musi.–

P. Ignacy Sobieszczański jest w Irkucku. Przyzwano go pod broń i jako artylerzystę naznaczono na jakąś służbę w mieście. Odpowiedzi na mój list z tłumaczeniem artykułu St. Tur z N303 Myśli niepodl. nie mam jeszcze. N277 przysłał mi p. August w opasce. Nie wiem co się z p. Augustem dzieje.– Za ten N, a szczególnie za odbitkę z tomu XXII „Pamiętnika fizjograficznego" nieskończenie jestem

wdzięczen. Jest ona dla mnie bardzo cenna, gdyż zawiera, – oprócz ciekawej treści, – portret i nadpis pana profesora. –

Źle się tu dzieje. Była nadzieja na obfity urodzaj. Kwiecień i Maj do połowy – był pomyślny. Ale oto już pięć tygodni niema ani kropli deszczu. Pożółciało, wyschło wszystko. – Przytem słońca prawie nie widać. Tajga na ogromnej przestrzeni gore i dym ciągiem na około wiosek i zaimek stoi. Kilka zaimek już zgorzało. Piszą mi o strasznej powodzi na Josucie. Widocznie śnieg w Sajanach nagle począł topnieć. –

Czy ma pan profesor wieści od p. Władysława.

Zaczęła się proba szczerości. Odkryto w Piotrogrodzie obrady o przyszłym ustroju Polski. Jak zrealizują obietnice Naczelnego Wodza. – Czy pomyślą o polakach litewskich i białoruskich? Nie wiem kto z Polaków jest w tych obradach. Drażliwa to sprawa. Jak pogodzić nie dawną przeszłość a i teraźniejszość ze spodziewaną przyszłością. Jak będzie z językiem, szkołą, kościołem, a także z jarsudką. Przyznam się że trochę obawiam się łapserdaków. – Chytrzy bo i przebiegli żydzi. Gdzie by nie wlazł żyd chociaż by jeden – zaraz zacznie snuć pajęczynę. W każdym z nich jest mniejszy lub większy miażojedów. –

Upraszam pisać o sobie, a także o tem co można ze stanu gen. polecam się Łaskawej pamięci i pozostaję z głębokim szacunkiem i przyjaźnią Antoni Porębski

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie
Profesorze!

Najserdeczniej przepraszam że tak późno składam Mu podziękowanie za przesłaną mi gazetę z łaskawym artykułem o nieodżałowanym ś.p. Stanisławie.

Fotografię otrzymałem dopiero w tych dniach i pośpieszam ją przesłać Czcigodnemu Panu.

S.p. Stanisław urodził się na Pradze w Warszawie 20/1 1901 r. do 5 lat wychowywał się u rodziców, następnie u babki swej ś.p. Franciszki Porowskiej do lat 14 skąd chodził do gimnazjum realnego w Warszawie, następnie po wyjeździe babki do Łap został przeniesiony do gimnaz. w Białymstoku, które tam skończył.

Ojciec pochodzi z rodziny szlacheckiej z Łap, ziemi podlaskiej nad Narwią jest ich rodowa wieś od kilkuset lat, ma kilka mórg ziemi i jest urzędnikiem na kolei imię jego Tomasz. Matka Teofila z Porowskich również pochodzi z drobno ziemiańskiej rodziny

z podlasia obecnie ziemi Łomżyńskiej.
Ś. p. Stanisław pozostawił 3 siostry Jadwigę za mężem za Bronisławem Kochanowskim zawiadowcą stacji, Leonję zamężną za Konstantym Grygko technikiem na kolei i Marylę pannę.

Wpływ na utworzenie charakteru mę-[illegible] wywarła ś.p. jego babka, gdyż sam się wyrażał na zapytanie co i kto go skłonił do pracy na drodze wojskowej [illegible] odpowiedział babcia.

Chciałem więcej szczegółów zebrać o ś.p. zmarłym przesłać i w tym celu odnosiłem się do kilku jego kolegów lecz nie otrzymałem do dnia dzisiejszego odpowiedzi.

Ś.p. Stanisław odznaczony był 2 krzyżami Walecznych i 1 krzyżem Wirtuti.

Łączę wyrazy szacunku i poważania Czcigodnemu p. Profesorowi
Antoni Porowski

Łuck d. 10 Lipca 1922 r.

110

Polecony



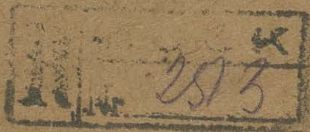
Lwów

J. Wielmożny Pan

Dr B. Dybowski

ul. Zaciszna A 12

10



6822,6

A. Porowski
Dominikańska
№ 34.

13/VIII odp.

1922



820
a, b, c, d

Warszawa 19/XII 22 r.

111

Wielmożny Panie.

Uprzejmie proszę o przebaczenie że ośmielam się fatygować Wielmożnego Pana.

Najniezawodniej Wielmożny Pan przypomni sobie, że w tym czasie t. j. w 1871 roku, kiedy P. P. Jankowski, Godlewski i Pan mieszkali w Kucumniche u kozaka Wierszynina, ja wówczas przybyłem do Akszy, po ukończeniu katorgi w Nerczyńskiekich rudnikach jaki polityczny przestępca, na posiedlenie pod nadzor Akszyńskoj policyj.

Ja wygnania kilka miesięcy temu wróciłem do Warszawy, po tułaczce prawie 59 lat, po złożeniu dowodów jako powstaniec 1863 r. przyznano mnie jako weterana, powieszczono w schronisku weteranów, wydano dekret i emery=

talna książeczka na otrzymanie o=
prócz deputatu, po 250 mar. miesięcznie
i dodatek na drożyznę, zdawało że wszyst=
ko załatwiono, lecz nowym rozporzą=
dzeniem rządu potrzebuję dwóch świad=
ków że ja rzeczywiście że ja przyjmo=
wałem udział w powstaniu 1863r a gło=
szone że byłem na wysłaniu w Syberyi,
w Warszawie dosyć dużo weteranów, lecz
niema ani jednego, który był by w Zabaj=
kalij i znał mnie, wszyscy oni daleko młod=
si odemnie i byli tylko po więzieniach
w rosyj lub na osiedleniu nie dalej Kajnska
Upraszam Wielmożnego Pana niech
będzie łaskaw napisać zaświadczenie
że rzeczywiście Wielmożny Pan widział
mnie na Syberyj i wie że ja polityczny
ssylny, za co wdzięczność moja dla Wielmo=
żnego Pana niewygaśnie do grobu.—
Pozostaję z wielkim szacunkiem
Władysław Postrych

W wydaniu przez Berga opisano szczegółowo styczniowe 1863 r powstania w którym jest powiedziano że Władysław Postrych w bitwie z kozakami raniony i wysłany do Syberyji, a Edward Postrych brat schwytany i rostrzelany w Modlinie.

Wydania tego w Warszawie niemogłem znaleść a na Polskim języku zupełnie niema. Postrych

43
84
48
175
18
193

4
8
6
18

193 / 96
196
2

113

Warszawa 10/VIII 22 r.

Wielce Szanowny Panie!

List Szanownego Pana otrzymałem wczoraj i spieszę odpowiedzieć, najprzód sprostować niektóre omyłki w poprzednim moim liście, a powtóre opisać w krótkości moje życie. –

W powstaniu w 1863 r. przyjmowało czterech nas braci: Edward jako dowódca niewielkiego oddziału schwytany i rozstrzelany w Modlinie, Ferdynand schwytany oddany na bezterminową służbę w ros. wojsku podczas ćwiczenia i rozerwaniu armaty wypalił oczy i ślepego z upatrnie wrócili do kraju, Teodor zginął bez wieści, ja Władysław podczas napadnięcia niewielkiego oddziału na kozackie koszary w Płocku raniony wzięty do niewoli osądzony na 6 lat ciężkich robót, od Moskwy około dzie-

więcej tysięcy wiorst, pędzony piechotą w kajdanach etapamy do Nerczyńskich ru:dników, gdzie wówczas w Aleksandrowskim zawodzie, Akatuje, Kadaje i Algaczy było oko:ło 4 tysięcy jeńców polaków, także było 45 karakazowców gosudarstwiennych, w licz:bie których były dwie znamienitości Mi:chajłow którego zaduszili w szpitalu i N. G. Czernyszewski. Za poskończeniu terminu robót byłem naznaczony na posielenie w Jakutsk, lecz trafiłem wówczas przyjazdu G. G. Sinielnikowa pozostawiony w Czycie, gdzie już było dużo polaków, a także wielka ilość w siewakowie, w Czycie ziomkowie po:mogli mi otkryć hotel z restauracją i z pracownią kiełbas i cukierni, przyjąłem do pracy wspólnej kiełbaśnika Majewskiego cukiernika Sikorskiego i kucharza Zaremby. i tutaj się ożeniłem z rosyjanką, wziąwszy ode mnie zobowiązanie że dzieci powinni

być prawosławni, to była tragedja życia
bo mając dzieci nie miałem prawa wtrą=
cać się do ich wychowania. Po kilku latach
pracy w Życiu, wskutek nieporozumienia
z współnikami zmuszony byłem ustąpić i
przejechałem do Akszy /. Wod tu i omyłka
moja nie 1871 a 1873r /. kiedy p.p. Jankow=
ski, Godlewski i śp. p. Dybowski w Kuczumi=
chie u Szczegłowa/, a nie u Wierzbynina /.
z Szczegłowymi później byłem bardzo znajo=
my osobliwie z matką Szczegłowa bardzo
sympatyczną staruszką, która nie mogła
się nachwalić swoimi mieszkańcami,
także wiele innych osób j. t. Istominych
i z Naraszina T. S. Porfiliew, których Sza=
nowny Pan wyleczył od niedugów. W Ak=
szy mieszkałem 16 lat a tak jak trzeba by=
ło dzieciom dać edukację, bo w Akszy
była tylko Stanicna szkoła z nauczycielem
Wierzbyninym bratem Atamana a później

1889 / 34 / 1923 1916 / 1887 / 27 od 89 do 1916 w roku 1883 wrócił - z …

Krojewym, spodządziłem dużą łódkę i spuściłem się rzekami do Chabarowska gdzie mieszkałem do pogromu i terroru bolszewikami Chabarowska 34 lata. —
Wtenczas w 1884 roku zwrócono mi prawa szlacheckie i zdjęto nadzór policji. Zaś Dotychczas polakiem nie przestałem zmienić go Gałusin, Gałuszyna zmienił Szychin, Szuchyna Didź, Isprawnikiem był Nichajłow sekretarzem Pusznikow. Pierwsza stancja od Amur do Ust-Ili Kugatoj (agatuj) w której żadnego politycznego nie znałem a może wyjechał.
Z. P. Jankowskim w Władywostoku poznałem się, toż to wielki bogacz był, miał wielki konny zawód, jeleni, świń i różnego ptactwa i fabryka porcelany; póki stary Jankowski żył wszystko się rozrastało, po śmierci synowie nie umieli prowadzić interes i doszli prawie do upadku.

W Dorawnie przyjeżdżając byłem
pare razy poznajomiłem się z p. Szati-
łowym właścicielem wód, który mi
pokazywał budynki Sz. Pana i wiele
mi opowiadał o Sz. p. jak chciał urządzić
sanatorję.

Najmocniej przepraszam Wielce
Szanownego Pana że Go fatygowałem
i obecnie fatyguję, ja niemogę pojąć
dlaczego potrzebują odemnie dwoch
świadków że mnie znają lub wiedzą
o mnie /jeden jest:/. bo przecież po przy-
jeździe złożyłem dowody i przyznano
mnie powstańcem 1863 r. i Weteranem
wydano na zasadzie złożonych dowodów
Komisyja Kwalifikacyjna wydała mi
dekret i książeczkę emerytalną, tak
nie daj podaj dwóch świadków, a gdzie
ich wziąść, chociaż w Warszawie bar-
dzo dużo weteranów lecz wszyscy oni.

Daleko młodsi ode mnie, mnie zaś 21 Kwiet=
nia b.r. poszedł 91-szy rok i niema nikogo
który był by z Zabajkali znał lub sły=
szał o mnie, znalazł się tylko jeden wete=
ran Łopczykiewicz który razem ze
mną w 1865 roku szedł zamną w partji
z Irkucka on do Siewakowa a ja
do Nerczyńskich zawodów i w Czycie
rozstaliśmy się.

Dziwna rzecz każdy po pogromie Cha=
barowska zmuszony byłem uciekać gdzie
bolszewicy zabili mi syna a 4 córki z
mężami i wnukami porzuciwszy ma=
jątki i służby do Charbina ja zaś do
Władywostoku, z kąd Konsulat odpra=
wił mnie do Charbina oczekiwać odpra
wienia partji do Kraju, więc wszystko było
w porządku.

Pozostaję z wielkim szacunkiem do
Wielce Szanownego pana na zawsze

W. Bostryk

Warszawa 30 Sierpnia 1929 r.

Wielce Szanowny Panie!

Najmocniej przepraszam Szanownego Pana że Go jeszcze fatyguję, przytem dołączam Kurier Warszawski w którym w krótkości opisano moje życie, z czego Szanowny Pan ujrzy, że ze złożonych dowodów przyznano mnie jako powstańca i weterana, wydan mi dekret, pomieszczono [w] schronisku weteranów, wydawano deputat i zdawałoby się że wszystko skończono, tak niedaj dwóch świadków, w Warszawie kilka set weteranów lecz wszyscy oni jeszcze młodzi i żaden z nich niebył na syberyi a tym bardziej w Zabajkalii i w katordze, jednego odszukałem w okolicy który 1865 r razem ze mną z Irkutska szedł do Siewakowa pod Czytą a ja do Nerczyńska.

Uprzejmie upraszam Wielce Szanownego

Pana jeżeli tylko można, że chociaż
mnie osobiście nieznana lecz wie za
ja byłem na posielaniu i pod nadzo=
rem policyj w Atkszy, Czytyńskiego
Okręgu.-

Pozostaję z wielkim szacunkiem
Władysław Postryja

Zaświadczenie

Władysława Postrycha powstańca 1863 roku poznałem w Zabajkalij w Aksza Czytińskiego Okręgu, który po ukończeniu ciężkich robót jako polityczny, był wysłany do Miasta Akszy na posiedlenie i pod nadzór miejscowej policji, gdzie pracą dobywał chleb.

Wreście zdaje się na Wielmożnego Pana, jak Pan raczy napisać

prosi uprzejmie

W. Postrych

Zaświadczam

Zaświadczam również że p. Wł. Postrych zasługu na to aby mu udzielono takiej samej pomocy jak mają inni weterani powstańcowi z rok 1863.

Многоуважаемый профессор

О Дворжаке я ничего не слыхал. Г-на Огрызко раз видел в Иркутске. Я заходил к нему, чтобы передать ему поклон от профессора Конст. Дмитр. Кавелина, который до конца жизни уважал г. Огрызко за его благородный характер.

Вашу просьбу относительно Чернышевского я исполнил, высылаю Вам первый томик его сибирских писем, вышедший в Спб. под редакцией Евгения Александр. Ляцкого, редактора журнала „Современник". В этом томике Вы найдете и портрет Чернышевского, и все нужные Вам сведения о пребывании его в Сибири

Конечно, въ Томскѣ можно найти и фот. карточку Чернышевскаго, но не изъ хорошихъ.

Готовый к услугамъ

Григ. Потанинъ

2 мая 1913

Томскъ, Даниловскій пер., 9.

отвѣч. 27/12 V.

2/3

121

JW Panie!

Gdyby nie okoliczność, że wypchany żbik jest pierwszym, który u mnie zabito i że nie mam u siebie wypchanego żbika, bardzo chętnie bym go ofiarował dla gabinetu zoologicznego. Gdyby u mnie padł jeszcze żbik, to go prześlę. Co zaś się tyczy jelenia, to gotów

jestem służyć mu gabinetowi.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Andrzej Potocki.

k. 1-121

10117

k. 122 - 227

Czcigodny Panie Profesorze!

Za łaskawym pośrednictwem p. Dr Lewińskiego otrzymałem cenny list Czcigodnego Pana Profesora oraz odbitki Jego prac. Nie znajduję słów podzięki za pamięć o mnie; proszę mi wierzyć, iż pismo Jego kilkakrotnie odczytywałem z prawdziwym wzruszeniem, przecież było ono od Senjora zoologów polskich.

Dziękuję bardzo za prace o kiełżach bajkalskich, które były przedmiotem szeregu cennych prac Czcigodnego Pana Profesora. Pracę p.t. „Parę słów dotyczących słownictwa zoologicznego polskiego" przeczytałem uważnie i z podzięką jednocześnie ją zwracam. Praca pisana w r. 1900, a do dnia dzisiejszego jest aktualną. Brak dobrego słownictwa zoologicznego polskiego, wiele dziwolągów językowych jest w stałym użyciu. Po prostu nie mogę zrozumieć, jak mogło wiele niewłaściwych terminów przetrwać przez 27 lat mimo rzeczowego oświetlenia Czcigodnego Pana Profesora. Ze wstydem się przyznaję, iż pracy tej nie znałem, mogę jednak zapewnić, iż bardzo wiele z niej skorzystałem.

Na zakończenie pragnąłbym usunąć pewne nieporozumienie. Nie zasłużyłem jeszcze na tytuł profesora uniwersytetu, czynności jego pełnię zaś sporo, jako t. zw. zastępca profesora i kierownik Zakładu. Piszę o tem, gdyż nigdy nie chciałbym stroić się w fałszywe piórka, a w tym szczególnym wypadku nie chciałbym w niezasłużonym świetle i

i jednocześnie fałszywym stawać przed Czcigodnym Senjorem zoologów polskich.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci i poważania

Wilno 5.VIII.1927 r.

Jan Prüffer

Wielce Szanowny panie!

Serdecznie dziękuję za pamięć i przesłaną mi odbitkę z pracy „O faunie mięczaków bajkalskich".
Po przeczytaniu jej przyszło mi na myśl, czy by Sz. panu nie były pomocne przy badaniu fauny bajkalskich mięczaków skorupki mięczaków z warstw górnoplioceńskich (Kujalnickich) śród których prócz licznych gatunków Cardium nadzwyczaj często napotykałem Bithynia, Vivipara, Melanopsis, Neritina, itd. Taką niewielką kollekcję skamieli(z okol. Odessy)łości z warstw kujalnickich przesłałem pr. J. Grzybowskiemu do Krakowa, z prośbą b. p., żeby zwrócił „tych" przeczytałem z prawdziwą przyjemnością, gdyż będzie mi pomocną przy opracowywaniu zebranych

w okolicach Tulczyna choć
dość szczupłego stosunkowo materyał
paleontologicznego. Posiadam
już parę zębów Acerath. Dino-
therium, Hipparion, rożki
kozłów pokrewnych Capreolus cusanus,
uszkodzony ząb Anchither. aurel.,
kawałki pancerza żółwia, kręg
jakiejś jaszczurki czy węża, zęby
b. drobnych gryzoniów. - Na wiosnę
po zamknięciu roku szkolnego
mam zamiar czynić dalsze
poszukiwania w pow. Bracław-
skim. Niewielka lecz nadzwyczaj
zaciekawiająca wyżej przytoczona
kollekcja kości ssaków n.b. zebrana
w ciągu jakichś 10 wycieczek
jesienią roku ubiegłego, zachę-
ca mię do spenetrowania
okolicy.

124

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za pamięć pozostaję z głębokim szacunkiem

Karol Przemyski

Połczyn
20/III 1912.

Przemyśl 1912

UNIVERSITATEA DIN CLUJ
ROMÂNIA

INSTITUTUL DE SPEOLOGIE

693.

125

Nu:

CLUJ, am 20 Juni 1925.

STRADA MIKO Nu. 5. – TELEFON Nu. 853.
CĂSUȚA POȘTALĂ Nu. 158.

Sehr geehrter Herr Kollege !

Empfange mit besten Dank Ihr wertes Schreiben wie auch das Separat über die Crustaceen-Fauna des Baikalsees, Arbeit welche ich schon vor sehr langer Zeit mit höchstem Interesse studiert und für meine erste Arbeit über Aselliden verwertet habe.

Sende Ihnen mit der gleichen Post meine "Notes sur les Isopodes" No.1-13, alles was ich über Aselliden geleistet habe. Die nächstfolgenden Arbeiten über dieselben Gruppen werde ich Ihnen gleich nach deren Erscheinen senden.

Es möchte mir sehr angenehm sein, wenn Sie mir auch Ihre Arbeiten zukommen liessen.

Nach der Veröffentlichung Ihrer Arbeit über die Baikalaselliden wäre es Ihnen vielleicht möglich mir exemplare ♂♀ von den beschriebenen Baikalaselliden zu senden.

Mit nochmaligen Dank verbleibe ich, geehrter Herr Kollege, mit bester Hochachtung

Ihr ergebener

E.G.Racoviță.

Emil G. Racoviță

Szanowny Doktorze,

Z listu pańskiego wnioskuję, że zaszło małe nieporozumienie. Dla opracowania słowniczka Ajnoskiego i wstępu do niego jak najstaranniej, sprowadziłem i Anuczyna, Schrenka, Kopernickiego, Siebolda, wszystkie prace Dobrotworskiego a więc i słownik – przeszło 10.000 wyr., wydaną w Japonii gramatykę, i dwa słowniki ajnosko-angielskie i t. d.

Prosiłem tylko o informacye, a dla ułatwienia przesłania takowych, ułożyłem pytania. A również prosiłem o wytłumaczenie kilkudziesięciu wyrazów. Część z nich po-

dałem w słownictwie jak mi wytłu-
maczył P. Antoni; ale nie do niego
jednego tylko się zwracałem; przed-
stawiałem nieznane mi wyrazy P.P.
Kietlińskiemu i Gadomskiemu. Ta-
kich, których wcale nie przyjmowali bo
przetłumaczyć jest zadaniem lit-
kowaście. Te przeto opuściłem,
w tekście
(mając zamiar, po otrzymaniu
od Doktora objaśnienia, podać
w dodatku. A przytem, mając
pod ręką słowniki (Dobrotworskiego
i dwa inne) przy korrekcye jeszcze
usuwałbym błędy które się wkradły,
jako do rzeczy raz ludzkiej. Nawet
już obecnie mam kilkanaście już do
korrekty przygotowanych wyrazów.
(wyrazów)
Lista podana przezemnie jest
[illegible]. Ale ją [illegible] [illegible]

nie wyrazy wątpliwe dla mnie, po
objaśnienie których udawałem się do
innych osób, lecz, chciałem objaśnie-
nie posiadać od samego Doktora
dla dalszych prac. Już dwa kawa-
łeczki mam na ukończeniu. Po
otrzymaniu by notatki uzupełnić
bym i te, nad któremi pracuję.

Oto co mam do usprawiedliwienia
siebie i tych osób, do których się uda-
wałem.

Żądanie Szanownego Doktora
mieć sobie przedstawiony ręko-
pis+ przesłałem Panu Matusow-
skiemu. Sądzę więc że w może-
bnie krótkim czasie, naturalnie
jeszcze przed rozpoczęciem druku,
do Lwowa!
rękopis Szanownemu dojdzie (z Kra-
kowa. Ja przesyłam ory-

gdyż spisu wyrazów, w stanie w jakim go z rąk Szanownego Doktora otrzymałem.

Już obecnie nie o Ajnów mi chodzi, ale o Kamczadałów i Koryaków. Zkąd do nich dostanę koniecznych ~~[illegible]~~ antropologicznych? Czy jest taka praca o Kamczadałach i Koryakach (lub Amerykańska) jaka Kopernickiego o Ajnach? Jak się nazywają wsi u Doktora jako Tl, M, X, S podane i gdzie leżą? Ale jak mi się zdaje o to już Szanownego Doktora w poprzednim prosiłem liście.

Po przejrzeniu rękopis słowniczka proszę odesłać wprost do Krakowa.

Zostaję z głębokiem poważaniem

Ignacy Rad[illegible]

dnia 24 listop. Warszawa.

Lwów, d. 8 Kwietnia 1882 r.
Gmach Uniwersytetu

Szanowny Panie Doktorze, – W Styczniu b. r. zmarł tutaj dr. Szymon Syrski, profesor Zoologii, który zresztą od dłuższego czasu cierpiał na rozmiękczenie mózgu. Fakultet filozoficzny naszego Uniwersytetu zastanawiając się nad możliwemi kandydatami na opróżnioną w ten sposób katedrę, wybrał ad hoc komisyę, któréj mam zaszczyt przewodniczyć. Komisya ta postanowiła jednogłośnie aby zaprosić Pana Doktora do objęcia téj posady; fakultet filozoficzny również jednogłośnie do zdania tego się przychylił, a to tém bardziéj, że już wówczas gdy szło o obsadzenie profesora zoologii na miejsce ustępującego dr. Schmidta, – fakultet nasz przedstawił ternę, w któréj Szanowny Pan był proponowany primo loco, a dr. Syrski secundo loco. Ówczesne stosunki polityczne sprawiły, iż ministerstwo zamianowało nie Pana, jakeśmy się spodziewali i żądali, ale dr. Syrskiego. Obecnie przeto fakultet nasz wraca tylko do swego pierwotnego postanowienia, mając zamiar przedstawienia Pana unico loco. Stosunki zaś obecne o tyle są korzystném, iż, bylebyśmy mieli na to zezwolenie Pana, nominacya Jego natychmiast nastąpi. – Miło by nam przeto było ~~z~~ odebrać od Pana odpowiedź przychylną dla naszych zamiarów. List ten już jest drugim a właściwie trzecim z rzędu; – pierwszy wysłany został via Omsk; następnie rektorat Uniwersytetu udawał się do Ambasady Austryackiéj w Petersburgu prosząc ją o telegraficzne zapytanie Pana w téj kwestyi, na co otrzymaliśmy odpowiedź że telegraficznego połączenia między Petersburgiem a Petropawłowskiem nie ma, – że jednak Ambasada gotowa jest list Pana przesłać, na co, zdaje się, trzeba od 2 do 6 miesięcy czasu. Obecnie piszę według adresu udzielonego mi przez dr. Izydora Kopernickiego. Gdyby to było możliwem, to bardzo byśmy prosili o telegraficzną odpowiedź: tak! – To by dla nas wystarczyło. Również chcielibyśmy wiedzieć jeśli Pan gdzie inne stanowisko zajmuje, w szczególności zaś, ile wynosi kwota poborów. Oczekując z wielką niecierpliwością na przychylną odpowiedź, łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania i jestem [illegible]

Przewodniczący Komisyi do obsadzenia zwyczajnéj Katedry zoologii

Br. Radziszewski

Radziwill
1882



Lwów, d. 25 Stycznia 1884 r.
gmach Uniwersytetu

Szanowny Kolego! Do listu, który wczoraj w mojej oddałem na pocztę, — a który też niezawodnie równocześnie z obecnym rąk Twoich dojdzie, — dopisuję dzisiaj dodatkowo, co następuje.

Dziś w południe dziekan naszego fakultetu wydał Panu dekret nominacyjny pod adresem p. Wł. Trzaskowskiego. Nie wiemy co się tam mieści, — jakie warunki p. Minister Panu przedstawia — sądzę jednakże że to warunki wszystkie Pan sobie do pewnego stopnia ~~ple~~ polepszy, a ~~w tym kierunku~~ to w ten sposób aby zrachować przyjęcia 15 let służby — t.j. że emerytura liczyć się Panu będzie natychmiast tak jakby Pan służył w Austryi już lat 15. W Austryi takie rzeczy są praktykowane i tutaj jest to uzyskać można powiększeniem płacy. Powiem Panu, w Austryi wszyscy urzędnicy, jeżeli zostają ~~na~~ tej samej posadzie, co pięć lat ~~z~~ otrzymują podwyżkę 200 złr., — przeto i to by można uzyskać, aby zaraz z ~~przyjęciem~~ policzeniem 15 lat służby dano i 3 kwinkwennia t.j. 600 złr. więcej aniżeli zwykła, początkowa płaca profesorska wynosi. Sądzę że takie żądanie nie zdziwiłoby wcale p. ~~Hr~~ Ministra i dałoby się łatwo uzyskać, — uzyskać tutaj atoli w ten sposób, aby się Pan sam osobiście zgłosił do ~~M~~ Wiednia i raz z p. Ministrem ułożył. Gdyby Pan na ten przyjazd się zgodził, w takim razie, że względu że Pan w Wiedniu pewnie nie ma stosunków i że Pan nie zna dobrze ustroju austryackiego, — radziłbym przybywszy do Wiednia przedewszystkiem zgłosić się do p. Dr. Euzebiusza Czerkawskiego, Profesora Filozofii na naszym Uniwersytecie a obecnie rezydującego w Wiedniu z powodu iż jest Deputowanym do Rady Państwa. Znaleźć go w Wiedniu łatwo, bo w Kancelaryi Rady Państwa mają wszystkich adresy. Czerkawski jest osobiście [illegible], niezmiernie zna osobiście, we prawach [illegible]

i nieczytelnie zresztą się wyrażę w całej kwestyi i z tego powodu niejasną radę dać mnie. Dla Pana jest on bardzo szczególnie usposobiony, gdyż on to w Wiedniu ciągle kołatał o jak najśpieszniejsze zapomnienie Pana, — mam nawet kilka listów jego w tej sprawie. Czekanie będzie się bardzo ciężyć jeśli mamy rozumną kolędę będzie może oddać tę małą przysługę. Zdaje mi się, iż ~~[illegible]~~ potrzeba 15 lat starszy, — mnie i więcej jeśli wiedząc — do emerytury, jak wszyscy dziś ważny dla tego kto jak Pan tyle się już nasłużył i napracował — a teraz ma mnie na wyposażenie [illegible]. — Przepraszam bardzo że się z radą narzucam, — czynię to atoli dla tego żeby Pan mimo mi wygłaszanej delikatności nie dał się wyzyskiwać a to tylko dodam, że jeśli Pan obecnie przy pierwszej propozycyi nie uzyska sobie lepszych warunków, to później będzie to bardzo wielką trudnością, a nawet niemożliwością — na uznanie ze strony Rządu niech Pan wcale nie liczy; trzeba, jak to mówią kuć żelazo póki gorące. —

Kończę już na tem, bezgranicznym i serdecznym uściśnieniem

zostaję

Kolega i sługa

[illegible]

1884

Radziszewski

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Sprostowania a właściwie artykułu, nadesłanego nam przez Wielce Szanownego Pana Profesora, nie możemy zamieścić z następujących względów: przez umieszczenie tego artykułu, wprowadza„ [sic] w niego nowe osoby, bylibyśmy zmuszeni w imię bezstronności i dalsze sprostowania oraz artykuły polemiczne przyjmować; taka zaś polemika na łamach dziennika rozdmuchiwałaby tylko plotkę, dostarczając jej nowych tematów, a to nie leży ani w inte„ resie zakładu P. Strzałkowskiej ani w interesie publicznym tembardziej, że sprawa została wprowadzona na tory sądowe, wobec czego

prasa powinna zająć stanowisko wyczekujące.

Z głębokim szacunkiem

Rewakowicz Henryk.

Wieluń - Gub. Kaliska - 14.6.99.

Szanowny i Kochany Profesorze!

Chociaż tyle lat minęło już, nie wątpię że przypomni sobie Szanowny Profesor razy w Krakowie i Berlinie - zawsze chciałem osobiście zobaczyć się i przypomnieć - okoliczności i warunki tak się złożyły, że pomimo najszczerszych chęci nie mogłem. Dziś przyszła mi myśl może na czasie, z którą dzielę się, a powiewar Szanowny Profesor, żyjąc na wielkim świecie, lepiej tę sprawę i oceni i zastosować, jeśli się praktyczną okaże, może; przeto ad rem. Chodzi zdaje się być walka z prądem emigracyjnym i bezrobociem, ale trzebaby tak ten prąd obrócić i skierować, aby nie tylko nie był

szkodliwym ale nawet korzystnym dla
naszego społeczeństwa tak obecnie jak
i w przyszłości. Emigrujący nasi tak się
rozsypują po wszystkich zakątkach świata,
że nie może być mowy o ich spojeni- kie-
dy dla siebie- wspólnemi siłami nic się
prawie nie robi. Naturalnie, że w takiem
położeniu rzeczy większa przeważnie część
niszczeje a tylko jednostki gdzie niegdzie
wybijają się- z tego porządku prawie żadnego.
Gdyby wybrać w Argentynie lub Patagonii
w dogodnej okolicy i miejscowości obszar
(a podobno go tam dosyć) i wszystkich- wy-
kolejonych- bankrutów- inteligencyi
nowo oraz [illegible], zwrócić w jedną
miejscowość gdzie pracują razem wspól-
nemi siłami organizowaliby się i wspo-
magali wzajemnie- w przeciwnościach i
biedzie tak dobrze jak i w pomyślnych
chwilach. Wszak Stany Zjednoczone w tem

sposób zorganizowały się w połącz-
ne mocarstwo - za lat 20 byłoby kilka-
naście miljonów jednolitej ludności
w jednem miejscu. Nieobliczone
korzyści dla metropolji tak samo
jak i dla wychodzących z kraju.
Wszystko dziś zajęte dalekim wscho-
dem i z tego właśnie możnaby
korzystać zaraz. Walka o byt, po-
łożenie nasze pod każdym względem
musiałoby doznać polepszenia
i oparłoby się na pewniejszych pod-
stawach a materjału u nas nie
brakuje - inni z niego korzystają
dla czego my sami nie mielibyśmy
z tego materjału nie korzystać. —
Nie mam słów na radość jaka
mnie opanowała i sposobności
odniesienia się do Ciebie Kochany
Professorze a mój Boże ja jeszcze

że się po tak długiem nie widzeniu
zobaczymy i pogadamy – dla mnie
byłaby to najprzyjemniejsza chwila
w życiu nie najdzie się nawet lepszym
wypadku – a może też Szanownemu
Profesorowi zbędzie parę chwil
do napisania słów kilka o swem
zdrowiu. Tymczasem przepraszam
za fatygowanie i obarczanie
moim listem, ale co prawda nie
mogłem się oprzeć porywowi duszy,
serca i pamięci – proszę przyjąć
serdeczny uścisk oraz zapewnie-
nie prawdziwego szacunku i po-
ważania z jakimi jest i będzie

Pan stary przyjaciel

Dr Rokossowski

Krzemieniec d. 26 Lutego / 9 Marca 1880 r.

Kochany Kolego!

Piszę do Was aż strach bierze pomyśleć kiedy to wy odbierzecie to pismo lub też kiedy my tu zdołamy dostać od Was odpowiedź.- Nie posłuchałem Waszej rady aby w Syberyi zrobić pieniądze, bo dusza rwała się, aby być bliżej swoich, aby śledzić za ich rozwijaniem się i nie zostać bez wpływu na cały kierunek kształcenia dzieci.- Już na wiosnę było zdecydowanem przeniesienie się gdzieś do Rossyi na posadę ziemskiego lekarza co w początku września doszło do skutku i otrzymawszy 4o miesięczny urlop powiesiłem zdaje się na zawsze ten strój mający jednak i swój pewien urok.- Długo błąkałem się po Rossyi byłem w Moskwie, Odessie i nakoniec przybłąkałem się do Stolicy aby wyszukać jakiejś posady Nędzną bo było mi żal i tych 17 lat przesłużonych.- W Stolicy nie mając znajomych i poparcia nie było mi lekko

Ale mi choć kilka przesłać słów Szanownemu Panu i załączyć najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia zdrowego i szczęśliwego powrotu do nas. Bronisława Romanowska

i nie zważywszy na posmarowanie dwa miesię-
cy tam czekałem zjawiając się codziennie do De-
partamentu i dostawałem jedyną odpowiedź
„nadszukanie"; niej jednakże to mówię niż
wypełniać kiedy w których już pustki zaczęły
przebijać, nareszcie dzięki memu Prawosławiu dosta-
łem tu na Świętej Rusi posadę lekarza Powiatu do-
kąd się zaraz przez Warszawę i Lublin udałem.
Jedyną rozrywką w Stolicy miałem posiedzenia
6go zjazdu Naturalistów i lekarzy Russkich, który
trwał od 20 do 31 Grudnia, chociaż członków
przybyłych i miejscowych liczba dochodziła do 1600
jednak z Kraju nie było nikogo prócz Nawrocki-
jego przedstawiciela ciała Uniwersytetu War-
szawskiego; był on na jednym z posiedzeń sekcyi
fizyologii i anatomii przyjezdnym. — Na tym
to posiedzeniu wyszedł skandal pomiędzy pr.
Tarchanowym i Baxstem — i posiedzenie było
przerwanem. — Na 3cim posiedzeniu sekcyi hygie-
ny którego protokoł Wam komunikuję, zapropo-
nowałem Was jako specyalisty do komisyi ma-
jącej się rozejrzeć. Do zbadania życia ryb i pra-
widłowego na podstawach naukowych rybołówstwa.
Będąc pierwszy raz członkiem podobnego zjazdu
wyniosłem to przekonanie, że więcej zbliżenia
się osobiste niż nauka korzystać z podobnych
zjazdów może, szczególnie że daleko byłoby

135

korzystniej więcej specyalizować podobne zjazdy i z góry określać programowo z kierunku dlatego że naówczas mielibyśmy możności wysłuchania prac naukowych różnych jedynie i w tym samym przedmiocie i dlatego dla których bylibyśmy przysposobieni – tymczasem wysłuchujemy tak zwanego „Coadugerii", a prawie wszystko razem dzieło dla [illegible] [illegible] [illegible] dyzumb.—

Jestem więc w Krzemieńcu w miejscowości, o jakiej kiedyś marzyłem, powiat obszerny, Radziwiłłów komora pierwszorzędna należy do mego powiatu dokąd prowadzi droga żelazna, do Lwowa mam więc 6 godzin, a do Krakowa 12 godzin jazdy. Miasto samo w nadzwyczaj malowniczej miejscowości położone, coś przypomina mi Nitową pustynię, tylko że po tych spadzistościach gór są piękne białe domeczki rozrzucone a każdy otoczony ogródkiem drzew owocowych — tu widzisz piękne świątynie, imponujące Seminaryum z ogrodem botanicznym i na najwyższej górze zwaliska zamku Królowej Bony; widzisz więc życie z jednej strony a z drugiej wspomnienie świetnej przeszłości.—

Mieszkańców przeszło 13 tysięcy, żydkowie przeważnie, są i obywatele i duchowni — kościołów katolickich tylko jeden.—

Kiedyś było tu skucznie i gwarno a pieniądz
nie się przetaczano, dziś w Hersonie i około
już u żydków tak i u kłosky upoważnił się owsem
okrutna bieda, dobrobyt wytężone przejawia
się z wtoszeniem, zdaje mi się jednak, że gdyby
jeszcze kolwiek prawo było obowiązującym u wszyst-
kich ogólny dobrobyt zakwitł by na nowo.
Lekarze żyją tu, i mogę powiedzieć mi, że
nie spodziewam się być przy 900 r. s. pensji
które w zupełności nie starczają na drożyznę
wystarczy na utrzymanie nie mógł zdobyć
praktykę na kształtowne mojej w Krakowie
aby tylko zdrowie posłużyło to zdaje się że
nie powinno być gorzej jak w Tomaszowie
wygrana będzie i ta jeszcze, że więcej książ-
ką będę się mógł zająć jak tam gdzie cały
czas potrzeba było poświęcić praktyce, którą
obecnie następnie w zupełności skonsumo-
wać. Zapomniałem dodać że będąc w Piotro-
niałem propozycję jechać na Olekmę do
Baranowa tylko już mi się nie chciało.
A teraz bądźcie zdrowi życzę Wam od całego serca
zdrowia i jak najrychlejszego powrotu tu do nas, pro-
siemy pamiętać i coś napisać – za Tomaszów naszym
znajomym robiłem w tkaniny starania może się co uda bo i
pieniądze wzięli zawsze życzliwy D. Romanowski
adres Волынской Губ. въ Г. Кременецъ
Романовскому
Уездному врачу.–

Wilno, 1 (14) października roku 1911.
Wileńska, 31.

Szanowny Panie!

Od 1 grudnia r. b. wychodzić zacznie w Wilnie tygodnik postępowy p. t. „Przegląd Wileński". Jeżeli Szanowny Pan zna prasę wileńską z ostatnich lat kilku, to może przypomina sobie „Gazetę Wileńską", która wychodziła w r. 1906 pod moją redakcją. Otóż kierunek nowego tygodnika odpowiadać będzie kierunkowi b. „Gazety Wileńskiej". Będzie to więc kierunek demokratyczny i radykalny. Pismo nasze stać będzie ściśle na stanowisku krajowym, to znaczy że kierować się będzie przedewszystkiem względami na układ potrzeb i czynników rozwoju w kraju (Litwie i Białej Rusi). W ramach stanowiska krajowego pismo będzie przedewszystkiem uwzględniało potrzeby szerokich ~~[illegible]~~ mas ludowych, których rozwój tak gospodarczy, jak społeczny i kultu-

rolny stanowi żywe jądro wszelkich zagad-
nień krajowych.
Od czasu upadku „Gazety Wileńskiej" nie
było żadnego polskiego organu demokra-
tycznego w kraju. Tę lukę zapełnić pragnie
nasz tygodnik. Powstaje on na zasadach
udziałowych. Stowarzyszeni organizatorami
pisma są: Zygmunt Nagrodzki (właści-
ciel składu narzędzi rolniczych i właści-
ciel księgarni „Kultury" w Wilnie), adwo-
kat Bronisław Krzyżanowski i adwo-
kat Witold Abramowicz. Ten ostatni
podpisywać będzie pismo w charakterze
redaktora odpowiedzialnego, faktyczne
zaś kierownictwo redakcji polecone zo-
stało mnie.
Prospekt pisma już jest ułożony i
wkrótce, po skompletowaniu jeno listy
współpracowników, ukaże się w druku.
Znając Szanownego Pana z opinji oraz
z działalności Jego, jako człowieka świa-
tłego i sprzyjającego sprawie postępu,
i ceniąc w osobie Jego jednego z najwy-
bitniejszych obywateli kraju, pozwalam
sobie zwrócić się do Niego z gorącą
prośbą o współpracownictwo w piśmie
naszym.

W oczekiwaniu odpowiedzi przychylnej łączę wyrazy szczerego szacunku oraz uznania.

Michał Römer.

Römer 1911

Tucheband b/Cüstrin,
d. 27. XII. 25.

Sehr geehrter
Herr Professor!

Nachdem ich auf meinen letzten vor wohl gerade 2 Jahren (kurz nach Weihnachten 1923) abgesandten Brief keine Antwort mehr erhalten hatte, befürchtete ich ernstlich, es sei nicht gut um Ihre wertvolle Gesundheit bestellt. Nachdem ich jedoch neulich im Berliner Zool. Mus.

Ihre

letzte Arbeit über die Baikal-Amphipoden sah, freute ich mich, dass meine Befürchtungen doch wohl der Grundlage entbehren müssten!

Es kann dann nur sein, dass mein letzter an Ihre *werte Anschrift vor rund 2 Jahren abgesandter Brief damals verloren ging + sein Ziel nicht erreichte + ich deswegen seitdem ohne jede Nachricht blieb?

Vor kurzem erschien nun in München eine zusammenfassende Arbeit über den Baikalsee, seine ~~geograph~~ geograph., physikal., ~~bot~~ floristischen, faunistischen Verhältnisse usw, nebst vielen Karten, zweifellos ein wertvolles Werk, das gewiss Ihre volle Anteilnahme finden wird! In dieser Annahme habe ich mir ein Exemplar

139

für Sie ausgebeten, welches ich anbei eingeschrieben" übersende, mit der Bitte, dafür freundlichst an mich zur Weitervermittelung an das Geograf. Institut in München ein Exempl. Ihrer letzten Baikal-Gammariden-Arbeit gelangen zu lassen. Ich hoffe, dass die Arbeit von Johansen Sie recht erfreuen wird; auch ich wäre glücklich, ein Exempl. Ihrer letzten Arbeit für mich hier besitzen zu dürfen! Das im Berliner Zool. Mus. befindliche kann ich nicht benützen, da ich meist von Berlin fern bin!

Meine Amphipoden-Studien haben inzwischen sehr erfreuliche Fortschritte gemacht; einen kleinen Einblick in den Umfang einer dieser Studien, diejenigen an Niphargiden gibt beiliegende kleine Notiz.

Johansen, der Autor der übersandten Arbeit,

ist

ist wieder nach dem Baikal abgereist.

In der Hoffnung, es möchte mein Brief Sie in rechtem Wohlergehen antreffen, und indem ich zugleich

ein fröhliches, gesegnetes neues Jahr
in bester Gesundheit
+ auch reich an wissenschaftlichen Erfolgen

wünsche,

mit hochachtungsvollem Grusse

Erich Rose
Tucheband b/Cüstrin.

Tucheband b. Cüstrin,
d. 9. I. 26.

Hochgeehrter
Herr Professor!

Zu meiner Freude erhalte ich soeben Ihren freundlichen Brief vom 5/6. I. sowie die 2 Arbeiten, + beeile mich, in provisorischer Beantwortung den Empfang zu bestätigen + für die freundlichen Zeilen, die Übersendung + Widmung meinen verbindlichsten Dank zu sagen! Ich freue mich sehr, nun hier in Musse alles studieren zu können! Denn viel, viel des Interessanten, Wichtigen + Wissenswerten enthält dieser I. Teil der „Baicalogammaridea"! Jeder, der diese auch nur etwas kennt, sei es aus dem, was

er in

in Museen davon sah oder aus der Literatur, kann nur mit hoher Freude begrüssen, dass Sie noch einmal selbst dazu Stellung genommen haben, + voll Erwartungen sieht man schon jetzt den II. Teil, den „Nectophili" entgegen, der hoffentlich auch recht, recht bald erscheinen wird!

Mir würde es zu hoher Freude gereichen, auch diesen erhalten zu dürfen!

Es wird mir eine Freude sein, noch einmal später auf den Inhalt ~~zu~~ ausführlicher brieflich zurückzukommen, zu dem ich anscheinend auch noch nicht unwesentliche Ergänzungen machen kann. Heute habe ich mir erst ~~gena~~ ganz flüchtig die interessante Arbeit durchblättern können; das war mir ein wissenschaftlicher Genuss: ich wurde durch vieles angezogen, vieles fand in mir ein freudiges Echo!!!

Die wichtigen Arbeiten von Dorogostajskij über die Crustac. vom Baikal + Angara, 1916+1922-3 veröffentlicht, scheinen nicht in Ihre Hände gekommen zu sein?! In den historischen Angaben zur „Geschichte der carcinologischen Forschungen am Baikalsee" (S.20-30) sah ich

diese Autor nicht erwähnt. Seine Arbeiten, besonders die von 1922 über die Gammar. d. Baikal, sind aber so wichtig, dass es sicher allgemein begrüsst würde, wenn Sie sich, vorausgesetzt, dass Ihre kostbare Zeit es erlaubt, entschliessen würden, darauf viell. in Form eines Nachtrages zum Teil I zurückzukommen!

Genauere Angaben werde ich Ihnen senden, will auch versuchen, Ihnen die Arbeiten selbst zu vermitteln.

Leider sind mir die genauen Anschriften von Herrn Prof. Sowinski + Sarjajev unbekannt, ich würde mich glücklich schätzen, auch zu diesen Herrn in Verbindung treten zu dürfen!

Sie erwähnen vielfach Ihre „Memoiren", darf man erfahren, wo diese veröffentlicht sind?

In ausgezeichnetster Hochachtung

ganz ergebenst

C. Rose.

Tuchebaud b/Küstrin

P.S. Es freut mich, das Exemplar für die Münchener Geogr. Ges. erwarten zu dürfen. Ich werde dieses sofort nach Erhalt übermitteln.

Tucheband b. Cüstrin,
14. I. 26.

Sehr geehrter
Herr Professor!

Soeben auch das für die
Geogr. Ges. München freundlichst
übersandte Exempl. Ihrer Arbeit
erhalten, wofür verbindlichsten Dank!
Ich beeile mich heute, den Empfang
... da ich morgen auf etwa
...h Berlin fahren werde.
... werde ich dann aus-
...iben

...ängichsten Hochachtung

E. Rose

Postka

S. H.

Herrn Prof. Dr B. Dybowsky

Lemberg (Lwow)

Zacisanekstr 12.

Polen

Zur Zeit Berlin, den I3. II. I926.

Herrn

Professor Dr. B. Dybowsky,

Lemberg.

Sehr geehrter Herr Professor!

Meine letzte Karte aus Tucheband, in der ich meine Reise nach Berlin ankündigte und mitteilte, dass ich nach Rückkehr weitere Nachricht senden würde, hoffe ich in Ihrem Besitz. Leider wurde ich einen Tag, nachdem ich Tucheband verlassen hatte, telegraphisch nach Hause zurückgerufen, da mein lieber Vater plötzlich an Gehirnschlag verschieden war. Dieses Ereignis mit seinen Folgen machte es mir bisher unmöglich, eher von mir hören zu lassen.

Zu meiner grossen Freude erhielt ich inzwischen ihre sehr interessante Arbeit über die Wladislaviidae des Baikalsees, für die ich meinen herzlichsten Dank sage! Es wäre mir sehr angenehm, wenn ich auch von dieser Arbeit ~~noch~~ ein Exemplar für die Geograph. Ges. München erhalten könnte. Die Arbeiten von Herrn Prof. Dorogostajskij will ich gern zu besorgen versuchen. Ein Brief an diesen Herrn geht gleichzeitig mit diesem hier ab. Sicher würde sich Herr Prof. Dorogostajskij sehr freuen, wenn er auch mit je einem Exemplar ihrer zwei letzten Baikalfauna- Arbeiten beehrt werden könnte. Ich bin gern bereit, ihm diese zu übermitteln. Haben Sie die Arbeit von Semenkewitsch "Über die Wasserasseln des Baikalsees", Russ. Hydrobiol. Ztschr. III, I924 ? Darin ist auch ein Asellus dybowskii sp. n. beschrieben. Sonst könnte ich Ihnen auch diese Arbeit verschaffen.

Mit Herrn Prof. Derschavin stehe ich in Verbindung und erhalte auch fortlaufend seine Arbeiten. Diese sind sehr inhaltsreich und sehr interessant, auch mit sehr guten Illustrationen versehen, sodass ich mich sehr freue sie zu besitzen. Leider kann ich weder Russisch noch ~~Pol~~ Polnisch; aber ich bin entschlossen, mir in diesen Sprachen auch Kenntnisse anzueignen, sobald ich nur erst etwas aus der augenblicklichen Arbeits-

Überlastung heraus bin, die mich zwingt, auch jetzt meine ungewöhnlich umfangreiche wissenschaftliche Korrespondenz durch Schreibmaschine zu bewältigen.

Ist es vielleicht möglich, dass ich noch einen Abdruck Ihrer Arbeit ~~über die~~ "Studien über die turmförmigen Schnecken des Baikalsees und des Kaspimeeres" (1917) erhalte ? Im "Kosmos" sind (1904 und 1911) noch zwei weitere unten bezeichnete Arbeiten erschienen, deren Inhalt mir ganz unbekannt ist, bis auf den handschriftlichen Auszug aus der Arbeit von Grochowski, den seiner Zeit mir anzufertigen und zu übersenden Sie die grosse Güte hatten. Es wäre mir sehr angenehm, wenn Sie mir zu diesen beiden Arbeiten verhelfen könnten.- Sollten Sie in der Arbeit von Johansen in den Literaturverzeichnissen dort noch Titel von Arbeiten finden, die ich vielleicht vermitteln kann, so bin ich sehr gern bereit dazu.

Mit vorzüglichster Hochachtung

E. Rose

Aus dem „Kosmos," Lwów:

1904. Band XXIX, S. 31-50, 81-100, 266-301:
Grochowski, M., O rodzaju Studnicka (Mipl.). Część I. II. III.
1911. Dobkiewicz, L. Über den Einfluss der Umgebung auf das Sehorgan der Tiefsee-Galatheiden (poln.) Band XXXVI, S. 754-780 (poln.), S. 781-782 (deutsch)

Tucheband b. Cüstrin,
d. 14. XII. 26

Hochgeehrter Herr Professor!

Bitte höflichst, mir nicht zürnen zu wollen, weil ich so lange von mir nichts hören liess! Das Jahr, welches sich jetzt dem Ende zuneigt, verlief leider ganz + gar anders für mich + meine Forschungen, als ich erhoffte + auch erwarten durfte! Bald nach seinem Beginn starb plötzlich mein lieber Vater, + ich habe all die darauf folgende Zeit Unglück über Unglück gehabt, sodass meine Arbeiten leider fast ganz ruhten, insbesondere meine gesamte Korrespondenz! Mit Gottes Hilfe wird's nun aber weiter vorwärts gehen, + dann wird das folgende Jahr Schlag auf Schlag die schon für dieses Jahr geplant gewesene Veröffentlichung meiner Arbeiten bringen! Sobald sie erscheinen, werde ich nicht versäumen, umgehend Separata davon zu übersenden, um so mehr, als Sie in mancher derselben ihren hochgeschätzten Namen finden werden + Ihnen meine Arbeiten wohl hier + da

eine

eine Freude machen werden!

Ich bitte nochmals, mein langes Schweigen freundlichst entschuldigen + es keineswegs etwa als Unhöflichkeit, Gleichgültigkeit oder Undank betrachten zu wollen, welches es keineswegs war!

Zu meiner sehr grossen Freude erhielt ich dann Ihre zwei neuen Arbeiten „Die Gattung Paramicruropus (Stebbing)" + „Synoptisches Verzeichnis...." Beide Arbeiten bergen für mich des Interessanten die Fülle!! Und ich werde nach mancher Richtung hin darauf in meinen Arbeiten zurückkommen! Herzlichen Dank bis dahin! Mir gingen dann noch folgende 2 Sendungen zu: ein Exemplar der Baicalogammaridea" (allein für sich), je 1 Exemplar von „Die Gattung Paramicruropus (Stebb.)" + „Synopt. Verz...." (zusammen mir den 2 mir gütigst dedizierten Exemplaren). Ich habe bisher noch alle 3 Arbeiten hier bei mir, da ich erst anfragen ~~sol~~ möchte, wie ich sie verwenden soll? Ich vermute: die Arbeit über Paramicruropus + das Synopt. Verz. sind für die Bibliothek der Geograph. Ges. in München gedacht, das Exemplar der Baicalogammaridea" für Dorogostaisky oder einen anderen Herrn, der Ihnen als Austausch seine Arbeiten durch mich schicken würde?

Bitte teilen Sie mir doch freundlichst mit, ob ich der Geogr. Gesell. in München die 2 Arbeiten senden darf. Ich werde es dann sofort tun! Für das Exempl. der Baicalogammaridea" erbitte ich gleichfalls freundliche Anweisung.

Ich habe alles, was ich konnte, versucht, um Ihnen die noch unbekannten Arbeiten von Dorogostaisky usw. zu besorgen. Ich

145

sandte am 1. III. 26 einen eingeschriebenen Brief an diesen Herrn, als dessen Anschrift mir angegeben war: Irkutsk, Zool. Station. Ich habe leider bis heute noch keine Nachricht von dem betreffenden Herrn erhalten. Ich selbst habe seine Arbeiten gleichfalls noch nicht gesehen. Ich habe aber jetzt vor einigen Tagen eine neue Anschrift in Irkutsk erhalten, an die ich mich wenden will. Darf ich dann gegebenenfalls das Exemplar der "Baicalogammariden" dorthin senden?

Es gelang mir nur, eine Arbeit von Zenkewitsch für Sie zu erhalten, die ich anbei mitsende. Sollten meine weiteren Bemühungen in Irkutsk von Erfolg sein, so werde ich sofort Nachricht geben.

Auch ich habe ~~###~~ inzwischen nichts mehr von Herrn Prof. Wierzawien gehört + fürchte, dass dieser hochbegabte + verdienstvolle Forscher um sein Leben gekommen ist. Haben Sie wieder etwa etwas von ihm erfahren? Mir wäre es eine rechte Beruhigung, solches dann wissen zu dürfen!

Dass Ihre Memoiren nicht gedruckt worden sind + keine Aussicht besteht, dass sie in Polen gedruckt werden, lässt mir keine Ruh! Es wäre das jammerschade, denn gewiss enthalten Sie sehr viel historisches + auch Tatsachenmaterial, welches zu kennen für manchen Naturforscher von hohem Interesse + grossem Nutzen wäre!! Ich würde mich freuen, wenn Sie mir deshalb bitte noch einmal mitteilen möchten, ob die Aussichten für die Drucklegung dieses gewiss interessanten Werkes in Polen noch so hoffnungslos sind, + ob Sie nicht viell. dem Gedanken näher treten möchten, Ihr Ihnen doch gewiss an's Herz gewachsenes Werk - weil es auch eine Unsumme schöner Erinnerungen in sich schliessen wird? - in eine deutsche Druckerei zu geben? Ich bin überzeugt, dass das Werk von dem grossen wissenschaftlichen

Berliner Verlag

an den ich dabei denke, gewiss angenommen würde! Soll ich einmal meine Fühler nach der Richtung hin ausstrecken? Es wäre aber gut, wissen zu dürfen, welchen Umfang das Manuscript hat + welches Honorar Sie fordern (in deutscher oder polnischer Währung). Ich würde dann einmal unverbindlich für Sie anfragen.

Berlin, d. 20. XII. 26.

Ich bedauere ausserordentlich, nicht eher nach Berlin gekommen zu sein, um mich um den Teil aus Gmelin's „Systema naturae" zu bemühen! Wie ich eingangs andeutete, ist das ganze letzte Jahr für mich leider ganz anders vergangen, als erwartet! Das ist nun vorüber, + das kommende wird die Veröffentlichung eines Teiles meiner Arbeiten in schneller Reihenfolge bringen!

Heute konnte ich Gmelin's „Systema naturae" in Bd. 1. Ed. 1788 auftreiben! Ich lasse davon für Sie S. 62–65, enthaltend den ganzen Teil „Phoca", photographieren. Am 30. XII. werde ich die Copie in Händen haben + Ihnen dann sofort zusenden! Hoffentlich kommt es noch nicht zu spät! Die Kosten sind so minimal, dass es nicht lohnt, sie zu erwähnen!

Haben Sie weiterhin Wünsche in bezug auf Literatur, so bitte teilen Sie mir diese immer nur mit. Mir ist hier sehr viel zugänglich, + von Mitte Januar an werde ich wieder häufig nach Berlin kommen, sodass ich dann Ihre Wünsche immer rasch schnell erfüllen können!

Frohe, gesegnete Weihnachten
und ein gesegnetes, neues Jahr!

Mit sehr hochachtungsvollen Grüssen

E. Rose

Güsteband b. Cüstrin,
d. 31. XII. 26.

Sehr geehrter Herr Professor! – –

Im Begriff, Ihnen eine Photokopie von Gmelin, Systema naturae … T. I. S. 62-65 zu senden, erhalte ich soeben Ihren freundlichen Brief vom 27. XII. + danke Ihnen dafür verbindlichst! Unter anderem ersah ich daraus mit Freude, daß Dorogostajski Ihnen auf meinen Brief hin geschrieben hat. Ich selbst bin leider ohne Nachricht von ihm. Die für die Biblioth. der Geograph. Ges. München bestimmten Separata sende ich heute nach dort. Was machen nun Ihre „Memoiren"? – Ich hoffe, daß Ihnen mit dem Auszug aus Gmelin noch gedient ist. – Sollten Sie wieder einmal Wünsche in betreff Ihnen dort nicht zugänglicher Literatur haben, so teilen Sie mir diese

diese bitte mit! – Meine Vorarbeiten
machen jetzt grosse Fortschritte,
+ mehreres davon wird 1927 in
Druck gehen.

Wenn Sie mich wieder mal
mit einem Brief beehren, würde
ich mich freuen, wenn Sie dabei, falls
möglich, verschiedene Briefmarken ver-
wenden würden. Ich bin nämlich auch
Briefmarkensammler + habe erst: 2, 20, 25,
40 + 50 Groszy-Marken. – Mit den besten
Glück- und Segenswünschen für
1927! Hochachtungsvoll
E. Rose

Polen

B.J

Postkarte





S. H.
Herrn Prof Dr B. Dybowsky

Lemberg (Lwów)

Zasciankestr 12

odebrán 13/VIII

147

Tucheband, d. 10.VIII.27

Sehr geehrter
Herr Professor!

Am 27.VII. sandte ich einen Brief, in dem ich mir u. A. auch erlaubte, höflichst um leihweise Übersendung von Sigismundia Laszowskii zu bitten, die mich ganz außerordentl. interessiert.

Ich habe leider noch keine Nachricht darauf erhalten + erlaube mir hiermit, meine Bitte höflichst + dringlichst zu wiederholen, da mir an diesem Material ganz besonders viel gelegen ist!!

In unserer hiesigen Tageszeitung fand ich jetzt gerade einen Artikel „Tragödie am Baikal". Man braucht nicht alle Ansichten, die dort aus-
gesprochen

odesl[illegible] 8/VIII

sind zu teilen, + nicht darum sende ich Ihnen diesen Artikel zu. Aber ich denke mir, es wird Sie viell. doch interessieren, was da geschrieben steht, + dieser Artikel wird Sie viell. erfreuen als

eine erneute Erinnerung an
eine Stätte,

mit der Sie durch tausend Fäden ein langes, erfolgreiches Leben verband! Aus diesem Grunde ließ ich Ihnen ja s. Z. auch die schöne Arbeit von Johansen zugehen.

Ich komme nochmals auf Ihre Sigismundia zurück. Meine Syncrellae-Arbeit steht am Abschluss, ich würde außerordentl. bedauern, Sigismundia nicht mit einschließen zu können. Sie gehört sachlich mit dazu, + so täten Sie der Wissenschaft einen großen Dienst, mir ihre Einbeziehung zu ermöglichen durch freundl. Übersendung des Materials. Ein Verlorengehen unterwegs ist ausgeschlossen, wenn „eingeschrieben" gesandt. So würde ich es auch wieder zurücksenden. Die Kosten, die dabei nicht höher wären, als die für eine Drucksache, wenn eingeschrieben, würde ich gern zurückerstatten!

Lassen Sie mich darum bitte keine Fehlbitte tun!

Auch stets zu Ihren Diensten,

mit hochachtungsvollem Gruß

Erich Rose

1927

B1

Oder-Zeitung (Frankfurt a/O.)

Dienstag, den 9. August 1927

Tägliches Unterhaltungsblatt der O

148

701

Tragödie am Baikal.

Eine sibirische Erinnerung
von
Joseph M. Velter.

Nun waren wir nach mancherlei Irrfahrten doch am Baikal angekommen, wo wir auf Ringelrobben jagen und ihr Leben näher studieren wollten. Der Sommer war längst vorüber. Schon als wir an den klaren, pfeilschnell fließenden Wassern der reißenden Angara fischten, hatten die ersten Schneestürme eingesetzt. Nun war es vollends Winter geworden.

An der Westseite des wilden Baikal, am Fuße der riesigen Gebirgszüge, zwischen denen sich höchstens ein verlorenes Aussätzigendorf findet, stand unser Winterzelt wie eine kleine Burg aus Eis und Schnee, durch die Berge gegen den Wind geschützt. Noch war der endlose See frei von Eis. Wir waren im November. Der Baikal friert erst zu, wenn längst alle Flüsse und Ströme tief vereist sind, selten vor Anfang Dezember.

So lag das Wasser in unerhörter Klarheit vor uns. Von unserer Lotka aus konnten wir in Ufernähe viele Meter tief den Grund betrachten, und oft genug sahen wir über dem helleren Boden die dunklen Rücken großer Fische ziehen.

Bald aber sinkt der Boden in grundlose Tiefen. Der Baikal ist der tiefste Binnensee der Erde. Bis zu 1775 Meter Tiefe hat man gemessen, und dort unten lebt aus Urzeiten her, da noch der See mit dem Meere verbunden war, eine reiche Tiefseefauna. Auch unsere Ringelrobben sind Ueberreste aus jenen verschollenen Tagen, seltsam genug, da der Baikal das Salz längst abgegeben hat und ein ausgesprochener Süßwassersee geworden ist.

Von seinem Fischreichtum macht man sich kaum einen Begriff, auch kaum von der Größe der Fische, die er in seinen unergründlichen Tiefen beherbergt. Wir fingen im späten Januar beispielsweise einen Riesen, der mehr als zwanzig Pud Kaviar, das sind etwa sechseinhalb Zentner, lieferte. Und derartige Fangergebnisse sind durchaus nichts Seltenes. Kein Wunder, daß der sibirische Fischer das Swatoje More, das „Heilige Meer", in zahllosen Liedern besingt und es wie eine lebenspendende, dabei aber doch furchtbare und drohende Gottheit verehrt.

Denn furchtbar ist der Baikal. Wehe den Fischern, die im Sommer draußen sind, wenn plötzlich auftretende Stürme die klaren Wasser zu einem einzigen kochenden Gischt verwandeln. Wehe auch den Schlittengespannen, die im Winter, wenn eine viele Meter starke Eisdecke sich über die endlose Fläche spannt, sich verirren oder in die oft über Nacht entstehenden klaffenden Eisspalten geraten und lautlos in den eisigen Fluten versinken.

Man darf sich den vereisten Baikal nicht als eine ebene Fläche vorstellen. Oft, wenn die erste Eisdecke schon fest darüberliegt, erwacht der See und wirft sich wie ein gefesseltes Tier dagegen. Mit ungeheurem Donner birst das Eis und wird in schweren Schollen übereinander getürmt. Allmählich aber siegt die Winterkälte. Dann gibt es zwischen den Schollen und Blöcken Wege, von den Sibiriaken durch Fichten- und Birkenstämmchen gekennzeichnet. Der erste Schlitten, der zu einem Dorfe jenseits der weißen Wüste fährt, nimmt eine Ladung Stämme mit und pflanzt sie in größeren Abständen ein, die nächsten Schlitten folgen in gleicher Weise, und bald ist, wenigstens im dichter bevölkerten südlichen Baikaldistrikt, der See abgesteckt. Jetzt weiß der Jäger, Bauer oder Fischer: die Birkenstraße führt nach jenem Dorf, die Fichten aber weisen den Weg in ein anderes, und nun beginnt ein mehr oder weniger lebhafter Verkehr.

Dann geschieht es, daß tagsüber oder nachts der See, von innen aufgewühlt, gegen die ungeheure Decke drückt und klaffende Risse, oft mehrere Meter breit, die Pfade auseinanderreißen. Das gibt jeder nächtlichen Fahrt in der bedrückenden, schweigenden Oede dieser Eis- und Schneewüste etwas Beängstigendes und unvergeßlich Schauerliches. Ich wenigstens bin ein gewisses Grauen nie losgeworden, wenn wir nächtens über den See kamen. Ein gut Teil Schuld daran trug ein Bahnwärter, bei dem wir in der Nähe von Listwinitschnoje einmal in einer entlegenen Hütte übernachteten. Er erzählte uns von einer Tragödie, von der meines Wissens in Europa nie etwas bekannt geworden ist.

Es war im russisch-japanischen Kriege. Damals ging die transsibirische Bahn noch nicht um die Südspitze des Baikal herum. Die Truppen verließen hinter Irkutsk die Bahn und marschierten in neun Tagen um den See, bis sie die Bahn jenseits wieder erreichten.

Der Januar hatte damals starken Frost gebracht, der Baikal war längst zugefroren. Pioniere erhielten den Auftrag, eine eingleisige Bahn über das Eis zu legen, und von Anfang Februar an trug der See auf seinem Rücken geduldig die fauchenden Lokomotiven und die endlose Kette der Transportwagen. Die Soldaten jubelten, denn nun war ihnen der gefürchtete Marsch um den südlichen Baikal erspart.

Gefahr gab es keine. Was hätte geschehen können? Das Eis war mehrere Meter dick und stahlhart; in Abständen von je einem Werst standen kleine Wärterhäuser, die, durch Telephon miteinander verbunden, alle zwei Stunden sich meldeten und jede Unregelmäßigkeit weitergaben. Doch nichts geschah. Zug auf Zug rollte vorüber.

Da blieb eines Nachts der Telephonruf aus. Unser Bahnwärter hatte eben einen Zug durchgelassen, Infanteristen, die eng aneinandergepfercht in ihren Viehwagen schliefen.

Der Wärter klingelte zurück und meldete, daß von vorn keine Antwort mehr käme. Gut, man würde den nächsten Zug vorläufig nicht ablassen. Wahrscheinlich sei nur die Verbindung gestört. Es werde sofort nachgeprüft werden.

Eine Stunde später kam ein Pionieroffizier mit einem Mann auf einer Dräsine. Der Wärter erstattete Bericht. Ach was! Der Kerl werde wohl betrunken sein. Lachend wandte sich der Offizier ab. Bald rollte die Dräsine wieder in die Nacht hinein. Vor ihr her leuchtete grell der Kegel ihrer Azetylenlampe.

Eine halbe Stunde verrann. War wirklich nur die Verbindung gestört? Oder sollten Wölfe das Wärterhaus heimgesucht haben? Kaum, denn die Bestien gehen nur höchst ungern aufs Eis. (Ich selbst habe nie einen Wolf gesehen, der einen noch so fest vereisten Fluß überquert hätte.)

Endlich kam die Dräsine zurück. Der junge Pionier war kreideweiß. Seine Augen waren aufgerissen und verstört wie die eines Irren. „Kommen Sie!" sagte er nur kurz und befahl dem Wärter, auf das Fahrzeug zu steigen. Der wußte genug.

Anderntags, als die Meldungen von drüben endlich vorlagen, wurde das Furchtbare Gewißheit. Zwei der endlosen Transportzüge, voll von vertrauenden, schlafenden Menschen, hatte der See eingeschluckt. Mehr als zweitausend Opfer waren versunken in den eisigen, schwarzen Fluten, mit Maschine und Wagen, und niemand hatte etwas von der grauenvollen Tragödie gehört, keinen Laut, keinen Schrei.

Als man am Nachmittage die Unglücksstelle aufsuchte, fand man die Einbruchsstelle schon wieder mit neuem Eis überzogen, zwischen dem sich die schweren Schollen des Brucheises in wildem Durcheinander türmten. Von den Zügen war keine Spur mehr. Die zerrissenen und verbogenen Schienenstränge sagten das übrige.

Das ist der Baikal. An hellen Sommertagen paradiesisch schön, aber tückisch und furchtbar, wenn seine Stürme kommen, sei es Sommer oder Winter.

Stenotypistin

flottes, sicheres Arbeiten gewöhnt, von hiesig. dustrieunternehmen zum Antritt per 15. Sep- ber gesucht. Bei zufriedenstellend. Leistungen

Dauerstellung

werbungen unter Beifügung von Bild und gnisabschriften, sowie Angabe der Gehalts- prüche unter **Z. O. 10586** an die Geschäfts- le dieser Zeitung. 82973*

---

to-, Motor- und Fahrradschlosser drehen und auto- isch schweißen kann, ort od. spät. gesucht, freier Kost u. Logis. erfragen in der Ge- äftsstelle dies. Zeitg.

Maurer

t ein 82954*

tto Schneider

aurermeister

Tzschetzschnow.

Junger 82897*

äckergeselle,

ch Landarb. macht, am 11. August ein

lbert Schenk, Bäckermeister, **kenheerd.** Tel. 40.

---

riseur-gehilfe

of. gesucht. 82904*

Max Bliefert, Neudamm, striner Str. 37.

---

tüchtiger 82965*

nger Mann

Schneidereibetrieb rt gesucht. . Holzhofstr. 37, I.

---

1. Oktober evangl.

putatfamilie

2 **Hofgängern** ht. 82712*

ergut Möstchen, Wutschdorf, Ffo.

---

ine ordentliche, zu- ässige 82799

uhfütterer-familie

Hofgängern sucht 1. Oktober

Aeltere 82531

Wirtschafterin

für einfachen, ländlichen Haushalt sucht

Karl Herrfarth, Neumühle bei Zielenzig.

Aeltere 82864*

Köchin

f. Restaurantküche zum 15. 8. od. später gesucht. **Stadt Müllrose, Ffo.,** Leipziger Str. 30.

Suche für meine 40-Mg.-Stelle eine **Wirtschafterin,** nicht über 50 J., welche jede landwirtschaftl. Arbeit versteht, Landwirtstochter od. Witwe bevorz. Ang. unt. Z. O. 10576 an die Geschäftsst. d. Ztg. 82929

Suche zum 1. Septemb. sauberes, ordentliches

Küchen-Mädchen

das Geflügel mitübern., möglichst vom Lande, Lohn 27 Mk. 82027*

Frau Oblt. Modrow, Stadtmühle Mohrin Nm.

Haust. od. einf. Stütze f. kl. Stadtgut sogleich b. Familienanschl. ges. **Fr. Baltzer,** Großenhof/Zehdenick. 82199*

Suche für sof. einfache **Stütze** oder **Mädchen** für kl. Landhaush. (2 Pers.), d. Interesse für Geflügelz. haben muß. 82959* Angeb. m. Bild u. Z. O. 10583 a. d. Gesch. d. Ztg.

Anständiges, sauberes ehrliches

Hausmädchen

nur mit Ia Zeugnissen per sofort verl. 82881 Likörfabrik

Junge, saubere

Frau

zum Milchaustragen sucht 82938*

Sohr, Leipziger Straße 4.

Anständige u. ehrliche **Aufwartefrau** ges. Aus der Gubener Vorstadt bevorz. Angebote unt. O. 10572 an d. Gescht. dies. Zeitg. *

Arbeitsfrauen

sucht **Gärtnerei Reiche,** Wiesenplan 605, neben Siedlung Brauerweg. *

Suche **Mädchen** für Alles. Wilhelm. Otto, Richtstr. 39, gewerbsm. Stellenvermittlung. *

Stellen-Gesuche

Junger solider Mann sucht Stellung als **Chauffeur** Führerschein Kl. 2. u. 3 b vorhanden. 82856 **Erich Winkler, Sternberg.**

Schmiedemeister, 25 J., gepr. Beschlagschmied, sucht Dauerstellung. 82960* **Fritz Linnicke,** Schmiedemeister, **Ziesar,** Bez. Magdebg.

Suche für meinen 15jährigen Sohn

Lehrstelle

in Fleischerei. Ang. mit Angabe der Beding. unt. Z. O. 10575 an die Geschäftsstelle dieser Zeitg. 82938

Tücht. Verkäuferin sucht Stellg. z. 1. 10. 27. Branche gleich. Angeb. unt. O. 10570 an d. Geschäftsst. dies. Zeitg. *

Mädchen, 22 J., sucht Stell. als **Verkäuf.** in Bäck., ev. Mith. i. Haushalt. Ang. u. O. 10577 a. d. Geschäftsst. d. Ztg.*

Mädchen, 22 J., sucht **Stellung** in bess., kl. Haushalt m. Familienanschl. Ang. u. O. 10578 a. d. Geschäftsst. d. Ztg.*

Hausdame 82905

gebild. Haus- u. Wirtschaftsdame, 46 Jahre, f. in all. Zweig. ch. u. Küche, ucht Vertrau- lt. alleinsteh. inen pflichttr. gebr. kann. Z. O. 10581 h. d. Zeitung.

Lebensmittel-Geschäft 82908*

m. 3 Zimmer-Wohnung sof. zu **verpachten.** Zur Uebern. sind 3500 M. erf. **Emil Fischer,** Liegnitz, Schützenstr. 14

Grundstücks-Gesuche

Tüchtiges

Gastwirtsehepaar

kauft Restaurant, evtl. pachtet Kantine, Hotel, Café. Uebernehme Brauerei-Ausschank usw. 82892* **Kupfalt, Ffo.** Kliestower Str. 41.

Gastwirtschaft

sucht sofort zu pachten **Felgentreu, Storkow** (Mark)

Kl. Grundstück oder Laden

pachtet, später kauft **Permien,** Sophienthal, Post Zechin. 82518*

Suche sofort 82906

Pachtung

einer Landwirtsch. ohne Inventar u. Ernte. Zuzug 1. Oktober 1927. Angeb. unt. Z. O. 10580 an die Gesch. d. Zeitung.

Vermietungen

2 bis 3 Zimmer i. bester Lage a. 1 Herrn, auch Ehepaar ohne Kinder, gleich oder später abzugeben. Angebote u. O. 10529 an die Gesch. d. Ztg. 82702

Möbl. Zimm. zu vermiet. **Frauendorfer Str. 9,** pt., l.

Möbl. Zimmer sof. an ein. oder zwei Herren zu vermiet. * Richtstr. 98-99, 1 Tr. r.

---

1 evtl. 2 gr. möbl. Zimmer m. sep. Eingang zu verm. Leipziger Str. 27, 1 Tr. l.*

Schlafstelle 82950* frei Kasernenstraße 4.

Frdl. mbl. Zimmer sofort zu vermieten * Sophienstr. 13, 2 Tr. r.

Gebe eine **2-Zimmerwohnung und Küche** gegen Vergütung ab. Angb. u. O. 10569. a. d. Geschäftsst. d. Ztg. *

Mehrere

Ochsen und Kuhkälber

gesucht. 82957* **Gutsverwalt. Bärslauch,** Post Leichholz N.-M.

Kauf-Angebote

Weg. Anschaffung ein. Treckers, beabsicht. ich **1 Paar Kutschpferde** (ungarische Jucker) zu verkauf. Die Pferd. sind g. imstande u. zugf., auch f. schwer. Fuhr. 82896* **Otto Hanke, Dampfsägewerk Schiffmühle, Freienwalde (Oder.)**

Reitpferd,

auch im Wagen geh., hellbr. Wallach m. Abzeichen, Fasanenschwf., 7 J. alt, 1,71 m gr., sehr edel gezogen (Vater: Clodwig, Graditzer, Mutter: Krabbe, Nr. 779 A d. Stutbuches f. Brdbg. Warmblutz.) hat, weil überzählig, abzugeben 82722 **von Wartenbergsche Gutsverwaltung Gleißen** (Neumark)

---

1 Jaehne-Motor-dreschmaschine

Leistung 15—20 Ztr., mit Welger Zwergpresse, nur 2 Ernten benutzt, hat billig abzugeben 82898* **A. Kirmis, Cüstrin III.**

Mandoline m. Schule zu verkaufen. 82891* **Gasche,** Luckauer Str. 21.

Mandoline (fast neu)

Jutta von Knobloch

unterrichtet

Gymnastik

künstlichen Tanz

Ballett

82887*

an Erwachsene und Kinder

Anmeldung jederzeit

Lindenstrasse 31, parterre links

Gymnastik-Unterricht

im Freien

Hausbesitzerin,

30, Barvermögen, eig. großen Betrieb, ersehnt **Neigungsheirat.** Off. 12941 Ala, **Haasenstein & Vogler, Berlin W. 35.** 82745*

Reell!

Witwer, 55 Jahre, m. 1 Knaben v. 10 Jahr., berufl. selbst. Biochem., kerngesund, sucht sich mit vermögd. Witwe o. Fräul. i. Alter bis 38 Jahren wieder zu verheiraten (Motorsportl.) Damen, denen an harmon. Ehe gelegen ist, und sich guten Kameraden wünschen, belieben Zuschr. u. Z. O. 10542 an die Geschft. d. Zeit. senden. Ohne Verm. zwecklos. *

Witwer, Aanfang 50, sucht solide Lebensgefährtin ev., 35-45 Jahre, ohne Anhang, zwecks

Heirat.

Ang. mit Bild, welches zurückgesandt wird, u. O. 10547 an die Gschft. d. Zeitung. 82807*

Heirat 82885*

Witwer Eisenbahn-Beamt., unkündb. Angestellt., 46 Jahre, sucht Damenbekanntschaft zwecks baldiger Heirat. Zuschr. unt. O. 10571 an d. Geschft. dies. Zeitg.

Heirat 26484*

Regierungssekretär, 32 Jah., festang., wünscht Landwirtst. m. Barvermög. ken. z. l. Zuschr. u. O. 10509 a. d. Gsch. d. Z.

Beste Gelegenheit

für gebrauchte

n. 216 w Krakowie 8 Marca 1893 r.

Szanowny Kolego,

I ja podobnie jak Sz. Kolega przypuszczam aby zbiory ś. p. Wagi mogły się dostać do Komisyi fizyograficznej ale nie mogłem tego przeprowadzić. Dopiero wspaniałomyślna [illegible] ofiara stała się przyczyną że rzecz przyjdzie może do skutku. Zależeć to będzie od spadkobierców czy się zgodzą na spłatę 2500 fl. ratami w ten sposób że każdego 1 Stycznia wypłacalibyśmy po 500 fl. Ostatnią więc 5tą ratę 1897 r. Takie warunki kładę przez ostrożność bo nie wiem czy dostaniemy od Akademii (chyba) zasiłek koło 500 fl. jeszcze w tym roku i że z zaoszczędzonych resztek co rok więcej spłacić będziemy. Racz Pan więc przeprowadzić korespondencję czy spadkobiercy zgodzą się na te warunki a

C150

Szanowny Panie Antoni

List prof. Kostaszinskiego posyłam Panu z prośbą o zwrót takowego –

Po przeczytaniu tego listu daj mi Pan odpowiedź i oznacz Pan swoje zdanie bez żadnych ogródek szczerze i otwarcie – Mamli swoją zgodę uważać [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] Pan jemu [illegible].

Tak n.p. zdaje mi się Pan zgodził na terminowe wypłaty to trzeba zrobić procentów od całkowitej sumy nie uprzedzam Pańskiej decyzyji —

Z uszanowaniem

sługa

$18\frac{10}{III}93.$ Dr B. Dybowski.

proszę mi Pan odpowiedzieć bo za tydzień odjeżdżam na Litwę

6

skoro otrzymam potakującą odpowiedź pieniężną natychmiast [illegible].

Racz Pan przyjąć jeszcze raz najserdeczniejsze podziękowanie za uprzejmość tak oraz inicjatywy skutecznej w tej sprawie i zapewnienie mego

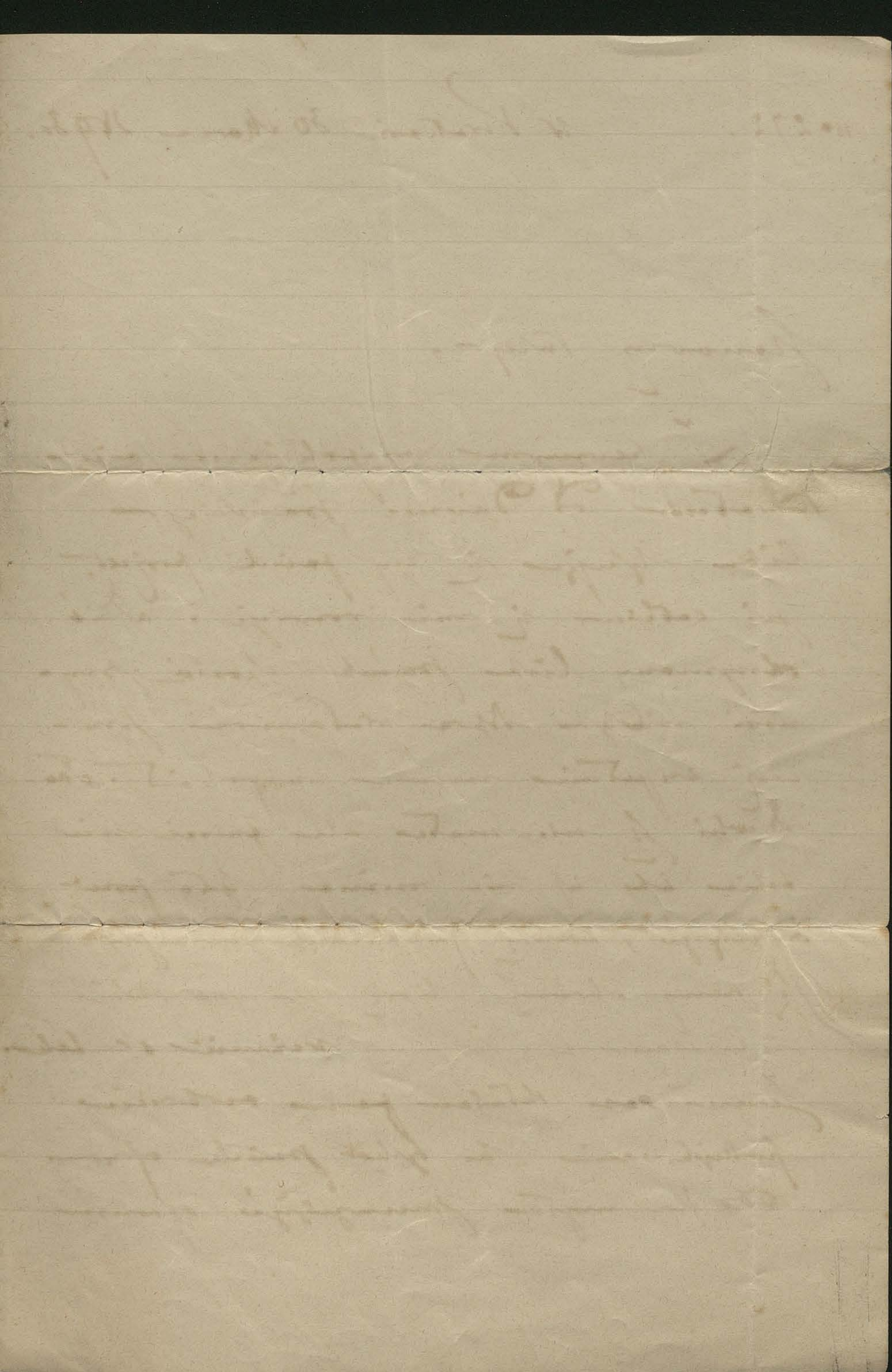
głębokiego poważania

[illegible signature]

№ 272. W Krakowie 30 Marca 1893 r.

Szanowny Kolego,

Z pewnym niepokojem oczekiwałem od dawna Pańskiego listu, lękając się czy Pański projekt przy całkiem się nie rozwieje. Dziś odebrany list Pański chociaż przynosi niejakie dobre wiadomości przecież zupełnie mnie nie uspokoił. Trudności się nie martwię ale przecież nie sądzę iżby ich nie można było przezwyciężyć, zwłaszcza jakkolwiek niedbały się mamy obrócić [illegible] je na siebie i uważam że [illegible] [illegible]. Jeszcze raz składam Panu osobne podziękowanie bo tylko Pańska ofiara 500 flo. mogła przezwyciężyć oporni



Komisyi. Proszę więc pana albo samemu napisać do p. Grabowskiego albo podać mi jego adres, to sam. Drugie i ważniejsze byłoby żeby jeśliby się pan znalazł w powrocie do Warszawy zatrzymać się tam i porozumieć co do sposobu wyekspedjowania całej kolekcyi a mianowicie przekonać się czy zbiory są w tym stanie, że nie potrzeba nikogo z do Warszawy wysyłać któryby zajął się ich opatrzeniem czy też jest to konieczne.

Proszę przyjąć zapewnienie mego poważania i szacunku

Dr J. Rostafiński

Kiedy się pan będzie przejeżdżał z powrotem przez Warszawę?

Dr. E. Rothschuh.

Aachen – 4ª de Marto 1909

Sinjoro Profesoro Drº Benedikt Dybowski
Lwów, strato Dlugosza 14
Aŭstrio – Galicio.

Altestimata Sinjoro.

Kun eminenta intereso mi legis vian felietonon en nro 3 de Voĉo de Kuracistoj pri la sifilizo en Kamĉatka. Ĝia mi intereso estis des pli granda ĉar mi vivis multe da jaroj en Centrala-Ameriko. Kiel la kondiĉoj klimataj estas la malo de tiuj de K., sed kiel la sifilizo estas ankoraŭ pli disvastigita eble ke en Kamĉatka. Ekzistas grava diferenco tamen inter la sifilisoj de la du lokoj: en C.-Ameriko ĝi estas ekstraordinare malsevera, multe da personoj, kiuj sendube suferis je la malsano ne ĝin sciis, ne ĝin memoras efektive, ĉar ĝiaj simptomoj estis tro vagaj kaj tre nesignifaj. Mi publikigis kelke da artikoloj pri la sifilizo en C.-A. kaj mi interesas ĉio kio publikiĝis pri la sifilizo de ekstraeŭropaj landoj. Do mi petas vin bonvolu diri al mi, ĉu vi publikigis aliloke artikolon pli detalan pri via temo; se ĝi estus publikigita vere mi povus legi ĝin, ankaŭ se germane, france, angle, hispane. Se ne, eble vi decidos publikigi libron pri tiuj observoj esperante, kiu sendube trovos multajn legantojn. Se miaj observoj, kiujn mi faris en Centrala Ameriko interesos vin, mi plezure ilin sendos al vi, kvankam ne restas al mi plu ke unu ekzemplero de ĉia artikolo (skribita germane).

Kun antaŭa danko mi restas kolege salutante

Via sindona

E. Rothschuh

Kun granda plezuro mi eksciiĝis de Via letero, ke mi Vin povis interesigi je mia rakonto pri kuracmanieroj de sifiliso ĉe enlandanoj en Kamĉatka.

Mi alprenis komision veturi Kamĉatkon pli kiel naturesploristo, antropologo kaj filantropo, ol kiel kuracisto. Miajn kuracistajn agadojn mi ne publikigadis, sed nur ilin raportadis skribe al la estraroj medicinaj. Mi skribis pri lepro, pri sifiliso kaj prezentadis projektojn de kuracado ne en hospitaloj, sed en vilaĝoj.

La manuskriptojn pri lepro mi transdonis en la manojn de d-ro Szymański, kiu sin okupadis speciale pri tiu ĉi malsano, sed bedaŭrinde d-ro Szymański estis devigita pro politikaj motivoj forlasi Rusujon kaj ankaŭ siajn serĉadojn sciencajn. Nune li loĝas en Ameriko. Ĉiuj liaj manuskriptoj kaj interesaj ankaŭ notaĵoj perdiĝis.

Mi estus danka al Vi, se Vi bonvolus prunti al mi por kelka tempo la artikolon, skribitan germane pri Viaj observadoj en Centra Ameriko. Povas esti, ke ĉe tiu ĉi okazo mi prezentus miajn proprajn observojn pri lepro kaj sifiliso.

Rothschuh
1909

Dr. E. Rothschuh.

Fernsprecher 737.

Aachen, den 8 de Aprilo 1909

Sinjoro Prof.ro D.ro B. Dybowski
strato Długosza n.ro 14.

Altestimata Sinjoro

Tre kore mi dankas por via afa-
bla letero de la 12a III 09 kaj la inte-
resa artikolo pri "la dentoj de la ver-
tebroj". Mi bedaŭras ekstreordinare
ke vi ne publikigis plu pri viaj ob-
servoj; la temo estas interesega kaj
speciale por mi. Mi kolektas la scii-
gojn pri sifiliso en la tuta mondo.
Eble vi iros al la Budapesta Kongreso
kaj parolados ankaŭ en la Esperanto
sekcio, por kies temo mi proponas
"La terapeio de la sifiliso en la di-
versaj landoj".

Samtempe mi respondas ĝoje
al via deziro je niaj artikoloj pri kon-
traŭ la sifiliso; bedaŭrinde ne mi
havas plu ekzemplerojn; mi estas devi-
gita do peti vin, bonvolu resendi ĝin
kiam vi povas oportune.

Esperante ke mi havos foje la ple-
zuron de via persona kono mi restas
via sindona

E Rothschuh

Rothsruh

1909



Мая
10 ~~Апрѣля~~ 1892 г.
Шумскъ

Высокочтимый
Игнатій Адамовичъ!

Заказное Ваше письмо отъ 14го Апрѣ-
ля, получено мною 2го Мая, такъ
какъ меня дома не было двѣ
недѣли, по полученіи письма, я
началъ собирать требуемыя
Вами свѣдѣнія, и въ прошлой
пятницу получилъ два письма
отъ 4 и 5 Мая, нынѣ могу Вамъ
изложить все категорически
слѣдующемъ: Переваровъ хочетъ уп-
латить 11р. остальныя 9 руб. (по его
словамъ) издержаны имъ во вре-
мя ледохода, Яма дѣйствитель-
но образовалась большая подъ Шум-
ской, сначала она не была такая,
но увеличивается, вслѣдствіе

почто вода промываетъ, теперь по словамъ Переворова требуется капитальная починка, на которой онъ не рѣшается въ Вашемъ отсутствіи.

Тыновскаго я несколько разъ просилъ взяться за ремонтировку дома подъ телеграфной станціи и онъ обѣщается вскорѣ взяться за это, на сколько это справедливо, судить не могу, ибо, разъ человѣкъ не устоялъ на словѣ съ стараго договорой, чѣмъ довелъ Васъ къ большимъ убыткамъ, то по моему и я не потерялъ всякое довѣріе, я покорнѣйшій мѣрѣ просилъ его приготовить и вывозить дерево, а Вы съ своей стороны, благоволите ускорить сколько можно своимъ пріѣздомъ

въ Шумскъ, тогда полагаю все сдѣлается, какъ ремонтировка дома, (ибо начальникъ весьма настойчивъ) такъ и починка Шлюзъ. Пока Персваровъ мнѣ сказалъ что ~~вы~~ вез нѣсколько подокъ дерна и навоза для поддержанія Шлюзу до Вашего пріѣзда.

~~съ~~ Шлюмкисъ болѣнъ, съ его немного я ~~съ~~ видѣлся, она обѣщалась переговорить съ мужемъ и о результатѣ меня увѣдомить, но не почтила меня своимъ вниманіемъ, полагаю, тоже воздержиться съ Вашимъ пріѣздомъ.

Гурману, я никакихъ предложеній не дѣлалъ, кромѣ того чтобы онъ сложилъ контрактъ согласно условію, и онъ чуть сегодня принесъ мнѣ контрактъ съ условіемъ; если Вы

примите ему условіе на эгоимя на землю, на настоящій годъ, а на каменно-ломную на 3 года т. е. по 24 марта 1895 г. за исключеніемъ того, что чинш Бисицкого за 2 полугодіе сего 1892 г. принадлежитъ ему. (это все его предложенія) и тогда я ему вручу новое условіе, а Вамъ возвращу старое, и то онъ проситъ Васъ не задерживать, может быть онъ еще успѣетъ отдать какую часть полей въ половину, передаю Вамъ на Ваше благоусмотрѣніе, какъ Вамъ угодно такъ поступайте, одно только Вамъ скажу, если Вы не согласитесь на его предложенія, то я согласно условію между Нами, долженъ ему возвратить Контрактъ.

Прошу Васъ, если бы Васъ кто просилъ разрѣшенія на полученіе

158

3.

патента, откажите ему, для Вашего собственного интереса, впредь до Вашего прiѣзда въ Шуменъ, Вы нозамъ ничего не потѣряете.—

Отъ Коцапа за изъявленiе Вами согласiе на прiобрѣтенiе имъ отъ Молдовского мѣста подъ построй-ки дома, я получилъ 10 франкъ, да отъ Паревозова — 91 руб. соф.
всего получ. Вашихъ ден. 101 ф.
въ счетъ коихъ

выслано по почтѣ	80 ф.	
пересылочн. и телегр.	1. 20.	
проц. изъ нихъ ден.	" 80	83. 50.
изъ судъ слухи широч.	1. 50	
остается Вашихъ у меня		17 ф. 50

которыя, если Вамъ угодно, напишите, то я ихъ Вамъ вышлю, а нѣтъ, то посчитаемся какъ будете въ Шуменѣ

1892

главное, поспѣшите сколько можете Вашимъ прiѣздомъ въ Шумскъ.

Адресъ Тыновскаго: Генриху Осиповичу въ Шумскъ: а зять его живущiй постоянно въ Шумскѣ получитъ письма и передастъ по назначенiю.

Отъ Вашего Шурина Г. Рогусскаго, я до сихъ поръ не получалъ ни одной копѣйки, ни же никого либо письма, самъ не знаю что думать, писать ли къ нему? либо, писать къ нему, все равно какъ толочь воду, такъ какъ онъ мнѣ не отвѣчаетъ на мои письма.—

Вашъ преданный покорный слуга, готовый къ Вашимъ услугамъ А. Рогусъ



Варшавской губерніи

№ 1201/б 2 Мая 1892 г.

158

Лит.

Число единицъ вѣса 1

Росписка ВАРШАВСКОЙ Почтовой Конторы

въ пріемѣ заказнаго

въ

на имя

Принялъ

Въ случаѣ утраты заказной корреспонденціи, почтово-телеграфное вѣдомство отвѣтствуетъ предъ подателемъ согласно дѣйствующимъ законамъ и конвенціямъ.—Объ утратѣ заказной корреспонденціи податель долженъ заявить, не позже *двухъ* лѣтъ (для внутренней корреспонденціи) и *одного* года (для международной со дня подачи корреспонденціи на почту, Начальнику Глав. Упр. почтъ и телеграф. или тому Главному мѣстному Начальству, въ вѣдѣніи коего состоитъ учрежденіе, гдѣ была подана корреспонденція, съ представленіемъ настоящей росписки или засвидѣтельствованной копіи съ нея. Если податель пожелаетъ, чтобы вознагражденіе было выдано не ему, а адресату или другому лицу, то долженъ это оговорить въ заявленіи.

924

160

ВОСТОЧНО-СИБИРСКІЙ
ОТДѢЛЪ
ИМПЕРАТОРСКАГО
РУССКАГО
ГЕОГРАФИЧЕСКАГО ОБЩЕСТВА.

Февраля 28 дня 1913 г.

№ 72.

Г. Иркутскъ.

Его Высокородію,

Господину Доктору

Бенедикту Дыбовскому.

Его Высокородію,
Б. Дыбовскому.

Восточно-Сибирскій Отдѣлъ Императорскаго Русскаго Географическаго Общества, высоко цѣня Вашу многолѣтнюю просвѣщенную дѣятельность по изученію Восточной Сибири, имѣетъ честь предложить Вамъ, согласно постановленія общаго собранія членовъ 13 февраля с. г., званіе почетнаго члена Восточно-Сибирскаго Отдѣла Императорскаго Русскаго Географическаго Общества.

И. д. Предсѣдателя [signature]

Правитель дѣлъ [signature]

B.J.

ВОСТОЧНО-СИБИРСКІЙ
ОТДѢЛЪ
ИМПЕРАТОРСКАГО
РУССКАГО
ГЕОГРАФИЧЕСКАГО ОБЩЕСТВА.

Марта 17 дня 1913 г.
№ 98
Г. Иркутскъ.

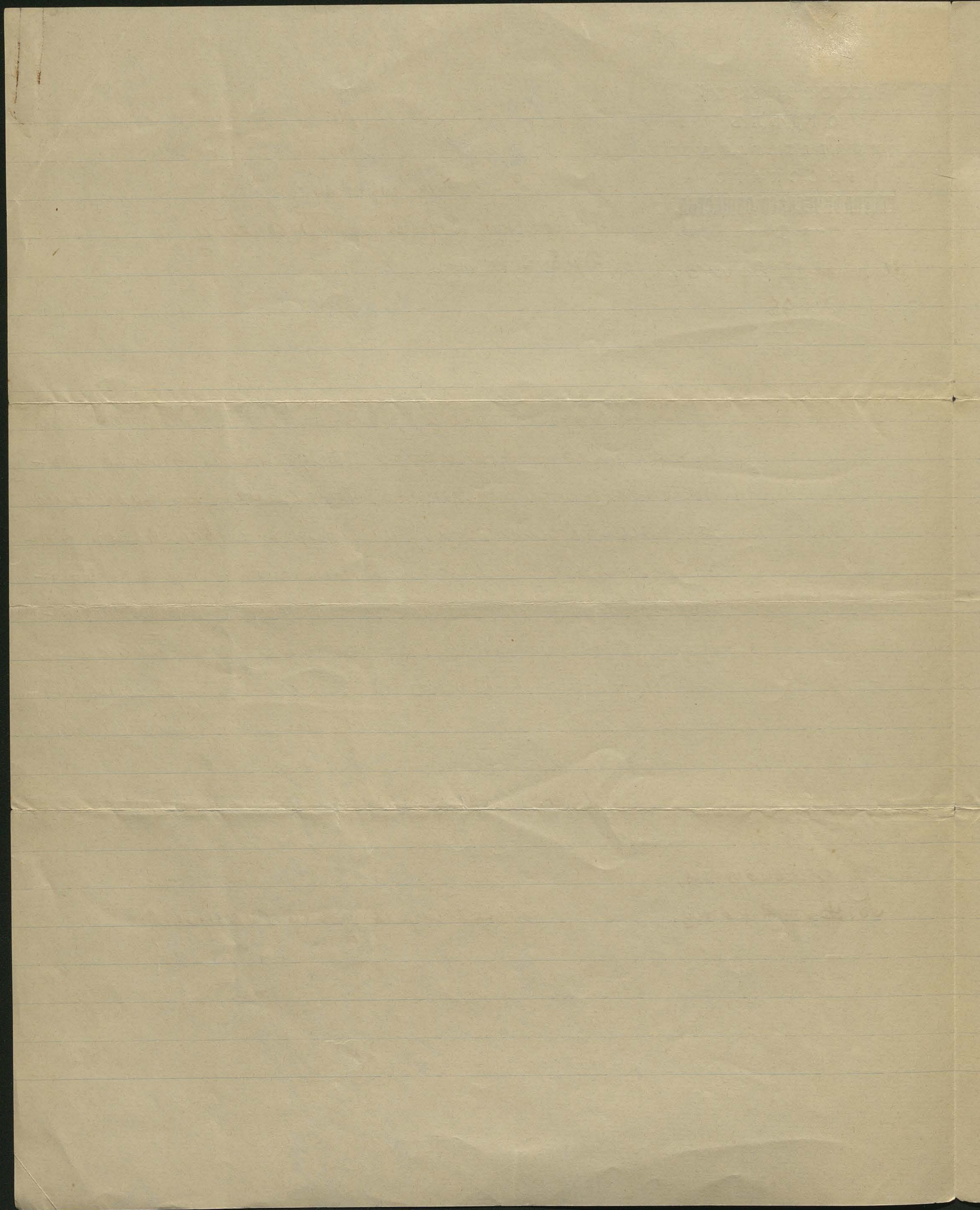
Его Высокородію
Господину Доктору Бенедикту
Дыбовскому.

Восточно-Сибирскій Отдѣлъ Императорскаго Русскаго Географическаго Общества, высоко цѣня Ваше просвѣщенное вниманіе къ задачамъ изученія Восточной Сибири, съ чувствомъ особой признательности имѣетъ честь выразить Вамъ, Милостивый Государь, свою благодарность за высылку клише рыбъ Байкала и біографіи В. К. Тачановскаго и проситъ Вашего содѣйствія и помощи работамъ отдѣла и въ будущемъ.

И. д. Предсѣдателя [подпись]

Его Высокородію,
Б. Дыбовскому.

Правитель дѣлъ [подпись]



164

ВОСТОЧНО-СИБИРСКІЙ
ОТДѢЛЪ
ИМПЕРАТОРСКАГО
РУССКАГО
ГЕОГРАФИЧЕСКАГО ОБЩЕСТВА.

Юня 4 дня 1913 г.

№ 263.

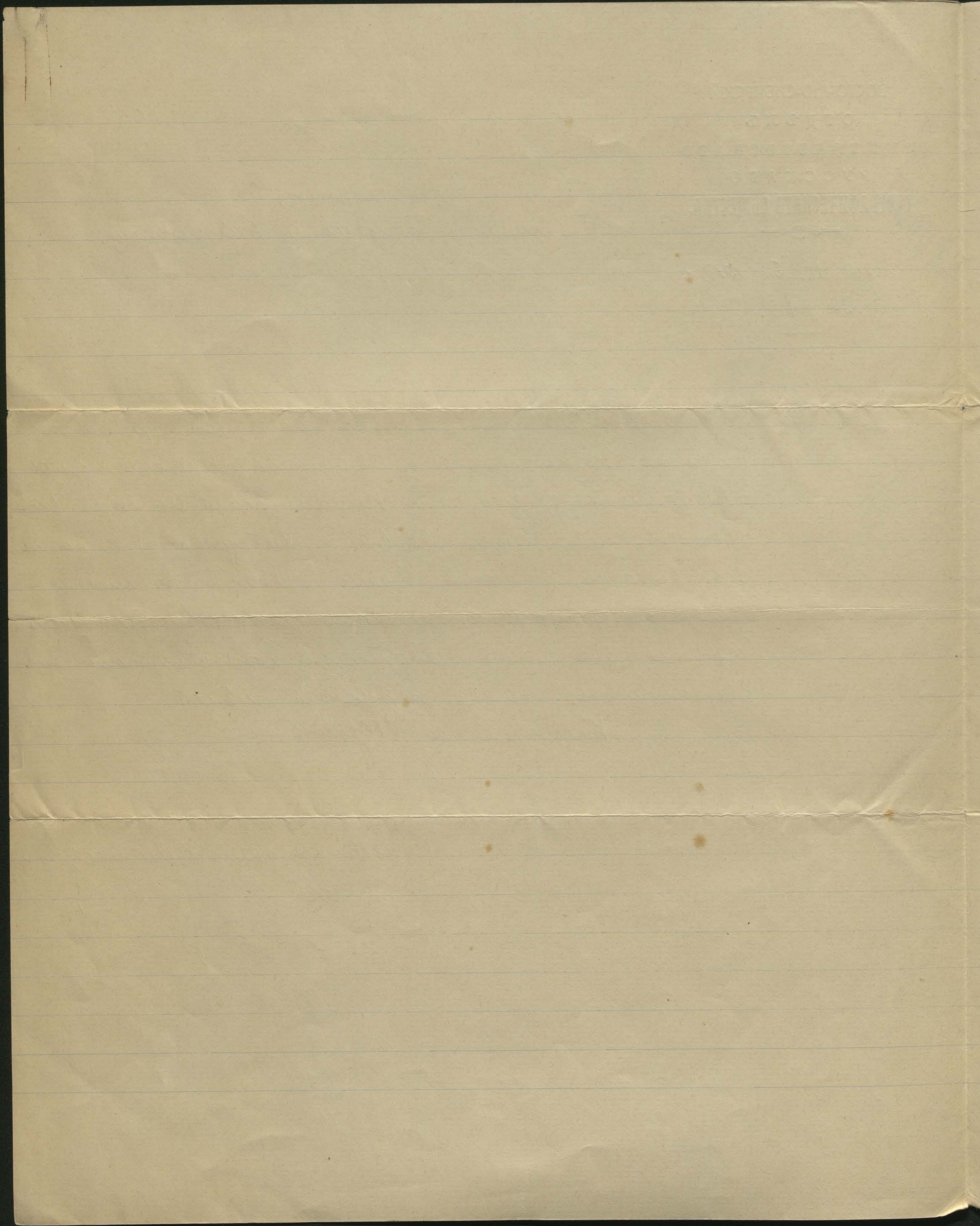
Г. Иркутскъ.

Его Высокородiю,
Г. Доктору Бенедикту Дыбовскому.

Восточно-Сибирскiй Отдѣлъ Императорскаго Русскаго Географическаго Общества имѣетъ честь увѣдомить Васъ, что Приамурскiй Отдѣлъ Географическаго Общества (въ г. Хабаровскѣ) выразилъ готовность издать Вашу работу по ихтiофаунѣ Амурскаго бассейна и прiобрѣсти всѣ клише для этой работы, за которыя согласенъ уплатить Вамъ триста рублей.

Предсѣдатель [illegible]

Правитель дѣлъ [illegible]



165

ПРАВИТЕЛЬ ДѢЛЪ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Сентября 27 / Октября 10 дня 1913 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Господинъ Докторъ!

Ваше любезное письмо изъ Вайнгаа я своевременно получилъ. Свидѣтельствуя свою глубочайшую благодарность за вниманіе ко мнѣ, считаю необходимымъ увѣдомить Васъ, что рѣшеніе возбужденныхъ въ Вашемъ письмѣ вопросовъ не зависитъ отъ моей воли или моихъ симпатій. Дѣло въ томъ, что, по состоявшемуся соглашенію, Вашу работу по ихтіофаунѣ Амурскаго бассейна взялся издать и согласился 300 руб. за книгу уплатить Приамурскій Отдѣлъ Геогр. Общества. Теперь вмѣшиваться въ то или иное

рѣшенія деталей, какъ и общаго плана исполненія работы я не нахожу для себя удобнымъ, и поэтому, не отвѣчая Вамъ сейчасъ лично на Ваши вопросы и предложенія, Ваше письмо, въ копіи, для разсмотрѣнія и отзыва я отправилъ Предсѣдателю Приамурскаго Отдѣла. Быть можетъ, онъ отвѣтитъ лично Вамъ, если-же отвѣтъ послѣдуетъ на мое имя, то я, конечно, немедленно Васъ о томъ извѣщу и пришлю копію этого письма пр/Приамурскаго Отдѣла (изъ Хабаровска)

Что касается перевода г-на Кулинскаго, то я раньше полученія Вашего письма говорилъ съ г-мъ Бородкевичъ о томъ, что переводъ долженъ быть посланъ Вамъ для просмотра. Теперь, когда Вы лично заявили о желаніи

просмотрѣть переводъ, я постараюсь сдѣлать именно такъ и незамедлительно, какъ только получу работу отъ Туманскаго, перешлю Вамъ.

Наконецъ еще маленькое дѣло. Вы обѣщали написать біографію Ильковскаго; клише его портрета, благодаря Вашей любезности, уже получено Отдѣломъ; я-же теперь занятъ составленіемъ слѣдующей книжки „Извѣстій", въ которой и хотѣлось-бы помѣстить эту біографію. Если біографія у Васъ готова, не откажите въ любезности выслать ее, поскольку я къ концу ноября - въ декабрѣ с. г. мнѣ хотѣлось-бы весь матеріалъ сдать въ печать.

Отъ души желая Вамъ добраго здоровья, бодрости и всякаго благополучія, остаюсь преданный Вамъ, всегда готовый служить О. Штрем

1913

Правитель Дѣлъ
Вост.-Сиб. Отдѣла
Императорскаго
Русск. Геогр. Об-ва.

Октября 21 / Ноября 3 дня 1913 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Только сейчасъ получилъ Ваше письмо отъ 22-9/X, которое меня сильно встревожило. Прежде всего отъ Куклинскаго я не имѣю никакихъ извѣстій, завтра приму мѣры, чтобы разыскать его. И онъ почему-то немного доставляетъ мнѣ тревогъ. А вотъ съ г. Бартkeвичъ что дѣлать? Смѣю увѣрить Васъ, что я не получалъ отъ него біографіи Тачановскаго и даже не видалъ ее. Сейчасъ я звонилъ въ бывшiй клубъ «Огниво», куда онъ просилъ обращаться къ нему съ дѣлами, оттуда по телефону - мне отвѣтили, что его нѣтъ.

Я знаю, что лѣтомъ онъ часто выѣзжалъ изъ Иркутска, чтобы собирать, — какъ онъ говорилъ мнѣ, — матеріалы о повстанцахъ, почему я и лѣтомъ его видѣлъ не болѣе 2-3 разъ. Во всякомъ случаѣ я сдѣлаю все возможное, чтобы скорѣе его разыскать, узнать требующееся мнѣ и немедленно извѣщу Васъ.

Вопросъ объ изданіи Вашихъ работъ я передалъ Расп. Комитету.

Сердечно благодарю Васъ за письмо и искренно желаю всего лучшаго.

Преданный Вамъ Окуневъ

P.S. Въ концѣ декабря въ музеѣ, вѣроятное, состоится историческая выставка фотографій, картинъ и пр., посвящаемая Иркутску и Вост. Сибири вообще. Я былъ-бы глубоко благодаренъ, еслибы Вы хотя отчасти приняли въ ней участіе — доставле-

ніемъ ли для нея экспонатовъ, или же хотя-бы увѣдомленіемъ о ней (въ газетной хроникѣ) Вашихъ знакомыхъ и друзей. Кстати, - по этому же вопросу я сейчасъ буду писать въ Ивану Александровичу Северіановичу Сохачевскому. М. б. Вы не знаете его адресъ, такъ я сообщу его Вамъ:
Wien. III Jacquigasse, 45
Sochaczewsky.

Вашъ Шмурло

1913

Proszono mnie ze strony Zarządzającego sprawami wschodnio syberyjskiego oddziału Tow. Geograficznego, p. Teodora Szyrajewa, ażebym ogłosił w naszych dziennikach wezwanie do byłych Sybiraków, proszące ich o współudział w wystawie, mającej się odbyć w muzeum Tow. Geograficznego w Irkucku, pod koniec roku niniejszego według st. st. Czyniąc zadość ~~tej~~ prośbie rzeczonej, sam upraszam Redakcje dzienników o łaskawe ogłoszenie tego wezwania.

Proszę o fotografje i ryciny na wystawę, która ma objąć wystawienie wschodniej Syberji wraz z krajem amurskim i Kamczatką.

Dr. B. Dybowski 14/XI. Lwów

930
a, b, c

170

Правитель Дѣлъ
Вост.-Сиб. Отдѣла
Императорскаго
Русск. Геогр. Об-ва.

Ноября 15/28 дня 1913 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Сердечно благодаренъ Вамъ за письмо отъ 1/14 ноября. Очень, очень жаль, что г-нъ Барткевичъ явился какимъ-то злымъ геніемъ въ нашемъ дѣлѣ и что-то такое натворилъ съ біографіей Чекановскаго. — Въ Хабаровскъ, который такъ задерживаетъ Васъ съ отвѣтомъ объ альбомахъ, я пишу завтра вторично, прошу ихъ поспѣшить. — Глубоко благодаренъ Вамъ за вниманіе и помощь по устройству выставки. За все присланные мнѣ свидѣтельствую Вамъ напередъ свою глубочайшую благодарность, а я нахожу нелишнимъ

еще разъ отмѣтимъ, что выставка будетъ историческая, поэтому портреты бывшихъ дѣятелей, сибиряковъ и т.д. будутъ имѣть особенно важное значеніе и интересъ. Что касается пересылки картинъ (не громоздкихъ, безъ рамъ) и фотографій г-на Бермана и Вашихъ, то бюро выставки охотно оплатитъ расходы по пересылкѣ: выставка будетъ вѣдь платная.

Примите еще разъ мою сердечную благодарность за вниманіе и готовность помочь и простите великодушно за причиняемое безпокойство.

Отъ души желаю Вамъ добраго здоровья и всего лучшаго.

Преданный Вамъ [illegible]

P.S. Прилагаю вырѣзку изъ сегодняшняго номера мѣстной газеты «Сибирь».

Къ устройству исторической выставки. Устройство исторической выставки Вост.-Сибирскому отдѣлу географическаго об-ва разрѣшено главнымъ начальникомъ края. Выставка будетъ устроена въ концѣ декабря, на рождественскихъ каникулахъ. Выставка продолжится недѣлю. Въ видахъ широкаго освѣдомленія сибирскаго об-ва, бюро выставки опубликовало объ ея устройствѣ въ томской газетѣ «Сиб. Жизнь» и въ читинской—«Забайк. Новь». Устраиваемой отдѣломъ выставкой заинтересовались за границей. На-дняхъ бюро выставки получило изъ Львова (Галиція) отъ почетнаго члена отдѣла д-ра Б. Дыбовскаго сообщеніе о томъ, что онъ написалъ о проектируемой выставкѣ въ мѣстныхъ, львовскихъ, газетахъ. Кромѣ того, о ней же будетъ опубликовано и въ нѣкоторыхъ варшавскихъ газетахъ. Затѣмъ д-ръ Б. Дыбовскій сообщаетъ, что онъ можетъ выслать на выставку виды байкальскихъ горъ, относящіеся къ 70 годамъ, а также мѣстностей: Камчатки, Командорскихъ острововъ и типы камчадаловъ, алеутовъ, ламутовъ. Живописецъ Беркманъ имѣетъ много эскизовъ и картинъ съ видами г. Иркутска. Воззваніе бюро д-ръ Дыбовскій переслалъ г. Беркману, картины котораго выставлялись лѣтомъ т. г. въ Львовѣ.

«Сибирь» № 257.

172

...ль дѣлъ
Вост.-Сиб. Отдѣла
Императорскаго
Русск. Геогр. Об-ва.

Декабря 1/14 дня 1913 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Спѣшу увѣдомить Васъ, что г-нъ Барткевичъ передалъ Распорядительному Комитету переводъ и оригиналъ біографіи Тачановскаго, въ непродолжительномъ времени, исправивъ стиль перевода, я перешлю Вамъ рукопись для просмотра. Что-же касается Вашего сочиненія о рыбахъ Байкала, то перевода пока еще нѣтъ, и подлинникъ будетъ сданъ г-мъ Барткевичемъ Отдѣлу для передачи слѣдующимъ лицамъ.

Сердечно желая Вамъ добраго здоровья и всего лучшаго, остаюсь готовый къ услугамъ [illegible]

…лъ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Декабря 11/24 дня 1913 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Посылаю Вамъ для просмотра нашу работу — оригиналъ біографіи Чекановскаго, переводъ Э. Бартекевича, исправленный мною, и чистовой экземпляръ. Не откажите въ любезности просмотрѣть и исправить чистовой экземпляръ, а затѣмъ пришлите получившееся все это обратно для напечатанія въ «Извѣстіяхъ». Сегодня я получилъ отъ Васъ два письма, очень благодаренъ за память и вниманіе, но отвѣтить подробно не могу за недостаткомъ времени. Скажу одно: Ваши вещи будутъ сохранены и возвращены Вамъ.

Сердечно расположенный [illegible]

P.S. Конецъ Вашей рукописи — списокъ книгъ я нарочно не послалъ, онъ вѣдь идетъ безъ перевода и измѣненій.

1913

174

ВОСТОЧНО-СИБИРСКІЙ
ОТДѢЛЪ
ИМПЕРАТОРСКАГО
РУССКАГО
ГЕОГРАФИЧЕСКАГО ОБЩЕСТВА.

Января 18/31 дня 1914 г.

№ 26.

г. Иркутскъ.

Милостивый Государь
Бенедиктъ Ивановичъ.

Восточно-Сибирскій Отдѣлъ Императорскаго Русскаго Географическаго Общества считаетъ своимъ пріятнымъ долгомъ свидѣтельствовать Вамъ свою глубокую благодарность за доставленіе экспонатовъ для фотографической выставки и за пожертвованную для музея фотографіи коллекцію Черскаго.

Вмѣстѣ съ тѣмъ Отдѣлъ находитъ необходимымъ увѣдомить Васъ, что просмотрѣнный Вами переводъ біографіи Тачановскаго полученъ, и будетъ помѣщенъ въ ближайшей книжкѣ «Извѣстій» вмѣстѣ съ Вашей работой о рыбахъ Байкала. Переводъ этой работы поручено сдѣлать А. О. Власіевичу и, если бы Вы выразили согласіе, и этотъ переводъ могъ быть высланъ Вамъ для просмотра.

Что касается Вашей работы о рыбахъ Амурскаго бассейна, то одновременно съ настоящимъ письмомъ Отдѣлъ проситъ Хабаровское Географиче-

Его Высокородію
Б. И. Дыбовскому.

свое Общество посившить съ окончательнымъ решеніемъ, намѣрено-ли оно пріобрѣсти Ваши клише за 300 р. и издать книгу, потому что, въ противномъ случаѣ, Восточно-Сибирскій Отдѣлъ самъ приступитъ къ изданію и оплатитъ стоимость клише.

Предсѣдатель Пармазинскій

Правитель дѣлъ Оширецъ

Правитель Дѣлъ
Вост.-Сиб. Отдѣла
Императорскаго
Русск. Геогр. Об-ва.

2/15 іюня дня 1914 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Спѣшу отвѣтить на Ваше письмо отъ 19/V – 1/VI с. г. Простите ради Бога меня великодушно за продолжительное молчаніе, виноватъ я, дѣйствительно, что такъ мучилъ Васъ, но у меня такъ много было дѣла и такое оно было неотложное, спѣшное, что работая по 13-14 часовъ въ сутки я не успѣвалъ все сдѣлать; усталъ невообразимо и просто заболѣлъ.

Правда, А. П. Дѣтищевъ вотъ уже второе лѣто поѣхалъ на Хамаръ-Дабанъ, но работу свою онъ выпуститъ отдѣльнымъ изданіемъ, — по крайней мѣрѣ мы такъ предполагали въ Расп.

Комитетѣ.

Ваша работа объ байкальскихъ рыбахъ переводится, переводъ я пришлю Вамъ для просмотра; что же касается рыбъ амурскаго бассейна, то 30 апрѣля Отдѣлъ отправилъ офиціальное письмо генерал-губернатору Гондатти, въ Хабаровскъ, чтобы тотъ повліялъ на Приамурскій Отдѣлъ въ рѣшеніи вопроса о пріобрѣтеніи отъ Васъ клише рыбъ и изданія работы. Самому Отдѣлу мы писали уже нѣсколько разъ и — все безуспѣшно. Теперь, въ письмѣ г-ну Гондатти, мы сообщили, что если Приамурскій Отдѣлъ Геогр. О-ва все еще будетъ медлить съ изданіемъ Вашей работы, то расходы на покупку клише мы примемъ на себя и книжку издадимъ уже сами. Какъ только получимъ отвѣтъ изъ Хабаровска, я немедленно увѣдомлю Васъ.

Извиняюсь за невольную краткость письма, въ слѣдующій разъ я постараюсь исправиться, буду писать подробнѣе.

И сейчасъ не могу не подѣлиться съ Вами, что пріобрѣтя новое знакомство съ Антоніемъ Флоріановичемъ Коремвинымъ, я нашелъ глубокое для себя удовольствіе въ этихъ хотя и непродолжительныхъ съ нимъ бесѣдахъ. Жаль только, что на дняхъ онъ уѣзжаетъ изъ города.

Я попросилъ его написать библіографическую замѣтку о Вашей работѣ, о воспоминаніяхъ Сибири; онъ написалъ, я сдалъ работу его въ редакцію мѣстной газеты «Сибирь», гдѣ я принимаю -кстати сказать- близкое участіе, и замѣтка эта скоро будетъ, вѣроятно, напечатана. Когда она появится въ свѣтъ, я немедленно Вамъ вышлю № газеты.

Крѣпко жму Вашу руку.

Преданный Вамъ [illegible]

1914

...лъ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Февраля 8 дня 1915 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Съ чувствомъ большой неловкости предъ Вами берусь за перо и, главнымъ образомъ, чтобы объяснить хотя отчасти свое молчаніе. — Весь декабрь и январь прошли у меня прямо таки въ сумбурной работѣ. Кромѣ обычныхъ дѣлъ въ «Сибири» мнѣ приходилось выполнить цѣлый рядъ срочныхъ, неожиданныхъ, вызванныхъ условіями военнаго времени. Одновременно я редактировалъ и держалъ корректуру изданій «Отдѣла»: 44 т. «Извѣстій» и «Отчета» за 1914 г., затѣмъ началась организаціонная работа по изданію народной газеты. И у меня были заняты непрерывной работой всѣ дни и вечера, не исключая праздниковъ.

Теперь, за отсутствиемъ въ типографіи бумаги, издательская дѣятельность Отдѣла пріостановилась на 2-3 мѣсяца, и мнѣ стало посвободнѣе. Зато на-днях я взялъ 10-12 уроковъ въ женской гимназіи, и какъ теперь, и что будетъ со мной трудно угадать.

Обѣ бандероли съ Вашими работами я получилъ, искреннѣйше благодарю. На-днях отсылаю Вамъ послѣднія изданія Отдѣла и нашу новую газету «Народная Сибирь». Отзывы о ней сейчасъ самые разнообразные: отъ восхищенія до суроваго порицанія, но деревня приняла ее очень радушно.

Въ музеѣ сейчасъ очень интересная выставка «Война и печать», представляющая огромную (до 2500 №№) коллекцію различныхъ произведеній печати, вызванныхъ войной.

Позвольте надѣяться, что Вы не откажете мнѣ въ удовольствіи получить хотя коротенькое увѣдомленіе о Вашемъ здоровьи и о томъ, что Вамъ извѣстно о судьбѣ Вашихъ коллекцій и прочаго въ Львовѣ. Крѣпко жму Вашу руку. Преданный Вамъ

О. Ширъ

...ЛЪ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Марта 21 дня 1915 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Ваше письмо я получилъ 10/III, сердечно благодарю за память и снисходительность къ моему неаккуратному корреспондированію. Вы немножко рано удивились моей «разносторонней» дѣятельности, а вы упомянули о «Народ. Сибири». Я сдѣлалъ необдуманный шагъ, не расцѣнивъ своихъ силъ и труда, который она требуетъ съ моей стороны. Редакторство пришлось съ себя снять. Тяжелые 1½ мѣсяца организаціонной работы по новой газетѣ просто «замотали» меня...

Теперь идетъ все у меня старымъ темпомъ. 3-го апр., за окончаніемъ 4хлѣтія

моихъ полномочiй, какъ правителя дѣлъ, произойдутъ новые выборы, судьба которыхъ пока неизвѣстна. — На-дняхъ я получилъ письмо отъ Анат. Флор. Пароменскаго, въ которомъ онъ высказываетъ опасенiе, не произошло-ли чего-нибудь дурного въ моихъ отношенiяхъ къ Вамъ, что я такъ долго ему и Вамъ не пишу. Сегодня успокою и его. — Въ последнемъ № «Сибири», за подписью Д. Ю. К., помѣщенъ мой праздничный разсказ. Онъ вышелъ не такимъ, какъ хотѣлось, и только по первоначальному плану работы его вышло-бы в 3 раза больше наличнаго и онъ не влѣзъ бы въ газету. — За недостаткомъ бумаги в типографiяхъ мѣсяца на три прiостановилась издательская работа в Омскѣ. —

Отъ души желаю Вамъ добраго здоровья, а нашей родинѣ скорѣйшаго окончанiя кровопролитной войны.

Преданный Вамъ Остроумовъ

Zakopane 27. czerwca 897.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pakując się do Zakopanego otrzymałem list Jaśnie Wgo Pana, odłożyłem odpowiedź do przybycia mego tu.
Przybywszy na miejsce musiałem wykorzystać każdą chwilę pogody, żeby coś uzbierać. Dlatego opóźniłem się z tą relacyą, co proszę mi wybaczyć.
Ze zbiorem postąpiłem tak daleko, że wiem co jest i jakie jest, i mógłbym go już do szuflad układać, lecz zbiór z tego materyału zestawiony wyglądałby bardzo mizernie, albowiem bardzo dużo jest defektów i braków, wymiana zaś z Komisyją jest nadzwyczaj utrudniona i trwała by Bóg wie jak długo.
Ja nie posiadam jeszcze tyle swego materyału żebym mógł braki wyrównać w powierzonym mi zbiorze, dopiero po tym 2 miesięcz-

nym pobycie mym w Zakopanem
w celu zbierania i zbadania Tatr
będę w stanie zbiór zestawić, który
nic do życzenia nie pozostawiał, a
złożony materyał ofiaruję bez
najmniejszych pretensyi.
Co się tyczy szafy drugiej, to obsta-
lowałem już takową i po mym
przybyciu do Krakowa będzie go-
tową.
Wybrałem się jednak na tą wyciecz-
kę z dość szczupłym zapasem, dla-
tego ośmielam się prosić, czy Jaś-
nie Wny Pan nie byłby łaskaw
awansować /: t. jest na konto mej
pracy :/ mi 50 złr jeszcze, które
byłyby mi bardzo pożądanemi i
pomocnemi, a które pokwituję
a conto summy ugodzonej 300 złr.
Jeśli to nie możebne, to nie mam
najmniejszej pretensyi, uważam
to tylko jako grzeczność i łaskę
ze strony Jaśnie Wgo Pana.
Oczekując łaskawej odpowie-
dzi kreślę się z wysokiem
poważaniem sługą uniżonym

M. Rybiński
Zakopane Bystre N. 790.

1897

WYDZIAŁ ROLNICZO-LEŚNY
UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

ZAKŁAD RYBACTWA
i ŁOWIECTWA

711

180

Poznań, dnia 23. IV 1928 r.
ul. Sołacka-Strzelnica.

Czcigodny i Kochany Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawe przesłanie fotografji Czcigodnego Pana Profesora! Zachowam ją jako naprawdę drogą pamiątkę, obraz naszego Kochanego, Czcigodnego Nauczyciela! Przykro mnie tylko dotyka zwrot w dedykacji na fotografji. Czcigodny Pan Profesor nie powinien pisać o odlocie, bo zachował niezwykłą świeżość i tężyznę ducha i nauka, dla której Czcig. Pan Profesor bez wytchnienia pracuje i nad wszystko ukochał, spodziewa się jeszcze niejednej cennej pracy a my przyjaciele i wdzięczni uczniowie do tego życzenia nauki przyłączamy swe najserdeczniejsze życzenia dalszych długich lat życia i owocnej pracy!

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszej czci i ukłony

wielce oddany

Dr E. Schechtel

Sobiecht d 1928

181

Sehr geehrter Herr!

Der Unterzeichnete wünsch Land und Süsswasser mollusken aus Russland, Polen, Kaukasus, Galizien, Baikal See, Turan, Turkestan, Kaukasus usw gegen seltsame Schnecken aus Grönland, Island, Faroeins, Dänemark Norwegen, Schweden, Finland usw einzutauschen. Ich bitte um Ihre vollständige Doublettenliste. Wenn Sie Bücher besitze in Doublett so bitte ich auch es zusenden ich werde dann Conchylien auch für es senden.

Ihre baldige Antwort entgegensend

Mit Hochachtung

Ihr

Kopenhagen S

30/11 06. Dr Hans Schlesch

Sortedamsdossering 81.

28 h 182

Geehrter Hr. College

Ich lese aus d. Bibliothek. Ihrer gefl. Mitteilungen, dass Sie d. Arbeiten von Taczanowski nicht erhalten haben. Ich habe mich erkundigt und erfahren dass d. Sendung am 20 Nov. vor. Jahres aus d. Bücherverzeichnis d. Drucksache auf d. Post gegeben ist. Weiter weiss ich jetzt nichts zu thun.

Mit besten Gruss Ihr ergebener F. T[illegible]



ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.





ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — CARTE POSTALE.

Hr. Prof. Dr. B. Dybowski

838



L. Universität 37

Lemberg

Galizien

Oestreich

На этой сторонѣ пишется только адресъ. — Côté réservé exclusivement à l'adresse.

B. J.

28 Okt
10 kai

Hochgeehrter Herr College

Viel Dank für Ihre Erinnerungen aus Sibirien. Einige Stellen habe ich verstehen können, namentlich was Czekanowski betrifft.

Hoffentlich haben Sie jetzt Sieroszewski's Werk erhalten.

Nun ist wieder ein Mammuth angetroffen, ein grosser Fund [illegible] an dem Nebenfluss d. Kolyma. Es geht eine Expedition dahin. Möchte was herauskommen.

Jetzt werden die Sprachen neu untersucht über Jukagiren, Tschuktschen u. Giljaken und viele neue Materialien, die auf Verwandtschaft mit d. Indianern d. Amerika's deuten



ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.





ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — CARTE POSTALE.

839-

Hrn. Prof. Dr. R. Dybowski



Lemberg

Österr.-Galizien

На этой сторонѣ пишется только адресъ. — Côté réservé exclusivement à l'adresse.

13/26 Mai 1901.
Peterb.

Hochgeehrter H. College

Danke für d. ausführlichen Brief. Von der Krankheit Ihres Bruders wusste ich nichts und freue mich, dass es besser geht. Über Czerski finden sich in d. Записки Отделения für 1891 od. 92. zwei Artikel, der eine ist sein Bericht über die Reise nach Werchnekolymsk mit Karte, der andre eine Sammlung von Briefen und persönlichen Nachrichten, die Dlesko herausgegeben hat. Ich habe die Bände jetzt nicht bei mir. Über Witkowski kann Hr. Clementz viel berichten, der lange in Minussinsk und Irkutsk als Verwiesener lebte (als Genosse von Krapotkin) und jetzt durch Radloff hier als Conservator d. ethnographischen Museums angestellt wurde. Er hat mehre Reisen in d. Mongolei gemacht. Er hat auf die Bedeutung des Irkutsker Museums der Geogr. Gesellschaft hingewiesen, an welchem Czerski und Witkowski ihre Studien gemacht haben. Über Witk. hat mir auch H. Tolmatschow erzählt, ein geborner Sibirier, der jetzt Conservator d. Geologischen Museums und Schwiegersohn v. Karpinski geworden ist.

Wittkowski hat seine ganze Bildung in Irkutsk erhalten. Er hat dort Sprachen gelernt und ist dort zu einem guten Archaeologen ausgebildet, der als solcher überall geschätzt wurde. Seine Arbeiten sind meist in известиях Вост.-Сиб. отдела Геогр. общ. abgedruckt. Er hat dort später eine eigene Druckerei errichtet, durch die er in pecuniäre Verlegenheiten gerieth, die seinen Selbstmord um 1893 herbeigeführt haben.

Müller ist wie Sie wissen im vorigen Herbst gestorben, er war pensionirter Lehrer und zuletzt sehr abgängig, er hat eine Wittwe und 3 Töchter hinterlassen mit einer kleinen Pension, die jetzt selbst für ihr Fortkommen sorgen – durch Unterricht u.s.w.

Maydell u. Neumann sind auch todt. Neumann lebte ~~mit~~ seiner Frau in seiner Villa am Garda-See und hat keine Sorgen gehabt. Briefe von seiner Reise ins Tschuktschenland, die er an seine Schwester, die verwittwete Prof. Böttcher in Dorpat geschrieben, werden jetzt in d. baltischen Monatsschrift publicirt. Maydell ist 1894 in Blankenburg am Harz gestorben, wohin er gezogen war um seine Kinder lutherisch confirmiren zu lassen. Er hatte in Jakutsk geheirathet.

Während er in Estland lebte, hat er ein zweibändiges Werk mit Atlas geschrieben, das russisch und deutsch (in d. Beiträgen zur Kenntniss Russlands) publicirt ist. Ich habe eine Menge Exemplare davon und kann Ihnen gern eins schicken, wenn Sie wünschen. Er hat ausser der Reise eine Darstellung d. Geographie d. Landes gegeben und ausführliche historische Nachrichten. Ein dritter Theil über d. Klima war nicht vollendet und liegt z. Th. im Manuscript vor.

Wir haben jetzt wieder eine Mammuthexpedition abgesandt an einen Nebenfluss d. Kolyma, nicht weit von Sredne-Kolymsk. Es soll ein ganzes Thier sein, natürlich mit ausgebrochenen Stosszähnen. Man hat d. behaarten Rücken gesehen. Hoffentlich wird es unterdessen nicht vom Wasser fortgeführt.

Jetzt werden die Sprachen in N.O. Asien studirt. 3 Verwiesene, unter denen haben Jochelson über die Jukagiren, Bogoras über Tschuktschen und Sternberg über Giljaken eingehende Studien gemacht, die auf Verwandtschaft dieser Völker mit d. Indianern N. Amerikas (nicht Eskimo) führen

Bogoras und Jochelson sind auf Veranlassung d. Smithsonian institution wieder an d. Ort ihrer früheren Studien abgegangen und Sternberg besorgt hier im Auftrag d. Akademie die Herausgabe seiner Materialien. Die Kamtschadalen, die vielleicht auch in die amerikanische Verwandtschaft gehören, sollen auch neu studirt werden. Die Aino's will man aber eher mit arischen Sprachen in Verbindung bringen.

Von D. A. Clementz können Sie vielleicht noch allerlei Details erfahren. Ich beschäftige mich jetzt vorzüglich mit möglichster Beendigung meiner silurischen Studien und drucke eben an d. Asaphiden, dem Schluss meiner Trilobitenarbeit.

Hoffentlich können Sie einiges von dem brauchen, was ich Ihnen mitgetheilt.

Mit bestem Gruss Ihr ergebener F. Schmidt.

in einer Rede bei Eröffnung
d. Krasnojarsker Museums

Monachium 1. paźdz. 1906.
Thal 37. II st.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Dopiero wczoraj otrzymałem gazetę ze Lwowa, z której dowiedziałem się, że Jaśnie Wielmożny Pan Profesor opuszcza zajmowaną przez siebie katedrę zoologii i przenosi się w stan spoczynku. Wprawdzie mówiono o tem już oddawna, ale z powodu braku decydującej wiadomości we wrześniu, zrodziło się przypuszczenie, że Jaśnie Wielmożny Pan Profesor ustąpi dopiero może z końcem zimowego półrocza. Obecnie, gdy kwestya rozstrzygnięta i Jaśnie Wielmożny Pan Profesor

./.

porzuca zaszczytne stanowisko, miejsce mi
będzie wolno - jako dawnemu uczniowi -
złożyć Mu życzenia wielu długich lat
zadowolenia nietylko z pracy i wiedzy,
którą wszczepiał w młodzież, ale też i z
tego, że był dla niej wzorem idealne
człowieka pod względem cywilnej odwagi,
czystości charakteru, umiejętności panowa-
nia nad sobą i szczytnych uczuć, że
był dla niej przyjacielem i kochającym
ojcem. I jeśli stawiam sobie przed oczy

wzór, którego pragnąłbym dopiąć, jakim mi
Ty Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!
Nie mogąc być posądzony o pochlebstwo, w celach
osobistej interesowności, ośmielam się tych paru
słów wypowiedzieć. Przykro mi tylko, że z po=
wodu oddalenia, nie mogę powtórzyć
tego osobiście, wierzę jednak, że Jaśnie
Wielmożny Pan Profesor przyjmie je nie mniej
serdecznie, niż zostały wypowiedziane.

Gdy z końcem pierwszej połowy września
nie zastawszy Jaśnie Wielmożnego Pana Pro=
fesora w gabinecie - musiałem odjechać, ośmie=

/.

lam się równocześnie podziękować listo-
wnie za tyle łaskawych względów ży-
czliwości i prosić Jaśnie Wielmożnego
Pana Profesora, aby zechciał łaskawie
zachować mnie w swej pamięci, chociaż
niczem na nię nie umiałem sobie zasłu-
żyć!

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Profesor
przyjąć raz jeszcze najserdeczniejsze podzię-
kowanie za tak wiele okazanej mi ojcow-
skiej wyrozumiałości i dobroci!

Wdzięczny były uczeń

Witold Schreiber

Monachium 30/10 1906.

Alte Akademie der Wissenschaften

Neuhauserstr. 51.

Anthropologisches Institut.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Ponieważ pragnąłbym w „Archiv für Anthropologie" umieścić notatkę o Jaśnie Wielmożnym Panu Profesorze, przeto prosić śmiałbym o łaskawe udzielenie mi ważniejszych dat biograficznych, wyszczególnienia ważniejszych dzieł, z szczególnem uwzględnieniem problemów natury antropologicznej. Również prace Jaśnie Wielmożny Pan Profesor łaskawie wymieni, jakie zbiory, zgromadzone staraniem

w czasie pobytu Jego w Azyi znaj-
dują się w muzeach i w których.
Jeśli nie sprawiam prośbą mo-
ją zbyt wiele kłopotu, proszę
bardzo o łaskawe jej uwzględnie-
nie.

Od pewnego czasu rozpocząłem
już pracę w antropologicznym
instytucie, gdzie też pomiarami
przesiaduję. Poza tem pracuję w
bibliotece, aby zapoznać się z
nowymi kierunkami wiedzy, teorya-
mi, faktami i t. p. Robota taka
trochę nużąca, ale czuję się zado-
wolony i szczęśliwy, że mogę się
jej oddać i spodziewam się, że
czas ten na naukę obrócony, przy-
niesie mi znacznie więcej wiado-
mości, aniżeli autodydaktyka, która

zajechała mi kilka lat, ale jest zawsze ciągle jałowem bez skarbów i przyrzą: dów. W każdym razie przydają mi się wiadomości dawniej nabyte bar: dzo. Przełożonym instytutu jest prof. Ranke. W sierpniu obcho: dzi 70:a rocznicę swego urodze: nia - powiada jednak tu nie obowiązują zasady austryackie, przeto wykłada dalej i ma ogrom: ną ilość słuchaczy. Ale w labo: ratoryum pracuje nas tylko troje i więcej prof. Ranke nie przyj: muje. Towarzysze moi są to dwaj doktorzy medycyny, niemcy. Instytut ma piękne zbiory czaszek różnych ras - poza tem są tu prze: śliczne zbiory prof. Selenki. Przy: rządów nowszych i starszych jest ro:

./.

umieścić.

13go listop. przyjeżdża tu z żoną cesarz Wilhelm na założenie ka-mienia węgielnego pod nowy budy-nek dla „Deutsches Museum", tu-dzież otworzy zbiory tegoż muzeum, pomieszczone na razie w starym budynku. Miasto więc gotuje się powoli na jego przyjście - ale nie takie mizerne, jak pani donosi, któ-ra przy jeździe niemiłego gościa gości. Ile kamieni rzucą - i tu go nie lubią. -

Powtarzając raz jeszcze tę prośbę, załączam wyrazy głębokiego sza-cunku i prawdziwej wdzięczności

Witold Schreiber

Odp. 4/XI 1906.

Szanowny i Kochany Profesorze!

Zapewne musi Pan zapominać, ale z obec-
ustudiowanej rocznicy uważam za mój
obowiązek przypomnieć Ci starego Kolegę
a biorę asumpt z tego, że przeczytawszy
Twój artykuł w Kurjerze Lwowskim
doszedłem do przekonania, że choć będziemy
wymarłemi drogami, myśl nasza
stojąca się w jądro. Na dowód przesyłam
Ci przed dwoma laty napisaną przeze mnie
broszurkę, w której jednostek myśl
wyłuszczona dalszej jest przez Szczęśliwszego autora.
Przesyłam Ci także razem sprawozdanie z
czynności Rady, które jest Ci pewnie
na dowód, że nie próżnuję, od tego sprawozdania
minęły także dwa lata, a już odtąd znowu
to i owo się zrobiło. Żałuję, że

osobiście nie byłem u Ciebie w Lwowie dotąd
często zaglądam na 1 dzień, bo dużo
czasu niemam, załatwiam sprawy i
niczem, ale powiedziano mi ze
strony Tobie bliskiej, że nie lubisz
nikogo widywać, więc się wstrzymałem
chyba, że sam na to się zgodzisz.
A byłoby mi to w czem pomocnem.
Na rozwiązanie pozostanie chyba nie
zdążę, bo starań mam w tym czasie
tyle do roboty, że nastąpi czy skąd
dom dla się urwać. Tymczasem
przyjmij serdeczny uścisk dłoni, od

stary druh
K. Szaniecki

Świątomarzice op. Zagórzany

Bracy przyjm pod opiekę.

191

Lwów, 18.VII.1927.

JWielmożny Panie Profesorze,

Bardzo przepraszam, że tak późno donoszę, o kilku sprawach, które Pan Profesor poruszył w rozmowie ze mną, przed paroma miesiącami.

Chciał m. i. Pan Profesor dowiedzieć się kto jest delegatem ze Lwowa na Międzynarodowy Kongres Zoologów w Budapeszcie. Otóż delegatem Uniwersytetu lwowskiego i Lwowskiego Towarzystwa Naukowego na Zjazd w Budapeszcie jest Profesor Hirschler.

Z innych spraw udało mi się wynotować parę nowszych prac nad

grupą Pinnipedia. Nie wiem czy prace te będą Pana Profesora interesowały, ale w każdym razie będzie się można zwrócić do podanych poniżej autorów o bibliografję. Przytaczam autorów, tytuły i miejsce publikacji znalezionych prac:

Parker, G.H. 1917. The fur-seals of the Pribilof Islands. Scient. Monthly. 4

Jamieson H. 1920. Appearance of the Walrus of the Shetland Isles. Scottish Natural. 1920.

Starks. E. Ch. 1918. The Sea-Lions of California. American Journ. Sc. 18.

Dallas. H. G. 1922. What becomes of the Fur Seal. ~~Herd between~~ (Callorhinus) Science N.S. 55.

Parker G.H. 1918. The growth of the Alaskan Fur Seal Herd between 1912 and 1917. Proc. nation. Acad. Sc. Washington. 4. (Calorhinus)

Scharff. R. F. 1920 The Hooded- or Bladder-

Nosed Seal, Cystophora cristata Frel.
Irish Natural. 29.

Miller. G. S. 1917. A Hooded Seal in Florida. (Cystophora). Proc. biol. Soc. Washington. 30.

de Beaux O. 1911 See-Elefanten in Carl Hagenbecks Tierpark zu Stellingen. Zool. Beobachter. Jahrg. 52.

Sokolowsky, A. 1917. Beiträge zur Biologie der See-Elefanten. Biol. Zentralbl. 37.

Allen J.A. 1918. The Laysan Seal (Monachus schauinslandi). Amer. Mus. Journ. 18.

Bailey. A. M. 1918. The Monk Seal of the Northern Pacific. Discovery of its breeding. Amer. Mus. Journ. 18. (Monachus schauinslandi)

von Schrenck. 1912. Die Mähnenrobbe (Otaria). Zool. Beobachter. 53.

Evermann B.W. 1920. The Northern Fur-Seal Problem as a type of many problems of marine zoology. Bull. Scripps. Instit. biol. research. 9.

Inkowsky. L. 1922 Beiträge zur Kenntnis von Pusa hispida pygmae. Arch. Nat. 87. A. (Phoca)

Schmidtsdorf. F. 1917. Die Oberlippe von Trichechus (Rosmarus) rosmarus L. Arch. Nat. 82 A.

Sokolowsky A. 1916 Das Walross als Jagd- und Wirtschaftstier. Nat. Wochenschr. 31.

Ritschie J. 1921. The Walrus in British wa~~tt~~ers. Scottisch Natural. 1921. (Trichechus)

Simionescu J. M. 1925. Fossile Sechunde aus dem ~~Chi...~~ Sarmatikum bei Kischenew. (po rumuńsku) Acad. rom. Mem. Sect. Stiint. 3. Bucuresti (Cultura Nation)

Obecnie na 2 miesiące wyjeżdżam ze Lwowa, zawsze jednakże jestem do dyspozycji Pana Profesora.

Łączę wyrazy prawdziwie wysokiego szacunku

K. Sembrat

Adres: Kazimierz Sembrat
Lwów, Mikołaja 4. Instytut Zoologiczny

17 Grudnia 1901 r. 133

Szanowny Panie Profesorze!

Z ostatniego listu szanownego Pana dowiedziałem się, że szanowny Pan nie odebrał odemnie odpowiedzi na jedno ze swoich pism. Ponieważ odpowiadałem na wszystkie listy szanownego Profesora, więc przypuszczam, że list wspomniony nie doszedł do mnie, co u nas, zresztą, czasami się zdarza. —

Niedbałość z jaką została wydana autobiografia szanownego Profesora, spowodowana gorączkowym, wprost szalonym pośpiechem, z jakim prof. Korotnicki przystąpił do drukowania „Сборника", sprawiła mi wielką przykrość, tem większą,

że podjąwszy się tłómaczenia artykułu na język rosyjski, poczuwam się do odpowiedzialności, za to, że się okazał w tak niedoskonałej formie; chociaż rola moja w wydawnictwie skończyła się na tem tylko, że dostarczyłem Korotniewu tłómaczenie. Wszystkie skrócenia, zboczenia względem tekstu, jak również i wszystkie korrektury odbyły się bez mego współudziału. Moja wina w tem, że, bacząc na ścisłość przekładu, mało dbałem o styl, będąc pewnym, że opracowanie literackie weźmie na siebie sam prof. Korotniew, i że forma, w której podałem tłómaczenie nie będzie ostateczną. Ale, niestety, na opracowanie prof. Korotniew nie miał czasu. To też najmocniej przepraszam Szanownego Profesora za to, że artykuł przybrał tak ciężką i niezgrabną formę.

184

W jednym z ostatnich zeszytów „Kosmos'a"
niedawno spotkałem artykuł, w którym się
opisuje nowy gatunek kiełża Bajkalskiego:
„Bronisławia Radziszewskii". Ponieważ
wszystko co się tyczy fauny Bajkału bardzo
mię interesuje, więc ośmielam się prosić
Szanownego Profesora o łaskawe wskazanie
mi wszystkich prac, dotyczących tej kwestyi,
jakie ostatniemi czasy wyszły w świat
lub mają się okazać, jako rezultaty opraco-
wania dawniejszych zbiorów Szanownego
Profesora.
Razem z tym listem wysyłam na ręce Szanow-
nego Profesora rękopism Jego „Spisy systematyczne"
bardzo przepraszając za opóźnienie się, spowo-
dowane wyjazdem z miasta. —

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

J. Siemieniewicz

Siemienkiewicz

1903/1

Szanowny Panie Professorze!

Bardzo przepraszam za opóźnienie się z odpowiedzią na list szanownego Professora.
Chcąc koniecznie spełnić żądanie szanownego Professora co do wypisów z prac Akademika Strauch'a, straciłem dużo czasu na odnalezienie potrzebnej książki, która pod wpływem zbiegu okoliczności była wstawiona nie na swoje miejsce.
Próbowałem zrobić wypis gatunków węży znalezionych we wschodniej Syberyi, ale, ponieważ o geograficznym rozpowszechnieniu niektórych prawi się na całych stronach, i podobne uwagi mogą być potrzebnemi do pracy szanownego Professora, zdecydowałem przesłać całą książkę, najuprzejmiej ~~u~~ upraszając szanownego Professora o natychmiastowe odesłanie po zrobieniu

potrzebnych wynotowań.

W bibliografji odszukałem jeszcze inne prace akad. Strauch'a o płazach: „Die Verbreitung der Schildkröten über den Erdball." 1865 r.

„Chelonologische Studien" 1862

I z nowszych: O Amphisbaenid'ach (Bull. Acad. St. Petersb. 1882. T. XXVIII, No 1.)

O gat. Elapomorphus (Ibid. 1884. T. XXIX, No 4.)

O gat. Stellio (Записки Акад. наук. 1891, LXVI).

Gdyby szanowny Professor zażądał, mógł-bym je przysłać lub porobić wypisy, tylko prosił-bym o bardziej szczegółowe objaśnienie, jakiego rodzaju notatki są szanownemu Professorowi potrzebne.

Ostatniemi czasy jeden ze studentów pracujących u nas w laboratoryum określał podług pracy Berga przywiezione przez nas ryby Bajkalskie. Pomiędzy Głowaczami znalazło się kilka sztuk wzbudzających

186

wątpliwości, co do nazwy. Wszystkie te exemplarze razem z tą rybką, o której szanownemu Panu pisałem, jak również i kilka exemplarzy młodocianych Gołomianki w tych dniach wyślę szan. Panu dla obejrzenia. Co do kliszy portretu szan. Profesora, to znajduje się ona prawdopodobnie u prof. Korotniewa, który bawi obecnie w Willafrance. Pisałem mu w tej sprawie, ale odpowiedzi jeszcze nie otrzymałem. Bardzo dziękuję szan. Profesorowi za napisanie listu do pana Rakowskiego, a jeszcze więcej za łaskawą chęć przysłania mi ciekawego artykułu o alkoholizmie. Pracę tą bardzo bym sobie życzył otrzymać. Co do sposobu przesłania, zdaje mi się, że najlepszym będzie - wysłanie wprost pod opaską lub w zakrytej posyłce, lecz nie na moje imię, a na imię Zoologicznego Laboratorium, gdyż książki i posyłki adressowane na

ten sposób nie ulegają rewizyi na granicy.
O wypadkach zaszłych w Lwowskiej Wszechnicy w ogólnych zarysach dowiedziałem się z pism. Wistocie bardzo nie ładnie postąpiła młodzież rusińska względem professorów.
Nie mogę zrozumieć, jakim prawem roszczą oni sobie pretensyję do polskiego Uniwersytetu, jak również – dla kogo ma być utworzony osobny uniwersytet ukraiński (przecież intelligencyi ukraińskiej wcale prawie niema), i co, wogóle, w tym pierwotnym języku można wykładać?

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

J. Siemieniewicz

Kijów. 10 Stycz. 1902.

17/II 1902 r.

Szanowny Panie Professorze!

Z wielkim żalem muszę oświadczyć, że nie mogę o większości z przesłanych Szan. Professorowi okazów podać potrzebnych szczegółów co do miejsca i czasu, w których były złowione. Trzy okazy (2 duże Głowacze i trzeci podobny do Cottus Grewinkii) należą do niewielkiej kollekcyi ryb, nadesłanej w przeszłym roku wskutek prośby prof. Korotniewa z Irkucka, i wybranej z pomiędzy duplikatów znajdujących się w Muzeum Towarzystwa Geograficznego. Przy nich znajdowała się lakoniczna etykietka: „Bajkał". Co się tyczy reszty przesłanych okazów, to teraz mogę dać wskazówki dotyczące się tylko tych, przy których znajdują się numera. Jeżeli numerów niema,

to znaczy, że zostały one zgubione lub prze-
plątane (i dla tego zniszczone) przy przemieszczeniu
i przekładaniu materyału.

Nie pamiętam też dobrze, czy tylko te 3
wyżej wymienione okazy z pomiędzy przesła-
nych szan. Profesorowi należą do kollekcyi
pochodzącej z Irzencka; ale wiem z pewnością,
że nie było w niej wcale małych rybek
(mniejszych niż 10 Cm.). ~~Wszystkie małe~~
okazy były złapane w lecie: między 15
Czerwca i 15 Sierpnia starego stylu.

<u>No 47</u>. Listwiennicznu. Koniec Czerwca. Połów
dużą, otkrytą siatką planktonową.
Sieć na głębokości 400-500 sążni doszła
do dna, gdyż wyciągnięto trochę szlamu.
Ponieważ sieć była otkryta, więc nie wiadomo,
na jakiej głębokości trafiły się młode rybki.

198

№ 183a. Buguczańska zatoka (Około wyspy Buguczan, w pobliżu wsi Gorenyki). 13 Sierpnia 1901 r. – Połów zwyczajną drągą na głębokości 40 sążni. Draga przyniosła szary, prawie płynny i trudno przemywający się szlam. W tym szlamie znalazłem 2 okazy rybki (z których 1 odrazu był stracony), które na razie przyjąłem za młodociane okazy widzianej rankiem tegoż samego dnia u leutenanta Bietkina oryginalnej rybki, o której szan. Profesorowi pisałem. Czy szan. Profesor nie był-by łaskaw udzielić mi pewnych wiadomości, o które dowiedzić się bardzo mię tu proszono, a mianowicie: 1) Czy kobiety mają prawo i na jakich warunkach słuchać lekcyje we Lwowskim Uniwersytecie? Czy dla pozyskania tego

prawa dostatecznym jest dyplom gimnazyalny, wydany przez gimnazyum rossyjskie?

2) Czy kobiety nie studentki mogły-by i na jakich warunkach być dopuszczone do pracowania w zoologicznem laboratoryum Lwowskiego Uniwersytetu? —

Co się tyczy podawania relacyi z prac biologicznych, drukowanych w Rossyi, to — ~~nie~~ ja ~~nie mógł-bym podjąć się tej pracy dla braku~~ czasu. Tytuły wszystkich prac naukowych w rozmaitych językach drukowanych w granicach całego teraźniejszego państwa rossyjskiego są zebrane w peryodycznem wydawnictwie: „Указатель русской литературы по математикѣ, чистымъ и прикладнымъ естественнымъ наукамъ", wydawanem przez towarzystwo naturalistów w Kijowie. —

Z głębokim szacunkiem pozostaję

17.II. 1902

J. Siemienkiewicz.

Kijów 8 Marca 1902 r.

Szanowny Panie Professorze!

Najserdeczniej dziękuję za przesłane broszurki.
Dziś otrzymałem „o wpływie [illegible] na organizm"
a przedtem „o pochodzeniu człowieka".
Tę ostatnią z wielkim zajęciem przeczytałem.
Sprawiła mi niezmierną przyjemność.
Jeszcze raz dziękując Szan. Professorowi za łaskawą
pamięć, pozostaję z najgłębszym szacunkiem

J. Siemieniewicz



Semmenhiewer

8.IV. 1909

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

List Sz. P. Pr. i broszury, za przysłanie których bardz. dziękuję, otrzymałem.
Żądane przez Sz. P. Pr. gatunki mięczaków bajkalskich postaram się wysłać jak w najkrótszym czasie. Obecnie nie mogę tego uczynić, gdyż zmogła mię jakaś choroba (w rodzaju malaryi), która mię całkiem obezwładnia. Od kilku dni nie mogę wyjść z mieszkania.
Prof. Korotniew opuścił Uniwersytet i teraz nie mieszka w Kijowie. Obecnie bawi w Villafrance (Villefranche-sur mer, Laboratoire russe de Zoologie} Alpes maritimes).

Praca Prof. Sowińskiego o Gammaridach bajkalskich jest już w druku i w ciągu roku bieżącego ukaże się w świat. Pracę tę zamierza prof. Sowiński poświęcić Szanownemu Panu Professorowi.

Serdecznie dziękuję za pozdrowienia i nawzajem zasyłam Sz. P. Pr. najszczersze świąteczne życzenia.

Pozostaję z głębokim szacunkiem, zawsze gotowy do usług Sz. P. Pr. J. Siemiradzki

Kijów, 17/I 1912.

201

5/VI 1913.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Wysyłam dziś rządaną przez W. Sz. Pana kollekcyę mięczaków Bajkalskich a również i okazy odłożone dla zamiany.

Bardzo przepraszam za opóźnienie się, lecz byłem bardzo zajęty i nie mogłem wcześniej przystąpić do wybrania i odłożenia potrzebnych W. Sz. Pana okazów.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

J. Siemiaszkiewicz

Kijów, 24/II 26.

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo mi przykro, że, chociaż mimowoli, tak strasznie się spaźniam z odpowiedzią na listy Sz. P. Zupełnie wypadkowo dowiedziałem się, że w czytelni naszego Instytutu już więcej niż od paru tygodni leży jakaś korrespondencja, adressowana na moje imię. Otóż, okazało się, że to są listy Sz. P. Profesora. Nie przyniesiono mi ich do rąk prawdopodobnie dla tego, że w adressie brakowało wzmianki: „Зоологическая Лаборатория", którą, podając Sz. P. adres, niedocznie zapomniałem dopisać.

Odpowiadając na szereg pytań, zadanych mi przez Sz. P. Profesora, mogę podać co następuje:

W kwestji 1 u 2: co do zdobycia odbitków z prac osób, zajmujących się fauną Bajkału. Otóż — w Kijowie tych rzeczy w sprzedaży, naturalnie, nie ma, ale można-by je prawie z pewnością dostać u takich firm, jak Friedländer w Berlinie, lub Max Weg w Lipsku. Jeżeli oni na razie i nie mają tych rzeczy,

to, przy zapotrzebowaniu, postarają się je zdobyć. Najpewniejszym jednak sposobem zdobycia odcisków będzie — udanie się do autorów i posłanie im odcisków z prac własnych. Wypadkowo mam u siebie jeden zeszyt „Ежегодника Зоологич. Музея Акад. Наук" za r. 1916, w którym znajduje się artykuł prof. Dorogostajskiego: „O Gammaridae p. Ангары". W razie potrzeby chętnie bym go wysłał Sz. P. Professorowi.

Kwestya 3. Po długich ceregielach (jak się potem okazało nie koniecznie potrzebnych) udało mi się nareszcie (11 lutego) wysłać Sz. Professorowi posyłkę, zawierającą okazy kustarcja. Prosił-bym bardzo Sz. P. o powiadomienie: czy posyłka już otrzymana?

Kwestya 4. Nic dotąd nie wiedziałem o wystąpieniu p. Zienkiewicza przeciw Dr. Nusbaumowi. Praca Zienkiewicza o Bajkalskich wieloszczetach, jak również i odpowiedź Sz. P. Prof. nie są mi znane. Bardzo bym chciał wiedzieć wszystkie szczegóły tej sprawy. Praca Zienkiewicza interesuje mię tem bardziej, że sam miałem zamiar rozejrzeć się w zbiorze wielo-

szczetów Bajkalskich, który dotychczas właściwie nie był opracowany. O ile sobie przypominam — trafiały mi się dwie, różniące się wielkością, formy Dybowscella, które i miałem za obydwa opisane dotąd gatunki, t.j.: D. bajcalensis i D. Godlewskii. Co się tyczy okazów mniejszych, bardzo być może, że są one tylko młodemi D. Godlewskii. O szczegółach dotyczących życia tych robaków mogę podać tylko, że żyją przeważnie na stosunkowo niewielkich głębinach, i że cienkie rurerki swoje okrywają tym materyałem, jaki się znajduje na dnie w ich otoczeniu, t.j.: albo szlamem, albo drobnemi ziarnkami piasku. Małe okazy wydłubywałem czasami ze szczelin w kamieniach, wypełnionych drobnym piaskiem. Na liściach Potamogeton nigdy wieloszczetów nie widziałem, gdyż, wogóle, w miejscach zarosniętych tą rośliną, nie trafiało mi się robić żadnych poszukiwań. Gdy otrzymałem wiadomość, że pierwsza moja przesyłka doszła do rąk Sz. P. Professora, natychmiast wysłę kilka okazów Dybowscella.

5. Obecnie w Kijowie z powodu braku środków ma—

trzyałaych nie wychodzą w świat żadne wydawnictwa naukowe, z wyjątkiem bardzo nielicznych i rzadko ukazujących się zeszycików ukraińskich. Lecz w Leningradzie (t.j. byłym Petersburgu), przy Akad. Umiejętności, jeszcze zdaje się przed początkiem wojny Europejskiej, powstała komissja „dla wyśledzania oz. Bajkału", która podobno miała swoje wydawnictwo: „Байкальский сборник". Instytucja ta, jeżeli dotąd egzystuje jeszcze, prawdopodobnie chętnie podjęłaby się drukowania wszystkich nadesłanych artykułów dotyczących Bajkału. W kwestyi tej chcę napisać do p. Lindholma, z którym znoszę się listownie, prosząc go o poinformowanie co do szczegółów tej komisyi i jej wydawnictwa.

6. Prof. Korotniew zmarł jeszcze w jesieni r. 1914 w Odessie, dokąd, będąc już bardzo słabym, udał się dla leczenia. Kilka lat temu również zmarł i Garajew, który ostatniemi czasy był profesorem w Charkowie.

7. Professorami Zoologii w Instytucie Oświaty (byłym Uniwersytecie) są następujące osoby: 1) I.I. Szmalhausen, (syn znanego botanika). Specyalność: morfologja i experymentalna

Zoologija, 2) M. M. Woskobojnikow (morfologija),
3) D. E. Beling (Ichtyologija i Hydrobiologija), 4) W. M.
Artobolewski (Ornithologja i Zoogeografija). Prócz
tego mamy jeszcze kilku zoologów młodszej generacji,
ale nikt z nich, prócz chyba W. W. Sowińskiego (syna),
osobliwie Bajkałem nie interesuje się. W imieniu
tego ostatniego proszę Sz. Profesora o wysłanie mu
jednego exempl. odbitka pracy o Gammar. limnophili.
Bardzobym prosił Sz. Prof. o wysłanie odbitków również
dla biblioteki Zoolog. muzeum Instytutu i dla
Zoolog. Muzeum przy Ukraińskiej Akad. Umiejętności
(Всеукраинская Академия Наук).
Mięczakami w obecnej chwili w Kijowie, o ile mi wiadomo,
nikt się nie trudni. Zebrany tu przez zoologa Dobrzańskiego dość obfity materyał
został oddany Lindholmowi.
Kończąc, jeszcze raz bardzo przepraszam Sz. P. Profesora za
spóźnioną odpowiedź na list, w którym znalazłem drogie
dla mnie wyrazy życzliwości i przesyłając z głębi
szacunkiem J. Siemiaszko

11/II. 28/11 17/4 21

Kijów, 2/IV 20. 205

odebrałem 20/IV na ? dale 1/?/IV

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo przepraszam za tak spóźnioną odpowiedź i najserdeczniej dziękuję za tę troskę o mnie, którą wywołało moje długie milczenie. Nic się zresztą szczególnego nie stało. Byłem tylko osłabiony z powodu przebytej influenzy i przez czas dłuższy nie wychodziłem z domu. Pisać zaś nie mogłem dlatego, że rozbiło mi się szkło w moim jedynem pincenez i nie miałem sposobności je zamienić. — Dziś na poczcie otrzymałem list Sz. Pana i broszury D^ra Dudicha (dwa poprzednie listy i odbitki z pracy o Limnophilach też otrzymałem), za przysłanie których jestem bardzo wdzięczny. Jedną z tych broszur („Systemat. Studien") już poprzednio przysłał mi Dr Dudich. I wtedy ja mu też posłałem moją notatkę o Asellid'ach Bajkału, ale nie wiem, czy doszła ona jego. Prosiłbym Sz. Pana bardzo ~~..~~ podziękować mu w mojem imieniu.

1) Bardzo mi się uśmiecha możliwość wydrukowania moich badań nad Asellid'ami Bajkału, ale tymczasem na przeszkodzie stoją następujące okoliczności: 1) text pisany już dawno i zestarzał. W ostatnich latach ukazał się cały szereg

prac, traktujących o gatunku Asellus (szczególnie ważnemi są prace prof. Racovitza), które musiał-bym uwzględnić i odpowiednio przerobić text. Jest to zresztą tylko kwestja czasu, ale bieda w tem, że prac tych nie mam i dostać nie mogę. Czy nie można-by było w jaki kolwiek bądź sposób zdobyć je za pomocą D^ra Dudicha? 2) Wypadło-by przetłómaczyć text na język niemiecki, co też zajmie dość czasu. 3) boję się, że moje rysunki nakreślone na niewielkich kartkach mogą się nie nadawać do druku. Mógł-bym przysłać Sz. P. jedną taką kartkę dla obejrzenia i zdecydowania, czy w takim stanie zdatna są do reprodukcyi?

2) Co do Polychetów, mam szczerą chęć zajęcia się niemi, lecz teraz, na razie pracy tej rozpocząć jeszcze nie mógł-bym, gdyż tymczasem mam dużo innej obowiązkowej roboty i przytem w prawie nie opalanych i przemarzniętych murach instytutu jest jeszcze zbyt chłodno, żeby tam przesiadywać dłużej niż to koniecznie potrzebne. Jeżeli Sz. Panu dla odpowiedzi p. Zwandendowej potrzebne są okazy Dybowscella, wybiorę z materyału kilka lepiej zachowanych i natychmiast je wyślę. Materyał ten, który teraz pobieżnie obejrzałem, nie należy do zbyt obfitych: zaledwo parę razy trafia się Dybowscella w większej ilości, zwykle zaś – po kilka

okazów, często uszkodzonych podczas przemywania piasku. Wygląda materyał (przynajmniej na pierwszy rzut oka) dość jednostajnie, tak że nie pokładam wielkich nadziei na obfitość gatunkową. Okazy, które prof. Korotniew widział na listkach Potamogeton'u, pochodzą z Krugulikskiej zatoki (nazwa ta nie jest urzędowa: wszyscy rybacy tam na miejscu tak nazywają zatokę Czywyrkujską – „Kpyrylak", albo „Kyprylak"), jak mi się też zdaje muszą należeć do jakiegoś drugiego rodzaju. Ale, niestety, prof. Korotniew ich wtedy nie zachował, a mnie się one nie trafiły.

3) Przypominam, że w zbiorach naszych było dwie czaszki foki bajkalskiej. Czaszki te w swoim czasie były oddane do Museum Osteologicznego. Teraz ich odnaleźć nie mogłem. Jest, wprawdzie, jedna, jak mi się zdaje, pochodząca z Bajkału, ale bez etykietki, tak że nie jestem pewien, czy to ta sama, którą przywieźliśmy (na tej – foramen basilare adest). Podczas ewakuacyi Kijowa w roku 1915 bibliotheca i wszystkie kollekcyje Uniwersytetu były bardzo spiesznie wywiezione do Saratowa, a za parę lat wszystko to wracało z powrotem. W rezultacie z tego powodu zginęło dużo cennych rzeczy

ucierpiało, a cóż dopiero etykietki.

4) Mogę podać następujące szczegóły, dotyczące Kazańskiego Uniwersytetu. Prof. Ostroumow, który tam wykładał Zoologję niedawno, zaledwie kilka miesięcy, jak umarł. Na jego miejscu jest teraz prof. Николай Александрович Ливанов. Prof. Zabusow, ten co opracował Planaria bajkalskie ze zbiorów Garajewa, też zmarł kilka lat temu. Pana Peltsona obecnie niema w Kazańskim Uniwersytecie, i wogóle o nim tu niczego dowiedzieć się nie mogłem.

5) O katastrofie na Kamczatce nic tu nie pisali. Widocznie wiadomość ta należy do wymysłów gazeciarzy.

6) Prof. Sowiński nazywał się Wasilij Karłowicz, a syn jego ma na imię Wadim.

Ostatniemi czasy zająłem się opracowywaniem mego zbioru z lat 1919-21 Isopoda terrestria okolic Kijowa. Znalazłem parę ciekawych form. Ale i tu na przeszkodzie do dalszych badań stoi brak potrzebnej nowej literatury. Od roku 1914 już nie otrzymujemy tu żadnych wydawnictw zagranicznych, na sprowadzenie których brakuje środków.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem, J. Siemianowski

REDAKCJA „WYZWOLENIA“
MIESIĘCZNIKA
POŚWIĘCONEGO SPRAWIE ZWALCZANIA ALKOHOLIZMU I REFORMY ŻYCIA.
Adres: JAN SIERAKOWSKI, LWÓW, UL. KOCHANOWSKIEGO 10. I. p.



L. .... We Lwowie, d. 22/I. 1913

Czcigodny Panie Profesorze!

Z okazji rocznicy styczniowej zwracam się do Czcigodnego Pana Profesora z uprzejmą prośbą o łaskawe napisanie dla naszego pisma artykułu o ruchu etycznym poprzedzającym powstanie wraz z podaniem charakterystyki abstynenckiej Zygm. Sierakowskiego.

Proszę o łaskawą odpowiedź, czy mogę na ten artykuł liczyć do 10. lutego b. r.

Z głębokim szacunkiem i abstynenckim pozdrowieniem

Jan Sierakowski
redaktor „Wyzwolenia“

Sierakowski
1913

24 сент. 1913 г.

Многоуважаемый
г-нъ профессоръ!

Простите, что я не знаю Вашего имени и отчества. Очень радъ, что вступаю съ Вами въ переписку. Вы являетесь для меня не только европейскимъ ученымъ, но и старожиломъ г. Иркутска, моего родного города, исторiей котораго я очень интересуюсь. Не теряю надежды, что Вы, докторъ, сообщите въ нашей перепискѣ кое-что изъ прошлаго г. Иркутска..
Прежде всего я долженъ сообщить Вамъ, что являюсь лишь однофамильцемъ, но не родственникомъ того Иннок. Серебренникова, съ которымъ Вы были знакомы по Камчаткѣ

Тѣмъ не менѣе разрѣшите ~~сохранить~~ мнѣ сохранить у себя фотограф. портретъ упомянутаго г. Серебренникова, какъ бывшаго вашего друга.. О судьбѣ послѣдняго мнѣ ничего неизвѣстно..
На первое время я посылаю Вамъ пока слѣдующія мои работы, относящіяся къ Иркутской губерніи:
1) записку объ экономическомъ положеніи района к. д. Иркутскъ – Жигалово (с. Усть-Илга)
2) статью „Покореніе Иркутской губерніи"
и 3) ст. „Иркутская Губернія въ изображеніи чертежной книги Семена Ремезова"
Въ настоящее время печатается мой трудъ: „Промыслы Иркутской

губерніи[1]; какъ только онъ выйдетъ изъ печати, я не замедлю послать его Вамъ.

О полученіи моихъ книгъ не откажите сообщить мнѣ (адресъ: г. Иркутскъ, городскому секретарю И. И. Серебренникову). Сообщаю Вамъ, что я собираю автографы сибирскихъ дѣятелей: быть можетъ, Вы поможете мнѣ въ пріобрѣтеніи автографовъ извѣстныхъ дѣятелей, вышедшихъ изъ польской ссылки: Витковскаго, Черскаго, Чекановскаго, Годлевскаго и др. Я былъ бы Вамъ за это очень благодаренъ.

Съ уваженіемъ

Ив. Инн. Серебренниковъ

210

Заказное

Австрія —
Галиція

Lwów



Ulica Snopkowska — ~~[illegible]~~
Biały Dworek



D-r B. Dybowski

953

1913

Serebrennikov



Warszawa, Kaliksta 11 m. 5.
19/XI 1905.

Szanowny Panie.

Pomimo przyrzeczenia mego męża, iż natychmiast po powrocie do Warszawy raz jeszcze przeszuka bibliotekę czy nie znajdzie w niej dzieła Kopernickiego — nie uczynił tego dotychczas. —

Proszę serdecznie niech nam Szanowny pan wybaczy. Życie jakie pędzimy od roku blizko, życie bez chwili wytchnienia i spokoju niech nas usprawiedliwi.

W tej chwili mąż siedzi w więzieniu, aresztowany

już tej jesieni po raz drugi.
Trudno przewidzieć jaki
obrót weźmie jego sprawa
bo nigdy teraz nie wiado-
mo co nam jutro przyniesie.
W tym potężnym ruchu
który porywa i niesie
ku lepszym światom często
bardzo myślę o panu, Sza-
nowny Panie profesorze.
Jak wielką miał pan
rację nawołując nas
do walki z alkoholizmem.
Gdyby nie ten bojkot
monopolu, który się u
nas przed 1/2 rokiem

rozpoczął, może wszystkie
nasze bohaterskie pory-
wy topiłyby w wódce tak
jak się to dzieje w Rosyi.
A my w chwilach najcięż-
szych mamy tłum, karny
i hartowny, bo trzeźwy.
Raczy Szanowny Pan
przyjąć zapewnienie głę-
bokiej czci, jaką oboje ży-
wimy dla Szanownego Pana.
Pani Dybowskiej wyrazy
szacunku łączę.
Książkę wyślę za dwa dni
Stefania Sieroszewska

Stefanna

Sieroszewska

1905

Zakopane, na Bystrem, № 3, 17 Wrz. 1902 r.

Kochany Profesorze!

Z zachwytem przeczytałem odpowiedź, jaką Profesor dał redakcji „Słowa Polskiego". Stanowisko jakie Profesor zajął jest jedynem, na którem my, Polacy, stanąć możemy i którego bronić powinniśmy.

Jedyną naszą siłą jest, tkwiąca w całej ludzkości potrzeba wyższych ideałów i dążenie ku nim.

Historya nieszczęśliwej naszej Ojczyzny, czyni nas z konieczności ludem walczącym za lepszą przyszłość wszystkich, za rozwój ciężko najszlachetniejszych dążeń i przymiotów <u>człowieka</u>

Drogi Panie! Powstałeś w obronie nieskalanego Polskiego sztandaru, który pragną uzbroić obecnie niepowołane i nieczyste ręce.
Nie zgodzą się jedynie, iż artykuł „Słowa Polskiego" jest „nierozważnym" – owszem: on jest programowym, gdyż wiąże go (pismo) w swe ręce garstka ludzi, których, o ile wiem, uważają za „polskich patryotów".
Do tej pory nie mieliśmy takich stronnictw, lecz z boleścią spostrzegam, że i ta plama legnie na szczęśliwych i zbrukanych szatach Ojczyzny.
Widzę jednak, że stara gwardya

umiera lecz się nie poddaje.
Składam w ręce Profesora gorące
życzenia, aby wbrew małodusznym
sercom i ograniczonym umysłom,
Polska nie zeszła nigdy z drogi
uczciwej i szlachetnej.
I powtarzam razem z Profesorem:
tysiąc razy wolę zginąć... więcej:
wolę, żeby zginęła Polska, niżby
miała zostać narodem łapaczy
lub kłamaczy.

Pełen serdecznego szacunku

Wacław Sieroszewski

Sieroszewska

17.IX 1902

215

Zakopane, na Bystrem № 3., 23 Wrz. 1902.

Kochany, drogi Profesorze!

Książki już dawno wysłałem do Lwowa przez dr. Kazimierza Panka, który pracuje w Instytucie Hygienicznym Uniwersyteckiego. Pewnie już je Profesor otrzymał. Nie tyle choroba mnie wstrzymała, ile rozjazdy w kilku miejscach kuracyjnych. Wolałem ten czas przesiedzieć z rodziną niż w zupełnej nie ciekawej dziurze. Podzielam pogląd kochanego Profesora na nałogi wszelkiego rodzaju i nigdy ich się nie lękał i nigdy nimi też im nie ulegał. Co do alkoholizmu to jestem wrodzonym antyalkoholikiem, gdyż nie lubię napojów gorących, nigdy ich nie używałem i nie

uczynku. Nie napisałem jednak ko-
rektycznie o tej kwestyi i propozycya
kochanego Profesora rozbroiła mnie nie-
spodzianie.
Co do innych kwestyj, to długo o nich
mówić a jeszcze trudniej pisać. Cieszył-
bym się bardzo, abyśmy kiedyś wraz z Witkie-
wiczem i Profesorem zeszli się razem
i pogadali o tych sprawach. Stanowczo
ci, co powtórzyli Profesorowi zdanie Wit-
kiewicza, nie zrozumieli go. Mówiłem
z nim kilkakroć o tych sprawach i prze-
konałem się, że stoi na tym samym
gruncie co ja i zapewne pan Pro-
fesor: swego nie dać, cudzego nie
pożądać.
Co do korespondenta „Prawdy" mogę
upewnić Profesora, że jest dobrym

polotem i szlachetnym oświeceniem.
Znam go osobiście. Jeżeli czuć gorycz
w jego korespondencyach, to jedynie
dla tego, że go bardzo bolą nasze wa-
dy i chciałby, aby ich nie było.
Każdy na swój sposób kocha oj-
czyznę. Jak rzeki przed ujściem pły-
nie tysiącami torów i nie da się
wcisnąć w jedno koryto, tak i mi-
łość oświaty i miłość kraju oj-
czystego nie da się ująć w jednej
wyłącznej doktrynie. Stąd przykre
ale naturalne zjawisko rozmaitości
w poglądach i przekonaniach. Prawda
leży daleko przed nami i jest ich
celem. Tobie jest głębiej moje prze-
konanie i dla tego staram się trzymać
ponad partyami. Mam wrażenie

wśród nich bliższe mi i drogie oraz
obojętne lub nawet... wstrętne. Co ro-
bić, Profesorze, nie jestem aniołem.
Pragnę jedynie przez lud swój
służyć ludzkości. Przypuszczam,
iż kochany Profesor mię dosko-
nale rozumie i pobłogosławi na
nową pracę i daleką podróż.
Pełen głębokiego szacunku
Wacław Sieroszewski

PS

Ukłony p. Grochowskiemu. Jeszcze
raz ślicznie dziękuję kochanemu Profe-
sorowi za wszystko co dla mnie zro-
bił. Za jaki miesiąc będę już
nad ulubionym przez Profesora Baj-
kałem. I ja lubię ten cudowny olbrzy-
mi staw. Spędziłem nad nim kilka miesięcy

217

Warszawa, u. Kolibska No 9, m. 5, 31/10 1904.

Kochany, drogi Profesorze!

Znowu stukam do serca łaskawego Pana. Wrócił z Ameryki p. Kurcyusz, który tam pracował w uniwersytecie Polskim. Znalazł się rzeczywiście bez środków i pracy, chodzi o to aby mu ją znaleść. Dobrze by było gdyby można znaleść coś stałego ale o to nie łatwo; umyśliliśmy więc następującą kombinacyę: pamięta Profesor te pomiary antropometryczne, które przywiozłem z Jasso? Sam nie prędko bym zdążył je opracować, w dodatku nawet źle i wcale nie mogę robić to co inni mogą zrobić i prędzej i lepiej. Zgodził bym się więc chętnie oddać je p. Kurcyuszowi, gdyby miał czas i fundusz na

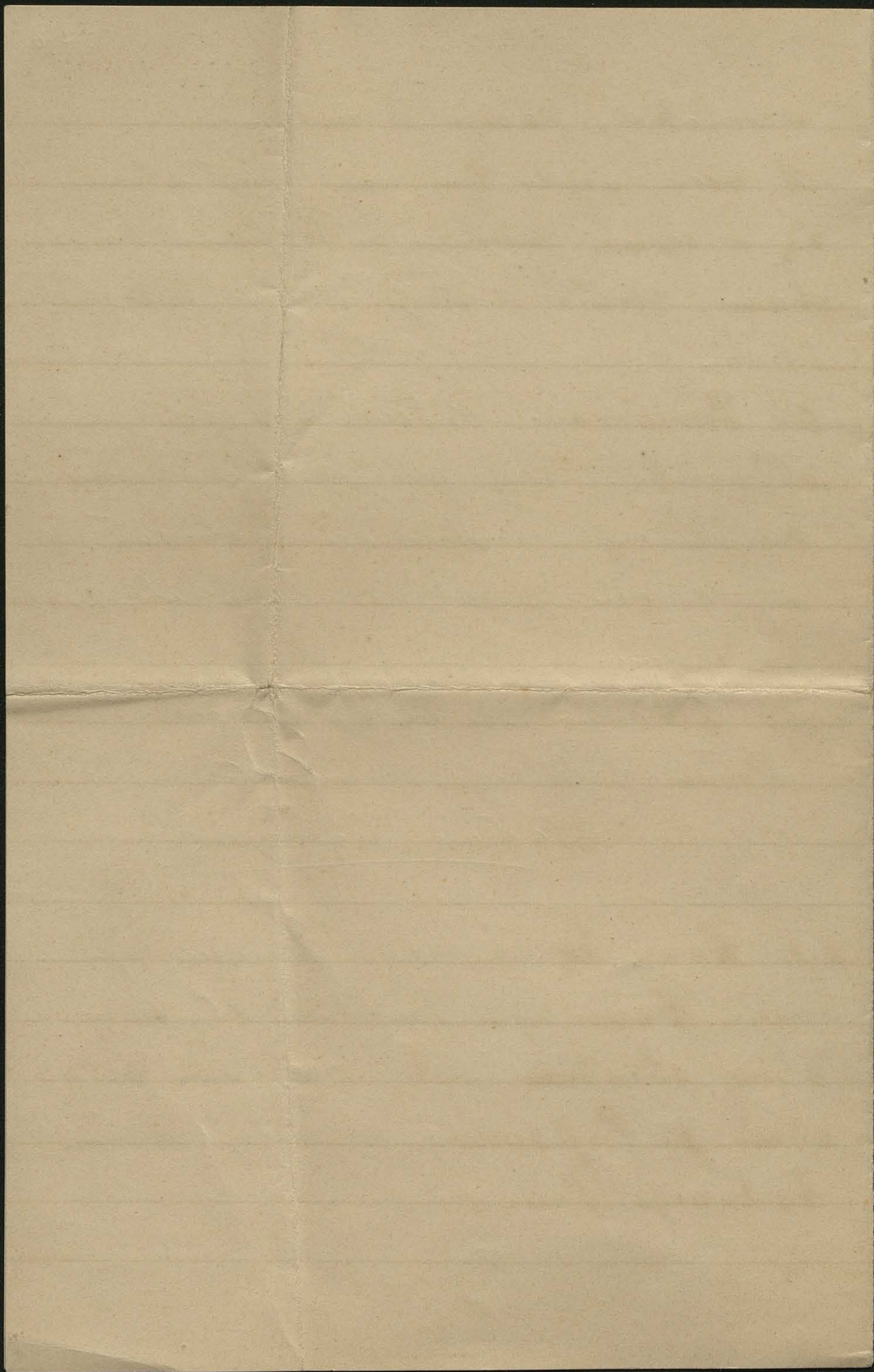
na opracowanie. Takich funduszów, wzbronionych
rzeczą [illegible], dostarcza Kasa Mianowskiego.
Postanowiliśmy zakołatać doń, ale p. Kur-
cyusz mało jest znany, potrzebuje rekomen-
dacyi. Lepszej rekomendacyi od Profesora
w tej sprawie nikt dać nie może. Czyby
więc Szanowny Profesor nie zgodził się
poznać z p. Kurcyuszem i napisać
list polecający na moje imię. Pan
Kurcyusz już pisywał w wydawnictwach
naukowych i roboty swe udowodnienie
Profesorowi przedstawi. Szkoda byłoby by
marnować wiedzę i ochotę do pracy
jaką p. Kurcyusz posiada. Nasz na-
ród, dzięki swej biedzie, wciąż swe
najlepsze siły, wykształcone i wychowane
przez siebie oddaje cudzoziemcom. Stąd
wątłość naszej myśli i nauki, wyssy-
sanej przez innych. Niech to będzie
wielkiego talentu pracuje u obcych

warunków, pracuję bo muszę...
A nasza ziemia tymczasem, wciąż wlecze się w ogonie ludzkości... Profesora bolą, przecież to Twoje własne bóle i troski.
Od Bronisława Piłsudskiego ani słówka. Czy prof. nie był czasem szczęśliwszy. Siemionow obiecał wyrobić mi powrót do kraju ale... po wojnie.
Do zobaczenia, do miłego widzenia

Pełen głębokiego szacunku

Wacław Sieroszewski

p.s. Żona bardzo tęskni i serdecznie ściska Szanownych Państwa. Ze swej strony składam pełne szacunku pozdrowienia p. Profesorowej oraz całej rodzinie kochanego Pana.



Warszawa, u. Kolibka № 11, m 5; 18/11 1904 r.

Kochany Profesorze!

Posyłam list, który odebrałem od B. Piłsudskiego. Czy ta sama osoba, która zechciała mi ~~prof~~ dopomódz nie zgodzi się wysłać pieniądzy do Akademii Nauk (Petersburgskiej) Льву Яковлевичу Штернбергу для Б. Пилсудскаго. Kiedy się przyśle pieniądze, obawiam się, do dowiedzę. O artykule Kan. Prof. dowiem się w „Prawdzie", czy go odebrali i dla czego nie pomieścili. Co do alkoholizmu tak źle nie jest; coraz mniej się ludzi, którzy nie nie piją. A dużo jest nawet takich co jak ja kwalifikuje się zupełnie do odpowiedniej dla Cornaggia nagrody: nie palę, nie piję i nie gram w karty... Jak z nam dużo dzieci: już trzeciego mam syna — wszystko tego chłopcy: Co

słychać u kochanego Profesora? W Warszawie powoli rozruchy. Bieda aż piszczy, uzdrawia wychodźców i głodnych – wszędzie tłumy. Japonja nam jako najbardziej przeciwnikowi cyklu Cesarstwa da się czuć najsilniej.
Wracam do P. Fredzkiego: będę znowu starać się przez Siemiennowa o jego powrót. Potrzeba by mu trochę grosza na wczesne wyjście na drogę. Przy obecnym zwrocie w Rossyi w stronę liberalizmu może się uda go wyrwać.
Niech Profesor znowu zakołacze do serca tej poczciwej osoby. Sprawą Karczewska dzięki Lubowi Profes. da się przebrnąć. Czekam na powrót obrazu narodowego. Do miłego widzenia
Ukłony oddaję i od żony całej Państwu rodzinie.
Z głębokim szacunkiem
Wacław Sieroszewski

18.XI.1904

Zakopane, Krupówki 97. 19 20/XI 08 r.

Kochany, drogi Profesorze!

Wyjazdy i nawał rzeczy nie pozwoliły mi zaraz odpowiedzieć, tem bardziej, że żądał Pan mego życiorysu. Obecnie załączam życiorys i wiadomości o moich pracach. Pomijam rozmaite me drobne artykuły zarówno naukowe jak i publicystyczne. Nie odpisałem jeszcze odpowiedzi panu Bronisławowi, zrobię to w tych dniach zapewne, bo jestem obecnie w okresie bardzo dla mnie przykrym, kiedy trudno mi utrzymywać stosunki nawet listowne, kiedy całą uwagę zmuszony jestem skupić na pracy twórczej.

Co słychać u kochanego Pana? Jak zdrowie? Czy długo Pan będzie we Lwowie? Czy jest jaka nadzieja, że dojdzie do skutku Towarzystwo Geograficzne?... Pan Bo-nitkow ma doświadczenie ale... nie ma pieniędzy... Czy jest jaka nadzieja, że sejm albo wydział krajowy da choć mały subsydyum. Bez tego Towarzystwo nie utrzyma się przy życiu.

Ściskam serdecznie dłoń kochanego Pana. Pani Dybowskiej ukłony od nas obojga. Z głębokiem szacunkiem

Wacław Sieroszewski

221

p. s. Witkiewicza bardzo chorego wywieziono stąd do Lovrany (willa Jeanetta). Ma daleko poważniejszy artretyzm, cierpi bardzo a leczyć go niepodobna ze względu na płuca i serce.

W. S.

Варшава.
25/6 Окт./Нояб. 1899 г.

Многоуважаемый Профессоръ!

Я получилъ отъ Доктора Слюнина письмо, гдѣ онъ сообщаетъ мнѣ, что онъ составляетъ описаніе восточной Сибири и такъ какъ Вами много сдѣлано для вост. Сибири въ зоологическомъ отношеніи, то онъ и проситъ меня сообщить ему подробности о томъ, что именно Вы собрали, когда и гдѣ и что Вы написали по этому вопросу.

Такъ какъ большая часть Вашихъ коллекцій хранится у насъ въ музеѣ, то Докторъ

Слюнинъ къ намъ и обратился.

Ему собственно говоря нужны свѣденія о Камчаткѣ.

Адрессъ Слюнина:

С-Петербургъ, Васильевскій островъ Средній проспектъ д. № 48, кв. 26.
Николаю Васильевичу Слюнину.

Примите увѣреніе въ совершенномъ моемъ къ Вамъ уваженіи.

Хранитель Зоологическаго кабинета Д. Синицынъ.

P. S.

Я написалъ Слюнину, что обратился къ Вамъ и онъ будетъ ждать отвѣта отъ Васъ.

Д. Син[illegible].

1899

Stryj 30 Lipca 1894 r.

Szanowny Panie Professorze,

Nie mam nadziei widzenia się z
Sz. Panem Professorem i dla tego
też, korzystając z łaskawego upoważnie-
nia, proszę o wydanie oddawcy mojej
Tipula sp. po którą sam miałem
wstąpić. – Dotąd siedzę w Stryju u brato-
wego i poznaję okolicę, za kilka jednak
dni wyruszę do Warszawy. –
A może i Szanownemu Panu Professoro-
wi wypadnie droga przez Warszawę

proszę o łaskawą pamięć że nie zmieniłam mieszkania, tak samo [illegible]kiej Jerozolimska № 63.-

Dziękując jeszcze raz za godziwe przyjęcie na Zjeździe i wspaniale urządzoną wystawę, zatrzymam przyjemne wspomnienie dla Szanownych Państwa Dobrodziejstwa

Antoni Ślósarski

Pragnęlibyśmy w "Wszechświecie" podać cały szereg sprawozdań ze "Zjazdu" a zatem i z Sekcyi "Zoologicznej", otóż czy nie można by dostać materyałów

od Szanownego Pana Profesora, — nie
wiem który będzie drukowany Pamiętnik
Zjazdu" i czy będzie drukowany; tym-
czasem mógłby być z rękopismu do
korzystać! — Jeżeli by to było możliwe
najuprzejmiej prosiłbym Szanownego
Pana Profesora o łaskawe przysłanie
mi do „Redakcyi Wszechświata"
(Krakowskie-Przedmieście № 66) materyjało
do sprawozdania.

Zostaję z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem dla Szanownego
Pana Profesora

Antoni Ślósarski

Szanownym Paniom uszanowanie
tyczę.

35

List Mag. Antonera
Hošarskiego.

1897

H. Spandl:

Zoologische Abteilung.
NATURHISTORISCHES MUSEUM
WIEN I. Burgring 7.

705

226

Sehr geehrter Herr Professor!

Bitte zu entschuldigen, wenn ich Sie heute mit einer Bitte belästige. Ich möchte anfragen, ob ich Ihre Arbeit über die Baikalamphipoden erhalten könnte. Ich würde Ihnen dafür meine „Amphipoden des Roten Meeres" senden!

Hochachtungsvollst
Ihr ergebener

26. III. 26.

Spandl

227

ZAKŁAD ICHTIOBIOLOGJI i RYBACTWA
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE, ALEJA MICKIEWICZA 17.

dnia 1 października 1925.

Czcigodny i Wielce Szanowny

Panie Profesorze!

Przedewszystkiem serdecznie dziękuję za łaskawą przesyłkę cennej pracy Czcigodnego Pana Profesora p.t. „Systematyka ryb: Teleostei Ostariophysi", którą, powróciwszy z pięknych gór tutejszych otrzymałem od Pana Prof. Talko Hryncewicza.
Bardzo miło mi było w ten sposób nawiązać stosunek z najstarszym i najwybitniejszym przyrodnikiem polskim i uważam dla siebie ~~za~~ fakt okazania tej łaski ~~[illegible]~~ ze strony Czcigodnego Pana Profesora, jako błogosławieństwo patriarcha nauki polskiej w pierwszych krokach mej działalności naukowej i pedagogicznej w Krakowie.
Dowiedziałem się od Pana Prof. Talko-Hryncewicza, że Czcigodny Pan Profesor interesował się moją opinią co do niektórych ichtiologów rosyjskich, mianowicie Dierżawina i Zienkiewicza.
L. S. Berg w Petersburgu, W. K. Sołdatow w Moskwie i A. N. Dierżawin w Baku należą moim zdaniem bezwarunkowo do pierwszorzędnich sił ichtiologicznych w Rosyi obecnej. Co do Zienkiewicza, — ten jest jeszcze młody chłopiec — jeden z asystentów Profesora Kożewnikowa, jeszcze wcale nie znany jako

ichtiolog. Pracował w zakresie hidrobiologji. Żadnej pracy ichtiologicznej tego Jegomości nie znam, bo zdaje mi się, za czasów mego pobytu w Rosji, nic cokolwiek poważnego i zwracającego uwagę przez niego nie było ogłoszone. Nie czytałem również i nie słyszałem dotychczas (od 1924 nie miałem w rękach czasopism rosyjskich) o jego pracę krytycznej co do pomiarów ryb, o której mówił mi Prof. Talko Hryncewicz. Gdzie ta praca była ogłoszona?

Nareszcie o siebie: Osobiście interesuję się przeważnie biologją ryb, szczególnie ich pożywieniem naturalnym, kwestjami limnologji i zastosowaniem ichtiobiologji i limnologji dla celów gospodarczych; t. j tym, co ~~co~~ Niemcy obecnie nazywają „Fischereibiologie". Na razie w Krakowie prawie jeszcze nie mam ani Zakładu, ani Muzeum ani biblioteki. Moja prywatna biblioteka pozostała się w Rosji. Dopiero poczynam zbierać materyał dla Muzeum i ćwiczeń praktycznych i urządzać powoli pracownię. Wszystko to jeszcze trzeba stworzyć.

Byłbym Szanownemu Panu Profesorowi bardzo wdzięczny, gdyby Pan Profesor zechciał ~~[illegible]~~ ofiarować dla naszego Zakładu komplet odbitek prac swoich. ~~Przy~~ Pierwszy~~m~~ pobyt~~em~~ ~~swój~~ we Lwowie pozwolę sobie skorzystać dla osobistego spotkania się z Szczigadnym Panem Profesorem, a zatem,

łączę dla Szczig. Pana Profesora wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Teodor Spiczakow.

Kr. 122 - 227









